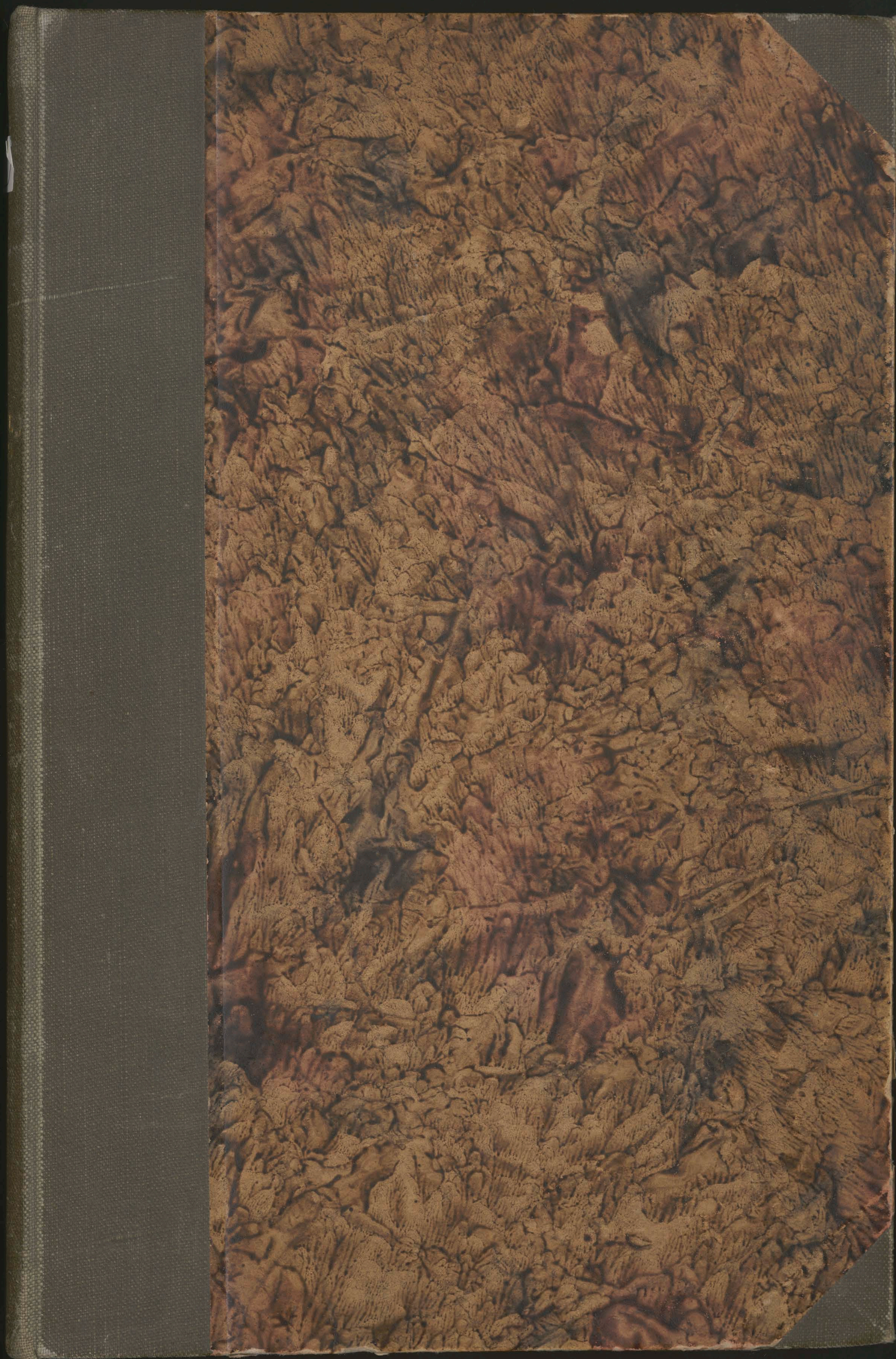
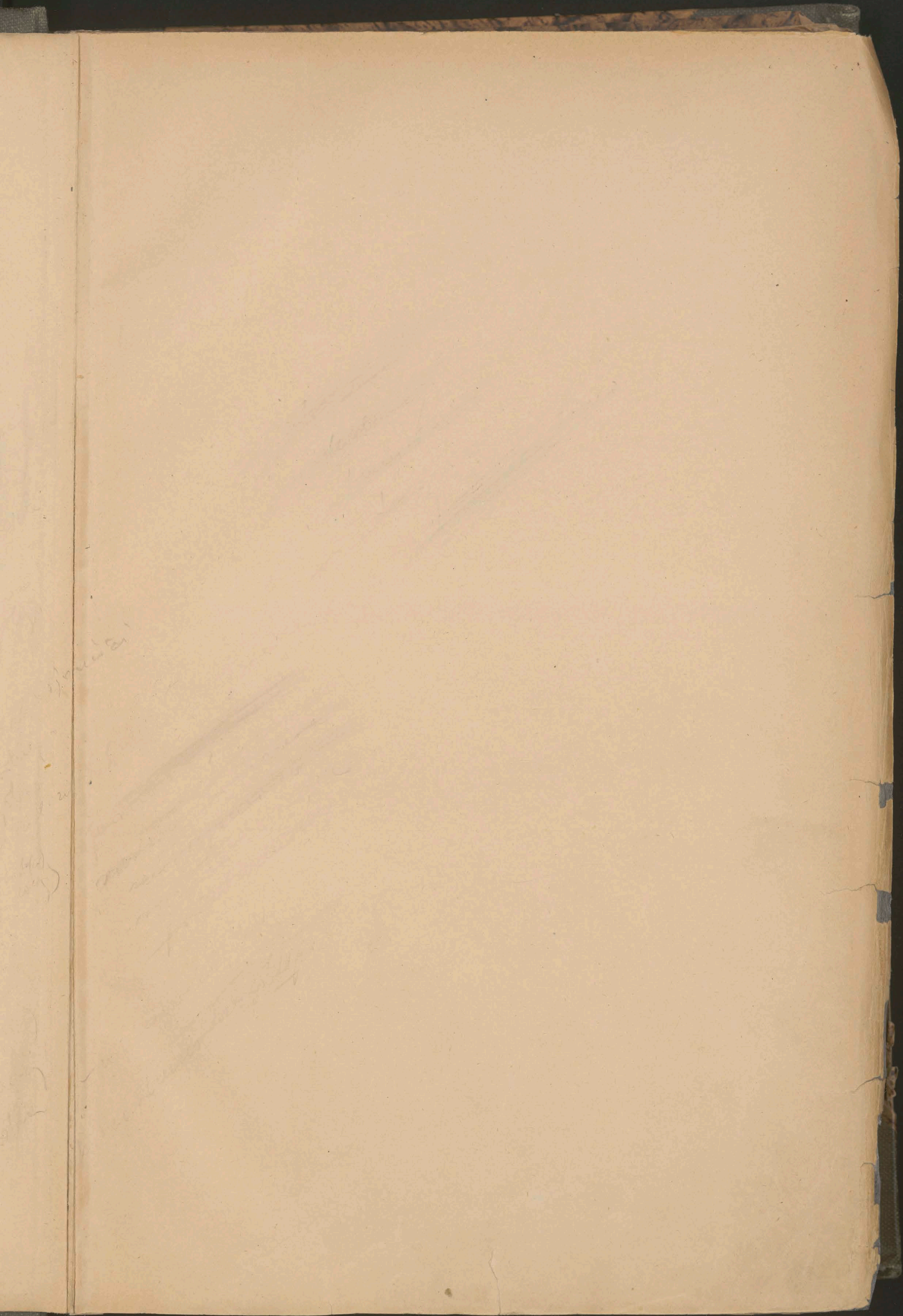






Dar komisaře Tomaška v r. 1918.



D

Oszelewia Akad.
Fr. Mick

1625

1

Sprawozdanie z zebrania towarzyskiego, odbytego w lokalu Czytelni akademickiej im. Mickiewicza przy ulicy Karmelickiej l. 7. II. piętro. (oficyny).

Początek był o godzinie 8ej wieczór, a koniec o 10½ wieczór. Na zebraniu było wszystkich około 30. akademików, prócz dwóch czy trzech studentów VIII. klasy i jednego żołnierza, brata prezesa Świńskiego. Studenci grali w bilard. Zebranie polegało głównie na piciu herbatki i wydrwiwaniu stańczyków mową wiejską. Na początku odczytał prezes telegramy, nadesłane przez dygnitarzy (?) i tak. Eks. Bobrzyński „Chmiołkowe kumie ciętom podaję dłoń”. Dr. del. Stębiński „Bodaj was”. Namiestnik Potocki „Rolnik rolnikom”. Dr. Leo, (?). i wiele innych, co wywołało śmiechy.

Później pito herbatkę i żargonem chłopskim wyśmiewano ludowy Sokołów, szlachtę i Stańczyków.

Następnie prezes pozwolił na odczytanie dwóch sonetów Kol. Motyki st. fil. p. t. „Miłość na tle snów.” Jedni słuchali i nimi przekładali, gapie w trakcie głośno i kiwając, że autor jest bardzo romantyczny. Później udzielono głosu Kol. Bodurkowi st. fil. znanemu agitatorowi ludowemu z limanowskiem. Ten odczytał rękopis utwór nadworne(go) autora Czytelni akad., który wywołał śmiechy

/.

63

Szydził on i drwił z hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, który chcąc zyskać mandat, przenosił się do stronnictwa ludowego. Podnosił p. Bodurek, że hr. Dzieduszycki kupił od p. Stapińskiego dwie broszury p.t. 1200 lat „biedy chłopskiej”, i miał wyrazić prośbę aby utwór, umieszczany w „Przyjacielu Ludu” ~~p.t.~~ o niewoli chłopskiej, administracja wydała w osobnem wydaniu w całości. Hr. Wojciech sympatyzuje z ludem czytając im Pracę Ludu, i t.d.
Namiestnik Potocki, mając swe dobra pod Krakowem również przychyla się do żądań chłopskich i t.d.
Poseł Bujak jest drugim Krakiem dla Krakowa. Koło polskie nazwał Bodurek „Psiem polem”, które karmi hyeny wytworze i t.d.
Następnie odczytał mówca przez Orliński telegramy, że poseł Stapiński i ktoś tam zostali wybrani w tej chwili delegatami ~~do~~ na [illegible] wybory. ~~[illegible]~~



[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w sobie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Czytelnia Akademicka im A Mick.

3

Sprawozdanie.

Dnia 24. II. odbyło się o 8 godz. wieczorem poufne zebranie członków „Czytelni akademickiej im. Ad. Mickiewicza" przy ul. Mikołajskiej, 3. z porządkiem dziennym: stosunek młodzieży akademickiej ludowej do reprezentacji stronnictwa ludowego i wybór delegata na członka Rady Nadzorczej pol. stronnictwa ludowego. Obecnych było około 50.
Referował Kazimierz Czarnecki. Jeżeli dziś istnieje wielki ruch ludowy w Galicyi, który uświadomił chłopa galicyjskiego politycznie, to zasługę tego należy przypisać tylko Stapińskiemu i ks. Stojałowskiemu. Stojałowski zbudził lud, ale organizację jego stworzył Stapiński, dzięki któremu stronnictwa polityczne muszą teraz liczyć się z ludowcami. Wszelki organizacye społeczne ludowe, jak kółka rolnicze, kasy różne, bank ludowy we Lwowie, towarzystwo emigracyjne, spółki kredytowe zawdzięczają istnienie tylko Stapińskiemu. Teraz nie ma sensu myśleć o zbrojnem powstaniu narodu polskiego, lecz należy uczciwą pracą społeczną ku której lud zdobyć dla siebie jak najlepszą wolność. Stapiński to najlepszy polityk w stronnictwie ludowem, który zależnie od warunków politycznych z korzyścią łączy się czasem z innemi stronnictwami, nie można go za to krytykować i zniesławiać, gdyż każdy dobry polityk tak robi. Lud stanowi 80% w Galicyi i z tego powodu powinien decydujący wywierać wpływ w sejmie i parlamencie, jednakże trzeba

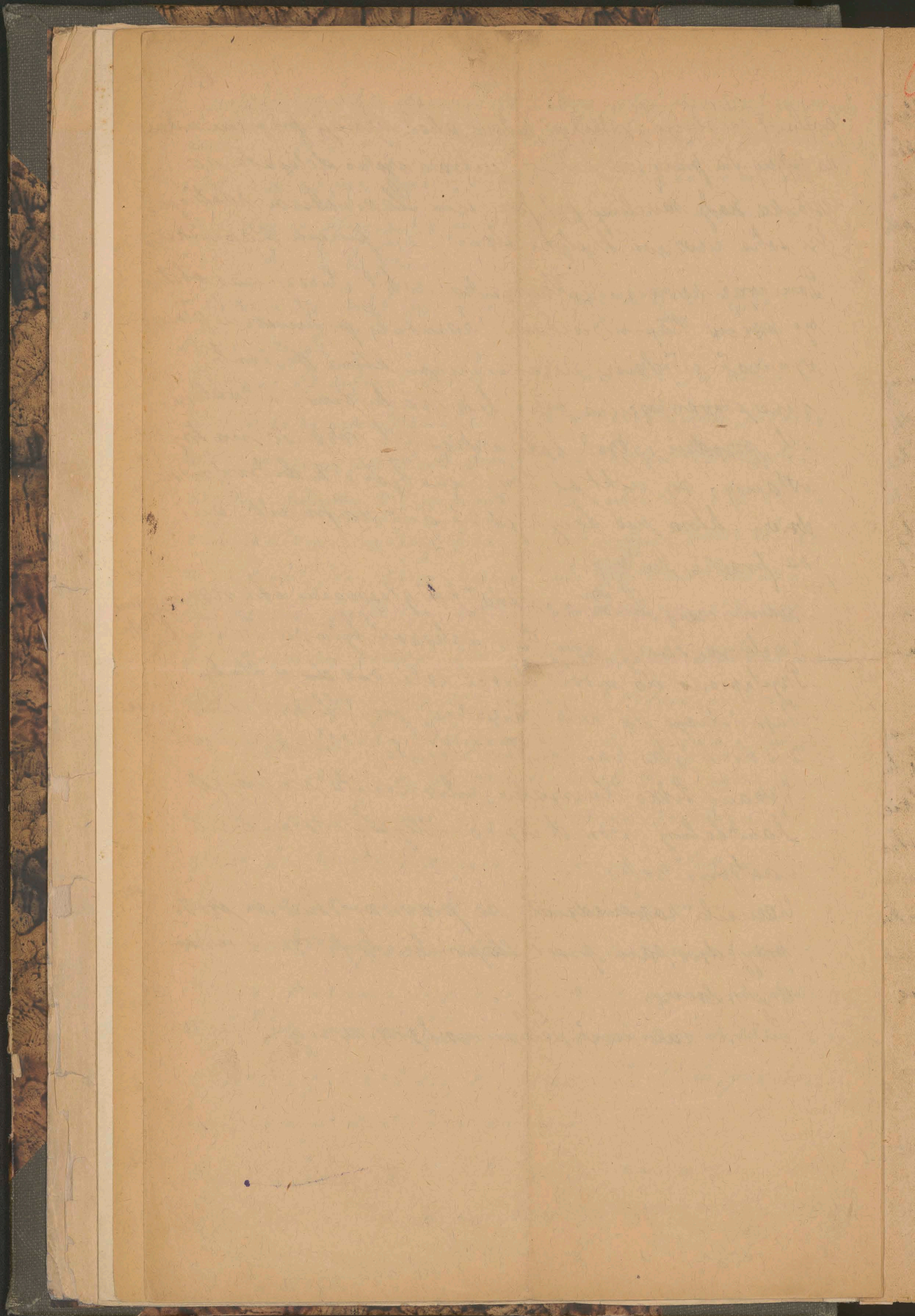
stworzyć jedną silną organizację ludową, gdyż z rozdziału ludowców śmiać się będą inni i wykorzystają ich słabość. Młodzież akademicka powinna wypowiedzieć się stanowczo albo za starszem stronnictwem pod prezydyum Stapińskim lub za frondą ludową.

W dyskusyi zabierali głos Włodek, Kawczak, Zaranek Stanisław i Zemła.

Kawczak krytykował działalność Stapińskiego, którego uznał za zupełnie nieodpowiedniego do przewodnictwa ludowcom, gdyż nie trzyma się ściśle programu tegoż stronnictwa, zawiera sojusz z narodowymi demokratami, a nawet z klerykałami. Ludowcy powinni iść w myśl polityki narodowej, niepodległej, dążyć wszelkiemi środkami do wskrzeszenia państwa polskiego, gdyż tylko w niezawisłem państwie lud wiejski potrafi zdobyć swoje prawa. Dlatego młodzież akademicka powinna wycofać swych delegatów z Rady naczelnej partyi Stapińskiego i przeczekać przejściowy okres ludowców i skłonić się do frondy, jeżeli ona będzie pracować tak, jak obiecuje. - W myśl wywodów Kawczaka zgłosił Zemła następującą rezolucyę: młodzież ludowa akad. zebrana na poufnem zebraniu 27.II. trzymać się będzie nadal programu stronnictwa ludowego i w myśl ich zasad pracować, lecz nie podpisuje się na dotychczasową taktykę prezesa Stapińskiego, a sympatyzuje z lewicą, czyli z frondą, z którą się połączy, jeżeli ta pracować będzie w myśl powziętych planów.

Włodek i Zaranek zbijali wywody Kawczaka, starając się podnieść zasługi Stapińskiego. Zaranek Stanisław

postawił rezolucję: młodzież ludowa akad. uznaje program ludowców za jedyny dla pracy nad ludem, uchwala wysłać delegata na członka Rady Naczelnej pod prezesem Stapińskim, zastrzegając sobie możność krytyki działalności prezesa Stapińskiego.
Ponieważ zwolennicy Karczaka robili dłuższy czas obstrukcję przeciw Stapińszczykom, Czarnecki podniesionym głosem wyrzucał młodzieży niesolidarność, która ją zgubi; inne stowarzyszenia pluć będą na ludowców i zwalczać ich wszędzie, jeżeli będą widzieć ich rozbicie na trzy odłamy, że nikt się liczyć nie będzie z ludową młodzieżą, która nie decyduje się ani za frondą, ani za prawicą ludową.
Przewodniczący Sułowicz poddał pod głosowanie obie rezolucje.
Rezolucja Zemły upadła, większość była za Stapińskim.
Przystąpiono do wyboru dwóch członków ~~do~~ z klubu Stapińskiego do Rady Naczelnej przy Stapińskim.
Było dwóch tylko kandydatów: Zemła i Karczak.
Wybrano tylko Karczaka, gdyż Zemła nie przyjął kandydatury. Wybór drugiego delegata odłożono na następne zebranie.
Czarnecki zapowiedział, że prawdopodobnie we środę przyjedzie sam poseł Stapiński, by porozumieć się z młodzieżą.
Sułowicz zamknął zebranie o 2 godz. w nocy.—



Czytelnia akademicka
Ruch ludowy w Król. Pol.

Sprawozdanie.

Dnia 25. II. 1913. o 8 godz. wieczór odbyło się w „Czytelni akademickiej" poufne zebranie członków w sprawie ruchu ludowego w Królestwie Polskiem. Obecnych było około 40.

Referował Malinowski, redaktor pisma „Zaranie" w Królestwie Pol. Stronnictwa ludowego takiego znaczenia, jak w Galicji, w Królestwie niema. Ruch ludowy jest jeszcze bardzo słaby, gdyż wszelki postęp u chłopa, jak np. czytanie „Zarania" zakładanie kółek rolniczych i spółek mleczarskich, była bezwzględnie prześladowany przez księdza i szlachtę, którzy nie przebierają w środkach, byleby chłopów utrzymać w tępości, ciemnocie; podobnie i w Galicji duchowieństwo i arystokracja chętnie używa wszelkich możliwych sposobów, nawet łajdactw, by lud przykuć do gleby, by nie doszła do niego książka, arystokracja wydaje nawet setki tysięcy koron, by uniemożliwić przeprowadzenie reformy sejmowej w Galicji.

Ruch ludowy w Król. idzie więcej w kierunku idealizmu, etycznym, moralnym, niż w Galicji. W Król. Pol. ruch ludowy zaczął najpierw krytykować księży, wytykać im chciwość i niemoralność, jak np. stosunki płciowe. Krytyka ta jednak nie jest śmiałą, traktuje ona przełożonych ludu zawsze z pewną miłością, ubolewaniem nad złem i wyraża życzenie, by księża i szlachta poprawili się tylko, a lud chętnie ich będzie widział nad sobą.

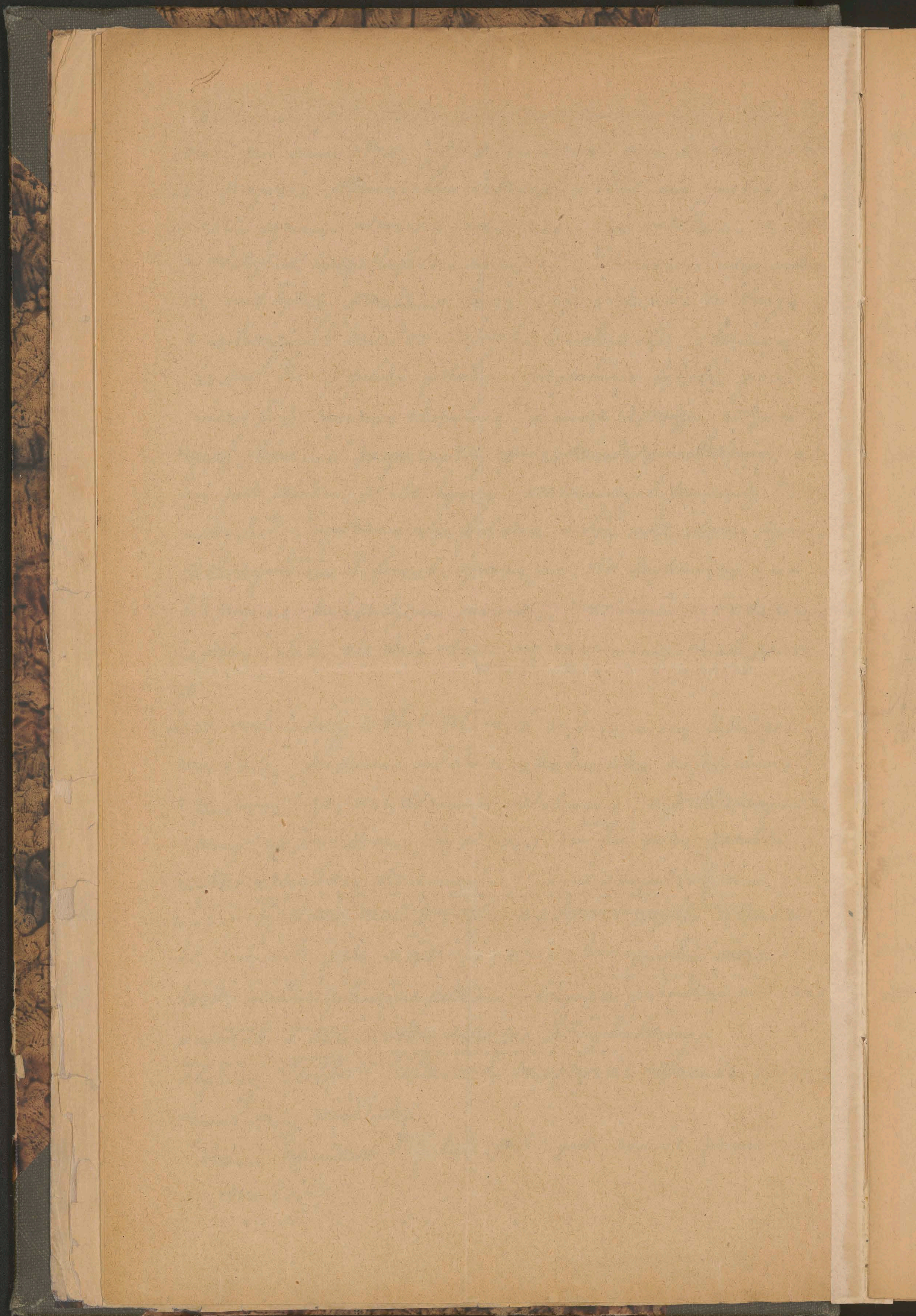
Czytelnicy „Zarania" są prześladowani nietylko przez księży, ale przez samych chłopów, którzy uważają czytelników za przeklętych.

Politycznie jest również słabo uświadomiony lud, niepodległość Polski jest mu obcą. Gdy dziennikarze pism ludowych układali program stronnictwa ludowego w Król., na pierwszy plan musieli wysunąć stosunki socyalne, na ostatnim zaś potrzebę zdobycia niepodległości ojczyzny. Zdaniem zaś referenta nie byłaby pożądana teraz wojna Austryi z Rosyą z następujących powodów: wojsko austryackie, wkraczające do Król. Pol. i pułki polskie przywitane byłyby przez miejscowy lud zupełnie obojętnie, a może wrogo. Jedynie czytający „Zaranie" pospieszyliby pod sztandar powstańców, ale tych jest zaledwie 15-20 tysięcy, rozrzuconych pomiędzy 8 milionowy lud. Powstanie się polskie w tym roku może byłoby niekorzystnem. Referent wyraża się, że dopiero za 4 lub 5 lat lud pojmie patryotyzm inaczej, zrozumie potrzebę niepodległości Polski, ale dziś obawia się zawczesnego ruchu powstańczego.

Ażeby ruch ludowy w Król. Pol. objął większą masę ludu jak najwcześniej, powinna młodzież akademicka zająć oświatą ludu, organizować go, uświadamiać politycznie, a przedewszystkiem nauczyć go śmiałości, by odważył się nawet pod grzechem przekleństwa czytać wszystkie dzienniki, nawet socyalistyczne, postarać się, by w szkołach pozwalano również czytać wszelkie książki, nie tak, jak w Galicyi, gdzie Bobrzyński usuwa ze szkoły każde wolnomyślniejsze zdanie, trzyma młodzież szkolną w ryzach i zaprowadza wszędzie klerykalizm.

W dyskusyi Zemła i Piątkowski zapytywali referenta o rozwój ekonomiczny wśród ludu.

Zebranie zamknął Dr. Gutek o 9½ godz. wieczór, poczem wszyscy się rozeszli.—



Sprawozdanie.

Dnia 2. III. o 8 godz. wieczór odbyło się w „Czytelni akademickiej" przy ul. Mikołajskiej, 3. I p. poufne zebranie akademickiej młodzieży ludowej, na którem przemawiał poseł Stapiński. Obecnych było około 50.

Poseł Stapiński podał historyę stronnictwa ludowego pod posłem ks. Stojałowskim i pod Stapińskim, którego zupełnie niesłusznie szkalują i zarzucają mu kompromisy ze stańczykami. W chwili obecnej ludowcy pozyskali dużo znaczenia i siły, gdyż tylko dzięki usiłowaniom Stapińskiego prezesem Koła polskiego został Dr Leo. Wybór ten to bardzo wielki etap dla działalności ludowców i demokratów, a upadek stańczyków, którzy wściekają się na Stapińskiego, że nawet się nie porozumiał z nimi co do wyboru prezesa Koła polskiego. Również i z namiestnikiem musiał Stapiński czasem pozostawać w zgodzie, gdyż zacięta walka z klerykalizmem przyniesie może tylko szkody, a tylko powinno się bronić lud przed wyzyskiwaniem duchowieństwa. – Następnie omawiał Stapiński sprawę ruską, o reformie wyborczej i o potrzebie organizacyi kredytowej.

Stapiński prosił zebranych, aby wypowiadali się szczerze o jego działalności i stawiali różne pytania, na które on z chęcią odpowiadać będzie.

W dyskusyi przemawiał najpierw Kawczak, który zarzu-

cał prezesowi klubu ludowców, że jego taktyka jest zła, i nie zgadza się z programem partyi ludowej, że polityka tejże partyi nie jest oparta na dążeniu do państwowości narodu polskiego, że w tej partyi nie ma kierunku moralnego.

Włodek prosił Stapińskiego o wyjaśnienie, w jaki sposób chce przeprowadzić sprawę organistów.

Zemła zwrócił uwagę Stapińskiemu, że mało stara się o szkoły zawodowe dla ludu.

Na te wszystkie zarzuty odpowiedział pokrótce p. Stapiński, zaznaczając, że młodzież nie może dobrze zrozumieć polityki, która niekiedy zmusza przywódców partyi do zmiany taktyki, co jest koniecznie potrzebnem dla uzyskania koncesyi. Partyja ludowców stara zawsze na czele interes narodowy, a nie partyjny, dąży do największej autonomii, która pozwoli następnie bliżej obmyślać plany nad zbudowaniem Polski.

Szkoły zawodowe są dobre i potrzebne, ale w obecnych czasach trudno wszystko odrazu zrobić. Życzenia organistów spełnione będą w ten sposób, że opłacać ich będzie przeważnie probostwo ze swych zgromadzonych dochodów, a w mniejszej części gmina.

W końcu prosił Stapiński, aby młodzież gorliwie pomagała mu w pracy nad ludem po wsiach i przysiółkach popierać ich słuszne życzenia.

O godz. 11. Lutowicz zamknął posiedzenie, poczem wszyscy się rozeszli.

Sprawozdanie.

Dnia 14. III. odbyło się o 7 3/4 godz. wieczór w „Czytelni akademickiej” poufne zebranie członków, ludowców. Zebranych było 118 członków. —

Prezes stowarzyszenia Stan. Zaranek otworzył dyskusję nad obecną sytuacyą na uniwersytecie krakowskim.

Włodek, delegowany na konferencję międzystowarzyszeniową i na sąd koleżeński, radził, aby Czytelnia nie zakładała protestu przeciw wyrokowi, lecz go uznała za dokonany, ale Czytelnia powinna zastanowić się nad dążeniami Promienia, Odrodzenia i Znicza, które to stowarzyszenia mają wyeliminować Spójnię ze społeczności akademickiej. Czytelnia powinna nie dopuścić do tego, bronić należy Spójni, która ma wszelkie prawo jak i Promień. Jeśliby dokonano wyrzucenia Spójni, spodziewać by się należało, że niedługo i Czytelnię akademicką wyeliminują z życia akademickiego na terenie krakowskiego uniwersytetu.

Jako członek konferencji stowarzyszeń odniósł wrażenie, że trzy pierwsze stowarzyszenia mają zamiar wyrzucić Spójnię także i z „Tow. wzajemnej pomocy”. Przeciw temu obowiązkiem Czytelni jest zaprotestować.

Odrań proponował na najbliższej konferencji postawić pytanie, czy Spójnia należy do konferencji i czy do sądu koleżeńskiego w przyszłości wchodzić będą wszystkie stowarzyszenia. W razie przeciwnej odpowiedzi, powinna (~~Spójnia~~) Czytelnia zwołać wiec ogólno-akad. na swoją rękę, któryby rozstrzygnął sprawę wyeliminowania Spójni z konferencji

towarzyszeń, nadto więc ten uchwaliłby, czy sąd koleżeński wybierany ma się ad casum, czy jest stale przy konferencji i uchwalonoby pewne formy, według których postępowałby sąd.
Na tem dyskusyę zamknięto, ponieważ wielu opuściło zebranie, a pozostali dościan przeczekiwać nie chcieli.
Żaraneck zapowiedział dalszy ciąg dyskusyi na sobotę, gdzie się powezmie pewne uchwały i 1¼ godz. zamknął zebranie. —

Bojkot – akademików

Sprawozdanie.

Dnia 16. III. o 7½. godz. wieczór, odbyło się w Czytelni akademickiej poufne zebranie członków z porządkiem dziennym: Wybór prezydyum i sytuacya na uniwersytecie krakowskim.
Obecnych było około 36 członków.
W miejsce Sułowicza wybrano prezesem Czytelni Lisiewicza, a Sułowicza wiceprezesem.
Lisiewicz otworzył następnie dyskusyę jako dalszy ciąg poufnego zebrania z czwartku nad obecną sytuacyą młodzieży akademickiej.
Kijak przypomniał Zjazd zakopiański, na którym i Czytelnia stanęła za bojkotem. Jednakże dziś rzecz ma się inaczej, szkoły rządowe przepełniają się młodzieżą polską, faktycznie bojkotu dzisiaj niema, przynosi on nawet niekorzyści. Za bojkotem jest jeszcze młodzież niepodległościowa, która jak w r. 1905. tak i teraz chce bojówek, awantur, n. p. Prauniewicz chciałby organizować oddziały powstańcze z agronomów i iść wyzwalać Polskę. To są mrzonki. Czytelnia nie może tak postępować, powinna iść drogą pokojową i razem ze Spójnią starać się o drugi ogólny Zjazd młodzieży polskiej w sprawie bojkotu. Wyrok obecnego sądu koleżeńskiego przyjąć należy, ponieważ wiec akademicki przyjął go i ponieważ czytelnia brała udział w tym sądzie przez swego delegata. Lecz w przyszłości musi protestować przeciw wyrzucaniu Spójni z konferencyi i tworzeniu się samozwańczych sądów. Należałoby więc zwołać wiec z ramienia Czytelni, któryby tę sprawę definitywnie załatwił.
Kazimierz uznawany prawnik
Czarnecki ostrzegał, że zbyt dużo angażować się w obronie Spójni nie mo-

jest prezesem Spójni Mieczysław Czarnecki – medyk

żna, ściągnęłaby to bowiem wielką walkę z innymi stowarzyszenia-mi, Czytelnia zaś jest nie wyrobiona jeszcze i nie tak silna. Pozimno się oświadczył, że idzie się pokojowo, protestuje się jednak przeciw wyeleminowaniu Spójni, która już przez to, że istnieje, eleminować się nie da, a zjazd zakopiański powiedział, że eleminować się będzie tylko łamistrejków, ale nie ludzi innego zdania, na samym nawet zjeździe złożono votum separatum, dużo było przeciw bojkotowi, a przecież za ich odmienne zdanie nie sądzono. Ponieważ więc Spójnia nie jest łamistrejkiem, w społeczności akademickiej pozostać musi.

Odrzu postawił rezolucyę: Czytelnia aprobuje wyrok sądu samozwańczego, ponieważ obesłała go przez delegata swego i sam więc przyjął tenże wyrok. Protestuje jednak przeciw tworzeniu sądu przez konferencyę stowarzyszeń, których nie można nazwać ogólnoakademickim i przeciw ~~protestu~~ wyrzucaniu Spójni z społeczności akademickiej. Czytelnia zwołuje wiec ogólno akademicki, który wyłoni sąd ogólno akademicki, który składać się będzie ze wszystkich stowarzyszeń polskiej młodzieży akademickiej.

Rezolucya ta przeszła jednogłośnie.

O godz. 10½ wieczór zamknął Liwiecz zebranie i wszyscy rozeszli się zaraz.

Sprawozdanie.

Dnia 18.II. o 7/8 godzinie wieczór odbył się w „Promieniu" odczyt Emila Haeckera p.t. „historya socyalizmu w Galicyi." Obecnych było 54.

Przed 1846 rokiem socyalizm nie był wcale znany w Galicyi; istniały w Polsce w niektórych miastach tylko towarzystwa demokratyczne. Dopiero Edward Dembowski, wygnany z Prus za agitacyę socyalistyczną, osiedliwszy się w Krakowie, zaczął nawracać ludzi na socyalizm. Socyalizm ten był specyalnie polskim, trójzaborowym, gdyż porozumiewał się z socyalistami innych zaborów. Dembowski, dzielny organizator i agitator zaczął najpierw od chłopów. Pouczał ich o klasach społecznych, wzywał do walki klasowej, sądząc, iż w ten sposób najłatwiej można uzyskać zniesienie pańszczyzny. Ubiegł go jednak w tej pracy i lepiej wyzyskał stosunek nienawistny chłopa do szlachty rząd austryacki, który sprawił taką straszną rzeź w Galicyi w 1846 r. Kiedy Dembowski spostrzegł, że praca poszła na złą drogę, organizował chłopskie procesye, starając się zapobiedz rzezi. Został jednak schwytany w ~~po~~ napadzie w Podgórzu i przebity bagnetem przez żołnierza w chwili, gdy chciał wyrwać karabin drugiemu żołnierzowi. Działalność Dembowskiego jedni usprawiedliwiali, inni niesłusznie potępiali, przypisując mu udział w rzezi.

Od 1846 r. ruch socyalizmu zupełnie zanikł. Dopiero w 1848 r. wiosna narodów zapoczątkowała powtórnie ruch socyalistyczny, ale słaby, gdyż rok 46 silnie oddziałał na społeczeństwo i odstra-

szył od wszelkiej myśli postępowej. Dopiero po r. 1870 daje się objawiać ruchy socyalistyczne we Lwowie, dokąd przyjechał Limanowski. Skupił on koło siebie kilku ludzi, którzy tworzyli kółko socyalistyczne, ale na zewnątrz nie oddziaływali. Należeli do niego Czerwiński Bolesław (autor „Czerwonego sztandaru"), Mańkowski Antoni, Kurdwanowski i inni, a Limanowski niераз wyrażał się, że cały socyalizm galicyjski ówczesny pomieścił się na jego kanapie w pomieszkaniu prywatnem. Jednakże za wygłoszone w „Gwiaździe" dwa odczyty o socyalizmie został Limanowski przez namiestnika Potockiego, ojca Andrzeja wydalony z kraju (a od Andrzeja uzyskał pozwolenie powrotu) i komisarz Kossa, pies policyjny, wypędzał odtąd socyalistów, przeciw którym wytoczono śledztwo i ze Lwowa wypędzono. Na komisarzu tym wywarło zemstę w ten sposób, że podczas pochodu pobito go palącemi się pochodniami.
W Krakowie tymczasem agitował za socyalizmem Ludwik Waryński, którego postać dziś jeszcze wzbudza u jego uczniów drogie wspomnienie, jest jakby ideałem, świętością prawie. On pierwszy chciał przestawić jakąś literaturę socyalistyczną i w tym celu napisał broszurę p. „inną prawdę" wydrukowaną w drukarni Koziańskiego, z którym zawarto ugodę, że nie wyda nazwiska autora ani miejsca wydania sam też drukarni. Koziański pieniądze wziął z góry, wydrukował jedną broszurę i zaniósł ją na policyę. Komisarzem policyi, jak we Lwowie Kossa, był tutaj Kostrzewski, który prześladował i torturował socyalistów. Rozpoczął się wtedy słynny proces Waryńskiego, którego sprawozdania szczegółowe umieszczał na swych szpaltach jedyne pismo w Galicyi ówczesnej, Czas.

chcąc ruch socyalistyczny zohydzić, uznać ich za zbrodniarzy i t.d. Proces ten był wielką sensacyą, gdyż trwał 5 tygodni, a przysłuchiwał mu się urzędnik policji rosyjskiej Pleve, który w 1905 r. zginął jako minister. Zdziwił się klerykalny Kraków, gdy jego sędziowie przysięgli jednogłośnie uznali wszystkich za niewinnych. Waryński i inni otrzymali tylko małe kary za fałszywy meldunek.

Komisarz Kostrzewski prześladował teraz wszystkich znanych mu z procesu, policikował nawet studentów szkół średnich, których chętniej wciągał Waryński, niż akademików. Postanowiono się jego zemścić, zrobiono bombę i jeden od strony plant o 12 godz. w południe rzucił bombę do okna Kostrzewskiego, lecz chybił, bomba trafiła na futrynę i wyrwała szyby, a sam sprawca został pokaleczony i oślepiony.

Odtąd nie ma śladów ruchu żadnego, dopiero w uniwersytecie rozwinął się socyalizm, który stał się przeważnym w Galicyi.—

Ciąg dalszy wygłosi we czwartek.

Wojeński zamknął zebranie o 9¾ godzinie, poczem wszyscy się rozeszli.—

Promień

Sprawozdanie.

Dnia 22. IV. o 8 godz. wieczór odbył się w „Promieniu" odczyt Gumplowicza p.t. „Z dziejów współczesnej Rosyi".
Obecnych było około 50.

Kiedy możnaby zrobić powstanie polskie? na to pytanie odpowiedzią był cały referat Gumplowicza. Rosya przeżyła jedną jedyną tylko rewolucyę w 1905 r., którą nie wywołały dojrzałe umysły rosyjskie, ale była spowodowaną wojną rosyjsko-japońską, jej przegraną. Dzisiejsze jeszcze pokolenie doczeka się drugiej wkrótce rewolucyi w Rosyi, która wypadnie znów na czas klęsk caratu w wojnie politycznej z innem państwem. Inaczej rewolucyi nie wywoła się, gdyż społeczeństwo rosyjskie nie ma odwagi rzucić się na wyzyskiwający, kradnący rząd cara, społeczeństwo bowiem wierzy w posłannictwo boskie Rosyi i w cara, jako zastępcę Boga na ziemi. Rosya jest państwem teokratycznem i jako takie posiada w oczach ludu wielki nimb potęgi. Rosya składa się z dwojakiego rodzaju krajów: z centrum nad Wołgą i z kresów. Centrum jest najnędzniejsze, wyzyskiwane do ostatnich granic, kresy bogatsze, skąd Rosya czerpie bogactwa i także wyzyskuje, ale gdzie robią się zawsze kombinacye powstańcze. Potęga Rosyi rość będzie dotąd, dopóki będzie mogła zdobywać nowe ziemie i czerpać z nich bogactwa. Ale tych nowych ziem nie ma już gdzie zdobywać. Chyba tylko Mongolię zagarnie, ale to znów wykluczone, gdyż Chiny w zadziwiający sposób reorganizują swe państwo, stwarzając sobie potęgę silną na dobrych podstawach, a za

czyją sojuszniczkę wcale silną Japonię. Mongolia jest ciężko nie do zdobycia przez Rosyę. Na wschodzie już nie ma miejsca dla zaborów, nawet powoli wyprze Rosyę z kraju Czukczów, gdzie Amerykanie potrafili ulokować swe kapitały i zawarły sojusz z Japonią. A W Ameryce straciła Rosya Alaskę, nie umiejąc jej wyzyskać. W Persyi stoją posterunki angielskie obok rosyjskich, Anglia ani piędzi ziemi nie da Rosyi zagarnąć. Mała Azya, zwłaszcza Turcya jest już bezsilna, wystawiona jest na łup Anglii i Niemiec, którzy razem także nie dopuszczą Rosyi do podziału, każde z nich z osobna silniejsze jest od Moskwy. Rumunia również nie może być krajem do zaboru dla Rosyi, bo nawet w osobistym interesie Austrya i Niemcy nie dopuszczą do tego, a także są silniejsze od Rosyi. Szwecyi i Norwegii nie mogą zagarnąć, bo byliby Rosyanie za blisko Anglii i Niemiec, którzy są silniejsze od całej Rosyi nie dopuszczą do tego. Chyba wojna z Austryą, i jej coś uszczknąć, ale chociaż możnaby Austryi wiele zarzucić co do organizacyi, jednakże wobec dezorganizacyi państwa rosyjskiego, jego armii słabości, jest Austrya bezwzględnie silniejszą i na odstąpienie jakiegoś kraju nie pozwoli sobie nigdy. Rosya skazana jest więc do kurczenia się w sobie, zamierania z głodu, nędzy i wyczerpania swoich krajów, na zrzeknięcie się tego posłannictwa boskiego, a wtedy lud odważy się na powiedzenie swojej prawdy, na odwetowanie swojej nędzy. Jeżeli Turcy w XVII wieku po klęsce pod Wiedniem już w kilkadziesiąt lat cofnęli się z Węgier, tracili wszystko w bardzo szybkim tępie, to Rosya w XX wieku, jeśli się jej raz nie uda wygrać w Europie wojny, jeszcze prędzej traci swe ziemie, bodo w parowym tępie. Ale Rosya wkrótce prowadzi wojnę

musi, by nie upadać, a przegrać tę wojnę musi. W razie przegranej wojny, co jest więcej niż pewne, społeczeństwo zawiedzione w posłannictwie jej potęgi, wywoła rewolucyę, na całej granicy wschodnio-południowej; od Japonii do Bezarabii tworzyć się będą kombinacye powstańcze podbitych ludów. Naród polski oczywiście w tej rewolucyi wziąść udział musi, ale trzymać się musi tej taktyki; że u siebie, na swoich ziemiach ma dużo do roboty, musi stworzyć rewolucyę narodową, nie tylko caratowi, ale i społeczeństwu wszystkiemu wypowiedzieć bezwzględną walkę zbrojną, bo w takich okolicznościach uzyskanie politycznego, wolnego państwa polskiego nie będzie trudnem.

Po przerwie Sawicki otworzył dyskusyę, w której zabrali głos Wasilewski, Krzesławski i Sowadski, którzy twierdzili, że rewolucya w Rosyi może być wywołaną niekoniecznie przez przegraną wojnę, że rewolucya w 1905 r. przygotowaną była już w 1900 r. a wojna rosyjsko-japońska była tylko czynnikiem, który przyspieszył rewolucyę. Zarzucali mu nadto, że nie zwraca uwagi, czy naród polski ma siły, by w rewolucyi podnieść broń do walki zbrojnej z państwem, że prelegent za często bawi się w proroctwa, które nie zawsze się spełniają, jak n.p. tegoroczna wojna z Austryą. — Następnie Górski zapytywał się, co mają robić Polacy w razie wojny Rosyi daleko poza Europą, a w Europie państwa nie pozwolą na wojnę.

Gumplowicz na wywody pierwszych, odpowiedział, że rewolucya w 1905 r. nie mogłaby przyjść do skutku bez przegranej wojny z Japonią, gdyż okazało się w 1905 r. że ta rewolucya była wsteczna, źle przygotowaną, nie postępową, a nawet klerykalną, że stronnictwa rewolucyjne odważą się

wystąpić do walki z caratem, gdy będą widzieć, że carat poniósł
klęskę, że w całej jego armii panuje dezorganizacya,
że w całem społeczeństwie panuje niezadowolenie z zawodu, jaki
poniósł co do potęgi caratu. Proroctwa nie wystarcza, wypo-
wiada swoje zdanie z punktu widzenia dziejowego materyalizmu
który wskazuje, że do wojny rosyjskiej przyjść musi i że car
klęskę poniesie. Tak np. już w r. 1903 prelegent przepowia-
dał wojnę z Japonią, która się ziściła. Wojna Rosyi z Au-
stryą jeszcze nie wybuchła. Rosya jest państwem słowiańskiem
i do tego pansłowiańskiem, dla Rosyi więc wydawać się musi zbro-
dnią i grzechem, że inne ludy są pod panowaniem Austryi, grze-
chem i zbrodnią jest, że Austrya nie propaguje prawosławia, że
owszem popiera unitów, zbrodnią i grzechem jest, że Austrya nie za-
myka szkoły polskie, że nie prześladuje prasy i ducha powstańczego,
że daje dużo wolności i rządzi się kulturalnie. Austrya zaś kultura-
nie będzie naśladować barbarzyństwa rosyjskiego, jeśli więc „nie do-
czekaliśmy się tej strasznej wojny Austryi z Rosyą, doczekamy się jej
wkrótce."
Na pytania Górskiego prelegent odpowiedział, że gdyby wybuchła daleka
wojna rosyjska, a w Europie państwa nie dopuściłyby do wojny,
to wobec klęski Rosyi w owej wojnie trzeba tylko więcej okaz-
siły narodu polskiego, zaznaczyć swoją żywotność i gotowość do
walki, więcej krzyczeć, a wtedy państwa zgodzą się i zaapro-
żądania narodu polskiego wobec klęsk Rosyi, a trudno raz
podporządkować się pobitemu państwu i zdezorganizowane-
Albania uzyskała wolność, gdyż okazała za dużo swojej ży-
wotności i dużo krzyczała, tak też postąpią tylko mocarstwa
i z gotowym do walki i silnym narodem polskim.
Na tem dyskusya się skończyła i przy aplauzie Gumplowicza
Sawicki zamknął zebranie o 11 godz. poczem się wszyscy rozeszli

Sprawozdanie.

Dnia 24.VI. 08 godz. wieczór odbyło się w „Promieniu" posiedzenie wydziału. Tematem obrad było stanowisko krakowskiej młodzieży wobec strajku na uniwersytecie we Lwowie. Ponieważ na wiecu z dnia 20.VI. Kitłaj imieniem „Promienia" przyrzekł, że młodzież krakowska również poprze akcyę lwowskich akademików w walce przeciw profesorom stańczykom i senatowi, postanowiono porozumieć się ze „Zniczem" celem urządzenia na jeden dzień blokady w uniwersytecie Jagiellońskim.

Następnie Wydział zasięgnął opinii co do ~~st~~ urządzania strajku u obecnych członków Promienia, których było około 20. Członkowie jednak sprzeciwili się urządzeniu blokady, oświadczając, iż pociągnie ona złe skutki, nadto nie może się udać, gdyż inne stowarzyszenia będą przeciwdziałać, jak Polonia, Czytelnia akad. i Zjednoczenie, którego tylko członkowie-królewiacy są za blokadą.

O godzinie 10¼ wieczór Sawicki zamknął posiedzenie, poczem rozeszli się wszyscy.—

Naprzód № 225 z 1/X 1910:
Młodzież postępowa niepodległościowa w Krakowie wydała odezwę do młodzieży akademickiej, w której przedstawia swój program.

Koledzy i Koleżanki!

Jedni ze szkół galicyjskich, z atmosfery zatrutej jadem klerykalizmu, drudzy z prześladowanej przez żandarma i szpiega szkoły polskiej w Królestwie, inni znowu wydostawszy się z pod bata nauczyciela pruskiego, przybywacie na Wszechnicę Jagiellońską po pracę i wiedzę.

Przyjmijcie od nas na wstępie słów kilka.

Ale nie zwracamy się do tych, dla których celem jedynym w życiu jest otrzymanie stałej i korzystnej posady, nie mówimy do tych, którzy śnią o dobrobycie, którzy marzą o spokojnem i cichem ognisku rodzinnem, którzy tutaj szukają wyłącznie środków do zrobienia karjery.

Do tych mówimy, którzy zechcieli już poznać i zapamiętać, że ustrój dzisiejszy, to ustrój niewoli, wyzysków i gwałtów, którzy czując nienawiść do kajdan i krzywdy, pragną stanąć do uporczywego boju o wolność, równość i braterstwo.

Odzywamy się do tych, którzy wiedzą, że obowiązkiem jest, korzystając z owoców kultury, korzystając z nauki, nie udzielanej najciemniejszym i najbiedniejszym, wstąpić do szeregów ludu, walczącego o prawa człowieka, wyzwalającego się z pod wyzysku, obalającego rządy uprzywilejowanych, organizującego się na zasadach międzynarodowej solidarności.

Kto z Was z tą walką przyszłość swoją wiąże, kto chce, by los jego był losem cichego i nieznanego bojownika w wojnie z ładem dzisiejszym, kto myśli o tem, by w przyszłości roznosić hasła wyzwolenia i rozgrzewać masy ogniem buntu i gniewu, ten niech poważnie do takiego życia się sposobi, nie tracąc ani chwili czasu, tembardziej, że to przygotowanie i hart do walki sami zdobywać musimy. Nie znajdziemy rad i wskazówek u profesorów uniwersytetów. Wśród utrudnień nieraz i przeszkód samodzielnie mamy pracować i wspólnie sobie pomagając, wspólnie pracując, powinniśmy wyrobić się na ludzi czynu i na ludzi niezależnej myśli.

Z wezwaniem więc do organizowania się w imię pracy ideowej zwracamy się do Was, my, młodzież postępowa niepodległościowa na uniwersytecie krakowskim, której ideałem polityczno-społecznym jest Polska ludowa, wyzwolona z pęt najazdu, kapitalizmu i klerykalizmu.

Od chwili gdy w Polsce rozpoczął się ruch robotniczy, od chwili, gdy wdarły się do naszego społeczeństwa nowe prawdy wbrew zabobonom, przesądom i tradycjom, gdy pojawił się nowy sztandar bojowy, jako zapowiedź rewolucji ludowej, od tej chwili i wśród młodzieży polskiej rozpoczęła się ta praca, którą my tutaj prowadzimy, dla tych haseł, o których Wam teraz przypominamy.

Konieczność wypędzenia najazdu, zdobycia przez lud nowego ustroju społecznego, zrzucenia wszystkich łańcuchów, które Polskę gniotą — oto prawdy, myślą wykute w ciężkim trudzie, ofiarą i męczeństwem w życie wprowadzane.

Zupełne ich zwycięstwo jest podług nas przedewszystkiem zagadnieniem siły i czynu. Jak się do tego czynu przygotować, jak organizować pracę, gdy wciska się wszędzie rezygnacja, tchórzliwość, wahanie, gdy szerzą się orgje szowinizmu — oto zadanie, dla którego zrzeszyliśmy się tutaj.

Dziś wszędzie, gdzie jest młodzież polska rewolucyjna, powstają organizacje do naszej podobne. Lecz oprócz tego my tutaj w Krakowie spotykamy zadania, które możemy obecnie już rozwiązać i ciągle znajdujemy sposobność do hartowania sił swoich w drodze stopniowego realizowania swych pragnień. Akcja za oddzieleniem wydziału teologicznego na uniwersytetach i za równouprawnieniem słuchaczek, podtrzymanie wśród młodzieży bezwzględnego bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie — oto przedewszystkiem kwestje, o których pamiętać musimy, koło których powinny się skupić najszersze koła młodzieży.

Ale w pracy zewnętrznej nie zapominajmy ani na chwilę, jeśli zadaniom naszym sprostać mamy, że i siebie wyrabiać i kształcić musimy. Trzeba nam wyrwać z dusz naszych, wykorzenić pojęcia, wyniesione z burżuazyjnych domów, trzeba nam przejąć się wstrętem do filisterstwa i kompromisów, powinniśmy czujnie baczyć na to, aby w życiu codziennem nie sprzeciwiać się swoim ideałom, na każdym kroku zwracać ostrze krytyki przeciwko wszelkim dogmatom, przeciwko zwyczajom i szablonom, wytworzonym przez stary porządek. Zdobywać też winniśmy wiedzę, nie tę oficjalną, głoszoną nam z katedr i cenzurowaną przez kler rzymski, ale wolną i niezależną, która na każdem miejscu i w każdej chwili uczyni z nas, rozsypujących się po świecie, działających w kraju, odpływających na tułactwo, świadomych, dzielnych i zdecydowanych szermierzy idei politycznego i społecznego wyzwolenia.

Pamiętajmy, koledzy i koleżanki, że „młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały“, pamiętajmy, że niedługie lata, w których możemy swobodnie nad sobą pracować, i skupmy się energicznie dokoła naszych haseł, bądźmy sobie już dziś towarzyszami, a idąc w przyszłość choć prostą, ale twardą i ciężką, pójdziemy silni i jednolici, by wytrwale

„śród narodu swego stać,
myślą bić, chorągwie rwać,
świecić czynu tarczą własną.“

Młodzież postępowa niepodległościowa
w Krakowie. (Promień)

Wrzesień 1910.

Młodzież akademicka wyznająca ten program zawiązała stowarz: „Promień” zgłoszenia przyjmuje prezydyum w lokalu Uniwersytetu ludowego ul. Szewska l. 16

Młodzież, która obecnie liczne wkroczy z ławki gimnazyalnej w mury uniwersyteckie, sympatyzująca z tym programem stanie niezwłocznie w szeregach nowego stowarzyszenia, aby utworzyć potężną placówkę przeciw reakcyi klerykalnej. – (Naprzód)

Stowarzyszenie pod nazwą:

„Promień” stow: młodzieży polskiej postępowej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie zatwierdzone zostało reskryptem ck Nam. we Lwowie z dn. 29.6.1910 XIII 2330/2 (Liter. 39850 VII. 87.)

§ 3. statutu:

Cel stowarzyszenia Celem stow: jest:

a) popieranie i ustalanie ogólnego kształcenia się członków

b) utworzenie ogniska życia koleżeńskiego.

§ 4. statutu

Środkami do osiągnięcia tego celu są:

a) utrzymanie w odpowiednim lokalu biblioteki i czytelni czasop.

b) urządzanie odczytów i pogadanek

c) tworzenie kółek naukowych i artystycznych

d) urządzanie wycieczek, zabaw, koncertów i przedstawień

e) wydawanie drukiem odezw, broszur i książek treści literac-

kiej, naukowej pedagogicznej i społecznej.

f) wchodzenie w porozumienie z towarzystwami o celach pokrewnych w kraju i zagranicą.

§5. Skład towarzystwa.

Do towarzystwa może należeć każdy kształcący się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.

§15. Wydział towarzystwa:

składa się z prezesa, sekretarza, skarbnika, ich zastępców i 5 członków wybranych na przeciąg 1. roku.

Proponenci towarzystwa:

Adam Dziembło, Roman Weynerowicz

Witold Słomczyński, Kazimierz Sawicki

podpisani na podaniu L. l. 23138/10

Roman Starzyński 57884/10

Tytus Jenicielewski 61395/10

W skład wydziału na rok 1910/11 weszli: (L. 65452/10)

Tytus Jenicielewski prezes agronom

Kazimierz Sawicki wiceprz: medyk

Zygmunt Przybylski sekretarz medyk

Antoni Stebodziński ~~filozof~~ medyk

Roman Starzyński ~~medyk~~ filozof

Janusz Meissner medyk

Ludwik Młynarski prawnik

Kozłowski Leon filozof

Kitlay Paweł prawnik

Janina Sawicka filoz:

Irena Szpolańska fil:

Jerzy Sladki medyk

Bolesław Lach medyk

Helena Baczyńska filoz.

Dnia 9 lipca 1910 urządził „Promień" odczyt w sali kasy chorych na temat: Podstawowe zasady taktyki rewolucyjnej. Referent Piłsudski.

Zebranych 38.

Referent zaznacza, iż starać się będzie wskazać główne zasady taktyki rewolucyjnej – w teorji. Taktyka cała polega na tem by w czynnościach nie ustawać ani na chwilę, nie czekać ani się łudzić obietnicami lub pokonaniami, lecz w działaniu zdążać wykrętnemi drogami do końca, póki się wszystkiego nie otrzyma.

Działalność „Promienia" rozpoczęła się [illegible] wieczorkiem inauguracyjnym na którym przemawiał Dr Witold Jodko-Narkiewicz na temat: „Siły socjalistyczne i Zjazd w Kopenhadze" w dniu 8. X. 1910 w lokalu stowarz: przy ul. Senackiej l. 6 II p. Zebranie, w którem wzięło udział około 100 osób zagaił prezes T. Jemielewski.

Kazimiera Bujwid-Kauppertowa rozdawała na sali odezwę wzywającą do wystąpienia z kościoła

Krew moją daję Wam...
(Nowy Test.)

Rok mija od śmierci FERRERA.

Dnia 13. października 1909 r. padł za KULTURĘ i WOLNOŚĆ na kamienny bruk podwórca fortecznego w Montjuich. Został zamordowany przez rząd za poduszczeniem katolickiego fanatycznego kleru, przeciw któremu całe życie w imię swobody myśli i czynu skutecznie walczył.

Krwawa zemsta Chrystusowego kościoła nie minęła bez echa. Lud za Pirenejami zrozumiał wymowę niewinnie przelanej krwi. Wzmagające się siły rewolucyjne w Hiszpanii, zwycięstwo tych sił w Portugalii przyniosły klęskę katolicyzmowi.

Dziś Rzym wystąpił do walki przeciwko całej współczesnej kulturze. Do tej walki organizuje kościół ciemnotę głębokich mas ludowych. Myśli współczesnej rzuca widmo fanatyzmu tyrolskich chłopów, co pod wodzą księży z widłami ciągnęli na uniwersytet insbrucki.

Wojenna postawa kościoła katolickiego wobec dzisiejszej wiedzy i filozofii zmusza nas do najenergiczniejszego skupienia wszystkich sił naszych pod sztandarami swobodnej myśli.

Łączmy się!

Przeciwko fanatyzmowi mas nieśmy w masy kulturę! Przeciwko pięści wojujmy myślą!

Precz z katolicyzmem! wzywamy Was do gromadnego występowania z Kościoła. Wzywamy Was do walki!

Aux armes, citoyens!

Kraków 13. X. 1910.

SAGE.

225 1/X 1910 Naprzód 22

Z życia młodzieży.

Młodzież postępowa niepodległościowa w Krakowie

wydała odezwę do młodzieży akademickiej, w której przedstawia swój program. Przytoczymy dla jego scharakteryzowania kilka wycinków z odezwy:

„Do tych mówimy, którzy zechcieli już poznać i zapamiętać, że ustrój dzisiejszy to ustrój niewoli, wyzysku i gwałtów, którzy czując nienawiść do kajdan i krzywdy, pragną stanąć do uporczywego boju o wolność, równość i braterstwo“.

„Z wezwaniem więc do organizowania się w imię pracy ideowej zwracamy się do Was my, młodzież postępowa niepodległościowa na uniwersytecie krakowskim, której ideałem polityczno-społecznym jest Polska ludowa, wyzwolona z pęt najazdu, kapitalizmu i klerykalizmu“.

„Konieczność wypędzenia najazdu, zdobycia przez lud nowego ustroju społecznego, zrzucenia wszystkich łańcuchów, które Polskę gniotą — oto prawdy, myślą wykute w ciężkim trudzie, ofiarą i męczeństwem w życie wprowadzane“.

„Akcya za oddzieleniem wydziału teologicznego na uniwersytetach i za równouprawnieniem słuchaczek, podtrzymanie wśród młodzieży bezwzględnego bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie — oto przedewszystkiem kwestye, o których pamiętać musimy, koło których powinny się skupić najszersze koła młodzieży“.

„Zdobywać też winniśmy wiedzę nie tę oficyalną, głoszoną nam z katedr i cenzurowaną przez kler rzymski, ale wolną i niezależną, która na każdem miejscu i w każdej chwili uczyni z nas rozsypujących się po świecie, działających w kraju, odpływających na tułactwo, świadomych, dzielnych i zdecydowanych szermierzy idei politycznego i społecznego wyzwolenia“.

Młodzież akademicka, wyznająca ten program, zawiązała stowarzyszenie „Promień“; zgłoszenia przyjmuje prezydyum w lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16.

Młodzież, która obecnie licznie wkroczy z ławki gimnazyalnej w mury uniwersyteckie, sympatyzująca z tym programem, stanie niezawodnie w szeregach nowego stowarzyszenia, aby utworzyć potężną placówkę przeciw reakcyi klerykalnej.

23

24.

Promień

Sprawozdanie.

Dnia 23 paździer. 1910. o godzinie 6 wiecz. miał wygłosić w lokalu „Promień" (Senacka 6 II p.) odczyt Paweł Kittay n.t. „Zagadnienia polskiej myśli politycznej". Zebranie było zwołane na podstawie § 2. ust. o zgromadz. Zebranych było około 100 słuchaczów i słuchaczek.

Zebranie zagaił prezes „Promienia" Jemiołowski Tytus i oświadczył, że z powodów ważnych, prelegent Kittay wygłosi odczyt później, a obecnie odbędzie się narada w sprawie ważniejszej, którą przedstawi delegat Komitetu strajkowego ze Lwowa, Loewenstein.

Loewenstein zaznaczył, że przybył ze Lwowa zorganizować strejk i przedstawić stosunki autonomiczne w Galicji, jakie obecnie zapanowały od kilku tygodni. Mówca podkreślał, że kierunek polityki austryackiej zmienił się od niedawna; podczas gdy dawniej panował zatarg między Austryą i Rosyą a w czasie burzy aneksyjnej Austrya w swych półurzędowych pismach pochwalała nawet prądy rewolucyjne wśród młodzieży polskiej, zmierzające ku wywołaniu nowej rewolucyi w Rosyi – obecnie nastąpił kierunek polityki, zmierzający ku zawarciu przymierza między tymi państwami, co znów okazuje się w zarządzeniach policyi austryackiej, a szczególniej galicyjskiej, a jeszcze ściślej krakowskiej, która zaczyna się wysługiwać Rosyi.

/.

Loewenstein zaznaczył, że nigdy nie było w państwie
konstytucyjnem praktykowane to, co się obecnie
zdarzyło w Krakowie, a mianowicie, by aresztować kil=
ka emigrantów za to, że przygotowali się rzekomo
do przyszłej rewolucji i że mieli należeć do jakiegoś
(przez policję ukutego) spisku. Dalej sprawa Bole=
sława Limanowskiego, człowieka czcigodnego, bojownika
o wolność, powstańca, socjologa, twórcy stowarzy=
szenia socjalistycznego, wzywa się do policji i
zagraża pod karą wydalenia za to, że społeczeństwo
pragnie obchodzić jego jubileusz urodzin i pracy spo=
łecznej. W końcu zaznaczył mówca, że młodzież lwowska
na wiecu piątkowym, postanowiła zaprotestować przeciw
obecnym zarządzeniom policji galicyjskiej łącznie z mło=
dzieżą krakowską, względnie polską. Podkreślił nadto,
że manifestacja młodzieży ma dać wyraz oburzenia
na praktykę, zaczynającą się wśród policji galicyjskiej,
która chce zgnieść ruch rewolucyjny, jaki się rozpo=
czyna w Galicji od roku. Loewenstein dodał, że w pań=
stwie konstytucyjnem, jakiem jest Austrya, dozwolone jest
przecież prawo azylu - a przepis ten łamie obecnie
policja krakowska, aresztując emigrantów.
Szerzej omówił mówca pracę rewolucyjną obecną w Galicji,
która zasadza się na tem, że w Galicji organizuje się lud,
uświadamia i wychowywa w duchu i nastroju rewolucyj=
nym, by był gotów do bliskiej rewolucji. Na końcu dodał,
że młodzież lwowska na uniwersytecie, politechnice i weterynarii
przeprowadzi strejk i okaże, że myśli i dążeń polskich
nie wolno gnieść i dusić w zarodku.

./.

Po przemowie Loewensteina, rozpoczęto dyskusję. Przemawiał Jemiołowski, twierdząc, że on zwołał konferencję stowarzyszeń i zainicjował rzecz w sprawie urządzenia strajku na Uniwersytecie Krakowskim, który był wyrazem oburzenia przeciw zarządzeniom policji krakowskiej co do Bolesława Limanowskiego. Jemiołowski, rzekł nadto, że każdy człowiek oburzy się na zarządzenie „pana Banacha" który „grozi starcowi Polakowi, „on sam Polak" że jeżeli nie poprawi swego życia moralnego i jeżeli weźmie udział w jubileuszu swoim, wówczas wydalony zostanie z Austrji. Mówca wskazał, że „ten uczony ma być za jego uczciwe, spokojne życie wydalony z ziemi polskiej, na której i dla której pracuje"?

Mówił następnie Kielar st. praw, zaznaczając, że i „Zjednoczenie" oburza się na oprawę Limanowskiego i gotowe jest do reakcji na zarządzenia policji krakowskiej. Mówca jednak zdał, że co do strejku, to trzeba najpierw dobrze zbadać, czy nie będzie kontrstrejkowców n.p. „Polonia", gdyż wtedy strejk skończyłby się wstydem i hańbą. Natomiast proponuje mówca wydanie memorjału od młodzieży dla Limanowskiego, wyrażając mu go za jego pracę nad kulturą i uświadomieniem ludu.
Kielar nadmienił, że memorjał ten, przedrukowany w prasie, był może większym i lepszym wyrazem uczucia i hołdu dla jubilata, niż najpiękniejsza manifestacja, a ewentualnie strejk młodzieży.

/

Następnie przemawiał Przybylski Zyg. st. med. (dawniej na-leżał do „Spójni"). Ten twierdził, że nie ma dwóch zdań i że młodzież musi raz położyć kres nadużyciom ze strony policji, która gwałci prawa obywatelskie Polaków. Radził on, by chwycić się najradykalniejszych środków represyjnych za ostatnie wystąpienie policji krakowskiej przeciw zasłużonemu Polakowi - Limanowskiemu.

Mówca w imię niepodległości Polski, apoteozował myśl przygotowywania się zbrojnego do rewolucji i wskazywał na licznie nowo powstające organizacje w Galicji mające uczyć się karności, sztuki wojennej i taktyki rewolucyjnej. Dodał wreszcie, że uniwersytet krakowski musi wskrzesić tradycje wolnej, niepodległej Ojczyzny.

Wreszcie Jemielewski oświadczył, że zaprosi nawet na przyszłą konferencję przedstawicieli kółek naukowych, by i te oświadczyły się w sprawie strajku, by potem nie znalazł się kontrstrejkowiec i nie pociągnął za sobą większości indyferentnych na Uniwersytecie, nie należących do żadnego ideowego stowarzyszenia.

Na tem zakończono obrady, które zamknął Jemielewski o godz. 7 3/4 zaprosiwszy na „herbatkę".

Promień

Sprawozdanie.

Dnia 4. XI. o 8 godz. wieczór odbyło się w Promieniu poufne zebranie członków na podst. § 2., na którem wygłoszony został referat Rodocia p.t. „Stosunki szkolne w Królestwie Polskiem".
Obecnych było około 40 osób.
Referent Rodoć stwierdzał, że szkoły polskie w Rosyi są w trudnem położeniu, zależą tylko od dobrej woli społeczeństwa, które je musi wspierać. Chociaż szkoły te polskie nie przedstawiają takiej wartości i nie dążą do tego celu, jakie życzyła sobie rewolucya w 1905 r. to jednak są one ważnym czynnikiem dla patryotyzmu polskiego. Co do bojkotu, to należałoby znieść bojkot towarzyski, ponieważ ta młodzież, która nie z własnej woli złamać musiała bojkot, jest pozbawiona wszelkich informacyi o stosunkach szkolnych, jeśli się ją bojkotuje. Trzeba więc znosić się ostrożnie z tą młodzieżą i podawać jej wszelkich informacyi.
W dyskusyi Górski zwrócił uwagę, że wiele mówi się o szkołach polskich, a mało kto wie, dlaczego te nawet prywatne szkoły polskie są tak ważne. Szkoły polskie ze strony więcej psychicznej są tym ważnym czynnikiem, który wzbudza u Polaków miłość do ojczyzny, a wstręt do najezdniczego rządu, podnieca do walki z najazdem i zawsze hartuje młodzież w znoszeniu trudów, a zachęca do walki.
W końcu Rodoć informował zebranych, że w Królestwie Pol. zainicjowano fundusz stypendyjny i fundusz żelazny dla szkół polskich. Pieniądze płyną ze składek, jakie tworzą maturzyści w ka-

idej polskiej szkoły. Żelazny fundusz służyć ma na zakładanie szkół polskich w miastach, w których są tylko niemieckie szkoły. Fundusz stypendyalny zaś dla ubogich uczniów jest przeznaczony. Centralizacya tych składek ma być w Krakowie ustanowioną. Na tem zebranie się skończyło, o 11 godz. Sawicki zamknął zebranie.—

Sprawozdanie.

Dnia 16 listopada 1910 r. o godzinie 8 wieczór odbyło się poufne zebranie w „Promieniu" (Senacka 6 II p.). Zebranych było około 50.
Promień liczy obecnie 71. członków.

Na zebraniu były omawiane dwie kwestye a względnie trzy.

I). Pierwsza, to sprawa zjazdu młodzieży postępowej niepodległościowej. W tej sprawie zabierali głos: Jemielewski i Sawicki; obaj oznajmili, że zjazd młodzieży niepodległościowej, odbędzie się w tę sobotę w Krakowie, w lokalu „Promienia". Na zjazd przybędą delegaci ze Lwowa ze stowarzyszenia „Życie" i „Bratnia Pomoc"; i z Wiednia, którego delegat będzie reprezentantem Leodyum. Referować będzie delegat z Wiednia. Dalej zaznaczył Sawicki, że 24 grudnia b. r. odbędzie się zjazd wszystkich stowarzyszeń postępowych w Paryżu, w którym i „Promień" weźmie udział.

Delegatami na sobotni zjazd, zostali z „Promienia" wybrani: 1) Starzyński st. fil. 2) Jemielewski st. agronom. 3). Sawicki st. fil. 4). Pacek st. med. 5) Przybylski st. med. 6) Kiftay st. fil. 7). Szpotańska. 8) Sawicka. 9) ~~Meissner~~ Lech. med.

II/. Druga sprawa, było stanowisko „Promienia" wobec innych stowarzyszeń postępowych: Tu zabierali głos: a/ Przybylski Zyg. st. med., który był referentem tego punktu. Mówca w długiem przemówieniu doszedł do wniosku, że socyalni demokraci (Spójnia),

./.

doszli za daleko w swej polityce klasowości czyli że posunęli się za daleko w swej ideologii o proletaryacie, uznając, że tylko walka o społeczne reformy jest ich celem, że dopiero społecznie zmienione warunki mogą dać niepodległość Polski, co zresztą będzie przejawem dobrobytu warstw robotniczych; kwestyę niepodległości uważają socyalno-demokraci za dalszą konsekwencyę walki proletaryatu o stworzenie innych stosunków społecznych. Słowem „Spójnię" uważa „Promień" za swych przeciwników politycznych. Co do stanowiska zaś swego wobec frondy narodowo-demokratycznej, swej o radykalnej części właściwej narodowościowej, to oznajmia referent, że za narodowymi demokratami szedł oni daleko w kwestyi narodowościowej, uważając nacyonalizm za interes narodowy. Referent wyraża się o nich, że łaszą się oni rządowi austryackiem, twierdząc, że interes narodowy jest korzyścią dla państwa – za co otrzymują ordery i posady. „Promień" i tych radykałów uważa za swych wrogów. Co do stanowiska wreszcie do „Filarecyi" to oznajmia mówca, że dopiero zjazd w Paryżu określi ich stanowisko i zadecyduje, czy „Promień" względnie młodzież postępowa niepodległościowa, może się z nimi połączyć. W końcu odczytał Przyłęcki swoją rezolucyę, która ma być dyrektywą dla delegatów na zjazd sobotni. „Młodzież postępowa niepodległościowa, jako socyalistyczna, jej celem jest walka o niepodległość Polski, jako warunek dla stworzenia lepszych warunków społecznych, a wywalczyć tę niepodległość może tylko proletaryat, w którego szeregach i młodzież aka-

demończka, znaleźć się powinna; hasłem zaś „Promienia" jest „wolna Polska przez lud i dla ludu".

W dyskusji nad tą sprawą zabrali głos: Meissner, który twierdził, że „Promień" powinien się połączyć z Filaretą; dalej Pacek, który twierdził, że młodzież niepodległościowa postępowa, nie powinna się separować od socjalistów, lecz razem dążyć do walki o niepodległość, chociaż ci ostatni uważają za pierwszy cel swego istnienia, walkę o nowe społeczne warunki; Słobodziński zaś twierdził, że młodzież niepodległościowa jest radykalną, czemu sprzeciwił się Staryński, mówiąc, że radykalną jest i „Czytelnia akademicka" - że musi być dodatek socjalistyczny. Uchwalono jednak rezolucję Przyłęskiego.

III. Trzecią omawianą sprawą, była sprawa X. Zimmermana. Jeniełewski zaznaczył, że akcji wydania odezwy, wyrażającej do zerwania wykładu X. Zimmermana, podjęło się tylko „Tow. sekcji etycznej" zaś „Spójnia" nie chciała dać swego podpisu pod tą odezwą. Całą więc akcją kierowało to „Two. etyczne" i „Promień" którego delegatowie Lach st. med. i Meissner kierowali akcją. W sprawie odezwy „Polonii", „Zjednoczenia" i „Sodalicji" rozrzucanych nawet po mleczarniach, powyższe stowarzyszenia postępowe zaprotestowały swoją odezwą. Przemawiali w tej kwestii: Lach, Janiszewski i Kittay, zaznaczając, że na przyszłe wykłady X. Zimmermana, również nie pozwolą.

Woelfle złożył składki na akcję w komersie i przyjął we wtorku i jemu polecono zająć się akcją organizowania na wykład x. Zimmermanna

Wkrótce przyszli do „Promienia" delegaci „Spójni", której Wydział odbył konferencję, a która orzekła, że „Spójnia" bierze na siebie odpowiedzialność za całą akcję podczas awantur i organizuje komers w sobotę tę o godzinie 8 wieczór w hotelu Sklerna, w sprawie katedry nauk społecznych na Uniwersytecie Jagiellońskim. By nie pozwolić, aby komers ten udaremnili katolicy, konferencja uchwaliła wydać zaproszenia tylko tym, o których się wie, że nie będą przeszkadzać obradom i tylko na ich podstawie wpuszczać na salę. Celem tego komersu ma być uświadomienie szerszych warstw akadem. czem jest x. Zimmermann i jego agitacja klerykalna. Referaty będą mieć Kuźnier i Czapiński, a przewodniczyć ma Baścik, tak jak to miało być na wiecu 26/XI. b.r. w tej samej sprawie. To przedstawił od „Spójni" Przybyszewski st. fil. zapytując się równocześnie „Promienia", czy przyłączy się do akcji. Jemielewski orzekł, że chętnie, lecz wolałby, aby komers przełożyć na inny dzień ze względu na zjazd w „Promieniu". Na to orzekli wszyscy delegaci ze Spójni: Woelfle, Weissenzanka i Czapiński, że jest to bezwarunkowo niemożliwe, gdyż kolportowanie zaproszeń wśród młodzieży, na którą można mieć wpływ, a więc nie w postępowej tylko, nie będzie się mogło odbyć należycie w tak krótkim czasie jak chce „Promień" by komers urządzić w piątek. W Promieniu tak zaś było zapóźno, gdyż „Spójnia" ma wydać memoryał i podać do prasy wyniki komersu, aby zorganizować się na wtorek na drugi wykład x. Zimmermanna. Uchwalono więc komers na sobotę o 8. wieczór. Sobolewski mówił, że „Promień" nie będzie brał oficyalnie udziału w komersie, na to jednak Kittay i Starzyński odpowiedzieli, że brał i będzie zawsze szedł ze „Spójnią" gdzie chodzi o walkę z klerykalizmem. Na ten komers 12 w nocy.

29 L5a Promień

L2.

„Promień"
Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Postępowej
w Krakowie

dnia .... 191...

L. Senacka 6. II p.

W środę dnia 16 listopada 1910 o godz. 7 1/2 wieczorem odbędzie się

Zebranie poufne członków
(zwołane na podst. § 2 o zgr.)
z następującym porządkiem dziennym

1. Zjazd Młodzieży Postępowej Niepodległościowej
2. Stosunek „Młodzieży Postępowej Niepodległościowej do innych zgrupowań młodzieży
3. Wybór delegatów na zjazd
4. Wnioski

A. Hebdzinski
zast. sekr.

T. Jemielewski m. p.
przewodniczący.

2 - 71

Zjazd młodzieży. Z inicyatywy polskiej młodzieży akademickiej lwowskiej, krakowskiej i wiedeńskiej zebrała się w dniu 19 b. m. w Krakowie konferencya polskiej młodzieży niepodległościowej postępowej z Austryi. W obradach brało udział 15 delegatów. Powodem zwołania konferencyi było przeświadczenie, że młody ruch wśród młodzieży wymaga ciągłej wymiany myśli, jeśli ma się skonsolidować i wycisnąć wybitne piętno na ruchu polskiej młodzieży.

Przebieg obrad, które trwały z małemi przerwami przez dwa i pół dni, odpowiada w zu

39 272 26/xi 10

D 26 listopada

pełności celowi, w jakim konferencyę zwołano. Sprawozdanie delegatów wykazuje poważny rozwój organizacyi niepodległościowych postępowych, które nawet w niektórych ośrodkach młodzieży zdołały zająć przodujące stanowisko.

Na czoło obrad wysunęła się sprawa najaktualniejsza t. j. sprawa taktyki względem młodzieży niepodległościowej (frondy n. d) oraz socyalno demokratycznej. W dyskusyi oraz uchwalonych rezolucyach odparto niesłuszne zarzuty stawiane młodzieży niepodległościowej postępowej, przyczem zupełnie niedwuznacznie stwierdzono dwie różnice, jakie nas z jednym i drugim kierunkiem dzielą.

Z innych uchwał uznano za wskazaną akcyę młodzieży lwowskiej, zmierzającą do utworzenia ze Związku Młodzieży Postępowej organizacyi, któraby w swych ramach łączyć mogła całą młodzież postępową.

Gruntownie opracowany referat omawiał sprawę szkolną w Królestwie i stan bojkotu w chwili obecnej.

Wyrażano nadzieję, że zjazd paryski zdoła zjednoczyć młodzież niepodległościową postępową w silny związek w imię wspólnych haseł.

Wkońcu polecono młodzieży krakowskiej i lwowskiej zająć się sprawą organizacyi młodzieży akademickiej na prowincyi.

Przypuścić trzeba, że odbyta konferencya wywrze wybitny wpływ na pogłębienie i rozwój ruchu niepodległościowego postępowego wśród młodzieży.

Izba panów

obradowała wczoraj nad sprawą banku austro węgierskiego i p... osobnej komisyi.

Następnie wybrano członków delegacyi.

* * *

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń, 25 listopada.

Izba posłów kontynuuje dziś dyskusyę w sprawie drożyzny. Pierwszy zabrał głos minister handlu Weisskirchner.

Jubileusz B Limanowskiego.

Z Wiednia piszą nam: Uroczysty poranek ku czci Bolesława Limanowskiego odbył się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano w sali „Zum grünen Baum" staraniem stow. robotników polskich „Siła" w Wiedniu. Przez tłumne przybycie na po-

Organ centralny polskiej pa

Wychodzi codziennie popołudn

chanie walki z drożyzną, oznacza nieograniczone panowanie wszystkich ciemnych potęg, które z lubością i planowością pracowały nad zdyskredytowaniem pierwszego parlamentu ludowego i jego podstaw. Co z tego wyniknie, nie może być dla nikogo tajemnicą; my sądzimy, że ludność, która zna sprawców tego stanu, policzy się też z nimi.

Rada państwa.

Wiedeń, 25 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po exposé finansowem Bilińskiego przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami w sprawie drożyzny. Przedtem jeszcze

31 26.
Promień

Sprawozdanie.

W dniach 19 i 20 listopada 1910 r. w lokalu „Promienia" (ul. Senacka 6 I p.) odbył się zjazd polskiej młodzieży niepodległościowej. Ze względu na to, iż byli tylko delegaci ze Lwowa, zjazd nazwał się konferencją postępowej młodzieży niepodległościowej. Delegaci ze Wiednia przysłali depeszę, że nie mogą przybyć, gdyż mają śledztwo. Zebranych na poufnych naradach konferencji było około 30.

W pierwszym dniu obrad, wygłosił referat Mieczysław Starzyński ze Lwowa, o bojkocie szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem. Mówca optymistycznie zapatruje się na bojkot, twierdzi, że istnieje on nadal w niezmniejszonej formie; by go nadal podtrzymać, uważa mówca za stosowne, iść razem w tej walce z frondą narodowo-demokratyczną, która ma zresztą wiele wspólnego z postępową młodzieżą niepodległościową, zwłaszcza we Lwowie, gdzie fronda narodowo-demokratyczna jest o wiele liczniejsza, niż narodowa demokracja.

Po południu pierwszego dnia, przemawiał Loewenstein ze Lwowa. Mówca wobec nieokreślonego stanowiska frondy narodowo-demokratycznej, radzi nie łączyć się z nią nigdzie, chyba na polu pedagogicznem w sprawie uświadamiania i pouczania młodzieży o potrzebie aktualnej niepodległości Polski. Mówca wskazuje na szereg stycznych punktów, jakie łączą młodzież polską niepodległościową z socyalistami demokratami i radzi iść razem z nimi ręka w rękę, zwłaszcza że młodzież niepodległościowa wyemancypowała się z ich łona, od których dzieli ją tylko uznanie koniecznej potrzeby walki o niepodległość Polski, czego socyalno-demokraci nie uznają jako aktualnej potrzeby.

W drugim dniu obrad, przemawiali:
Ringman Aleksander, technik ze Lwowa; ten potępiał w bardzo ostrym tonie przemowy socjalnych demokratów Królestwa i Litwy, a więc i galicyjskich, który pochodzą przecie z Królestwa polskiego - nazywał ich bagnem a działalność ich pabagnianiem działalności społecznej. Można podkreślać: że młodzież niepodległościowa dzieli od socjalnych demokratów więcej spraw nie od frondy narodowo-demokratycznej, która jest ogłupiałą przez ogłupiałych narodowych demokratów, że trzeba więc wykorzystać frondę narodowo-demokratyczną i wciągnąć do swojej działalności, dopóki jeszcze nie są zorganizowani. Można podkreślać, że oni w sprawie Limanowskiego, wytrwali w strejku, i że sześciu z nich aresztowano. Ringman w dwukrotnej mowie, stara się przekonać delegatów i potrzebie połączenia się młodzieży postępowej niepodległościowej z frondą narodowo-demokratyczną.
Następnie zabrał głos Slebodziński (z Promienia) i również twierdził, że z punktu taktycznego lecz nie ideowego, powinna się młodzież niepodległościowa połączyć z frondą narodowo-demokratyczną.
Zupełnie inaczej przemawiali: Przybylski (z Promienia), który stanowczo twierdził, że nie powinniśmy wyciągniętej ręki przez frondę narodowo-demokratyczną, przyjmować lecz owszem odpychać na każdym kroku, gdyż nie różni się ta fronda niczem od narodowych demokratów. Co do stosunku zaś do socjalnych demokratów radzi mówca, by młodzież niepodległościowa, miała wolną rękę w łączeniu się lub nie - z nimi.
Następnie przemówił Miedziński Bogusław ze Lwowa, który znów radził łączyć się z socjalnymi demokratami, od których młodzież niepodległościowa wyszła, a odtrącać frondę narodowo-demokratyczną, która chociaż pójdzie do powstania, to później będzie chciała wolnej Polski nie dla ludu, lecz dla siebie, by w połączeniu z narodowymi demokratami, zagarnąć rządy w nowej Polsce. 7.

Dalej przemawiał Patzek (z Promienia). Mówca podkreślał, że młodzież niepodległościowa, musi pracować z robotnikiem i dla niego walczyć o niepodległość Polski, a więc połączyć się z socjalnymi demokratami, a nie myśleć nawet o frondzie narodowo-demokratycznej, która w wyzwolonej Polsce, będzie dla nich widziała interes narodowy, a nie dobrobyt klas pracujących.

Następnie przemawiał Jemiolewski (z Promienia), zaznaczając, że ponieważ młodzież niepodległościowa, postawiła sobie za zadanie dokonać najrychlej ~~przełomu, a raczej~~ obalenia obecnego ustroju, społecznego, by w nowym ustroju wywalczyć Polskę ludową, więc powinna się łączyć z socjalnymi-demokratami, którzy również dążą do zmiany ustroju społecznego. Zaś nie powinna młodzież łączyć się z frondą narodowo-demokratyczną pod względem walki taktycznej, gdyż młodzież niepodległościowa, straciłaby wówczas wielu zwolenników, i zamiast ich zjednać przez zajęcie samodzielnego stanowiska w walce o niepodległość Polski.

W końcu przemawiał Starzyński Roman (z Promienia) twierdząc, że przekonana jest ~~przecząc~~, by młodzież niepodległościowa miała się łączyć z frondą narodowo-demokratyczną, która jest emanacją narodowych demokratów, i dotąd ukrywa się nie chcąc określić jasno swego stanowiska. Zaznaczył on, że są oni przeważnie posiadaczami majątków, więc z ludem i dla ludu nie będą walczyć o Polskę, a walcząc przypadkowo z nim, będą ją wyzwoloną, dla siebie zabierać po woli. Mówca zaznacza, że młodzież niepodległościowa powinna nie zatracać swej samodzielności, gdyż inaczej połączyć się będzie musiała napowrót z socjalno-demokratami, z którymi ich łączy tylko ideologia lecz nie taktyka i wzniosłe cele, aktualnej potrzeby walki o niepodległość Polski.

/.

Wreszcie przemówił Loewenstein i stanowczo twierdził, że nie wolno się młodzieży niepodległościowej łączyć z frondą narodowo-demokratyczną, która uniemożliwiła w Krakowie przeprowadzenie strejku na Uniwersytecie w sprawie Limanowskiego, gdyż fronda narodowo-demokratyczna ze Lwowa napisała do Krakowa, że oni nie wezmą udziału w strejku (za co ich Loewenstein nazywa tchórzami), a we Lwowie przyłączyli się do strejku, następnie go łamali.

Mowca wyliczał punkty, które łączą ściśle młodzież niepodległościową z socjalnymi demokratami jak dążenie do przewrotu społecznego, praca nad robotnikiem i dla niego, dla jego dobra, walka z kapitalizmem i.t.d. zaś wyłącznem hasłem młodzieży niepodległościowej jest wolna Polska i walka o nią, oraz wywalczenie niepodległości bezwłocznie.

Na końcu przemówienia odczytał rezolucję swoją: 1) młodzież niepodległościowa galicyjska, żywi nadzieję, iż będzie mogła zarazem pracować wspólnie z młodzieżą niepodległościową zachodnio-europejską; 2). młodzież niepodległościowa na konferencji w Krakowie orzekła, iż nie może wstąpić do Związku młodzieży postępowej, w dotychczasowym jego ustroju, którego strukturę uważa dla siebie za nieodpowiednią, z powodu iż nie ma w nim zagwarantowanej prawa mniejszości. 3). Konferencja młodzieży niepodległościowej w Krakowie, poleca młodzieży niepodległościowej we Lwowie, by postępowała dalej w kierunku dotychczasowym w pracy nad utworzeniem samodzielnego związku młodzieży niepodległościowej z zagranicą – gwarantującej prawa mniejszości. 4). Konferencja młodzieży niepodległościowej w Krakowie, nie uważa za stosowne przyłączyć się do frondy narodowo-demokratycznej wobec jej nieokreślonego stanowiska – a łączy się z socjalnymi demokratami na polu realizacji postulatów społecznych.

Rezolucję tę uchwalono większością głosów. Na tem zjazd czyli konferencję zakończono.

W prywatnej rozmowie mówił Słebodziński, że w sprawie X. Zimmermana trzeba rewolucyjnymi środkami i terrorem – postępować – nie kompromitować jak to zrobił Suchodolski na Komersie, swoją rezolucją; podobnie postępował tchórzliwe stanowisko Suchodolskiego. Przybylski, radząc postępować jak wyżej. Na Komersie mówił jeszcze Skuźniar, aby z Senatem i X. Zimmermanem postąpić tak jak przed kilku laty z prof. Korczyńskim, t.j. „wyrzucić ich na łeb".

L 18.

Promień

33

Sprawozdanie.

Dnia 7 grudnia 1910 r. o godzinie 8 wieczór, odbyło się w lokalu „Promieni" (Senacka 6 I p.). poufne zebranie członków. Zebranych było około 30.

Przewodniczyła Szpotańska.

Zebranie zagaił Sawicki Stan.; zaznaczył on że w grudniu 25 i w następne dni odbędzie się zjazd związku stowarzyszeń młodzieży postępowej w Genewie, zaś z początkiem stycznia 1911 r. zjazd młodzieży postępowej niepodległościowej t. zw. „Filarecja" w Paryżu. Mowca wskazał, iż dotąd młodzież polską niepodległościową nie łączył żadne nici z Filarecją i dlatego nie wstąpiła ta młodzież, a więc i „Promień" do Filarecji - delegat więc „Promienia" będzie tylko gościem na owym zjeździe, jak również i na zjeździe ogólnym „związku młodzieży postępowej" w Genewie. Zaznaczył w końcu Sawicki, iż „Promień" powinien jednak wstąpić do Filarecji. Wnosił tych wywodów postawił on wniosek: „Promień" przez delegatów swych na zjeździe w Paryżu, przystąpi do Filarecji pod warunkiem, iż zjazd przyjmie deklarację „Promienia" którą przedłożą delegaci."

Następnie zabrał głos Kittay Paweł st. fil.

Mowca po dłuższem przemówieniu, w którem wskazał na przygotowanie rewolucji na wschodzie a szczególniej w państwie cara, odczytał deklarację „Promienia", którą mają delegaci „Promienia" przedłożyć zjazdowi w Paryżu

/.

Deklaracja ta wykazuje, że ponieważ zbliża się czas wielkiej rewolucji na Wschodzie, więc przy tej sposobności mogą się wyzwolić wszystkie uciemiężone ludy, a wśród nich i Polska. W rewolucji tej weźmie udział przeważnie lud robotniczy ale i młodzież powinna się przyłączyć do tej walki, uważając że ruch społeczny jest ściśle związany ~~z budow~~ z kwestją odbudowania republiki polskiej. Młodzież, grupująca się w „Promieniu” walczy nadto z klerykalizmem jako objawem kapitalizmu, wrogiem równości społecznej, wolności i sprawiedliwości ekonomicznej i politycznej. Młodzież postępowa niepodległościowa walczy i z fatalizmem jako reakcją wszelkiego dobrobytu i postępu.

W dyskusji jaka się wywiązała, zabierał głos Jemielewski, który postawił wniosek, że młodzież polska niepodległościowa potępia Unschlichta, członka zarządu Filarecji, który w odezwie podpisanej przez siebie pseudonimem Sedlecki, zohydza młodzież postępową niepodległościową, zarzucając jej w sprawie X. Zimmermanna niehonorowość. Wniosek ten nadto uzależnia wstąpienie „Promienia” do Filarecji od usunięcia p. Unschlichta od zarządu Filarecji. Nadto dał dyrektywę delegatom, że „Promień” wówczas wstąpi do Filarecji, jeżeli zjazd odbywać się będzie co drugi rok w Galicji a szczególnie istotnym i zasadniczym warunkiem wstąpienia „Promienia” do Filarecji jest ta, by siedzibę głównego zarządu Filarecji przeniesiono z zagranicy do Galicji, zwłaszcza, że młodzież niepodległościowej

/.

w-go postępowej jest w Galicji więk, bo we Lwowie zorganizowanych jest ich 200, którzy tworzą osobną grupę w stowarzyszeniu „Życie". Zaś w Krakowie „Promień" liczy pni obecnie 100 członków.

Dalej przemawiał Staszyński Roman, uzasadniając konieczność obesłania zjazdu w Paryżu, dalej Patrzek, który żądał koniecznie obesłania zjazdu w Genewie, sprzeciwiając się temu, by „Promień" wstąpił do Filaretji, gdyż ta według niego jest stowarzyszeniem nacjonalistycznem, nie postępowem. Na to odpowiadał kilkakrotnie Kittay, twierdząc, że „Filarecja" jest postępową, a gdy jeszcze młodzież galicyjska wpłynie na Filaretję chociaż przez to już, że zarząd musimy przenieść do Galicji, to wówczas „Filareja" zmieni się zupełnie w swój kierunku na postępowy i rewolucyjny. Dalej mówił Jemielewski, żądając nadto od delegatów, by zażądali od Filaretji w Paryżu zmiany swej nazwy, a przedewszystkiem, by opuścili to miano „Filaretów".

Bronił Filaretji i Unschlichta Słebodzieński który, gdy przeszły wnioski wszystkie, by potępili delegaci Unschlichta i byli na zjeździe w Genewie, oświadczył, że występuje z „Promienia".

Dalej przemawiali Sawicka, Szpotańska, Jakubowski, Ulankiewicz, Przybylski i inni, wszyscy potępiając Unschlichta i żądając obesłania zjazdu genewskiego, szczególniej Patrzek, twierdząc, że młodzież niepodległościowa powinna wspólnie pracować z proletaryatem robo-

/.

Kruczyn. Kittay naiłto postawić wniosek, który mówi, że jeżeli przed Zjazdem w Paryżu, sąd nad Unschlichtem - już rozpoczęty przez sam zarząd Filarecji - wyda wyrok potępiający Unschlichta, względnie jego honorowość i usunie go z zarządu, to wówczas „Promień" po przysłaniu deklaracji przez zjazd, przystąpi do Filarecji pod warunkiem że zarząd zostanie przeniesiony do Galicji; w przeciwnym razie, „Promień" będzie czekał ze swem wstąpieniem do Filarecji do wyjaśnienia sprawy Unschlichta przez sąd.
Wniosek tem uchwalono.
Wybrano trzech delegatów: 1) Kittaya, Przyłęskiego i Sawickiego z których jednak pojedzie jeden lub najwyżej dwóch.
Co do kosztów podróży to obiecał Sawicki postarać się o pożyczkę u przyjaciół swoich w kwocie 200 Kor. Na jednego zaś resztę pokryją sami delegaci, a „Promień" im potem zwróci. Delegat względnie delegaci pojadą i do Genewy lecz w charakterze gości; wstąpią zaś „Promień" do związku młodzieży postępowej wówczas gdy nastąpi jego reorganizacja.
Końcu zaznaczył Jemielewski a szczególniej Przyłęski, że „Spójnia" wycofała się oficjalnie z akcji przeciw Zimmermanowi, dlatego, że ona twierdzi, że wygrana jest prawdopodobieństwem, a nie pewnością, wobec czego ona ryzykować nie może. Przyłęski przeczył ich twierdzeniu i oświadczył, że „Promień" walczy jasno nawet tutaj gdzie niema pewności zwycięstwa, ryzykuje zatem, lecz i prawdopodobieństwo może się stać pewnością.
Zakończono o 12 w nocy. ———

35

L. 10

Promień

Sprawozdanie.

Dnia 21 stycznia 1911 r. o godzinie 7 wiecz. odbyło się w „Promieniu" (Senacka 6 II p.) poufne zebranie członków „Promienia" na podstawie § 2. ust. o zgr., celem wyboru 2 członków do wydziału Tow. i złożenia sprawozdania z II zjazdu młodzieży niepodległościowej w Paryżu.

Zebranych było około 30 członków Tow.

Przewodniczył zebraniu Jemielewski, sekretarzował Sawicki.

I. Do wydziału weszli: 1) Krawczyk i 2) Patzek, ustąpili bowiem: 1) Ślebodziński (ten zupełnie ze stowarzyszenia) i 2) Starzyński (tylko z wydziału).

Zastępców wydziałowych z prawami i obowiązkami wydziałowych zostali wybrani: 1) Grotkowski, 2) Jakimowicz 3) Wojejski.

Do komisji rewizyjnej weszli: 1) Wierzbicki 2) Lubińska, 3) Mikulska, 3) Rabek 4) Wygrzywalski, 5) Bacia.

II. Sprawozdanie ze zjazdu w Paryżu, który się odbył z końcem grudnia 1910 r. a trwał 5 dni, złożył Przybylski Zyg. st. med., który wraz z Kittayem byli delegatami „Promienia", reprezentując 8 względnie mając 8 głosów, zaś Lwów miał 72 głosów, gdyż młodzież niepodległościowej socjalistycznej, zorganizowanej w „Życiu" we Lwowie jest ~~???~~ 146, zaś Kraków liczy ich 100 („Promień").

Przybylski przedstawił najpierw życie młodzieży polskiej za granicą, ~~wyjazd~~ wysuwając na pierwsze miejsce Paryż, gdzie jest Polaków 30.000. a młodzieży niepodległościowej około

/.

100, lecz po obecnym zjeździe liczba ta wzrosła, skutkiem wyrzucenia od siebie Unschlichta, który swą odezwą kompromitował młodzież niepodległościową.

Najstarszem stowarzyszeniem młodzieży niepodległościowej jest „Spójnia" w Leodjum (Belgia), gdzie zorganizowanych jest około 60 wyrobionych niepodległościowców i stąd powierzono i na przyszły rok „Spójni" w Leodjum prowadzić Zarząd całą młodzieżą niepodległościową, gdyż Kraków nie ma jeszcze wyrobionych ludzi (tak oświadczył Przybylski na zjeździe, chociaż podobno Kittay zgadzał się na Kraków), zaś Lwów jest zły na Wschodzie.

Następnie oświadczył ~~w~~ sprawozdawca, że „Spójnia" we Wiedniu jest także bardzo silną, gdyż liczy ~~około~~ 280 członków, lecz rozbiła się i w „Spójni" zostało 80 lewicowców, reszta ma założyć stowarzyszenie młodzieży niepodległościowej, lecz stoi temu na przeszkodzie Policja wiedeńska, z którą młodzież ta niepodległościowa rozgoryczona, ma wiele awantur.

Zwartą masę w liczbie 40 tworzy młodzież niepodległościowa w Zurychu, dzięki sprężystemu kierownictwu, które ~~sprawuje~~ ma Szpotański.

Silną także falangę zwłaszcza po obecnym zjeździe genewskim ma Genewa, bo z liczbie 26, a teraz ma się pomnożyć więcej.

Inne miejscowości jak Lozanna, Bruksela, Ferrie i t.d. liczą mniej wyrobionych niepodległościowców.

Mówca wyjmował Fryburg (Szwajcarja) gdzie młodzież jest klerykalna, skutkiem wpływów Lutosławskiego, który przywdziawszy habit mnicha, nawraca wszystkich na klerykalizm.

Dalej oświadczył, że obecny zjazd młodzieży wszechpolskiej

/.

który się odbył w Leodjum, wykazał, że młodzieży narodowo-demokratycznej jest obecnie w Europie tylko 300. zorganizowanych w „Zjednoczeniu".

Po kolei omówił Przyłęski przebieg zjazdu genewskiego młodzieży lewicowej (socjal. demokrat. i P.P.S.) na którym byli delegaci młodzieży niepodległościowej socjalistycznej jako goście. Ponieważ zjazd ten w rezolucji swej uznał, że niepodległość Polski nie jest integralną częścią ideologii młodzieży postępowej, dlatego delegaci młodzieży niepodległościowej doprowadzili do rozłamu w Związku stowarzyszeń postępowych, zgłaszając swe wystąpienia i zjazd opuścili. Zainicjował to Szpotański, a wreszcie 7. innych stowarzyszeń młodzieży niepodległościowej. Młodzież niepodległościowa uznała tylko na tym zjeździe, że w walce o reformę społeczną i ekonomiczną, młodzież stoi po stronie, bo stać ~~na~~ powinna robotników i proletaryatu, lecz, że niepodległość Polski jest integralną częścią ideologii tej młodzieży.

W końcu omawiał mówca zjazd w Paryżu.
Zjazd ten skonsolidował młodzież niepodległościową i uchwalił z trzech deklaracji t.j. Szpotańskiego Dattyngera i Przyłęskiego, deklaracyę czyli rezolucyę „Promienia" krakowskiego, która stoi na tem stanowisku, że celem młodzieży niepodległościowej, jest uwolnić lud z wyzysku ekonomicznego

/.

walczyć z ustrojem społecznym i zdobyć wolność położoną w formie Rzeczypospolitej a wszystko drogą rewolucyjnej walki, który to system jest najwięcej skuteczny.
Drugą rezolucję uchwalił zjazd co do klerykalizmu uznając, że klerykalizm bałamuci lud, a stojąc w obronie kapitalizmu, deprawuje i demoralizuje lud polski. Uczyć mają ludzie pełni wiedzy, a nie pseudo-uczeni demagogowie.
Trzecią uchwałę powziął zjazd co do antysemityzmu i stanął na gruncie tym, że każdy naród powinien mieć możność swego rozwoju, gdyż wszyscy powinni być równouprawnieni, lecz zarazem wszelki nacjonalizm jest wstecznictwem i prowadzi do zacietrzewienia.
Nadto zjazd uchwalił, by poszczególne stowarzyszenia młodzieży niepodległościowej, organizowały swe filie na prowincjach.
Wreszcie zaznaczył mówca, że zjazd w Paryżu był manifestacją sił młodzieży niepodległościowej, i okazało się, że hasło niepodległości Polski, ti zyskało wielu zwolenników, bo jest ich najwięcej wśród młodzieży, bo np. taka „Spójnia" krakowska miała w zeszłym roku 180 członków, a obecnie 70.
W końcu Przybylski powiedział, że następny zjazd odbędzie się w Krakowie, o ile Wiedeń nie przyjmie zjazdu ze względu na awantury z tamtejszą policją.
Na tem zakończono o 10. w nocy.

Promień

Sprawozdanie.

Dnia 2. II. 1911 o 7 godz. wieczór na poufnem zebraniu na podst. § 2. w „Promieniu" miał obywatel Piłsudski odczyt p.t. „W przededniu rewolucyi w 1905 r." Obecnych było około 80.

Prelegent Piłsudski charakteryzował najpierw psychikę społeczeństwa polskiego w Królestwie Polskiem przed 1905 r. i porównywał to społeczeństwo z człowiekiem, który nagle znalazł się na szczycie wyniosłej góry, gdzie nie mógł pozostać, gdyż pociągały go doliny, szare życie i lud, z którym się zżył na nizinach i nie mając wielkiego serca i wielkiego umysłu spadł w dół. Drugie porównanie nasunęło mu się z uczniem, który wie, że wcześniej czy później nastąpi egzamin i on musi go złożyć lub przy nim upaść. Społeczeństwo ówczesne rwało się do rewolucyi zupełnie nie przygotowane do tego egzaminu, który według niego złożyć miały przyszłe pokolenia. Lud był więc zaskoczony tym egzaminem.
Rozwój techniki nadzwyczajny i militaryzm pchnęły społeczeństwo do walki, zachęcane przez socyalizm niemiecki, który najwięcej przyczynił się do rewolucyi i jej upadku, działając tylko pośrednio na naród polski. Nie należy na zarząd partyi rewolucyjnej składać całej winy, ponieważ ponosi ją cały naród, który nie miał wiary, nie miał wielkiego serca i siły, by wzbudzić w całym narodzie ducha rewolucyjnego i narzucić wszystkim jednostkom wiary silnej w powodzenie rewolucyi.
Prelegent skończył o 8 godz. Dyskusyi nie było, poczem zaraz Szpotański zamknął zebranie i wszyscy się rozeszli.—

„Promień" 39

Sprawozdanie.

Dnia 27 b.m. o 8 godz. wieczór, miała stud. Vavric odczyt w Promieniu p.t. „Rewolucja, a mistyka. Obecnych było około 50 osób. Prelegentka krytykowała przyczyny rewolucji w kilku krajach i zaznaczyła, że rewolucjonista każdy musi posiadać swoją filozofię czyli swoje indywidualne wierzenia, dla których poświęca w walce ciało, by ducha oswobodzić, a tem samem i przyczynić się do większego szczęścia ziemskiego dla ludzkości. Rewolucjonista musi przejść od kościoła, od dogmatów religijnych do filozofii, względnie metafizyki, która mu powie, że poza tem życiem ziemskiem jest lepsze życie w innym świecie, lub też utwierdzi go w przekonaniu, że ciało to naczynie, w którym duch mieszka, że należy mniej dbać o fizjologicznych potrzeb zaspokojenie, lecz dążyć do tego „nadczłowieka" Nietschego.

Jeżeli lud polski chce przez rewolucję zbudować nowe państwo narodu polskiego, musi najpierw należycie być przygotowany do tej rewolucji przez przemianę swoich własnych dusz, zbliżyć się do metafizyki, gdyż jako mistycy posiądą siłę potężną do walki. Wpierw jednak koniecznie należy stworzyć dla tego ludu pewne wierzenia, mistycyzm, odciągnąć go od katolickich, średniowiecznych dogmatów, a wtedy rewolucja udać się może i zdrajców nie będzie, kiedy miliony zjednoczą się pod hasłem jednej idei; ta jedność milionów jest koniecznie potrzebną, choćby podstawę miała nawet i w wierze katolickiej w połączeniu z mistyką.

W dyskusyi obywatele Gumplowicz i Żachorski udowadniali

na podstawie filozofii Mileckego, że duch i ciało to jedność i chęć dogodzenia szczęściu jedynemu na ziemi i zaspokojenia potrzeb fizjologicznych popchnąć może do rewolucji, w fazie bowiem krytycyzmu nikt nie zdoła już pociągnąć miliony dla jednych wierzeń mistycznych, jak to się udało prorokowi Mahometowi dzięki temu, że Arabowie byli wtedy analfabetami.

Ponieważ nikt więcej nie zapisał się do głosu, przewodniczący Przybylski zamknął posiedzenie o 10 godz. wieczór, poczem rozeszli się wszyscy.—

41

a5 305 66/12

Sprawozdanie.

Dnia 15.V. o 8 godz. wieczorem miał w „Promieniu" odczyt Zawelski, p.t. „współczesny socyalizm rosyjski". Obecnych było 30 osób. Zawelski nazwał Rosyę krajem klasycznym pod względem socyalizmu obok Anglii. Socyalizm Zachodu zastosowywał się w Rosyi do danego terenu i stał się rosyjskim o właściwych sobie formach. Przed rokiem 1905., kiedy wszyscy Rosyanie zbawienie Rosyi widzieli tylko w rewolucyi, - socyalizm podzielił się na dwie grupy: na socyalistów rewolucyonistów i socyalistów demokratów. Socyalizm rewolucyjny był potrzebny koniecznie w Rosyi, lecz w 1905 r. zdradził rewolucyę i odtąd porzucił te przesłanki, że należy proletaryat wychowywać militarnie i zaprawiać do zbrojnej walki. Socyaliści rosyjscy różnią się od niemieckich i francuskich tem, że odrzucają filozofię „Marxizmu". Dzisiaj socyaliści (w Rosyi) dzielą się „większościowców" i „mniejszościowców". Pierwsi trzymają się jeszcze hasła rewolucyjności i zaczęli pisać o filozofii Marxa, drudzy są w położeniu krytycznym, podobnie jak socyaliści w Niemczech, gdyż brak im już podstaw realnych.
W dyskusyi zabrał głos tylko przewodniczący zebrania, Przybylski, który zwracał uwagę na socyalizm niemiecki, który chociaż jest potężnym, opartym na milionach mas ludzkich, to jednakże znajduje się w kryzysie, ponieważ stracił podstawy realne. Należałoby więc badać ten socyalizm i wyciągnąć naukę jakąś dla polskiego socyalizmu, aby i ten nie popadł kiedyś w kryzys. Przewodniczący zamknął zebranie o 10 godz. i wszyscy się rozeszli.-

Odvozyt

Promień

Sprawozdanie.

Dnia 17.V. na poufnem zebraniu, zwołanem w Spójni, na podst. §.2. za zaproszeniami, o 8 godz. wieczór, odbył się odczyt Romana Jabłonowskiego na temat: „postulaty niepodległości w polskim ruchu socyalistycznym". Obecnych było 29.
Referent Jabłonowski starał się w swoim odczycie dowieść, że idea niepodległości wzrastała w socyalizmie coraz więcej, im bardziej socyalistyczna demokracya słabła, im częściej zachodziła potrzeba rewizyi jej programu i zlikwidowania. Zjawiały się wprawdzie jednostki, które dowodziły, że wpierw należy rozwiązać kwestyę robotniczą, wyzwolić proletaryat z ucisku ekonomicznego, a [illegible] hasło niepodległości wyrzucić z programu P.P.S.D. Do partyi dostawali się jednak ludzie, którzy ją opanowali i tejże partyi narzucili ideę niepodległości.
W dyskusyi Czyżewski zarzucał referentowi, że nie trzymał się żadnej metody, ani materyalistycznej, ani psychologicznej w swej mowie, dlatego dyskusya jest niemożliwa.
Jabłonowski dowodził, że celem jego odczytu było poinformowanie z ruchem socyalistycznym, a trzymając się metody, zabrałby taki odczyt najmniej 4 godziny czasu.
Ponieważ nikt nie zabierał więcej głosu, Bazowski zamknął zebranie o 10 1/2 godzinie i wszyscy się rozeszli.

Promień

44

Sprawozdanie.

Dnia 21. V. odbył się odczyt w „Promieniu" p.t. „Socyalizm a patryotyzm" o 8 godz. wieczorem. Obecnych było 40.

Prelegent E. Żahorski zwrócił najpierw uwagę na patryotów, którzy sami publicznie tak siebie nazywają, n.p. prof. Tarnowski, lub ci magnaci, którzy podpisali Targowicę. Uważali się za patryotów dlatego, że trwonili wielkie swoje fortuny, na których miał się naród opierać. Patryotami nazywają się i ugodowcy, którzy w każdej sprawie chcą udawać się do Wiednia, Berlina i Petersburga. Jest to jednak fałszywy patryotyzm, jaki okazują narodowi demokraci. Prelegent uważa tylko ten patryotyzm za prawdziwy, który jest czynnym w socyalizmie, który działa czynnie w celu odbudowania państwa niepodległego narodu polskiego.

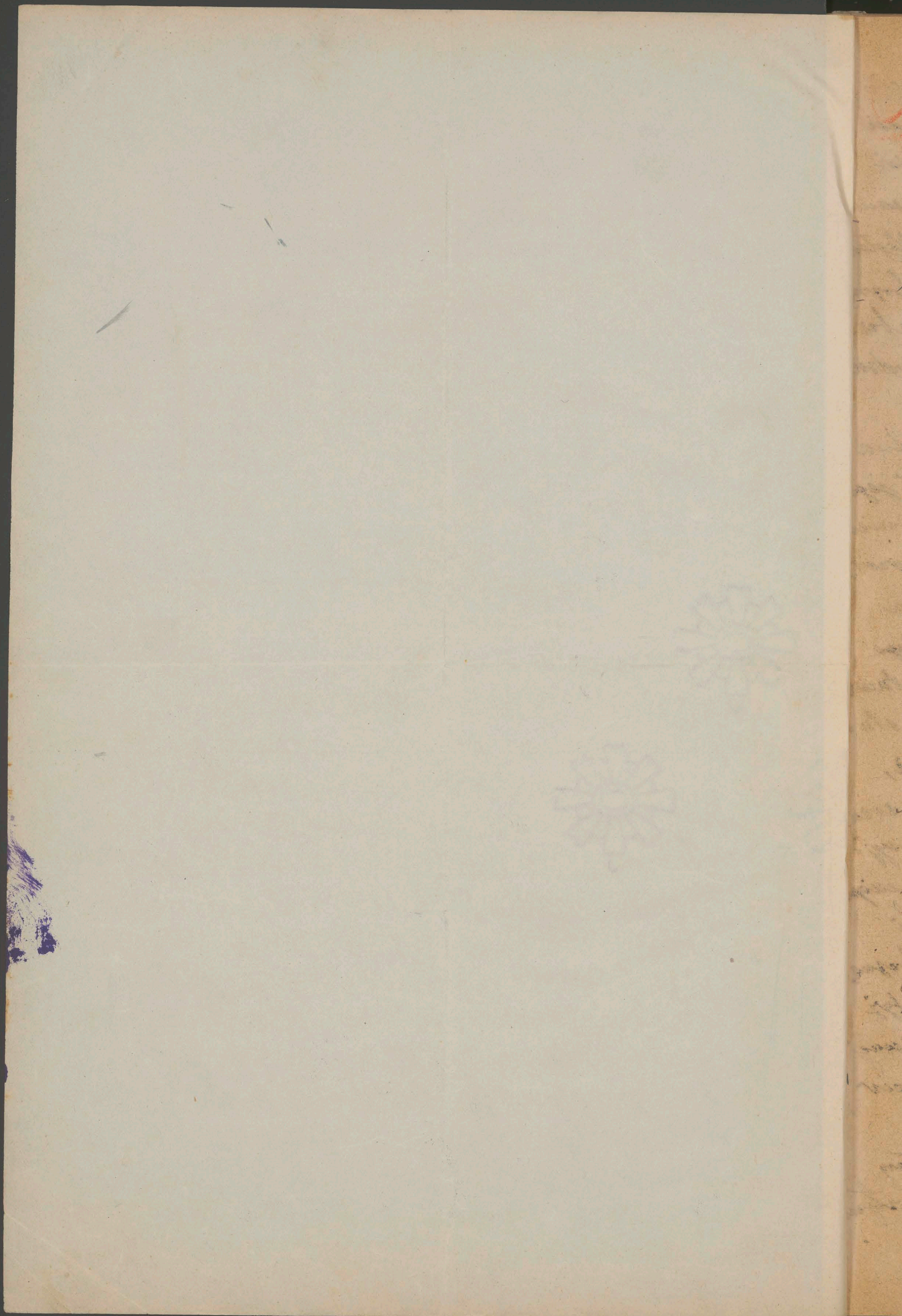
W dzisiejszych czasach socyalizm doszedł do największego rozkwitu w swej teoryi. Niema dziś polityka-myśliciela, któryby nie zajmował się socyalizmem w polityce. Polityka polska jest najtrudniejsza, bo ziemie polskie sztucznie zostały uzależnione od trzech innych państw, dlatego polityka narodu polskiego musi być inną od polityki Francuzów, Niemców i t.d. inaczej naród przepadłby zupełnie. Wskutek tego ~~socyal~~ socyalizm polski różni się od socyalizmu innych narodów. Aby się socyalizm polski mógł swobodnie rozwinąć i wejść w praktykę życia, musi najpierw zdobyć dla siebie niepodległość. Zdaniem więc prelegenta powstanie Polski, które będzie ludowem, poprowadzi do socyalizmu, a nie socyalizm do wolności politycznej. Powstanie to zaś objawi się wybuchem energii narodu polskiego ze wszystkich trzech ~~narodów~~ zaborów,

którą nazwać można czynnym patryotyzmem, przez który socyalizm zbrojnie zdobywa niepodległość narodu, aby w wolnym narodzie mógł społeczeństwo ukształtować według zasad socyalistycznych.

W końcu zaznaczył Zahorski, że nie mówił naukowo i nie popierał swych wywodów przykładami i argumentami, ponieważ odczyt swój uważa za zagajenie, aby w żywej dyskusyi uzupełnić to, czego umyślnie nie powiedział.

Wtedy Sawicki ogłosił, że dyskusyę tę odkłada się na czwartek, ponieważ w tej chwili umarł jeden z członków Promienia.

Wszyscy rozeszli się o 9½ godzinie.



Promień 1. 46

Sprawozdanie.

Dnia 19. X. 1912. o 8 godz. wieczór odbył się w „Promieniu" (ul. Szczygla l. 12. II p.) odczyt Tadeusza Szpotańskiego p. t. „Zadania młodzieży polskiej postępowej niepodległościowej." Obecnych było przeszło 100, między innymi byli także niektórzy z członków ze Zjednoczenia, Znicza i Spójni.

Referent Szpotański omówiwszy historyę rewolucyi w Rosyi w 1905 roku, podnosił wartość organizacyi socyalistycznej o podłożu niepodległościowym. Rok 1905 jest historycznie bardzo ważnym dla sprawy polskiej, bo ostrzegł, że najprzód trzeba uzbroić lud, zanim wezwie się go do rewolucyi i powstania, aby w chwili czynu lud nie wołał na ulicach Warszawy: „dajcie nam broni." Naród polski jest w tak trudnem położeniu pod względem politycznym, iż nie może rozwijać się, jak inne narody zachodnie, swobodnie i zdobywać swe prawa narodowe. Musi on stać się najpierw wolnym, zdobyć niezależne polityczne państwo polskie, a dokonać tego może jedynie polski socyalizm z hasłem niepodległości przez rewolucyę. Młodzież polska jasno zdać sobie powinna sprawę, że obowiązkiem jej jest wejść w lud, włościaństwo i robotników, zorganizować go zbrojnie, utworzyć gotowe do walki kadry i wypędzić z ziemi polskiej najazd. Społeczeństwo polskie w obecnej dobie służy jeszcze hasłom, jakie wytyczyło sobie po 1863 r. to jest: zbogacać się, skupiać kapitały, ugodowo odnosić się do zaborczych mocarstw i starać się o szeroką autonomię. Młodzież socyalistyczna niepodległościowa nie może już liczyć na

na ugodowość, musi zerwać z tym kierunkiem polityki, nie hołdować już uległe Habsburgom i innym wrogom, ale musi wydać bezwzględną walkę najeźdźcy, jak też przestać już dalej tolerować inne odłamy młodzieży, które obniżają samą wartość ideologii, usuwając z programu hasło niepodległości. Nie powinno się tolerować młodzież socyalno-demokratyczną, która tamuje bojkot szkół rosyjskich i wydać im należy bezwzględną walkę. Dziś powinno zabrać się do czynu, wzgardzić autonomią, a wywalczyć wolną Polskę ludową.
W dyskusyi przemawiał Mieczysław Czarnecki ze Spójni. Analizując każde prawie zdanie Szpotańskiego, uzasadniał jego złą metodę ujmowania sprawy polskiej. Rok 1905. powinien właśnie ostrzedz gorący temperament niepodległościowców, ostrzedz przed szaleństwem porywania się jednostki na milionowe karabiny rosyjskiego. Zdaniem Czarneckiego nie powinno się rzucać tylko imperatywy, jak Szpotański czyni, nie można powiedzić proletaryatowi: „milcz, słuchaj, naprzód, marsz", gdyż zdrowy rozum wskazuje, że socyalizm polski może porwać się do rewolucyi i ewentualnie do powstania, ale razem z rewolucyą ludu rosyjskiego. Błędną polityką jest rozumowanie socyalistów niepodległościowych, gdy sądzą, że lud i proletaryat miejski na zawołanie chwyci za broń w walce o wolność polityczną. Socyalizm i niepodległość to dwa błędne kierunki, gdyż jedni socyaliści, wychodząc z zasady polityki ekonomicznej mogą w ważnej chwili dla sprawy polskiej stanąć przeciw tym socyalistom, którzy walczyć będą tylko o wolność.
Szpotański nie powinien zdradzać się bratnim kultem, mówiąc, że należy nietolerować ~~[illegible]~~ obóz socyalistyczny

drugiego stanu, ani bojkotować młodzieży, która uczęszcza do szkół rządowych w Rosyi. Niepodległościowcy powinni raczej organizować tę młodzież, odciągać ją od społeczeństwa rosyjskiego, a w ten sposób osiągnie się większy pożytek, bo młodzież nie przestanie być polską. Kiedy już z górą 5 tysięcy uczęszcza do szkół rosyjskich, więc bojkotu prawdziwego nie ma i nie wolno napadać na tamującą strejk szkolny młodzież. Młodzież niepodległościowa nie rozsądnie myśli, gdy liczy na dogodne warunki do powstania, jak n.p. wojnę rosyjsko-austryacką, którą należy uważać za daleką jeszcze, lub wogóle na jakąś pomoc. Lud w Król. Pol. broni nie ma, a chociaż Austrya pozwala w Galicyi na towarzystwa strzeleckie, pozwala nosić karabiny, a nawet tworzyć w krytycznej chwili kadry uzbrojone, to jednak rząd austryacki dbać będzie tylko o interes swój; a gdy zobaczy, że te polskie kadry są mu niebezpieczne, rzuci je w ogień, lub sama Austrya zniszczy je natychmiast. Obóz niepodległościowy kieruje się zawsze jakimś instynktem, a nie rozumem i wprowadza przez to w błąd młodszą młodzież.

Po Czarneckim zabrał głos Szpotański, który zbijał zarzuty swego przedmówcy, zarzucając mu, iż on wraz ze swoją partyą obawia się w razie zwycięstwa niepodległościowców, by go nie nazwano zdrajcą i dlatego chce młodzież niepodległościową zawsze w oczach publiczności młodszej odstraszyć od hasła niepodległości. Mówca oświadcza, że słuszną jest obawa klęski u przeciwników, których spotka niezawodnie kara od niepodległościowców. Chociaż obóz socyal. niepodległościowców mało jeszcze zna-

lazł poparcia w społeczeństwie, jednak widoczną jest słuszno
jego ideologii, gdy podobne obozy powstały we Lwowie, Wiedn
i innych zachodnich miastach. Młodzież polska powinna
przecież wiedzyć, że tylko przez socyalizm, rewolucyę i gor
cą, czynną pracą przygotowczą zdobyć musi walką zbroj
niepodległy byt narodu polskiego.–
Ponieważ dyskusya się wyczerpała, przewodniczący zamknął
zebranie o 10½ godz. w nocy, poczem wszyscy opuścili lokal.–

Promień

Sprawozdanie.

1912

Dnia 9. XI. o 8 godz. wieczór odbyło się walne zebranie członków „Promienia" w lokalu własnym z porządkiem dziennym:

1). sprawozdanie ustępującego zarządu.
2). Sprawozdanie kasowe.
3). Wybór nowego zarządu
4). praca wewnętrzna stowarzyszenia.
5). Wnioski i interpelacye.

Sprawozdanie zarządu zdawał Zygmunt Przybylski. Z dumą, mówił, przychodzi mu, jako prezesowi Promienia, przedłożyć wyniki pracy swego stowarzyszenia z ostatniego roku, ponieważ Promień zyskał tyle powagi i siły na krakowskim terenie, że z nim muszą się liczyć wszystkie inne odłamy ~~stu~~ młodzieży. Wszystkie prawie wiece zainicyował Promień, a na wszystkich członkowie Promienia przewodniczyli lub referowali, a rezolucye jego zawsze zyskiwały najwięcej głosów. Na wiecu w sprawie Chełmszczyzny nie chodziło Promieniowi o ambicyę swoją, by jego rezolucya przeszła, ale chodziło, które stowarzyszenie najlepiej ujmuje sprawę polską i pokazało się, że za rezolucyą głosował prawie cały (~~odłamu mł~~) ogół młodzieży, bo za rezolucyą Znicza i Zjednoczenia głosowała znikomo mała część młodzieży. Ważną jest także rola Promienia wobec Spójni, którą wyrzucić z życia akademickiego Promień nie obawiał się i otwarcie oświadczył, że stowarzyszenie socyalistyczne, Spójnię, nie postępującą postępowo, przedstawiającą tylko zgniliznę, łamiącą bojkot szkolny i nie rozumiejącej potrzeby

niepodległości Polski, będzie bezwzględnie zwalczać. Toteż i 1-go maja Promień protestował przeciw uczestniczeniu Spójni w obchodzie robotniczego święta.

Starzyński dodatkowo złożył sprawozdanie z działalności Promienia po wakacjach. Ponieważ Przybylski został przez senat relegowany za przewodniczenie na wiecu nielegalnym w sprawie przyjazdu arcyksięcia austryackiego, Promień chciał zamanifestować i urządzić jednodniowy strajk. Kiedy Znicz i Czytelnia akademicka nie zgodziły się na to, Promień postanowił urządzić nielegalny wiec, lecz i na to nie zgodziły się inne stowarzyszenia. Wtedy Promień prosił rektora o salę na wiec w sprawie relegowania Przybylskiego, rektor jednakże odmówił i przyrzekł udzielić sali na wiec w sprawie rozszerzenia swobód akademickich. Promień nie zgodził się na zwołanie wiecu pod takiem hasłem. Spójnia zaś postanowiła zwołać na czwartek wiec w sprawie rozszerzenia swobód akademickich; obecnie zadaniem Promienia jest opanować ten wiec i zrobić go swoim. Wszyscy członkowie powinni się zjawić na wiecu tym, który zdaje się będzie burzliwy.

Sprawozdania kasowego nie było, gdyż skarbnik wyjechał i książka kasowa zaginęła. Zrobić to ma przyszła komisja.

Absolutoryum byłego zarządu przyjęto oklaskami i wybrano nowym prezesem Wojnowskiego, który zaczął przewodniczyć zebraniu. Wiceprezesem został Roman Starzyński.

W końcu Sawicki zachęcał członków, aby pracowali w Uniwersytecie ludowym, gdzie mogą swobodnie pracować w myśl swej ideologii i aby wśród robotników często urządzali odczyty, ponieważ praca na wsi jest o wiele niewdzięczniejsza.

Ponieważ nikt nie stawiał wniosków, przewodniczący zamknął zebranie o 9½ godzinie, zapraszając na odczyt Przybylskiego, który się odbędzie w poniedziałek na temat: „polski socyalizm". Obecnych było około 60, a Starzyński ogłosił przy opuszczaniu lokalu, że Promień teraz jest silniejszy, niż w przeszłym roku, bo gdy w przeszłym roku liczył 45 członków, teraz liczy przeszło 80.

Promień

Sprawozdanie.

Dnia 11.XI. o 8 godz. wieczorem wygłosił Zygmunt Przybylski w Promieniu odczyt p.t. „Socyalizm polski jako ideologia młodzieży postępowej niepodległościowej." Obecnych było około 70.

W obecnych czasach daje się w socyalizmie zauważyć kierunek do unarodowienia socyalizmu, przystosowywania go do terenu, na którym naród chce swobodnie się rozwijać. Socyalizm polski jest niczem innem, jak tylko syntezą ruchu społecznego w interesie klas robotniczych. Trudno jest pomyśleć, aby naród mógł dążyć do prawdziwej kultury, bez programu socyalistycznego, bez walki klas robotniczych o złamanie sił kapitalistycznych. Polski socyalizm nie może zaś być wprowadzony w życie bez wolności politycznej narodu, dlatego stawia pierwsze swe hasło niepodległości Polski, bo tylko w wolności rozwijać się może naród. Polscy zaś socyaliści mają za zadanie przedewszystkiem walkę z caratem rosyjskim, jako największym wrogiem kultury narodowej. Nie trzeba też być prorokiem i jako socyalista wołać, że nie potrzeba wojen prowadzić, ani też łożyć koszta na broń. Chcąc bowiem uzyskać swobodę w rozwoju kultury narodowej, musi się stoczyć orężną walkę z caratem, a każde jego osłabienie będzie wzmocnieniem rewolucyi w państwie. Młodzież postępowa niepodległościowa nie może i nie powinna się łudzić, że do walki zbrojnej pójdzie tylko część narodu więcej rewolucyjna, a nie mieszczaństwo i szlachta. Dlatego powinna pracować w interesie klas robotniczych i z nimi gotować się do walki zbrojnej z caratem. Nie można także zaniedbywać

choćby najdrobniejszej dogodnej okoliczności do wywołania rewolucyi, choćby się wiedziało, że poleje się dużo krwi, naród pozostanie w tych samych warunkach politycznych, jak przedtem.
Każda bowiem walka z caratem osłabia jego rządy i przygotowuje grunt do zupełnego zżęcia stare.
W dyskusyi zabierali głos Zbirski i Jabłonowski, którzy apelowali do młodzieży, aby nie tylko pracować wśród klasy robotniczej, ale także na wsi uświadamiać lud politycznie i usposabiać go rewolucyjnie.

Nikt więcej nie zabierał głosu i przewodniczący zamknął o 10 godz. wieczór zebranie, poczem wszyscy się rozeszli: —

Sprawozdanie.

Dnia 13.XI. o 7½ godz. wieczór odbyło się walne zgromadzenie członków Promienia z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie ustępującego zarządu, 2). sprawozdanie kasowe 3) udzielenie absolutoryum wydziałowi, 4). wybór nowego wydziału, 5) wnioski. Obecnych było około 30 osób.
Sprawozdanie za rok ubiegły złożył były przewodniczący Promienia Zygmunt Przybylski: W roku zeszłym Promień rozwinął szeroką działalność na zewnątrz, mniej zaś wewnątrz, ponieważ środki finansowe na to nie pozwoliły. Promień zwołał kilka wieców, ważniejsze: w sprawie Chełmszczyzny, stosunków szkolnych i z powodu relegacyi akademików przez senat akademicki. Brał udział w 24 konferencyach między stowarzyszeniowych, z których 15 sam zainicyował. Członkowie pracowali w dwóch kółkach samokształceniowych w łonie towarzystwa, mianowicie: w kole oświatowem, społecznem i literacko-historycznem. Promień urządził 10 odczytów i dwa publiczne. - Mniej dobrze przedstawia się stan majątkowy, ponieważ Promień musiał spłacać długi tak, iż pozostało tylko 270 K długu na przyszły rok.
Następnie udzielono absolutoryum wydziałowi, a wybrano nowy; prezesem został Wojniński, zastępcą Starzyński; sekretarzem Sawicka.
W końcu przemówił Przybylski. Wyraził on zdziwienie, że we Lwowie do stowarzyszeń akademickich władza nie wysyła nigdy ~~po~~ reprezentanta, co zdarza się w Krakowie. Postawił więc wniosek, aby wydział odniósł się do dyrekcji policyi, by ta zaprzestała nadal przysyłać do towarzystwa swego reprezen-

ła. Wniosek ten przyjęto przez aklamacyę.
Ponieważ więcej nikt nie zabierał głosu, przewodniczący zamknął zebranie, poczem wszyscy się rozeszli. –

Wiec

14/XI 12 1

Sprawozdanie.

Dnia 14. XI. był zwołany wiec ogólno-akademicki do sali Kopernika Collegii Novi o 6. godz. wieczór przez konferencyę stowarzyszeń akademickich i równocześnie przez pięciu członków Spójni w sprawie rozszerzenia w drodze ustawy prawa swobody zgromadzania się stowarzyszeń akad. Na jednym afiszu podpisana była konferencya stowarzyszeń, na drugim pięciu członków ze Spójni, a mianowicie: Łazowski, Czarnecki, Mithus, Wolski i Bracki. Na wiec ten zebrało się około 500 akademików i słuchaczek.

Po godzinie 6. przyszedł do sali kurator prof. Siedlecki. Wiec zagaił Łazowski, a równocześnie zagajał Długosz (ze Zniczа) jako przedstawiciel konferencyi. Po dłuższej wrzawie w sali, przemówił kurator, stwierdzając, że według regulaminu wiec zagaić ma prawo jeden z podpisanych na afiszu, ogłaszającym wiec, a zatem Długosz nie powinien zagajać. Wtedy zaczął sam przemawiać Łazowski. Podał on do wiadomości, że sali na wiec udzielił rektor tylko Spójni w sprawie rozszerzenia swobód akad., a inne stowarzyszenia chcą ten wiec dla siebie opanować i Spójni nie dopuścić do głosu. Kurator nadmienił wtedy, że rektor udzielił sali na wiec Spójni, ponieważ ona wniosła podanie z prośbą, konferencya zaś tylko ustnie prosiła o salę. Wobec tego, że zadanie wiecu wydawało się bardzo ważnem, rektor pozwolił także konferencyi brać udział na wiecu, ale oficyalnie sali im nie udzielił.

Łazowski postawił na przewodniczącego wiecu kandydaturę Czarnieckiego, a Długosz zaproponował Sawickiego (z Promienia.)

W sprawie oświadczenia zabrał głos Lenta z Czytelni akademickiej, w imieniu której ogłosił, że konferencyi nie ma na wszystkie,

2

ponieważ konferencji nie mogą tworzyć tylko trzy stowarzyszenia, t.j. Promień, Znicz i Zjednoczenie, podczas gdy Spójnię wyeliminowano z życia akad. a „Czytelnia akad." sama wystąpiła z konferencji, naradzającej się nad obecnym wiecem. – Imieniem żydowskiego Związku akademickiego również nadmienił Weissnitz, że trzy stowarzyszenia nie mają prawa uzurpować sobie władzy jako konferencja, skoro stoją obok nich jeszcze trzy inne stowarzyszenia: Spójnia, Czytelnia akad. i Związek żydowski, który ma takie same prawa w życiu akad., jak inne odłamy młodzieży.

Przewodniczącym zebrania został wreszcie Sawicki. Referowali Wyszyński ze Zjednoczenia i Łazowski ze Spójni.

Wyszyński przypomniał, że w zeszłym roku był nie jeden wiec nielegalny, a senat nie relegował nikogo, aż dopiero w sprawie przyjazdu arcyksięcia przewodniczący wiecu Przybylski został relegowany. Takie postępowanie senatu młodzież musi napiętnować i nie pozwolić, aby senat ulegał wpływowi Wiednia i nim się zasłaniał. Wprawdzie ustawa powiada, że rektor może zezwolić na wiec tylko w sprawie naukowej, a nie politycznej, ale przyjęto zwyczaj, że rektor zezwalał na obrady nawet w sprawie politycznej, a nie relegował akademików za to. Młodzież musiała otwarcie zaprotestować przeciw wezwaniu jej przez komitet obywatelski do wzięcia udziału w przywitaniu arcyksięcia, który młodzieży akademickiej zupełnie nic nie obchodzi, a gdy nie otrzymała sali na wiec, zmuszoną była urządzić nielegalny wiec. Nie tyle chodzi o Przybylskiego, który może nic nie straci przenosząc się na Lwowski Uniwersytet, ale o sam fakt postępowania senatu. Zgłosił następującą rezolucję: 1). Młodzież uważa się za uprawnioną urządzać wiece w murach uniwersytetu w sprawie politycznej; 2). młodzież wzywa senat, by posta-

Zjednoczenie

sał się u rządu o pozwolenie zgromadzeń się akademickich w sprawie wszelkich przejawów, nurtujących w narodzie polskim i w sprawie stosunków politycznych 3) młodzież protestuje przeciw relegowania Przybylskiego. –

Następnie referował Łazowski. Zwrócił on uwagę, że za nielegalny wiec w sprawie Chełmszczyzny senat nikogo nie karał, gdyż wiedział, że za młodzieżą stać będzie całe społeczeństwo i liczył się z jego opinią, a za nielegalny wiec w sprawie przyjścia arcyksięcia pozwolił sobie na relegowanie przewodniczącego wiecu, ponieważ rozumiał, że tu znów społeczeństwo byłoby przeciw postępowaniu młodzieży i chciał się przypodobać senat Wiedniowi. Senat akademicki powinien już raz przestać ulegać wpływom władzy rządowej i nie wysługiwać się Wiedniowi. Rozszerzenie swobód zgromadzeń akad. nastąpić może tylko przez zmianę ustawy §§. 7 i 8 ustawy karnej, któraby nie ograniczała młodzież w wypowiadaniu się w sprawach politycznych. Postawił rezolucyę, wzywającą 1) senat do lepszego traktowania życzeń młodzieży, do zerwania uległości względem władz centralnych i 2). uchwalającą, by młodzież zebrana na wiecu wezwała klub socyalno-demokratyczny w Wiedniu, ażeby w parlamencie posłowie socyaliści przeforsowali zmianę ustaw §. §. 7 i 8, celem umożliwienia akad. młodzieży w zabieraniu głosu w sprawach politycznych.

W dyskusyi nad referatami zabrał głos Kittay, który uzasadniał, że Łazowski, względnie Spójnia, nie powinna w tej rzeczy zaznaczać, że jest socyalistyczną i interpelować socyalistycznych posłów, gdyż wygląda to, jakby nie ufano senatowi, iż nie potrafi sam urzeczywistnić życzeń młodzieży. Senat dając pozwolenie na wiec w tej sprawie, sam przyznaje, że liczy się z Wiedniem i jego słucha. Niech senat

sam stara się rozwiązanie konfliktu z młodzieżą i nie popełnia głupstw w przyszłości. Śmieszną jest rzeczą, że senat relegują za wiec, na którym młodzież musiała jasno oświadczyć, że nie może witać („nie powiem arcyksięcia, ale") „kapitana pułku dragonów", gdyż jej ideologia zmierza do innych wyższych żądań. Kraków i Uniwersytet Jagielloński to twierdza ugodowości i uległości niewolniczej zaborczymu rządowi, to twierdza, z której wychodzą tacy ludzie, jak Bobrzyński i Jaworski. Senat może, jeśli chce, padać plackiem przed „kapitanem dragońskim", ale niepodległościowa, postępowa młodzież podlić się nie może wobec najeźdźców. – Gdzie nie sięgnie ręka senatu, tam wgląda drugi czynnik, t.j. policya, która zawsze troskliwie czuwa nawet nad wewnętrznemi stosunkami stowarzyszenia. Na walnem zebraniu Promienia pojawił się komisarz policyi (Krupiński) i wezwał później do dyrekcji przedstawicieli Promienia i zagroził im rozwiązaniem stowarzyszenia. To skandal, aby tak policya postępowała.

[illegible] Promienia

Postawił następującą rezolucyę: 1) Młodzież zebrana na wiecu zastrzega się przeciw mieszaniu się policyi do wewnętrznych stosunków danego stowarzyszenia, 2). senat powinien wziąść w opiekę stow. Promień, jeśliby policya chciała go rozwiązać. 3). Jeżeliby senat nie podjął się wspierania Promienia, młodzież sama reagować i bronić się będzie przed policyi.

Weissmitz zgłosił rezolucyę, która brzmi: 1). młodzież na wiecu zebrana wybiera komitet i poleca mu, aby porozumiał się ze wszystkimi uniwersytetami w Austryi, celem jednakowego rozszerzenia swobód akademickich.

Związek żydowski

Lichtig ze Związku żyd. zgłosił rezolucyę: 1) młodzież domaga się od senatu, by wolno jej było obradować na wiecach o wszystkich sprawach politycznych i aby 2). młodzież akademicka miała pozwolenie należeć do robotniczych organizacyi i tam pracowa-

Wiec 14/XI 12 5 56

Ulrych ze Lwowa stwierdzał, że rezolucya Weissnitza nie ma sensu, ponieważ młodzież w Austryi dolnej lub w Czechach będzie mieć zawsze inne aspiracye i inną swobodę działania, niż młodzież polska, pozostająca w niewoli. Reprezentanci Spójni, Czytelni akad. i żyd. Związku powinni składać oświadczenia, ponieważ ich stowarzyszenia nie są niepodległościowemi, nie zajmują się kwestyami bieżącymi, społecznemi, a w narodzie polskim może tylko ten występować, kto przygotowuje się do zbrojnej walki z najeźdcami i hasłem jego jest wolność Polski polityczna. Postępowanie policyi należy napiętnować, ponieważ i ze Lwowa powołuje członków do dyrekcyi i grozi rozwiązaniem.

W tej chwili powstał tumult, z powodu Czarneckiego, który uderzył w twarz drugiego, stojącego na piedestale katedry. Czarnecki usprawiedliwił swój czyn tem, że od pół godziny zwracał uwagi owemu koledze, by nie spychał przemawiających, którzy mu się nie podobają i kiedy mu powiedział, że postępuje jak stupajka, ów podniósł rękę na Czarneckiego, który w obronie swej godności musiał spoliczkować zaczepiającego. Owego młodzież wytupała i nie pozwoliła mu się bronić.

1) Przy głosowaniu rezolucya Wyszyńskiego otrzymała 310 głosów, lecz ~~na~~ trzeci punkt tej rezolucyi został skreślony przez kuratora i nie głosowano go. Rezolucya Łazowskiego uzyskała tylko 45, a Weissnitza 25 głosów, obie upadły.

2) Rezolucyę Kittaya przyjęto przez aklamacyę, lecz także z opuszczeniem 3go punktu na polecenie kuratora.

3) Rezolucya Lichtiga przyjętą została jednogłośnie.

Ogodz. 11 3/4 zamknął wiec Sawicki i z wszyscy grupkami wyszli się z uniwersytetu. —

Promień   20/XI 1912 58

Sprawozdanie.

Dnia 20. XI. o 8 godz. wieczór wygłosił Paweł Kittay w „Promieniu" odczyt p. t.: kierunki ideowe wśród młodzieży akademickiej. Zebranie to odbyło się na podst. § 2. za zaproszeniami. Obecnych około 60. Kittay zaznaczył na początku, że ma zamiar dać tylko podłoże do dyskusji, ponieważ wyczerpanie tego tematu nie może objąć jednym odczytem. Zrzeszenia akademickie reprezentują swoją ideologię zazwyczaj starsze społeczeństwo lub też same przedstawiają osobną ideologię. Istnieją dwa główne kierunki wśród młodzieży, to jest socjalistyczny i narodowy. Zadałby może ktoś pytanie, czy można nazwać socjalizm polskim, skoro on jest produktem narodu niemieckiego. — Chociaż socjalizm ogarnął z Niemiec wszystkie narody, to jednak można go nazwać polskim, ponieważ jest on związany ściśle z interesem narodu polskiego i specjalnie przystosowany do terenu polskiego. Jeżeli mówi się dziś o zdobyciu niepodległości, to równocześnie musi się myśleć o polskim socjalizmie, który dla myśli niepodległej jest niezbędnym. Aby myśl o odbudowaniu politycznie wolnej Polski stała się racjonalną i łatwą do urzeczywistnienia, potrzeba, aby socjalizm stał się własnością wszystkich członków narodu. Socjalizm bowiem stara się o rozszerzenie kultury między wszystkich ludzi, on tylko dąży do podzielenia się kulturą z całą masą ludu, z każdą pojedynczą jednostką, przedewszystkiem z robotnikiem, ponieważ on najwięcej jest wyzyskiwany przez to, że wyższe klasy zazdroszczą mu uzyskania w całej pełni nowoczesnej kultury i starają się go pozbawić możności korzystania z tej kultury.

Gdyby socyalizm stał się udziałem wszystkich, wtedy cały lud byłby więcej kulturalny, politycznie uświadomiony i więcej rewolucyjny, a wówczas łatwiej możnaby zrealizować hasło niepodległości Polski.
Młodzież grupująca się w „Czytelni akad. nie posiada żadnej myśli politycznej, ona stoi tylko na straży interesów chłopskich, a przez to często szkodzi innym klasom narodu, bo gdy chłop jest zamożny i strzeże się jego interesów, wtedy idzie się na rękę także obszarnikom, szlachcie.
Referent skończył mowę z zapytaniem, jaki program społeczny ma młodzież narodowa i jaki jej stosunek do młodzieży socyalistycznej niepodległościowej.
W dyskusyi zabrał głos Górski, który oświadczył, że w zupełności godzi się na odczyt Kołtay, lecz chciałby na podstawie psychologii i uczuć uzasadnić, że socyalizm jest polskim. Przypomniał słowa posła Daszyńskiego, który w 1909. roku powiedział, że Polak dlatego jest socyalistą i chce niepodległości swego narodu, że jest Polakiem.
Kamiński twierdzi, że szkodliwem jest wypowiadanie, że niepodległość Polski jest celem lub środkiem do rozwoju kultury, ponieważ cały zasób myśli ludzkich zacieśnia się tylko do tego celu, każe się chłopu iść z kosą na moskiewską armatę, a nic więcej nie chce mu się powiedzieć, każąc mu tylko to wiedzieć, że u p. ks. Poniatowski utonął w rzece, że był taki a taki Głowacki i t. d. Powinno być przeciwnie; socyalizm i kultura mają być celem i środkiem do zdobycia niepodległości.
Ulrych zarzucił prelegentowi, że jego odczyt był zbyt ogólnikowy i sam Kołtay był znalazł odpowiedź na stosunek nacyonalizmu do socyalizmu, gdyby był prestudyował odpowiednią literaturę. Wprawdzie sam Ulrych nie [illegible] może poruszyć się, że posia-

Da program społeczny, lecz uważa, że socjalizm z jego dążnościami możliwy jest do przeprowadzenia tylko po odzyskaniu niepodległego bytu, a teraz szkodliwym jest, ponieważ robi duże różnice między klasami narodu, dzieli ich na partye i utrudnia zrealizowaniu niepodległej polityki polskiej. Toteż młodzież narodowa socjalizm zwalczać na każdym kroku powinna.

Kiltay wykazywał faktami historycznymi, że naród, względnie część jego bez programu społecznego nic nie dokonała i śmiesznem jest twierdzenie, jakoby socjalizm tamował urzeczywistnienie niepodległości.

Na tem zebranie się skończyło i o 11 godz. młodzież opuściła lokal Promienia.—

Promień 26/XII – 12

60

Sprawozdanie.

Dnia 26.XI. o 8 godz. wieczór odbył się w „Promieniu" odczyt Dra Władysława Dr Gumplowicza p.t. „z dziedziny geografii politycznej Europy". Obecnych było około 40.

Dr Gumplowicz zajmował się w odczycie tylko państwami dwóch koalicyi, t.j. Anglią, Francyą, Rosyą i Austryą Niemcami i Włochami. Anglia jest najpotężniejszym państwem w Europie i na ziemi. Jest ona niewyczerpaną w podawaniu nowych inicyatyw politycznych, wielkie bogactwo, przemysł i rozmach handlowy dają Anglii ogromną siłę. Przedewszystkiem jest tam rząd, jakiego w innych państwach niema, jest konstytucya, która jeszcze więcej robi Anglików potężnymi. W państwie Anglii żyje 402 miliony ludzi, prawie 1/3 części całej ludzkości.

Francya również bogata i przedsiębiorcza, ludność jej wolna i nie przestała jeszcze przodować w wynajdywaniu coraz to czegoś nowszego, a wojsko nie jest to samo, które przegrało bitwę z Niemcami, teraz jest naprawdę rząd ludowy, a za Napoleona III. rządziła oligarchia, słowem lud pokrywano się tylko.

Niemcy również bogate, przemysłowe, lecz potędze ich przeszkadza rycerskość państwa z bożej łaski. Możnaby powiedzieć, że rząd pruski rządzi się po dunkierszczku, przytłumia samodzielność i swobodę obywateli, a ciągła tresura żołnierzy nie czyni z nich bitnymi, owszem żołnierz angielski bije lepiej, bitnie.

Dziś uważa się Niemcy za wielkie państwo, bo zna się je tylko z zewnątrz, ale znając je i wewnątrz, to staje się w oczach słabem. W 1906 r. był w Prusach proces przez dwu żydkom handlarzom, do którego wciągnięci byli także wojskowi w liczbie 130, a by .... nimi i oficerowie

oficerowie. Proces ten wykazał, że wojskowi pruscy uprawiali wyłącznie sprzedaż wszelkiej wojennej broni z arsenałów pruskich. O tem nikt nie wiedział i nikt nie pisał, bo państwo to bywa takie zabraniało, podczas gdy we Francyi wypędzonoby ministrów natychmiast. Niemcy karmią się też tem jednem zwycięstwem nad Francuzami przez to już 40 lat i to objaw jest niezdrowy. – Co do floty to Anglia na morzu jest tak silną, jak Francya i Niemcy razem, bo do tego dosyć hasło Anglików, a Anglia może także na okrętach szybko przenosić całe swoje wojska, z jednej części ziemi na drugą. Jak wyglądałaby wojna? W razie zaostrzenia zatargu przyjść może tylko do pojedynku Austryi z Rosyą, nie mówiąc już o ścieraniu się wojsk austryackich na południu z Serbią, albo też wojna światowa może nastąpić, gdyby Prusy nie wądziły się wszędzie.
Włochy nie pójdą w pomoc Austryi, one chętnie zerwałyby przymierze i połączyłyby się z Francyą, z którą już kokietują. Jeśli Niemcy pójdą do wojny, to pewnem jest, że w ciągu dwóch tygodni odwołają wszystkie swe wojska, bo potrzebne im będą w kraju, gdyż na kark wsiądzie im zaraz Anglia i zbombarduje Hamburg, który daje życie Niemcom. Anglia i Francya i nie pozwolą Niemcom wdawać się w wojnę z Rosyą. Anglii nie chodzi dużo o Rosyę, Anglia chętnie pozbyłaby się Rosyi w trójporozumieniu, gdyby nie Francya, która pół[u]mnego niedźwiedzia ciągnie na pasku. Jeżeli przez tygodnie Anglia w sprawie portów adryatyckich stała po stronie Austryi, to znaczy, że Anglia uznaje za możliwą rzecz, by Austrya w miejsce Rosyi była z nią i Francyą. Jak to już król Edward VII chciał uczynić.
Prusy więc są zagrożone od zachodu, więc może przyjść do pojedynku austryacko-rosyjskiego. Zwycięży Austrya, bo

bo wojsko lepiej odziane, lepiej żywione i więcej świadome pokona zawsze wojsko ciemne, głodne i źle okryte. Przegrać mogłaby Austrya na Wołyń. Może się więc stać, że Austrya bez wielkiego rozlewu krwi i bez wysiłków ostatecznych zajmie wszystkie gubernie Królestwa Pol. tembardziej, że miejscowa ludność nie będzie wrogą wojskom austryackim, może nawet więcej przychylną. Znacznie mniej i trudniej zyskałaby Austrya na wschodzie, na Wołyniu, bo chłop ruski, prawosławny będzie zawsze wrogim Austryi, a przychylnym carowi.
Nie trzeba też zapominać w czasie wojny, że Chiny i Japonia szczególnie popadłaby chyba w chorobę umysłową, gdyby nie korzystały z Rosyi; niebezpiecznem dla Rosyi byłaby także cała granica południowa w Azyi, południowo-~~zachodnia~~ wschodnia w Europie, a i Finlandya nie jest przyjazną caratowi, któremu wewnątrz państwa zagrozi najwięcej podczas wojny rewolucya.
Po wojnie kongres europejski rozstrzygałby, co zrobić z zawojowanemi guberniami przez Austryę. Albo stać się może, że Król. pol. stałoby się jednostką wolną, albo prowincyą Austryi. Jeżeliby kongres nie zgodził się na utworzenie wielkiej prowincyi austryackiej, państwa zgodziłyby się na samodzielność polityczną Król. Pol. a nigdy nie zgodzą się do jego podziału na rzecz Niemiec. To stałoby się bez udziału Polaków, przy ich bierności. Ale naprawdę „warto by" w takim wypadku, by Polacy wzięli się dzielnie i sami przyczynili się do możliwego upaństwowienia Król. pol., a wtedy i wojna Austryi z Rosyą byłaby krótszą i bez samobójczego mordowania się.
Austrya zyskałaby więc dużo na północy, ale na południu nic nie zyska w walce ze Serbami, a może nawet straciłaby coś na rzecz Serbii. Można jednak przewidywać, że Prusy nie będą kierowały się rozumem, że państwo z bożej łaski pozwoli sobie,

~~[illegible]~~ gdzie jest honor rycerzy pruskich, gdyby bały się odważyć na udział w wojnie Austryi z Rosyą. Ale wtedy donkiszoterya pruska poniesie klęskę, bo z produktywną Anglią po kupiecku traktować będzie, a również produktywne Niemcy i handlowe przegrają, jeśli po rycersku rządzić się będą w swem handlowem państwie. W danym wypadku całe ich północne wybrzeże będzie w niebezpieczeństwie i ratować Niemcy muszą swe porty, cofając się zaraz z wojny wszelkiej.

W dyskusyi Skrzeszewski inaczej przedstawiał rzecz, widząc dla Polski wyjście tylko w wspólnej rewolucyi Polaków z narodem wszystkim, lecz na rzeczowe argumenty Gumplowicza zgodził się na plany prelegenta.

O godzinie 11. przewodniczący zamknął zebranie i wszyscy się rozeszli. –

Sprawozdanie.

1912

Dnia 29. XI. młodzież niepodległościowa, grupująca się w Promieniu, Zniczu i Zjednoczeniu wezwała na godzinę 5½. wieczór młodzież akademicką i szkół średnich do udziału w manifestacji w rocznicę 29. listopadowego powstania.

Do zebranej młodzieży przed uniwersytetem przemówił ze stopni Libicki ze Zjednoczenia. W chwili ważnej, kiedy na Bałkanie Słowianie wypędzają ze swych ziem wroga pomyślnie, kiedy dwa mocarstwa zaborcze mają stoczyć ze sobą wojnę, młodzież polska powinna gotować się do zbrojnego powstania pracować nad swym charakterem, który przysposobiłby ją ochoczo do walki z najazdem. Ale nie powinno się oczekiwać pomocy z zewnątrz lub czekać na dogodne okoliczności, lecz młodzież polska musi sobie zdać jasno sprawę, że musi wywalczyć niepodległość Polski nawet własnemi siłami. Manifestacya dzisiejsza powinna skupić wolę jednostek do jednej wielkiej siły polskiej przeciwko caratowi. — Mowę zakończył okrzykiem: niech żyje wolna, niepodległa Polska. —

Z pod uniwersytetu udała się młodzież pod pomnik Mickiewicza. Promień i Znicz miał swoje sztandary.

Pod pomnikiem przemawiał Kittay, który zwracał się także do słuchających obywateli. W mowie swej gorąco zachęcał, by wszyscy zdecydowani ~~raz~~ byli do walki bezwzględnej, do walki zbrojnej z caratem, by wszyscy podczas tej manifestacyi uczynili sobie ślub, że do ostatniej kropli krwi walczyć będą z caratem, by zdobyć niepodległość Polski

i uwolni uciskane klasy robotnicze z niewoli. Mowę zakończył okrzykiem: precz z caratem, niech żyje niepodległa, wolna Polska. – W tej chwili jeden z zebranych podniósł jakiś portret na papierze i starał go się spalić, lecz kilku komisarzy przedarło się i ~~poszli~~ powstało wielkie zamieszanie i części niespalonego obrazu zabrano do dalszego pochodu. Następnie udała się młodzież ul. Grodzką na Wawel, gdzie w dziedzińcu przemawiał Ulrych. Wspominał on, że huk armat z wąwozów bałkańskich doleciał do ziem polskich, by wzniecić zapał w sercach Polaków do walki orężnej z caratem.

Z Wawelu, gdzie Sawicki ogłosił, że zebranie zamyka, udała się młodzież akad. częścią do swoich lokali, częścią pod redakcyę Czasu i potem pod pomnik Jagiełły, skąd ustęp nie rozeszli. i poszli na Floryańską ulicę, do Zjednoczenia, gdzie jeden wezwał do spokojnego rozejścia się. –

Sprawozdanie.

Dnia 1. XII. o 8 godz. wieczór urządził „Promień i Wzajemna Pomoc emigrantów państwa rosyj." wieczorek listopadowy na podst. § 2. za zaproszeniami. Obecnych było ponad 150 osób. Zebranie, które odbyło się w salach towarzystw robotniczych przy ul. Filipa 2, zagaił Bolesław Limanowski.
Powstanie listopadowe z 1830 r. którego pamięci zebrani święcą jest wiekopomnem epizodem z walk stuletnich narodu polskiego o niepodległość Polski. Rewolucya ta nie zebrała jeszcze owocu za swe ofiary i dlatego w sercach polskich podnieca ona zawsze myśl o walce za wolność i szczęście. Źródła o tem powstaniu świadczą, że miało ono wszelkie widoki powodzenia, ponieważ naród posiadał jeszcze swoje wojsko, swój sejm i skarb. Warunki były bardzo korzystne, a upadło tylko z winy wodzów i z braku rozpędu rewolucyjnego w całych masach ludu polskiego. Nadeszła obecnie znowu chwila dogodna dla powstania państwa polskiego, konstelacya polityczna europejska tak się ułożyła, że nie należy zaniedbać dobrych okoliczności dla wytoczenia na forum europejskiej dyplomacyi sprawy polskiej. Wojna Austryi z Rosyą wisi jeszcze i wrazie wojny Austryi niezawodnie zwycięży. Zwycięstwo Austryi byłoby dla narodu polskiego tak bardzo korzystne, jak korzystnem byłoby równoczesne osłabienie państwowości rosyjskiej. Austrya bowiem zabrałaby królestwo polskie, a wtedy Kraków znów stałby się punktem ciężkości narodu polskiego i jego stolicą. Królestwo polskie pod berłem Austryi może się pomyślnie

pod każdym względem rozwijać i stać się kamieniem węgielnym pod przyszłe państwo niepodległe polskiego narodu.
Gdyby zaś Austrya zajęła wschodnie kraje Rosyi aż po Dniepr, to i wtedy naród polski zyskałby dużo, gdyż żywioł słowiański wzmógłby się więcej w Austryi, znacznie osłabił Rosyę, a waśnie polsko-ruskie ustałyby raz na zawsze, ponieważ stany posiadające polskie nie mogłyby już odmawiać wszelkich praw narodowych Rusinom, jakie im się słusznie należą. Polacy zach. Galicyi połączyliby się także z Polakami na Śląsku, Morawach i Czechach.
Naród polski nie może jednak wobec tak dogodnej sytuacyi politycznej pozostać biernym, lecz obowiązkiem jego jest wystąpić zbrojnie przeciw caratowi, powinien stworzyć armię narodową, bo taka niezawodnie zaważyłaby na szali w sprawie polskiej, któraby była tematem konferencyi lub kongresu mocarstw. Tylko wiary trzeba w powodzenie, wiary w zwycięstwo we wszystkiej masy ludowej, więcej ducha rewolucyjnego, a wolność polityczna narodu polskiego jest już bardzo bliska.
Po zagajeniu Limanowskiego wygłosił odczyt o listopadowem powstaniu Piłsudski. - Wojsko narodowe nie jest czem innem, jak tylko odbiciem myśli i uczuć narodu. Takie jednak wojsko jest szkodliwem ruchowi rewolucyjnemu, ponieważ w wojsku stoją w jednym szeregu robotnik, chłop, rewolucyoniści a wzięci w karby dyscypliny, karności i posłuszeństwa, stoją dalej obok nich lub wyżej w hierarchii wojskowej inteligent, burżuj i szlachcic, dalej dowódcy, którzy są magnatami i ci, którzy są koło tronu. Takie wojsko mieszane było w 1830 r. i paraliżowało ruch rewolucyjny. Jako historyk prelegent z historyi powstania 1830 r. wysnuł taką naukę, że między

nie należy stawiać na czele jakiegoś ruchu czynników niemiarodajnych i nieodpowiedzialnych, jak to się stało w rewolucji listopadowej, gdzie miarodajne i odpowiedzialne czynniki dopiero późno stawały w ostatnich szeregach walczących. W powstaniu tym byli dobrzy wodzowie; Chłopicki to wódz-geniusz, wódz bez wiary, Skrzynecki również taki; brak mu było tylko tęgiej myśli w głowie, ale wodzowie ci walczyli tylko dla honoru oręża polskiego. Wówczas odpowiedzialne i miarodajne czynniki społeczeństwa polskiego żądały matematycznych obliczeń, czy zwycięstwo jest pewne i nie poparły ruchu. Serce mieli wszyscy, ale nie było głowy, nie było odważnej myśli rewolucyjnej w mózgach wodzów. Lepszem jest wojsko zajęcy z wodzem lwem na czele, jak Rzymianie słusznie powiedzieli, niż wojsko lwów z wodzem zającem, gdyż od potężnej tylko głowy lwiej zależy rozmach ruchu i powodzenie, a nie od siły osobistej dowódcy. Nadto nad sercem wszystkiem powinien stać wódz także sercej ~~ał~~ i żołnierzom swoim pewny, a nie wódz starszej daty.

Przemówienie swe zakończył Piłsudski życzeniem, aby, kiedy wkrótce naród do boju zbrojnego wystąpi, rządziły w powstaniu czynniki miarodajne i odpowiedzialne, by oprócz serca były tęgie głowy, które nie ulękną się niczego, które odrazu porwą ruch rzetelnym rozpędem i pociągną wszystkie masy narodu polskiego. Należy ryzykować i chcąc mieć Racławice, nie powinno się obawiać Maciejowic.

Nastąpiły deklamacye i śpiewy Zarankówny, Urbanowicza, a lutnia robotnicza odśpiewała „Warszawiankę", „Marsyliankę" i „Czerwony sztandar".

O godz. 11. w nocy rozeszli się wszyscy z lokalu –

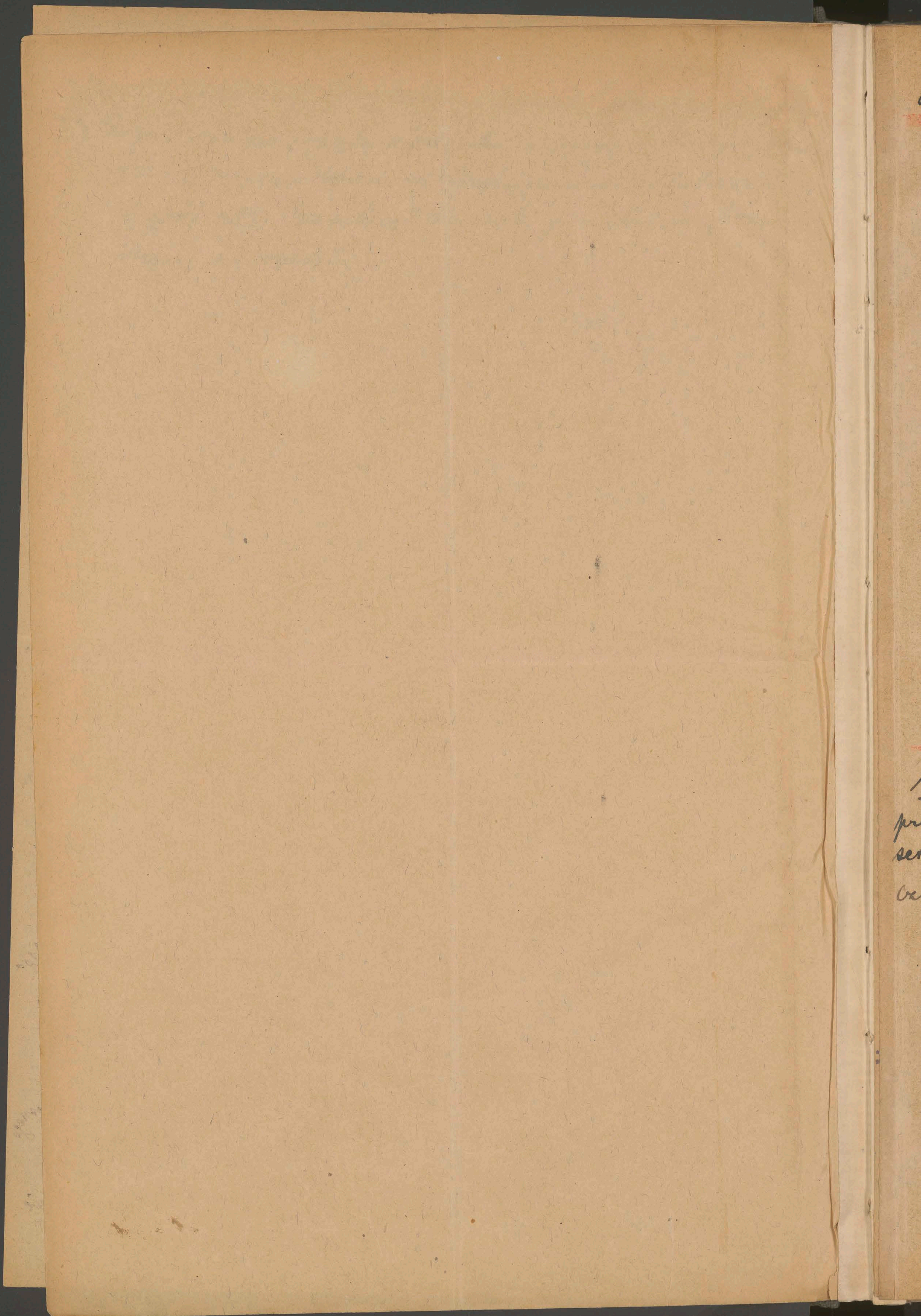
Promień

66

Sprawozdanie.

Dnia 6. XII. o 8 godz. wieczór odbyło się w „Promieniu" walne zebranie członków stowarzyszenia. Obecnych było około 45 osób. Sekretarka Sawicka złożyła sprawozdanie z dotychczasowej pracy „Promienia" w bieżącym roku. W sprawozdaniu tem podała liczbę odczytów, których dotąd nie wiele się odbyło, ponieważ kółka samokształceniowe jeszcze się nie ukonstytuowały. W manifestacji dnia 29. XI. Promień wziął czynny udział w pochodzie ze sztandarem i członek Kiłtay przemawiał pod pomnikiem Mickiewicza. Starzyński przypomniał zeszłoroczny zjazd w grudniu polskich stowarzyszeń niepodległościowych, który uchwalił, że zarząd Unii tych stowarzyszeń sprawować będzie w tym roku w Promieniu i że następny zjazd ma się odbyć w Zurychu. Członkowie zatem tego zarządu powinni zająć się w najbliższych dniach zwołaniem tego zjazdu do Zurychu i przygotować sprawozdanie ze zarządu Unii; następnie opracować szczegółowo stan bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie polskiem, aby można wystąpić do bezwzględnego zwalczania innych obozów, które sprzeciwiały się przeciw bojkotowi. Promień ma nadto wybrać 4 członków na zjazd do Zurychu. Zbirski postawił wniosek, by Promień szerzył wśród akademickiej młodzieży potrzebę kształcenia się fizycznego i zajął się agitacyą, mającą na celu wciąganie młodzieży do drużyn strzeleckich. Wniosek jednogłośnie

został uchwalony. Przewodniczący Wojeński oświadczył, że sprawa zorganizowania zjazdu w Zurychu i sprawa drużyn strzeleckich będzie poruczona wydziałowi Prezydium do załatwienia.
O godz. 10¼. zamknął Wojeński posiedzenie, poczem wszyscy się rozeszli.—



Promień: zatwierdzony statutem z 29/6 1910 XIII 2330/2

zanim statuty zatwierdzono pracuje Komitet
Gymnazjalny do którego należą
Adam Uziembło   Tytus Jenielewski
Witold Stomczyński   Kazimierz Sawicki
Roman Starzyński   Roman Weynerowicz

Oficjalnie otwarty dnia 8. X. 1910 i na pierwszem
jw. zebraniu Bujwidówna rozrzuca odezwy
Wystąpienie p. Rosiota.
Akcja rozpoczyna się szeregiem odczytów między innymi
Ludwik Krzywicki: i Odrodzenie Polski
Szpotański o socjalizmie i jego dążności
Przybylski młodzież polska w dobie obecnej
David o nieśmiertelności duszy w świetle nowoczesnych
6459b/10 pojęć zakazano - dano tu pouczenie
18/10 1912 protokolarnie zakazano odczytu Szpotańskiego: Obóz młodzieży postępowej niepodległej
zebrania poufne: w sprawie młodzieży postępowej niepo.
Długosiowej

Wydział

rok 1910	rok 1911	rok 1912
prezes Tytus Jenielewski	Tadeusz Szpotański	Zygmunt Przybylski, zastępca Kazim. Sawicki młodszy
sekretarz Zygmunt Przybylski	Roman Jadimowicz	Jan Laski, zastępca Stefan Stefanowski
członków 100	członków 70	członków 50-60

Główny udział w akcji przeciw
X. Ślimm... wydaje odezwy
w sprawie strajku - skonfiskowane
Przybylski jako prezes relegowany
z Uniwersytetu z powodu akcji
przeciw przyjęciu Arcyks. w Krakowie
Promień wydaje obecnie odezwę w tejże sprawie
załączoną - skonfiskowaną

Pronnier

Promień

69

Sprawozdanie.

Dnia 27. I. 1913. o 7½ godzinie wieczór odbyło się w „Promieniu" poufne zebranie młodzieży postępowej za zaproszeniami w sprawie uniwersytetu ruskiego. Zwołujący zebranie: Wojciński, Kittay, Podgórski, Jakubowski i Wysznacki. Zebranych było około 70.

Wojciński, zagajając zebranie, oświadczył, że zebranie zwołano w tym celu, by to stanowisko w kwestyi ruskiego uniwersytetu, jakie zajęła już młodzież niepodległościowa, mianowicie za siedzibą uniwersytetu ruskiego we Lwowie, jeszcze raz przedyskutować i zaznajomić z nim szerszy ogół młodzieży.

Referował Kittay. Zaznaczył on, że starać się będzie tylko zagaić dyskusyę (~~zebranie~~), gdyż referować o sprawie uniwersytetu ruskiego nie można w przeciągu godziny.

W kołach politycznych Wiednia i Lwowa powstało wreszcie walka w sprawie uniwersytetu ruskiego. Chociaż już tyle mówiono o tej kwestyi, można jeszcze dorzucić parę słów. Narodowa demokracya postępuje z Ukraińcami nieszczerze, obłudnie, albowiem protestuje przeciw ruskiej uczelni we Lwowie, radząc założyć ją w przeznaczonem miejscu, a równocześnie pod firmą rady narodowej wszechpolacy urządzają poufne zebrania w Kołomyi, Stanisławowie, Stryju i t. d. i tam uchwalają, że te miasta nie życzą sobie ruskiej wszechnicy. Okazuje się więc, że endecy wcale nie chcą dać Rusinom kulturalnej placówki i przez to rozjątrzają przeciw Polakom nacyonalizm ukraiński, któryż może być potrzebny dla [illegible] idei Polaków. Z powodu obłudy

narodowej demokracji Rusini już nie chcą pertraktować z Kołem Polskim, nie chcą od niego uniwersytetu, ale żądają ~~od niego~~ go wprost od rządu austriackiego, który pod kierunkiem książąt Habsburgów nigdy nie bronił ludów ani ich nie wyzwalał, ale wobec wojny z Rosją zgodzi się na uniwersytet ruski bez woli Koła polskiego. Austrji bowiem jest potrzebny chłop ukraiński, by go skaptować wrazie wojny z Rosją, a znaczenie Polaków obniżyć.

Niepodległościowcy jednak pogardzając szowinizmem ukraińskim, równocześnie muszą go wziąść w obronę, gdyż nacjonalizm Ukraińców może stać się groźnym dla caratu i pomódz Polakom ~~[illegible]~~ do obalenia caratu. Niepodległościowcy więc zgadzają się na ruski uniwersytet we Lwowie, gdyż Lwowowi nie grozi odpolszczenie, a usamodzielniony politycznie i kulturalnie nacjonalizm ukraiński pozyska się przez zgodę do wspólnej walki z caratem. Setki i tysiące młodzieży z zakordonu, młodzieży z Ukrainy rosyjskiej, wykształciwszy się we Lwowie pociągną cały naród ukraiński, wzbudzą w nim nienawiść do caratu i Polakom dopomogą do zwycięstwa. Postawił następującą rezolucję: Młodzież postępowa uznaje potrzebę ruskiego uniwersytetu, jako placówkę kulturalną, i domaga się siedziby tegoż we Lwowie, żądając równocześnie ustawowego zagwarantowania polskiego charakteru lwowskiego uniwersytetu. Młodzież postępowa uchwala, że czynnie starać się będzie, by społeczeństwo polskie zgodziło się na ruski uniwersytet we Lwowie, mając na uwadze, że Ukraińcy usamodzielnieni politycznie walczyć będą z Polakami przeciw caratowi i w powstaniu polskiem pomagać będą (~~wspólnego~~) dla wspólnego celu.

W dyskusyi zabrał głos towarzysz Wasilewski, który omawiał historyę waśni Ukraińców z polską szlachtą we wschodniej Galicyi, początek popierania Moskalofilów przez Polaków i rząd austryacki przeciw Ukraińcom. Walka czasem nie-kulturalna Ukraińców jest wytłómaczona, bo sami Polacy tak wychowali Ukraińców, którzy jednak są bardzo pożądani dla celów Polaków, gdyż niezawodnie Ukraińcy będą potem tak z caratem walczyć, jak i Polacy.

Dr Gutek imieniem Czytelni akad. popierał rezolucyę Tow. Staja.

Gumplowicz w dłuższej przemowie udowadniał, że polskość Lwowa nie jest zagrożona wcale nawet na 50-ciu lat, a nawet musiałby Lwów polski poświęcić, by 30 milionów Ukraińców oderwać od Rosyi. Gdyby bowiem Rosya straciła Ukrainę, przytykającą do morza, to ta strata Rosyi byłaby oceanem, a stracenie Lwowa dla polskości tylko kroplą. Nawet strata Królestwa Polskiego nie przyniosłaby Rosyi dużej szkody, raczej korzyść, a utrata Ukrainy podcięłaby raz na zawsze potęgę caratu. Słusznem więc jest, by Polacy budzili nacyonalizm Ukraińców umiejętnie, zwracając go przeciw Rosyi, ale trzeba żyć z Rusinami w zgodzie.

Następnie rezolucyę poddano pod głosowanie, przyjęto ją przez aklamacyę.

O godzinie 10 3/4 Wojciński zamknął zebranie, poczem rozeszli się wszyscy.—

Sprawozdanie.

Dnia 28. I. 1913. o 8 godzinie wieczór urządził „Znicz" uroczysty obchód ku uczczeniu 50. rocznicy powstania styczniowego. Obecnych było około 80 osób.

Słowo wstępne wypowiedział prof. Dr Wacław Tokarz.

Rok 1863. nie rychło doczeka się historyka. Powodem tego jest smutna reakcya, która nastąpiła po klęsce i trwała długo. Po powstaniu Kościuszkowskiem nastąpiła tylko chwilowa reakcya, zapał do walki o niepodległość nie zniknął, wnet legiony polskie wsławiły się bohaterstwem we Włoszech, Hiszpanii i innych krajach. Także rok 1831. nie spowodował takiej strasznej reakcyi; wolny duch polski żył na emigracyi, społeczeństwo polskie żyło dobrą jeszcze nadzieją. Rok 63. zgnębił ostatecznie dobrych patryotów, zerwał im resztę nadziei i odebrał chęć do ponownej walki o wolność. Składając hołd poległym w 63 r. dziękujemy za tradycyę przekazaną dalszym pokoleniom, ale równocześnie odczuwa się ból wielki, że do walki porwała się garstka bez przygotowania i organizacyi wojskowej, że lud dopiero w ostatnim okresie walki, kiedy się już wszystko rozwalało, wstępował do szeregów. Dzisiaj jednak można mieć nadzieję, że przyszłe powstanie odniesie większą korzyść, gdyż lud uświadomiony więcej nie będzie bierny, ale siłą fizyczną może przechylić szalę zwycięstwa.

Jan Kupczyński omawiał organizacye cywilne w 1863 r. Organizacye te cywilne tworzyły różne instytucye wojewódzkie, powiatowe i miastowe. Instytucye były: wojskowe

skarbowe, sądownicze, administracyjne i prasowe. Niektóre z nich wcale nie były czynne podczas powstania. Najlepiej pracowała instytucya skarbowa, która potrafiła zebrać 80 do 120 milionów złotych polskich, które jednakże organizacya administracyjna marnowała, często wydając pieniądze dwa razy na ten sam cel różnym komisarzom, a to z powodu, że osobno wzporządzały skarbem instytucye wojewódzkie, osobno powiatowe i miastowe. Pieniądze te zebrano częścią ze składek, jałmużny, podatków i darów, częścią z przymusowych pożyczek. Mimo trudnych warunków instytucye cywilne pracowały wzorowo i szybko, przedewszystkiem skarbowe i pocztowe.

Po pauzie prezes Długosz oświadczył, że jeden punkt z programu, mianowicie organizacye militarne w 1863 r. odpadł. Następnie mówił Waszkiewicz o udziale w powstaniu rzemieślników i robotników. W 1863 r. nie było jeszcze w miastach polskich robotników w ścisłym stylu. Byli przeważnie rzemieślnicy: jak szewcy, stolarze, ślusarze i mlynarze. Ta klasa ludu była jeszcze bardzo ciemna. Lecz już 1861. poczęła ją młodzież, szkolna i intelligencya organizować z tak dobrym rezultatem, że pojęli robotnicy szybko sprawę narodową, zrozumieli ideę walki o niepodległość ojczyzny i pałali nienawiścią do caratu. Kiedy stronnictwo „czerwonych" ogłaszało hasła równości i braterstwa, proletaryat dążył odtąd i parł kierowników organizacyi do walki. Również i proletaryat miast prowincyonalnych organizował się tajnie, kiedy do niego przychodził z Warszawy emissaryusz-robotnik. Z chwilą urządzenia branki przez Wielopolskiego, robotnicy i rze-

mieślnicy oświadczyli, że pójdą do powstania, a nie do rosyjskiego wojska, przy którego służba była w powszechnej opinii okrutna, niebezpieczna i ciężka. Proletaryat, więc utworzył dużo szeregów powstańczych, a chociaż fizycznie nie przedstawiał dobrego materyału wojskowego, to przy boku dzielnych żołnierzy szedł na wojsko nawet z kijami.
Kiedy po pierwszym okresie walki rząd narodowy wezwał robotników i rzemieślników do powrotu do domów, gdyż nie mógł żywić ich rodziny, to i w miastach spełniali ni wiernie obowiązki obywateli Polski jako policya narodowa i żandarmerya. Na tem polu działania wywiązali się znakomicie. Jeżeli chodzi o zachowanie się robotników i rzemieślników w obcych krajach, to spostrzeże się rażące sprzeczności. Na zachodzie proletaryat francuski wezwał swój rząd do udzielenia pomocy powstańcom polskim, tak samo w Danii, Szwecyi i t.d. Inaczej było w Rosyi. Tu proletaryat moskiewski zamawiał msze na intencyę zgniecenia powstańczego ruchu, a ciągnących jeńców polskich przez Moskwę, obrzucał błotem i kamieniem.
Wkońcu przemówił Jan Dąbrowski. Na początku wygłosił wiersz, którego treścią było nastanie strasznej nocy po upadku powstania i wschód nowej jutrzenki. Tą jutrzenką jest nadzieja w lepszą przyszłość, wiara w zwycięstwo bliskiego powstania, a szczególnie lud, który niezawodnie będzie wielką siłą i pomocą do zwycięstwa.
Wkońcu wspomniał o nauce, jaką otrzymał naród z ostatniego powstania. Mianowicie w 63 r. było dużo chorobliwej egzaltacyi, sentymentalności, romantyczności i rachuby na obcą pomoc. Dzisiaj społeczeństwo polskie,

przygotowując się do orężnej walki z najeźdźcą, powinno kierować się trzeźwą polityką, rozsądkiem i zachować na własne tylko siły.
O godzinie 3/4 11 zamknął Długosz zebranie, poczem opuścili wszyscy lokal.–

Promień
Sprawa bojkotu Żydów

73

Sprawozdanie.

Dnia 28.II.913. o 8 godz. wieczór odbył w „Promieniu" wieczór dyskusyjny w sprawie bojkotu Żydów w Królestwie Polskiem. Zebranie odbyło się na podst. §. 2. Obecnych było około 90. Referował Czesławski, który omówiwszy stosunki przemysłowe i handlowe w Król. Pol., stosunek Żydów do ludności miejscowej i rosyjskiej, statystykę ludności i bojkot, wywołany przez narodową demokrację wraz z Dmowskim, stwierdzał, że bojkot żydowski jest tylko hecą niekulturalną, który upaść bezwarunkowo musi, a rozwiązanie kwestyi żydowskiej może nastąpić tylko w drodze równouprawnienia Żydów, solidarności i asymilacyi, która jest jedynym środkiem dla Żydów korzystnym. W dyskusyi zabrał głos najpierw Zdrojewski. Potępiał on stanowisko zajęte przez referenta, zarzucając mu, iż nie mówił z punktu widzenia, czy Żydzi są pożytecznymi dla Polaków czy nie. Żydzi są szkodliwymi dla ludności polskiej, bo na wsi demoralizują ludność, rozpijając ją i niszcząc ją przez to materyalnie, w miastach zaś zagarniają prawie cały handel i przemysł i wzbogacają Żydów, wrogich narodowości polskiej. Obecny bojkot może wyzwolić naród polski od Żydów, wyprzeć ich z rynku zysku i wydalić powoli z ziemi polskiej, podobnie jak w Poznańskiem, gdzie przez bojkot Żydów Polacy wyparli ich prawie zupełnie, bo pozostało ich tylko 1. procent. Nie należy Żydów asymilować, ale zwalczać ich jak najwięcej i wypędzić z granic Polski.

Następnie przemawiał Lustbader, który asymilacyę nazwał po-

dością. Naród żydowski posiada teraz swoją literaturę, teatr i powstał w nim ruch nacyonalistyczny po to, by Żydów nie zgubić wśród innych narodów, gdyż Żydzi muszą żyć jako osobny naród ze swoją odrębną kulturą, ale zasymilować się nie może. To stanowisko zajęli także Lichtig i Eihorn, syoniści ze Związku żyd."

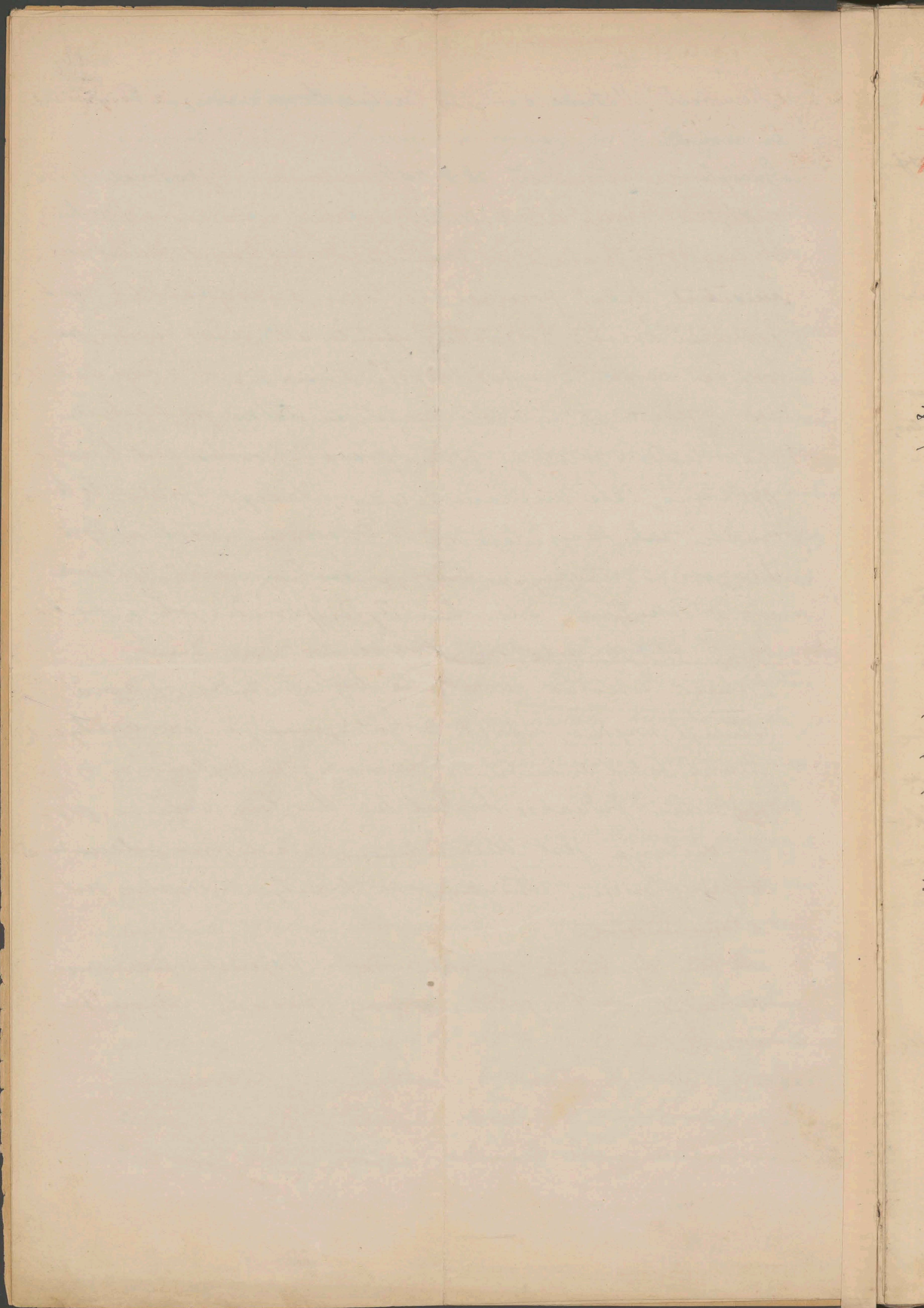
"Emil Haecker polemizował tylko ze Zdrejewskim, zgadzając się w zupełności z Referentem. Stawiał takie pytanie: czy Żydzi są pożyteczni, a jeżeli nie, trzeba ich bojkotować i wypędzać do Palestyny, jest niemożebne w XX wieku. Żydów, którzy stanowią 14% w Król. Pol. nie można absolutnie bojkotować, gdyż bojkot się nie uda i byłby szkodliwy. Gdyby wybuchła wojna Austryi z Rosyą, gdy policmajstrowie i straż wojskowa moskiewska przed nadchodzącymi Austryakami zemkną z Warszawy i ujdą do Rosyi, wówczas niezawodnie nastąpiłby pogrom Żydów, zanim Austrya zajęłaby Królestwo pol. i co powiedziała by Europa na ten pogrom ze strony Polaków, którzy równocześnie walczyliby o swoją wolność. Pogrom byłby skandalem. Że Żydzi zasymilują się napewno, na to jest dużo dowodów. Już w Krakowie można zauważyć, że starzy Żydzi rozmawiają żargonem żydowskim, młodsze pokolenie językiem niemieckim, a najmłodsze polskim. Kultura polska, teatr polski, sztuka i literatura są tak wysokie, że Żydzi muszą się zasymilować, tak się dzieje we Francyi, Niemczech i t. d. Żydzi są też potężnymi filarami marmurowemi w kulturze, literaturze polskiej. Grotger, Askenazy Szymon i Klaczko pochodzili z żydowskiej rodziny. Jak duch polski porywa jednostki innej narodowości, świadczy jenerał Jan Henryk Dąbrowski, urodzony z matki Niemki

w Niemczech, Matejko z rodziców Czechów, Kwiatkiewicz z Rosyi i wie-
lu innych.

Gumplowicz stwierdzał, że w zaborze pruskim bojkotowali żydów nietylko Polacy, ale i Niemcy, a Niemcy Polaków i odwrotnie, dlatego żydzi musieli się przenieść do większych miast niemieckich, dokąd pociągał ich także większy handel i zysk. Rozwiązanie kwestyi żydowskiej pod caratem nie można, ponieważ rząd carski wysyłał zawsze tylko żydów z Rosyi do Król. pol. Rozwiązanie to może nastąpić tylko po zdobyciu niepodległości polskiej, gdyż sprawa żydowska jest kwestyą społeczną, ale nie ekonomiczną, dlatego żydzi siłą koniecznośći ~~pol~~ zasymilują się z Polakami. Niektórzy żydzi chcą swego terytoryum i tworzą osobny naród żydowski n.p. w Palestynie, ale i tam żydzi już dziś stają się arabami i zarabizują się napewno.

Drobner Bolesław mówił, że bojkot żydów oddawna istnieje wszędzie, nawet w Galicyi, gdzie rząd austryacki stwarza takie niemożliwe warunki, że bojkotować żydów się musi. Jednakże bojkot ten chwilowy ustanie, gdyż asymilacya jest niewątpliwa. Następnie polemizował z Gumplowiczem, twierdząc, że kwestya żydowska jest ekonomiczną.

Na tem dyskusya się skończyła i Wojciński zamknął zebranie o 1/4 godzinie w nocy, poczem wszyscy się rozeszli. –



Promień 1913/ N°1. 20/X 1913 75

Sprawozdanie

Z inauguracyjnego (poufnego) zgromadze=nia Tow. akad. „Promień" odbytego dnia 20/X 1913 r.

Zgromadzenie zagaił P. Górecki, przedstawiciel młodzieży niepodległościowej z Belgii. Zaznacza na wstępie że ruch młodzieży jaki datuje się od r. 1905 przyjmowano z początku z ironią i szyderstwem. Teraz jednak ruch przybrał duże rozmia=ry i to nie tylko pod względem ilości lecz i jakości. — Za granicą istnie=je już dużo związków, które odbywają wspólne zjazdy, następnie mówi o dwóch obozach jakie powstały w 1905 r. w Warszawie t.j. nacyonalistów i postępowców; nie miały one ze sobą nic wspólnego. Ze stronnictwa nacyonalistycznego, tylko poszczególni brali czynny udział w ruchu.

Zaleca do wspra nadal do bojkotu szkół rosyjskich twierdząc, że właśnie przez ten bojkot szkoły nasze mają tak liczną frekwencyę.

Wojna Bałkańska obudziła młodzież z uśpienia i dała asumpt do rozwoju

-/.

i wzrostu ruchu rewolucyjnego jaki się coraz więcej szerzy, czego dowodem jest tworzenie się zbrojnych organizacyj polskich.—

O zadaniach młodzieży mówił p. Julian Haecker (literat). Z początku ironizuje młodzież i przedstawia ją jako słomiany ogień (~~mając~~) mając przez to na myśli zdania jakie o młodzieży niepodległościowej wypowiada ~~często~~ społeczeństwo. W starożytności nie było młodzieży w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Byli to ludzie już w młodym wieku w pełni posiadania obowiązków.— Dziś także każdy człowiek już w młodym wieku jest w pełni praw.— Następnie udowadnia że: idea ofiary (w religii) powstrzymuje młodzież w postępie naprzód. Występuje ostro przeciw dogmatom wiary, które czynią ludzi nieszczęśliwymi, krępując ich wolę przez narzucanie formułek.— Charakteryzując Katylinę „typem natchnionego anarchisty", z zapałem oświadcza, że dziś niema innego młodzieńca jak tylko rewolucyonista.—

W dyskusyi brali udział: pp. Przybyszewski ze stow. „Spójnia", Górski ze stow. „Promień", Łazowski ze stow. „Spójnia" i Kitaj ze stow. „Strzelec".— P. Przybyszewski w odpowiedzi na zagajenie p. Gbreckiego podnosi, że ten fałszywie przedstawił fakty co do obozu-

nacyonalistów i postępowców z r. 1905 i prostuje że były obozy: jeden zbrojnych celem podjęcia walki orężnej a drugi celem obalenia samego caratu. - Występuje przeciw burżuazyi, klasie posiadającej, która w 1905 r. powstaniu była przeciwną i odmawiała wszelkiej pomocy, a to dlatego, że byt jej ekonomiczny opierał się na caracie. - Szlachta wraz z narodową demokracyą była także powstaniu przeciwną, w takich warunkach, bez poparcia klasy społecznej ekonomicznej walka była niemożliwą. Polskie zastępy zbrojne mają pomagać Austryi w razie wojny z Rosyą, a potem odpowiednio pomoc tę dla siebie wyzyskać i wymusić korzyści. - Górski występuje przeciw narodowej demokracyi w Warszawie i projektuje zawiązanie towarzystwa, któreby „czyściło Królestwo Polskie z nalewiaczów" - i krytykuje

96

Promień

ostro Romualda Dmowskiego z Warszawy

Na ten temat wywiązała się polemika

między p. Łazowskim („Spójnia") a p.

Górskim („Promień") zawziętym wrogiem

„Spójniaków".–

P. Kitaj ze „Strzelca" polemizował z p. Łazowskim

który starał się ośmieszyć tow. „Strzelca"

Zgromadzenie zakończył p. Górecki

wzywając do pójścia ręka w rękę

z ludem – i szerzenia haseł

niepodległościowych.–

Zgromadzenie trwało od 8 w. –

12½ w nocy.–

Promień

XI 1913

77 77

Dnia 5.b.m.odbyło się zebranie Ak.Związku „Promień" młodzieży niepodległościowej i ideolo-socyalistycznej.-

Rozpoczęło się o godzinie 8 wieczorem -przy udziale okło 60-członków.- Porządek dzienny : 6 punktów :- 1.Zagajenie i sprawozdanie ustępującego prezydyum.Mowca zaznacza,że rok ubiegły zmuszał Towarzystwo do występowania na zewnątrz przy spodziewanem starciu Rosyi Z Monarchią. Brano udział w ćwiczeniach strzeleckich,urządzano odczyty,pochody i wiece jak n.p.w sprawie reformy wyborczej ostatni. 2.Sprawozdanie skarbowe i 3.Komisyi rewizyjnej wykazało- dochód 1300 i coś Koron,niedobór-wzywa się zatem do spłacenia zaległych wkładek,co też częściowo natychmiast uskuteczniano. 4.Wybór Prezydyum : Starzeński wybrany prezesem.do zarządu weszli Kitaj i kilku innych.kobiety też./nazwiska niewyraźne/.5.Odczyt: zadanie i prace Towarzystwa.- Postanowia się pracować wewnętrznie nad członkami,skupić się i uświadamiać niewyszkolonych Kolegów-socyalizm-ideologiczny,pogłębianie go,odczyty-pogadanki -praca wewnętrzna -oto program przyszłej pracy w tym roku.- 6.Wnioski i interpelacye.-

Prócz tego wyłaniały się spory między członkami z powodu niewłaściwych słów n.p.że „Promień" od skrajnego socyalizmu stacza się do nacyonalizmu.Polemika odbywała się między Zgórskim a Zbierskim. Stosunek Promienia do innych Towarzystw. : Spójniacy nic nie warci- Znicz : nie skonsolidowany w przekonaniach,jak również i Czytelnia akademicka. Promień jeden ma mir na uniwersytecie,może działać tam i uzyskuje zwykle większość.-

Nastrój dość uroczysty na tym walnem zgromadzeniu,choć nie brak i humorystycznych momentów.-

Kraków,dnia6.listopada 1913.-

Zgromadzenie to ogłoszono w dzienniku jako zwołane na podstawie §2 ust. zgrom. Tu nie doniesiono – że będą wybory

Tog

163. na zgromadzeniu oświadczono, że dlatego zwołano je na podstawie §2 – iżby nie przyszła Policya

Spójnia

Liczba bieżąca	Imię i nazwisko	Liczba bieżąca	Imię i nazwisko
1.	Vide: Ruch wolnomyślny		
[illegible]	Vide: Towarzystwo etyczne		
[illegible]	5/XI 1910 walne zgromadzenie		
3.	Stanowisko ideowe spójni		
4	ciąg dalszy ad 3.		
5.	Zebranie: Odklerykalizowanie [illegible]		
6.	Zjazd młodzieży uniwersyt.		
7.	Sprawa x. Zimmermana		
8	Zjazd młodzieży w Genewie ad 6.		
9.	Obchód rocznicy stracenia rewol.		
10	" " proletaryuszów		

Liczba bieżąca	Imię i nazwisko	Liczba bieżąca	Imię i nazwisko

W sprawie Spójni

niedowiedli

Przed 2ma tygodniami odbyło się w Spójni walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli:

Lipiński jako prezes (brał udział w rozruchach warszawskich i należał do partyi bojowej) obecnie administrator Naprzodu przy ul. Długiej – mieszka Aryańska 6 żona jego jest gospodynią w Spójni – (Lipiński rysuje karykatury do Kropidła)

Baścik jako zastępca prezesa zam. Kopernika 22 medyk znany z agitacyi wyborczej do Rady Państwa w roku ubiegłym (przemawiał w powiecie wielickim)

Heltmann jako sekretarz (Królewiak)

Żuławski medyk (Ogrodowa 6) jako skarbnik

Koziołówna słuchaczka filozofii Królewianka jako zast. skarbnika

Lechnicki filozof jako gospodarz

Wyszyński Królewiak 22 Kopernika jako administrator kuchni w Spójni

Bej – urzędnik kasy chorych i Naprzodu – jako wydziałowy

Ruppert stud. med. (narzeczony najstarszej córki Dr Bujwida) – jako wydziałowy.

By nie przetrzymać posiedzeń, uchwalono wszelkie sprawy poruszyć

Komisyi złożonej z Lipińskiego, Baczków i Kucharskiego.
W skład wydziału weszli obecnie zwolennicy Naprzodu, który starał się obalić dotychczasowy wydział z prezesem Feldmannem na czele i który w ogóle ze Spójni chce zrobić swój organ. Że do wydziału przyjęto kilku Krolewiaków zrobił to Naprzód tylko z polityki – by wobec braku Krolewiaków we wydziale, nie odstręczyć ich od należenia do stowarzyszenia. By jednak sparaliżować działalność Krolewiaków we wydziale utworzono przy wspomnianą komisyę trzech.

Fundusze Spójni:

Spójnia materyalnie stoi bardzo źle, ma obecnie 2000 Koron długu: jest rzeźnikowi z Bractwa czerwonego za mięso, piekarzowi, Czaplińskiej za druki i papier, Gabrzyckiej za fortepian, gazowni i gospodarzowi za czynsz. Z powodu niezapłacenia czynszu gospodarz wypowiedział im mieszkanie z dniem 1 Kwietnia 1908 przeprowadziwszy poprzednio egzekucyę na sprzętach, która atoli nie

przyniesła pożądanego rezultatu, wobec faktu, że nie mają oni żadnych pieczy a 150 krzeseł i stoły są własnością Dobrzyńskiego (mleczarni), który im je tylko wypożyczył.
Wobec takiego stanu przeczy-myślą o połączeniu Spójni a sytuacje ratuje jeszcze Naprzód.
W lokalu Spójni schodzą się na narady Klemensiewicz, Hiecker, Dr Garfein, Gobiowska-Daszyńska, Dr Bobrowski, Kulczycki, Limanowski. Obrady odbywają się niejednokrotnie do późnej nocy przy drzwiach zamkniętych.
W lokalu Spójni śpią przygodni Krakowiacy po kilka nocy - stale zaś tam mieszka:
Bolesław Przybyłko elektromechanik skazany na 10 lat katorgi, spełnia on funkcje kucharza w Spójni, zajmuje się głównie po nocach fabrykacją i fałszowaniem dokumentów legitymacyjnych.
Antoni Białowski zwany Białkiem należy do "partyi wykonawczej Dynnastu" mieszkał przez kilka dni kątem u różnych Krakowiaków obecnie od 14 dni mieszka w Spójni

Tak on jak i poprzedni uchodzą w oczach partyi za ludzi wytrawnych, zdolnych każdego wywieść w pole.

Kaliński jeden z założycieli Spójni – i dotychczasowy wydziałowy utrzymujący kontakt ze stowarzyszeniem akademickiem. Żyje przebywający jednak po największej części u medyków przy ul. Retoryka l. 12. Winien on Spójni za wikt i mieszkanie 150 zł. W mieszkaniu jego umieszcza Naprzód przeróżne skonfiskowane pisma, broszury które tam stoją pakami. Razem z nim mieszka tzw. zwany:

Komiwojażer ma on różne polityczne obrazy i pisma. Brat jego z zawodu elektromechanik szuka w Krakowie mieszkania złożonego z 6-9 pokoji, na zakład mechaniczny, w którym to celu „Komiwojażer" wydał odnośne zarządzenia.

Prócz tych stale mieszkających, zgłaszają się od czasu do czasu różni inni, tak mężczyźni jak i kobiety – a przychodzą niejednokrotnie tak zmęczeni, że opadają z sił – przychodzą po największej części późnymi wieczorami,

Osoby zgłaszające się, badają każdy z osobna – Króleniak medyk Rothhaupt, Kaliński i trzeci krawiec nieznanego bliżej nazwiska, poczem wysyłają ich do tak zw. komuny po największej części na Podgórze przy ul. Rękawka, lub do związku robotników przy ul. Wielkiej l. 5 – innych pozostawiają w lokalu Spójni.

W Spójni odbywają się często wykłady, na które chodzą uczniowie gimnazyalni w liczbie od 80-100, wykłady mają: medyk Rothaupt, Gryminski, Wegnowicz filozof zam. przy ul. Dietla l. 77 – wykłady miewają po największej części z etyki, przyczem omawiają kwestye religijne, uważając religię za przedmiot niepotrzebny w wychowaniu szkolnem.

Prócz tego w Spójni istnieje stowarzyszenie t.zw. Ligi wolnej myśli, które ma swój wydział, członków, prowadzi księgi – urządza wykłady.

Księgi stowarzyszenia: Spójnia i Ligi znajdują się w biurku i szafie orzechowej stojących

w sekretaryacie. Drzwi szafy czarno lakierowane stojące tamże należą do III Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej i zawierają książki do czytania.
Pisma pokazane są w pokoju Kalinskiego mieszczącym się po przeciwnej stronie sekretaryatu.
Z lokalu Spójni prowadzą także drzwi tylne od kuchni na podwórze.

18/2 08 Tomicki

P.S.

Obecnie stołuje się 50-60 królewiaków — dawniej 100 płacą
za rosół 8 ct
za pieczeń 24 ct
za mięso rosołowe ze sosem 14 ct
za legominę 10 ct.

Bielowski i Kaszubski metyzy dostają obiady darmo — gotuje obiady kasz żony:

Orzeł mieszka z kilku innymi na III p. w hotelu pod Różą — skazany na 6 lat katorgi a Przybyłko podany nie jest tylko do pomocy

Tomicki

Sprawozdanie.

Dnia 11. listopada 1909 r. odbył się odczyt w „Spójni" p. t. „Etyka a chrześcijaństwo" Józefa Hucia, o godzinie 7½ do 10½ w nocy przy udziale około 100. słuchaczy. Zagaił prezes „Spójni" Suchodolski st. fil. zaznaczając, że „Spójnia" dzisiejszym odczytem zaczyna kampanię odczytów w bieżącym roku, i udzielił głosu prelegentowi, który podkreślił że nie będzie jego odczyt jakimś traktatem i analizą pojęć etyki i chrześcijaństwa, lecz podaniem tylko ogólników dla braku czasu. Treść referatu:

Ustroju burżuazyjnego obecnego, nie mogą znieść inteligentniejsi ludzie i udają się obecnie do socyalizmu n. p. Tołstoj który kokietuje ze socyalizmem. Z tych więc pobudek etycznych przychodzi wiele inteligencyi do socyalizmu dla idei, gdyż atmosfera dzisiejsza wobec organizacyi społecznej nie może być cierpiana. Burżuazya jest zdegenerowaniem dzisiejszej arystokracyi i niemoralną, a cnoty etyczne są luksusem inteligentników. W zachodniej Europie pokaźna liczba inteligentników, zgrupowała się około socyalistów. W naszem społeczeństwie, nie mającem szerokich stowarzyszeń etycznych, panuje krytyka socyalizmu, którego jednak socyaliści się nie boją, bo na jej gruncie powstali. Punktem stycznym etyki z socyalizmem jest tło społeczne. Moralność indywidualna z socyalizmem nie ma nic wspólnego, bo socyalizm zajmuje się gdy zachodzi stosunek społeczny. W latach 90. tych był prąd, kiedy sądzono, że istnieje tylko moralność społeczna. Dziś moralność stoi na stanowisku, że dzisiejszym jej czynnikiem jest ustrój społeczny.

./.

Teoryę etyki opieramy na znajomości nauk przyrodniczych i psychologii (składnik składowy) a w końcu XVIII w. Baumgarten wzbogacił tę teoryę przez dodanie czynnika prawdy. Pojęcia piękna i dobra są różne. Etyka jest córką estetyki. Pojęcie moralności wzbudziło się u nas od dziecka jako poczucie etyczne. Chcąc dać poczucie, co jest dobre i piękne, trzeba sięgnąć w genezę piękna i prawdy. Źródłem etyki jest idealna strona potrzeb. Dobrze było stworzyć etykę gdy był Bóg, ale dziś na podstawie nauk przyrodniczych, etyki zbudować niemożna, chociaż zdobyliśmy tą drogą determinizm, poddając rewizyi sprawę dobrej woli; te zdobycze musiały pchnąć etykę na nowe tory.

Istotą treści etyki chrześcijańskiej jest strach i handel. Po zajęciu się naukami przyrodniczemi, takie trywialne sposoby pojęć, nie mogły nam wystarczyć; osnową światopoglądu chrześcijańskiego jest to, że rozumiemy etykę indywidualną, lecz my musimy stać na stanowisku etyki społecznej, nie garantując za ustrój społeczny, gdybyśmy się wewnętrznie udoskonalili, jak chrystyanizm naucza. Etyka burżuazyi nie doprowadziła do tego, że dzisiejsze społeczeństwo źle wynagradza pracę, każąc profesorowi gimnazyalnemu lub urzędnikowi, mieścić się w jednej izdebce za jego pracę nad młodem pokoleniem, a właściciela restauracyi, który rozpija ludzi, umieszcza się w pysznem mieszkaniu, składającem się z pięciu pokojów. Kradzież jest z punktu widzenia etyki, nie etycznym czynem lecz sumienie jest ujemnem poczuciem etycznem.

Zabójstwo jest ryzykowną rzeczą; z wyrokiem śmierci trzeba być ostrożnym. Prelegent nie może się powstrzymać od nakreślenia obrazu, gdy na miejscu stracenia stoi zbrodniarz, a obok

sędzia z opasłym brzuszkiem, dalej prokurator ze złotą dewizką już otyły i sekretarz trochę mniejszy - prelegent twierdzi że on widzi w tych osobnikach większych zbrodniarzy, niż w owym wybladłym, o nędznym wyglądzie twarzy z powodu długoletniego więzienia, gdyż on chociaż i popełnił morderstwo, to z powodu zazdrości, chęci zysku, a może i głodu, a podpisujący wyrok byli pozbawieni wszelkich pobudek etycznych. Napoleon zabił samych Francuzów 5. milionów. ~~Tu~~ Mamy i my Napoleonów lecz niestety nie są oni Napoleonami.

Zabić wolno tylko szpiegów. Kuć pochwala idealny czyn Kasprzaka, który sprzątnął sześcioro ludzi, gdy mu ci przeszkadzali w pełnieniu czynów idealnych, a następnie założyciel drukarni, nie oddał pism bez przelewu krwi. Połozenie na ludzi t.j. szpiegostwo, gdy ktoś chodzi po piętach człowiekowi idealnie pracującemu dla społeczeństwa jest zgubnem.

Szkoła ma doniosłe znaczenie, lecz najważniejsza jest ludowa, a niestety ona dziś nie jest instytucją naukową lecz fabryką dresu, szkołą policyjną. niemoralną, bo w niej broni się sił, władzy, Kościoła, państwa, prywatnej własności, wogóle broni się stosunków obecnych. Prelegent mówi, że jego zajęciem jest popularyzować hygienę zawodową przez odczyty dla robotników młodocianych i opowiada, że w niedzielnym odczycie, kiedy objaśniał ile trzeba powietrza na jednego robotnika w fabryce, ile może być kwasu i pyłu w powietrzu, jak powinny być urządzone podłogi etc - wówczas przerwał mu 14. letni chłopak, mówiąc, że gdyby to wszystko chcieć urządzić

/.

tak wszyscy majstrowie zbankrutowali. Prelegent podkreślił, że temu chłopcu wbito już gwoździe w szkole ludowej w jego duszę, że jego życie musi być skrócone dla utrzymania porządku społecznego.
Drogi reformy społecznej są: rozwój moralności i to tylko drogą rewolucji, bo wtedy tylko dojdziemy do urzeczywistnienia naszych żądań lecz wpierw musimy stworzyć warunki społeczne, w którychby „dranie" nie mogli popełnić żadnej zbrodni. Chwilowe powodzenie rewolucji nie zapewni tego wszystkiego, bo tu potrzebna jest jeszcze droga propagandy. Podwaliny położył już Nietsche, lecz etyka nadczłowieka jest etyką zwierzęcą, a nie socyalnych demokratów. —
W dyskusji, której przewodniczył Brokowski, zabierali głos: Żarowski, który twierdził, że etyka i estetyka opierają się na podłożu społecznem, że nie ma zatem dwóch etyk jak Hlucie przedstawił. Zaś Ciotczyk mówił o męczarniach w więzieniach za coś gorszego i haniebnego od kary śmierci.
Następnie Kiziner, st. fil. argumentował, że etyka jest środkiem do utrzymania gatunków, a nie sumą wrażeń zewnętrznych jak mówił prelegent. W końcu Grabowski twierdził, że estetyka i etyka są różne, lecz że one nie wyzwalają człowieka od kultury, a reasumując wywody Hlucia doszedł do przekonania, że prelegent twierdził, że ponieważ rozstrzyganie etyki jest niemożliwe zawsze i wszędzie a więc człowiek zadaje gwałt tej etyce. Prelegent odpowiedział wszystkim, że oni jeszcze trzymają się rudymentu chrystyanizmu, a nie materyalizmu i źródeł życiowych, który jest mniemany, że wszystko zależy od zapatrywań.
Skończ. o 10½. w nocy.

Sprawozdanie.

W lokalu „Spójni" (Rynek 9. II p. ot) wygłosił Grzegorz Glass odczyt p.t. „O katordze rodzinnej" dnia 24 listopada 1929 o godzinie 8 wieczór wobec słuchaczów obojga płci w liczbie około 100. Skończył prelegent o godzinie 9. wieczór, bez dyskusji.

Prelegent odczytał swoją pracę, zaznaczając na początku, że kiedy jeden z członków „Spójni" prosił o wygłoszenie odczytów na temat „Zadania odbudowy ducha w dzisiejszej Polsce", on zgodził się, lecz sądząc że odczyty te nie przyjdą do skutku nie przygotował dostatecznie materyału, zwłaszcza, że już na dziś oznaczono pierwszy termin, wobec czego jego odczyt będzie skróceniem odczytów, jakie zamierzał wygłosić w „Spójni". Nadto zaznaczył, że w „Naprzodzie" mylnie podano, jakoby miał odczyt „o katordze rodzinnej" gdyż wyglądałoby to na jakieś morderstwo rodziny, gdy tymczasem on będzie mówił o ojczyźnie, rodzinnej katordze.

-/.

Prelegent w fantastycznych, uroczystych, ponurych i niesamowitych wyrazach, tchnących złośliwością jednostki i jej żalem do ogółu i rządu, wypowiedział głupią politykę rządów, zacząwszy od niskich i podłych szpiegów, migających białemi chustkami z okien na przechodzące trupy arystokratów etc. Wspomniawszy o niskich czołach Dominikanów i ich inkwizycji, skreślił prelegent dzisiejszą nienawiść do rządu, spoczywającego w ręku kilku jednostek głupich, które więżą jednostkę pod każdym względem. Wiele rozprawiał prelegent o rewolucie z roku 1905 i 1906, wskazując, że reakcja dzisiejsza dusząc wszystko nie zwyciężyła jeszcze rewolucji. W pesymistycznych słowach przedstawił Glass dzisiejszego człowieka, dręczącego się na czyn i słowa.

Wogóle przedstawił prelegent w swych mglistych zdaniach oderwanych i utopijnych. Dzisiejsze

./:

uciemiężeni Polska we
wszystkich trzech zaborach,
o czem świadczą choćby ustawiczne
masowe procesy o szpiegostwo,
co wskazuje nienawiść, rodzącą
się do rządów i społeczeństwa.
Wszystko zaś to wskazuje o
upadku ducha polskiego
obecnie, który oddaje się i jest
zajęty tylko szpiegostwem,
hypokryzją, podejrzeniem
i szpiegowaniem.

W gmachach uniwersyteckich
rozwiesiła „Straż Polska"
afisze, podające publiczności
do wiadomości, że p. Meinl
kupiec w Krakowie, ofiarował
na „Schulverein" 4000 koron.

Sprawozdanie.

W lokalu „Spójni" (Rynek 9. I p.) wygłosił dnia 2. grudnia cg. o godzinie 8 wieczór Wacław Grabowski odczyt p.t. „Róża Ha-terli". Słuchaczów było około 30. obojga płci.

Prelegent zaznaczył, że zaszła pomyłka co do tematu, gdyż on będzie mówił i o sztuce wogóle, a na jej kanwie dopiero skrytykuje utwór Żeromskiego p.t. „Róża". Prelegent uzasadniał, że sztuka ma się zajmować przedewszystkiem uczuciem, wyrażonem w formie odpowiedniej, o którą też w utworach chodzi, a nie o treść; gdyż ta należy do nauki. Krytyka zaś według prelegenta ma być modlitwą do Boga piękna, by zesłał łaskę na krytyka do zajęcia się tem pięknem. Mówca oświadcza, że godzi się z Glassem co do kwestyi, że Żeromski, Daniłowski i Sieroszewski nie są wyrazicielami czwartego stanu społecznego

./.

stwa, t.j. proletaryatu polskiego w walce o wyzwolenie narodu. Prelegent twierdzi, że dlatego nie jest Żeromski zwolennikiem rewolucji, ponieważ ona się nie skończyła jeszcze; nie znając jej rezultatu nie może pozwolić sobie na idealizowanie walki o wyzwolenie. Żeromskiego nazywa Grabowski pretendentem do tronu, nie królewiczem nawet, gdyż za wysoko sięgnął do tematów, a nie podołał im. Brali u niego wszędzie hasło do boju, a dramat „Róża" jest nawet krokiem wstecz w jego działalności publicystycznej. Żeromski nie powinien był sięgać do miejsca świętego świętych, dokąd tylko arcykapłanowi wolno było wchodzić; wstąpiwszy raz tam, źle postąpił Żeromski, gdyż nie wywołał stamtąd „króla ducha narodu" do walki o wyzwolenie jego narodu. Prelegent przedstawił postacie, występujące w dramacie „Róża" Żeromskiego i porównał je z bohaterami poprzednich

./.

utworów w czasie Żeromskiego,
które wiele górują nad „Różą"

Na tem zakończył prelegent
o godzinie 9. wieczór.

1) Wiec słuchaczek w sprawie budowy domu akademickiego dla słuchaczek, odłożony na sobotę t.j. 4/XII. o godzinie 7. wiecz. w Sali Kopernika, ponieważ kurator ma w piątek posiedzenie Wydziału filozoficznego w Akademii Umiejętności

2). W lokalu „Spójni" odbędzie się 5/XII. w niedzielę o godzinie 4. popołudniu zebranie kółka społecznego, na posiedzeniu którego wygłosi referat Gottlieb na temat „Materyalizm dziejowy i inne metody socyologiczne"

3). W niedzielę 5/XII. urządzają „Germanistki" (filozofowie) komers w hotelu Pollera.

4). Zapowiedziany na dziś 2/XII. odczyt Czuchry w „Zjednoczeniu" p.t. „cele, zadania i organizacya drużyn Bartoszowych, nie odbył się, lecz został odłożony na nieokreślony termin, jeszcze

Sprawozdanie.

W lokalu „Spójni" (Rynek 9 II p. of) wygłosił dnia 3. grudnia 1909 r. o godzinie 8 wieczór Grzegorz Glass odczyt z cyklu swego „Zadania odbudowy ducha w dzisiejszej Polsce". Słuchaczów obojga płci było około 50.

Prelegent omawiał kwestyę socyalizmu. Socyalizm według niego jest jedynym wyrazem obecnie wszystkich liberalnych dążeń i haseł ku wyzwoleniu narodu polskiego. Glass oświadczył dalej, że socyalizm dziś jest ~~męczennikiem~~ męczennikiem głupiego, przesądnego kleru, i polityki; wśród tych warunków przywódcy socyalistów to są synki mieszczańskie i urzędnicy socyalistyczni jak n.p. koncypienci, lekarze etc., wszyscy głupsi niż robotnicy. Prelegent porównał tych przywódców do ucznia ~~Aryst~~ Sokratesa, który chciał rządzić ludźmi. Mimo tego męczeństwa i prześladowania socyalizmu przez politykę i kler, socyalizm trafia do

przekonania rozumnych ludzi i szerzy się wśród wszystkich warstw, czy to dla interesu, czy idei czy prawdy, bo wszystko socjalizm w sobie zawiera prócz przekupienia ludzi, w obronie których tylko socjalistyczne partye i frakcye występują, broniąc pokrzywdzonego. Tylko socjalizm postępuje w życiu bez przybiory, wykazując fałsz i krytykując wszystko, co zdąża ku omamieniu nieuświadomionych ludzi. Socjalizm nie ma bez siły jak inne partye wolnościowe, lecz opiera się na stałych, niewzruszonych i pewnych siebie potęgach, bo prawdy, pracy i otwartości.

Na tem prelegent skończył o godz. 9. wiecz.

1) Zebranie organizacyjne w kółku „Eleusis" przy ul. Batorego 1. III p. odbędzie się 4/XII. t. j. w sobotę (nie w niedzielę) o godzinie 5. po południu o porządku dziennym 1) Zagajenie. 2/ Przyjęcie pracy w „Szkole" 3) Sprawy bieżące 4) Ukonstytuowanie się i wybór zarządu.

2) Również 4/XII. w sobotę a nie w niedzielę, ma się odbyć komers „Germanistów" w hotelu Pollera.

3/. W niedzielę 5/XII. o godzinie 7. wieczór, wygłosi w „Spójni" Zygfryd Goldfinger odczyt p. t. „Moment etyczny w ruchach społecznych"

Sprawozdanie.

W lokalu „Spójni" (Rynek 9. II p. of.) wygłosił dnia 5. grudnia dr Zygfryd Goldfinger, tyg. prow. odczyt p. t. „Moment etyczny w ruchach społecznych".
Słuchaczów obojga płci, było około 80. Odczyt zaczął się o 7. wieczór

Prelegent udowadniał, że nauki społeczne i polityczne są zabarwione momentami etycznemi. Przebiegł najważniejsze epoki historyczne, poczynszy od rycerstwa średniowiecznego, którego powstanie i upadek, spowodował właśnie czynnik etyczny. Można utrzymać, że nawet indywidualne zapatrywania są podstawne wpływom materyalistycznym. Prelegent starał się zgoła udowodnić i rzucić hasło, by socyaliści do swego programu, którego on nie chce zmieniać, ni obalać, gdyż są wszystkie socyalistyczne programy według prelegenta, doskonałe, lecz rzuca hasło i podaje je rozwadze a mianowicie wprowadzenia i dodania do niego, momentu etycznego.

Dyskusyi nie było, skończył prelegent o 9. wieczór, poczem zaczęto się bawić, tańczyć etc.

W sobotę, uchwalono w „Spójni" rezolucyę na poufnem zebraniu, że „Spójnia" nadal nie będzie przyjmować na członków tych akademików, którzy zdali maturę obecnie w Królestwie polskiem, a którzy już przyjęli wydział na członków, było zebranie

zawiesza w prawach członków Tow., jako łamistrejków.
W dyskusyi ~~powstały~~ nad kwestyą, czy wolno zdawać maturę w Królestwie polskiem, wytworzyły się dwa obozy: krańcowy P.P.S. który zakazał pod karą zdawać teraz matury i prawicowy, który zezwalał na to.
Pojawiły się 3 wnioski, z których dwa skrajne, a jeden kompromisowy. Senica postawiła wniosek przez reprezentanta Żarowskiego i Krzaczkowskiego, że matur nie wolno teraz zdawać. Zaś prezes Suchodolski postawił wniosek, by matury wolno było zdawać; oba te wnioski upadły. Suchodolski dotknięty przez „Spójnię”, uważając to za votum nieufności do siebie, zgłosił rezygnacyę z prezesury. Dziś 5/XII na posiedzeniu wydziału.
Trzecia rezolucya Owczarczyka, kompromisowa, by zdawali matury tylko Wszechpolacy i ludowcy, a socyaliści nie, gdyż ich wszędzie nie przyjmą do stowarzyszeń akademickich socyalistycznych – przeszła większością głosów.

Od 15. grudnia, ewentualnie od 1 stycznia mają Wszechpolacy zacząć wydawać w Krakowie swoje pismo codzienne jako swój organ i to czasopismo, wychodzące 2 razy dziennie, gdyż pertraktacye z „Głosem Narodu” spełzły na niczem i Narodowi Demokraci nie zdołali objąć „Głosu Narodu” w swe ręce, dlatego będą wydawać zupełnie osobne swoje pismo.x

Sprawozdanie.

W lokalu „Spójni” (Rynek 9. II p. of.) wygłosił Grzegorz Glass (Avanti) dnia 6 grudnia 1909 r. o godzinie 8. wieczór przy współudziale około 100 słuchaczów obojga płci, swój ostatni odczyt z cyklu „Zadania odbudowy ducha w dzisiejszej Polsce”

Prelegent zreasumował krótko swe odczyty, podkreślając, że chodziło mu w nich o wykazanie, że rewolucya z 1905 i 1906 r. nic nie zrobiła prócz tego, że wywołała na światło dzienne antagonizm proletaryatu do inteligencyi, między któremi pogłębia się przepaść coraz więcej, tworząca walkę kulturalną i ekonomiczną dla obalenia kierownictwa nad sobą, które obecnie posiada nad partyami socyalistycznemi, gromada Jezuitów, a które to kierownictwo jest partactwem, aczkolwiek Jezuici działają tu zakulisowo.

./.

By odbudować więc ducha w przyszłej Polsce, trzeba koniecznie, by z łona robotników polskich, wyszedł przywódca socyalistyczny, a dotychczasowe kierownictwo inteligencyi, burżujów, mieszczan, kapitalistów etc, należy usunąć. To wszystko wymaga jednak, by proletaryat polski wytworzył sobie sam własną ideologię.

Na tem zakończył prelegent, a Przybylski, przewodniczący sekcyi odczytowej rozpoczął dyskusyę, w której pierwszy zabrał głos Ciutowski, zarzucając prelegentowi, że chce tworzyć z partyi socyalistycznych kastę, i że zamierza wyłączyć robotników od innych klas, by stworzyć między niemi wojnę, która jednak według mowcy nie ma racyi bytu, gdzie robotnicy polscy, jeszcze są niewykształceni dostatecznie, gdzie ich istnieje dopiero pierwsze pokolenie, pochodzące

./.

ze wsi, przez co musiał proletaryat dotąd zapożyczać i brać wszystko od warstw otaczających.

Drugim był Zalewski, który zarzucał mów. Glassowi, że wyciąga sprawy przeszłe, a nie mówi o zagadnieniach obecnych, tak pożądanych dla wszystkich.

Na to odpowiedział obydwom Glass, że pierwszy mówca oparł się na dwóch ostatnich względach, a drugi dopiero na ostatnim, i połapawszy się, zarzucają to, o czem Glassowi nie przyszło na myśl. Oświadczył nadto, że gdy on jest według nich literatem z przodu, to Glass uważa obu za socyalistów z tyłu. Na tem zakończono o 10. wiecz.

1 We środę 8/XII. 09. o godzinie 4. po południu wygłosi w lokalu „Związku robotniczego" (Wiślna 5. I p.) K. Zalewski, odczyt p.t. „Czy istnieje socyal-demokracya w Królestwie polskiem".

Sprawozdanie.

W lokalu „Spójni" (Rynek 9, II p. of). wygłosił Kazimierz Czapiń-
Czapiński odczyt p.t. „Anatema" (ostatni utwór Andrejeva) o godzinie
8 wieczór wobec 100 słuchaczów obojga płci. Koniec o godzinie 9 3/4.

Prelegent we wstępie przedstawił podłoże literatury obecnej,
zaznaczając, że współcześni powieściopisarze starają się przed-
stawić psychologicznie podłoże społeczne. W ten sposób też pojmo-
wać należy socyalizm, który jest odczuwaniem i dążeniem człowieka.
Dziś artysta, chcąc dać wierny obraz, zbliża się do socyologa; –
W tym procesie natrafiamy więc na przemianę myśli i położenia
ludzi. Na podłożu rewolucyi francuzkiej, zaczęły się rozwijać
indywidualistyczne poglądy polityczne i dopiero wtedy zjawiska
indywidualistyczno-polityczne, wyszły na jaw w formie liberalizmu.
Z tą przemianą występuje i stwarza się uczucie niepewności siebie
a to przez emancypacyę jednostki; przez to oderwanie człowieka
ze związków społecznych, rodzi się i uczucie bezsilności siebie.
Człowiek ujednostajnia się i zostaje tylko cyfrą w świecie. Na podłożu
tych zjawisk, zjawia się psychologia indywidualistyczna i na niej
wyrasta literatura.

Andrew jest tym powieściopisarzem filozoficzno-etyczno-psy-
chologicznym, jako człowiek, który szuka sankcyi na ziemi dla
siebie i swego bytu racyonalnego. Andrew musiał się więc zająć
temi filozoficznemi problematami, przechodząc pojawianie się
tych wszystkich motywów psychologicznych. W utworze jego p.t.
„Anatema" mamy filozoficzny rozbiór człowieka, który sam

./.

siebie nie może poznać i uświadomić. Autor daje nam czło-
wieka jako symbol, typ ludzi bez nazwisk i życia. Treścią utworu
jest dramat tego numeru, jakim jest człowiek. Człowiek bowiem jest
osamotniony i ujednostajniony, a przez to został igraszką losu.
Ratunku więc dla pesymistycznego człowieka w tym haosie świata
nie ma. W dramacie Andrejewa „Czarne maski" występuje wyraźnie to
rozdwojenie człowieka, który jest tylko zwierzęciem namiętnem.
Takiemi są i klasy społeczne i społeczeństwo, a na gruncie tego czło-
wieka zwierzęcia ~~zwierzęcia~~ występuje bezcelowość człowieka.
Z wszystkich uczniów Chrystusa, Judasz był najwięcej myślący i wyk-
ształcony, bo umiał rozdwojoną myśl i sprzedał Mistrza dla
przekonania się, czy świat jest tak bezmyślny, a Chrystus czy jest
prawdziwym Bogiem w co Judasz wątpił, a w ten sposób chciał znaleźć
dla siebie punkt oparcia. Powiesił się z przyczyny braku celu
na świecie, a nie jak Pismo święte mówi ze skruchy. Ten Judasz jest
bohaterem „Anatemy" pod tym właśnie nazwiskiem zmienionem.
U Andrejewa mamy przeklętą myśl ludzką. Utwór składa się
z siedmiu części. W prologu pragnie Anatema dowiedzieć się gdzie
mieszka rozum wszechświata i dowiaduje się od stróża, stojącego
przy bramie, za którą był drugi świat, że rozumu nie ma, jest
prawda odkryta, głos, którego się nie słyszy, przykazania, których
się nie widzi, a ludzie jeszcze nie urodzili się do życia.
Dalej w dramacie stwarza Anatema fakt etyczny, w którym chce
wyjaśnić czy jest celowość czy nie. Widzimy więc przedmieście
w którem żyje żyd Dawid Leizer. Otrzymawszy cały milionowy spadku.
Pieniędzy tych nie chce żyd przyjąć jako chory lecz za namową
Anatemy zgadza się na spadek. Anatema zostaje sekretarzem
Leizera, który za namową sekretarza swego dzieli swe bogactwo

między biednych. W Dawidzie obudziło się serce i on staje się i wzrasta na mecenasa kalek, chorych i biedaków. W końcu gdy już nie ma nic do rozdania, a tłum żąda od niego cudu, on nie wie co robić ucieka za namową Anatemy; w końcu znużony wstaje, lud dopędza go, wskazując swe potrzeby i nędzę; Dawid przekonywa ich, że on jest niczem i by szukali pomocy od tego, który tę nędzę na nich sprowadził; rozwścieczony tłum kamienuje swego dobroczyńcę, a Anatema uszedł cało.

W epilogu mamy znów bramę żelazną, u której domaga się Anatema od stróża prawdy, dlaczego Dawida zamordowano; otrzymuje też taką odpowiedź, co i w prologu. Leizer został nieśmiertelny, a klucza do tego znajdziemy w innych utworach Andrejewa.

Trzy są punkty wyjścia z chaosu świata. Albo człowiek żyje w społeczeństwie, rozpływając się w niem, co dla Andrejewa jest obcem, gdyż nie zna religii społeczeństwa, albo rozpływa się w nicości będąc mistykiem, czego Andrejew również w sobie nie znajduje lub wreszcie wewnętrzne zaspokojenie siebie i swoich psychicznych myśli czego właśnie jest zwolennikiem Andrejew to jest tego nadczłowieka, który wewnątrz siebie znajduje zaspokojenie. Ta jego nadludzkość jest moralna, a więc różna od Nietschego.

Dyskusji nie było. Prelegent skończył o 9 3/4 w noc.

W lokalu „Spójni" (Rynek 9, II p. of.)
wygłosi
p. Grzegorz Glass (Aranti)
szereg odczytów p. t.
„Zadania odbudowy ducha w Dzisiejszej Polsce":

I. we środę 24 listop. ogólny wstęp „O katordze rodzinnej"
II. w piątek 26 listop. — — — „Literatura"
III. w poniedziałek 29. listop. — — — „Krytyka"
IV. we środę 1. grudnia — — — „Prasa i polityka"
V. w piątek 3. grudnia — — — „Etyka i obyczaje"
VI. w poniedz. 6. grudnia — — — „Zadania odbudowy" i dyskusja.

Początek o godz. 8 wiecz.

Spójnia

Sprawozdanie.

Dnia 3.VI. odbyło się o 8 godz. wieczór poufne zebranie członków „Spójni" na podst. §2. z porządkiem dziennym: „sprawy stowarzyszenia". Obecnych było 21.

Zebranie zagaił prezes Łazowski. Postanowił on zwołać wiec ogólno-akademicki w sprawie ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Motywem zwołania wiecu było dla niego zasadnicze stanowisko w tej sprawie socyalistów i to, że wszystkie prawie inne odłamy młodzieży wypowiedziały się w tej kulturalnej kwestyi. Treścią rezolucyi na wiecu będzie podniesienie potrzeby środowiska kulturalnego dla narodu ruskiego, protest przeciw szowinizmowi narodowemu Wszechpolaków, którzy chcą bronić stanu posiadania kosztem kultury innego narodu i żądanie socyalistycznej młodzieży akademickiej założenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie.

W dyskusyi przemawiał Czarnecki, który zwracał uwagę na konieczność zwołania takiego wiecu przez Spójnię dlatego, aby między „Promień"-a prawicę wcisnąć klin, to znaczy, aby niezdecydowany w tej sprawie socyalistyczny Promień i zawsze przeglądający się na prawicę, wyraźnie zaznaczył swą odrębność od stowarzyszeń narodowych, swój socyalizm i łączność ze Spójnią, która może w ten sposób zaznaczyć swoją żywotność na terenie akademickiem.

Jabłonowski, który ma być na przyszłym wiecu refe-
rentem, zaznaczył, że głównym powodem zwołyza-
nia wiecu jest czysto ideowe stanowisko Spójni, ja-
ko socjalistycznego-akademickiego stowarzyszeni[a].
Milewicz postawił wniosek, ażeby w razie odmówie-
nia przez rektora sali na wiec, zwołać koncert
w lokalu stowarzyszenia rękodzielników, których salę
przyrzekł już oddać towarzysz Żuławski.
Spira zaś radził, aby Spójnia sama zerwała wie[c]
przez siebie zwołany, gdyby inne stowarzyszenia stara-
ły się nie dopuścić Spójni do zabierania oficjaln[ego]
głosu w imieniu Spójni, jako już nienależącej do
~~do~~ konferencji stowarzyszeń.
Wnioski Milewicza i Spiry uchwalono. Wiec ma[ł]
się odbyć w piątek. O godzinie 10. Łazowski zamknął
zebranie i wszyscy się zaraz rozeszli.—

Sprawozdanie

Dnia 16 - I. - 1910

o godz. 3. pp. odbyło się „Spójni"

Poufne zebranie

(zw. na pod. § 2).

o porządku dziennym:

1) Sprawozdanie delegatów ze zjazdu.

2) Dyskusya.

3) Wybory.

4). Wnioski i interpelacye.

Zgromadzonych było około 80 akademików; przewodniczył Brokowski jako przewodniczący Stowarzyszenia od 4/XII. 1909 r. (ponieważ w owym dniu zgłosił rezygnacyę prezes Tow. Suchodolski); sekretarzował Przybylski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos Grabowski, żądając w formie wniosku, rozszerzenia porządku dziennego, a mianowicie wstawienia na pierwszy punkt wniosku jego o uchwałę zmiany statutu i regulaminu obrad. Po długich kłótniach i przemowach, zgodzono się na to, lecz przesunięto ten punkt na koniec zebrania.

Zabrał głos pierwszy delegat Heltman, który zillustrował przebieg IX. zjazdu postępowej młodzieży polskiej, jaki się odbył dnia 25, 26, 27 i 28 grudnia (do czwartej rano) 1909 r. w Wiedniu, o porządku dziennym (który załączam) rozszerzonym do odczytu Feldmana etc. Mówca podał charakter stowarzyszeń, które były reprezentowane w Wiedniu na tymże zjeździe w liczbie 48 delegatów a to: z Londynu, Genewy, Zurychu, Paryża, Karlsruhe, Wiednia, Lwowa, Krakowa etc. Ze Lwowa były trzy stowarzyszenia a to jest: delegaci: „Życia" i „Bratniej

).

Pomocy uczniów politechniki i 3) nowo organizującego się
Stowarzyszenia p. n. „Akademicki klub ludowy" (we Lwowie).
Z Krakowa była tylko „Spójnia". (Heltman, Czarnecki).
Ze Lwowa w charakterze gości przybyli jeszcze reprezentanci
dopiero zawiązać się mającej „Filarecji" i „sekcji Tow. Kościuszki"
lecz ich zarząd „Związku postępowej młodzieży" nie przyjął na obrady.
Pierwszy dzień obrad minął na weryfikacji wyborów, a następnie
odbył się odczyt Wilh. Feldmana o Słowackim.
W drugim dniu nastąpiły sprawozdania różnych komisji n.p. odczytowej
która n.p. „łapała" odczytowców, udających się do Włoch czy gdziekolwiek
by wygłosili odczyt, szczególnie we Fryburgu (takie odczyty wygłaszali:
Feldman, Makowski, Przybyszewski etc). Dalej komisja wydawnictw,
a szczególnie „Informatora" którego ukazał się dopiero jeden numer
dla braku funduszu, a ważny dlatego, iż ma podawać stosunki
wszelkiego rodzaju na wszystkich uniwersytetach europejskich.
Na wydawnictwo tego „Informatora" „Spójnia krakowska" [illegible]
zobowiązała się że od każdego z swych członków będzie ściągać po 25 h.
Następnie udzielono absolutorium Zarządowi „Związku postępowców"
który był w [illegible] w rękach „Spójni" lowańskiej (Belgia) a wybrano
na bieżący rok „Spójnię" (wiedeńską).
W trzecim dniu zjazdu traktowano kwestię szkolnictwa, a sprawozdanie zdawał [illegible] z tych obrad Czarnecki, który uzasadniał
swoje postępowanie na zjeździe, jakkolwiek nie po myśli „Spójni",
która znalazła się w Wiedniu izolowaną od innych rezolucji.
Czarnecki oświadczył, że przeciw jego rezolucji, powziętej na zebraniu
„Spójni" w dniu 8/XII. 1909 r. a która wyrażała, że zdających maturę w rządowych
gimnazjach w Królestw. pol. uważali za łamistrajków –
– wystąpili reprezentanci ze Lwowa (Löwenstein i Kunkel)
i po ich długich przemówieniach uchwalono rezolucję,
że tych, który zdali maturę w Król. pol. należy uważać jako
odstępców od dotychczasowego stanowiska. Zaś co do przyjmowania ich do Stowarzyszeń, to pozostawiono to decyzji poszczególnym
Stowarzyszeniom, gdzie różne są zapatrywania pod tym względem.

-/.

I tak n.p. w Londynie nie mogą nigdzie mieć praw członka Tow. przez trzy lata, w Genewie, są przyjmowani bez żadnych formalności, a w Zurychu przechodzą przez sąd koleżeński.
Zjazd stanął więc na stanowisku, że bojkot szkół rządowych należy nadal prowadzić, o ile życie nie każe ustąpić z pola walki.
Czarniecki postawił na zjeździe wniosek, by „Związek młodzieży postęp. pol." zbierał materjał co do uciskania Polaków w szkołach rządowych w Król. pol. Wniosek przeszło, tylko Lwów złożył votum separatum.
W dniu 2gim obradowano także nad kwestją tworzenia się w Europie nowej grupy młodzieży p.t. „Filaretja" której hasłem jest, jak się wyraził Głuchowski z Londynu „Wyzwolenie Polski, a w niej człowieka". Młodzież ta mieni się postępową z przymiotnikiem „niepodległościowa". Do „Związku postęp. młodzieży pol." nie chce ona przystąpić, twierdząc że on mało robi. Zjazd w Wiedniu potępił tworzenie się tych grup, na tej podstawie się opierając, że młodzież postępowa nie powinna się rozdrabniać, a także dlatego, że jest to tylko „fronda narodowych demokratów". Czarniecki wyraził się nawet, że on wie, ~~że~~ iż wielu niepodległościowej młodzieży i społeczeństwa, chce budować tę niepodległość przy interwencji mocarstw, a do grupy w „Spójni" tzw. frakcji rewolucyjnej socjalistycznej rzekł „a więc idźcie do Franza Josefa" etc.
W dniu 2gim obradowano także nad kontrolą nad namiestnikami lecz nie załatwiono tej sprawy dla braku czasu, i odesłano do komisji.
— Nad sprawozdaniem wywiązała się długa bardzo żywa dyskusja z wszechpolakami „darmie" etc. Wyszniacki, Grabowski Roupert th. i w. i. widzieli wielką w tworzeniu się „Filaretji" konieczność życia; zaś Jabłonowski, Przybyszewski i Kuc widzą w niej pomost między postępowcami i wszechpolakami, ~~która~~ to ugodowość będzie zgubna. Zabierał głos i Konopczyński technik ze Lwowa (Życie), który przemawiał za bojkotem i przeciw tworzeniu się grup niepodległościowych. Wyszniacki;

który najpierw przemawiał ~~na~~ zebraniu i krzyczał, nazwał Dmowskiego różą Petersburga, a postępowców różą Luksemburg. Następnie ~~Heltma~~ Heltman mówił, że w czwartym dniu zjazdu, który trwał do 4 rano, potępiono zbrodnię śmierci Ferrera, i oddano mu cześć przez powstanie (miało przedstawić inną większą akcję, lecz brakło czasu), wyśmiano Kongres Pokoju etc.
Nadto zjazd uchwalił, że następny zjazd w 1910 odbędzie się znów 25 grudnia, jak zwykle od 9 lat (w 1908 w Lozannie) w Genewie ze względu na to, że za 2 lata ma się odbyć tamże zjazd „Zjednoczenia" tj. „endecji" – dla zrobienia więc pewnego rodzaju powagi i rozgłosu zjazdu postępowców – trzeba dla kontrastu tem silniejszego odbyć także w Genewie zjazd w 1910 r. postępowców, tembardziej, że według danych ścisłych, organizacji narodowych demokratów za granicą Galicji, jest bardzo mało, bo ani połowy tyle, co postępowej młodzieży. Wogóle oświadczył Heltman, że wśród polaków młodzieży jest już bardzo mało.
Czarnecki w przemowach swoich wyraził się, że nie należy zwalczać obecnie narodowych demokratów, gdyż oni pertraktują obecnie z postępowcami.
Przystąpiono do wyborów zarządu Tow., gdyż Suchodolski nie chce powrócić na swe stanowisko. ~~Za~~ Wybrano przez aklamację prezesem <u>Heltmana</u>; zaś do wydziału (z którego ustąpiło 6-iu) weszli Woelfle, Pogorelska, Przybyszewski, Wasserberżanka itd.
Następnie przystąpiono do wniosku Grabowskiego o zmianę statutu. Uchwalono: zwoływać na 3 dni zebrania, wypisać porządek dzienny, nie odbywać zebrań w czasie ferji, chyba w nagłej sprawie i ograniczenie przewodniczącego, by nie stawiał wniosków, ani ich nie podpisywał. Przy wniosku statutu, że kasację (reasumpcję) uchwały można uchwalić tylko 2/3 głosów, nie przyszło do ~~x~~ 2/3 głosów, czem urażony Grabowski, który reprezentował frakcję rewolucyjną socjalistyczną, wystąpił ze „Spójni" wraz z Wyszomirskim i wieloma innemi – tak że Czarnecki oświadczył, iż on to przewidywał od początku ruchu, gdyż szukali oni zaczepki do powodu wystąpienia i doprowadzenia „Spójni" do rozłamu; oświadczył, że właści, którzy wystąpili, mają zamiar utworzyć w Krakowie „Filarecję".
Kunc wobec tego wniósł do wydziału wniosek, by od pozostałych w „Spójni" żądać wkładek o 25 ct. wyższych, a więc 75 ct lub 2 korony miesięcznie by mógł egzystować. Na tem zakończono o 11 godzinie w nocy.

Sprawozdanie.

W dniu 26 stycznia 1910 r. odbyło się w „Spójni” nadzwyczajne walne zebranie członków o godzinie 7½ wieczór o porządku dziennym:

1/. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania
2/. Wybory.
3/. Wnioski i interpelacje.

Zebranie to zwołane dla formalności, trwało 10 minut najwyżej w obecności Dra. Stycznia, któremu odczytano pisany przez siebie protokół (Brakowski) a następnie Żuławski odczytał już wybrany zarząd Tw. w dniu 16/I. 1910 r. podając nazwiska wybranych, których nawet nie było na sali. Co do wniosków, to ich żadnych nie stawiano ani nikogo nie interpelowano. Po wyjściu Dra. Stycznia śmiano się, że łatwo się Policji pozbyć, kto umie; podnoszono pomysł Żuławskiego i Brakowskiego, który ni czwartej części protokółu nie odczytał.

Natomiast o godzinie 8 wieczór zapełniła się sala licznie, gdy wygłosił odczyt Józef Kuć n.t. „O miłości ojczyzny”.
Na wstępie zaznaczył mówca, że słusznie zarzucił mu ktoś w zjadliwej mowie przed odczytem, że wybrał taki temat i raczej osobno mówić o miłości, a osobno o ojczyźnie. Prelegent poszedł też za tą wskazówką. Na obranie zaś tego tematu skłoniła Kucia mowa posła Głąbińskiego, wypowiedziana w Sejmie galicyjskim dnia 15 stycznia 1910 r., którą prelegent odczytał a ~~trzyła się ona~~ była ona skierowana do posła Hupki, który atakował prezesa „Koła polskiego” że nie dba w Wiedniu o sprawy mieszkańców Galicji – na to w końcowej mowie odpowiedział Głąbiński, że Koło polskie spełnia swoje obowiązki i umie kochać

Ojczyznę - na co odebrał prof. Głąbiński gratulacje i oklaski. Kuć nie spodziewa się za swój odczyt oklasków, gdyż on nie kocha Ojczyzny i nie patrzy się na nią przez pryzmat społeczno-polityczny, lecz przez pryzmat psychologiczno przyrodniczy.

Prelegent twierdził nawet, że na szczęście nikt nie pisał o tej miłości Ojczyzny, prócz jednego Libelta, a poseł Żukowski tylko przerobił pracę Libelta, opuszczając to, co mu jako postępowcowi nie trafiało do przekonania, a więc to, że Ojczyznę należy po Bogu najwięcej miłować itd.

Mówca zaznaczył dalej, że trzeba oddzielić pojęcie patryotyzmu od sprawy nacyonalizmu. Mówi, że najwięcej idealną była miłość Ojczyzny u Greków, którzy kochali to, co mieli, znali i widzieli - znali więc miłość jednostki (miasta Ateny lub Sparty). Podkreślił, że typem specyalnym narodowości są Żydzi przez swoje koszerne, obrzezanie itd. które im dał ich prawodawca żydowski a dziś różnią się tylko tem od innych narodów, że są typem handlarza. Omawiał kwestyę syonizmu, twierdząc że syoniści swoją Ojczyznę zmieniają, udając się raz do Jerozolimy, raz do Ugandy. Miłość ojczyzny zależy więc od ~~tych~~ stosunków ekonomicznego bytowania, a więc od przyrodniczych warunków, a także temperamentu, charakteru i opornej ~~na~~ ucisk wszelki jako momentów psychologiczny. Miłość Ojczyzny - to była miłość szlachecka która jednakowoż nie mogła nią być z powodu że szlachta jest pochodzenia ~~i była~~ (polska szlachta) normandzkiego, gdy tymczasem rdzenną ludnością polską był i jest chłop. Powstania polskie nie były powodem miłości ojczyzny, jak twierdziła szlachta, lecz wynikiem walki szlachty, która utraciła majątki, z rządem rosyjskim o władzę nad i panowanie nad stosunkami ekonomicznymi w Polsce. Mówił dalej

że patryotyzm szlachecki upadł, a wyłonił się chłopski, który był najpierwotniejszy, tak samo jak założenie banków parcelacyjnych w Austryi nie jest wynikiem rządu i wniosków rządu austr. lecz banki te były dawniej w Polsce tylko w innej formie. Omawiał następnie Kuć szeroko kwestyę wychowania, podkreślając, że w gimnazyach austryackich wtłaczają w młode głowy czy to w historyi czy w literaturze pusto frazesy o patryotyzmie i narodowości, ucząc tylko tego, co może być dowodem na te twierdzenia, a opuszczając poglądy i sztuce nawet rzeczy, które dają jasne i zrozumiałe odpowiedzi na kwestye polityczno-społeczne.

Ponieważ zbliżała się godzina 10. mowca nie zanalizowawszy wszystkich zagadnień, zakończył odczyt, po którym nastąpiła pauza, a następnie dyskusya pod przewodnictwem Heltmana, jako prezesa „Spójni"

W dyskusyi tej zabierali głos: Przybyszewski, który twierdził, że i Mickiewicz pisał o miłości ojczyzny i objął wszystkie klasy społeczne – na co dostał odpowiedź od Kucia, że Mickiewicz był ideologiem szlacheckim, Litwinem, a nie narodowym, – nie dał więc pojęcia miłości ojczyzny, którą prelegent uważa za istniejącą w abstrakcyi, a nie konkretnie.

Długo mówiła p. Weyhert-Szymanowska, broniąc pojmowania miłości ojczyzny jako to, co w nas żyje, przejawia się i jest wynikiem uczucia społeczno-politycznego, ~~tra~~ powołując się że i socyal-demokraci chcieli w r. 1905. szkoły polskiej etc. Następnie przemawiali Jabłonowski, Łazowski i Jemielewski, zarzucając Kuciowi jego zdefiniowanie miłości ojczyzny z punktu teoryi przyrodniczej, a twierdząc że trzeba wziąć pod uwagę i tradycyę (której Kuć nie uznaje) i historyę i uczucia.

Dyskusyę zakończono ledwie o 12 w nocy.

–

Sprawozdanie

Dnia 22 lutego 1910 r. wygłosił w lokalu „Spójni" o godzinie 8 w. Zalewski odczyt p.t. „Krzywicki" z cyklu „Historya myśli społecznej w Polsce w drugiej połowie XIX. stul. Zebranych obojga płci było około 30. gdyż większość członków „Spójni" poszła urządzić manifestację pod pomnik Chopina na plantach z powodu, ~~że~~ iż prezydent Leo, zakazał odbycia się koncertu na cześć „Chopina".

Prelegent omówił działalność Krzywickiego pod każdym względem. Scharakteryzował go zaś jako wybitnego przedstawiciela marksizmu ortodoksalnego, rewolucyjnego, występującego przeciwko ustrojowi społecznemu w dzisiejszym stanie. Końcu zaznaczył, że jak pozytywizm dążył do pracy organicznej, do wytworzenia kapitałów, tak marksizm dąży do nagromadzenia produkcji, co przyjdzie dopiero z chwilą tą, gdy proletaryat ujmie w swe ręce masy ludności. Reformy społeczne nastąpią tylko wtedy, gdy nastanie dyktatura proletaryatu, gdy ilość zmieni się w jakość zawodów i warstw klasowych.

-/-

Prelegent podniósł wybitną cechę Krzywickiego jego rewolucyjność czynu nie frazesu, a polegającą na tem, że pragnie on dojść do takiego przewrotu, szczególnie w dziele p.t. „W otchłani” by nie pozostał kamień na kamieniu z dzisiejszego ustroju społecznego, gdyż dopiero wtedy może nastąpić przemiana kapitalizmu w materyalizm.

Prelegent zaznaczył, że do Galicji socyalizm przyszedł z zagranicy w r. 1890. – że do niego należeli z początku inteligenci - że związki te socyalistyczne, miał charakter najpierw spiskowy, a dopiero gdy zaczęli wstępować do związku i robotnicy, przemienił się związek na polski, o charakterze masowym, wtedy wstąpił do tego związku i Krzywicki, zacząwszy wydawać „tygodnik” a współpracownikiem jego był Mendelsohn, dzisiaj współpracownik „Czasu”.

Można zaznaczyć, że obecna rewolucya polega na treści prac t.j. nad wchłanianiem ludu do socyalizmu, a to drogą przewrotów, a nawet strzałów rewolwerowych i bomb.

/.

Prelegent podniósł oryginalność Krzywickiego – jego zapatrywanie na narodowość, którą dzieli na 3 okresy: koczownictwa, sedentaryalności i trzeci okres który jest syntezą koczownictwa uprzedniego. Kwestyę narodowości rozwiąże także tylko dyktatura proletaryatu, gdy w miejsce burżuazyi wstąpi klasowość proletaryatu; skutek tego nastąpi walka, która się ma zakończyć zupełną zagładą ustroju obecnego. Forma państw najlepsza jest pojedyncza nie federalistyczna. Mówca zaznaczył, że ludzie o krótkich głowach powoli postępują w kulturze, a do takich należą burżuje, zaś ludzie długogłowi t.j. proletaryat szybko w kulturze postępują i stąd im należy się obecnie prym w państwie.

Na tem zakończył mowca o 10. wieczór.

W piątek 25/II. 1910 r. odbędzie się w sali hotelu Kleina (Gertrudy 5) o godzinie 7½ wieczór.

Komers akademickiej młodzieży postępowej (zwołany na podst. §2 ust. 1 zgrom.) z porządkiem dziennym

1) Oddzielenie wydziału teologicznego
2) Dyskusya.

Podpisany Brokowski (tylko jeden).

104

Stanowisko ideowe Spójni.

8 | Ⅰ3.

Spójnia.

N° 1.

Sprawozdanie.

Dnia 11 listopada 1910 r. wieczorem 7½ wiecz. odbyło się w „Spójni" (plac Małachowski 8 m. 5) poufne zebranie przy udziale około 100 osób różnych obozów politycznych i obojga płci.

Zebranie zagaił Czarnecki Mieczysław prezes „Spójni" oświadczając, że wobec rozłamu, jaki nastąpił wśród poglądów i ideologii między socjalistami, „Spójnia" postanowiła na obecnem zebraniu określić swoje stanowisko w bieżącym roku szkolnym.

Referentem był kolega Heltman Stefan st. fil. Można zaznaczyć, że „Spójnia" jest stowarzyszeniem postępowem, młodzieży socjalistycznej. ~~Członkowie jego są socjalistami-Demokratami, aczkolwiek on sam woli się nazwać socjalistą bez żadnych dodatków.~~ [illegible] się walka z klerykalizmem Stanowisko „Spójni" wobec klerykalizmu jest wrogie, gdyż „Spójnia" postanowiła walczyć nie tylko z klerykalizmem lecz i z religią. Co do nacjonalizmu, to „Spójnia" stoi na stanowisku że narodowość jest względną rzeczą, gdyż bez niej można zupełnie dobrze kształcić się i rozwijać społecznie. Co do niepodległości Ojczyzny, to „Spójnia" jest oddaną zwolenniczką niepodległości Polski, lecz drogą rewolucji, wszczętej przez masy — przez organizację ich i uświa-

daniu, a nie organizowaniem militaryzmu polskiego i zbrojnemi powstaniami.

Mówca oświadczył dalej, że stosunek „Spójni" do Uniwersytetu musi być teoretyczny, a nie praktyczny. To znaczy, że spójniacy ~~socj.~~ swoich haseł nie mogą praktycznie wyznawać i realizować, gdyż do przybytku nauki, nie powinno się wnosić haseł politycznych; ~~następnie zaznaczył, że idea „Promienia" jest znana w Polsce oddawna – że członkowie jego odpowiadają frakcji rewolucyjnej socjalistycznej i że ich cele i dążenia rewolucyjne są tylko w teorji możliwe~~

Na tem zakończył Heltmann, podkreślając, że Spójnia nie jest partją socjalistyczną, lecz wyznawczynią pewnego systemu filozoficznego. W dyskusji zabierali głos: (znaczniejsze Mowy)

Baścik Jan; ten oświadczył w dłuższej mowie, że hasła i idee niepodległościowe nie są teoretyczne, lecz muszą być wkrótce zrealizowane. Mówca zaznaczył, że przybywszy obecnie po kilku miesięcznym pobycie w Warszawie, miał się sposobność przekonać, że w Królestwie pol. ani partja socjalistyczna frakcji rewolucyjnej, ani partja lewicy, nie robią obecnie nic i nie mają organizacji przy i nie posiadają żadnego wpływu na tłumy, a jedynie zaczyna nurtować i wywierać coraz większy wpływ na masy szerokie, myśl idee niepodległości Polski. Mówca oświadczył, że znając socjalistów czeskich, niemieckich, chorwackich i polskich – żadna przy z tych partja socjalistyczna prócz polskiej, nie argumentuje kwestyę potrzeby walki o niepodległość Ojczyzny lecz uznaje ją za conditio sine qua non, do dobrobytu Kraju. Mówca określał i i omawiał ważność zadania „Promienia", którego członkowie mają pójść w masy i wzniecać wśród nich entuzyazm i ideę niepodległości Polski. Mówca zaznaczył, że będąc przez 6 lat na Uniwersytecie w Pradze Rzymie, przekonał się, że socjaliści (Spójnia) nic nie zrobią.

Dalej przemawiał Supiński Wiktor, st. praw II roku.
Ten w mowie entuzyastycznej apoteozował ideę niepodległości Ojczyzny, twierdząc, że proletaryat polski będzie środkiem do tej walki, która wskrzesi Polskę. Mówca twierdził, że ruch obecny niepodległościowy jest samodzielny, że musi zwyciężyć i zdobyć świetlaną przyszłość jutra.

Dalej przemawiał Żarowski st. II r. praw. Ten potępiał zdanie Baścika i Supińskiego, twierdząc, że idea niepodległości jest dawna, więc „Promień" nie tworzy nic nowego na Uniwersytecie i wśród społeczeństwa. Co do stanowiska „Spójni" oświadczył, że jest ona stowarzyszeniem społecznem socyalistycznem; że walczy tylko z klerykalizmem jako wyzyskiem społecznym, a nie z religią, że stoi na gruncie bezwzględnej walki z wszelkim nacyonalizmem a wobec kwestyi niepodległościowej zajmuje wrogie stanowisko i że na tem stanowisku będzie stać, chociaż odłączy się od niej wszystka młodzież, o którą zresztą młodzież socyalistyczna nie dba, gdyż jest pewną, że przyszłość jest już w rękach socyalistów.

W końcu przemawiał Przybyszewski st. II r. filozofii. Ten potępiał zdania i hasła „Promienia" i oświadczył, że niepodległość Polski jest mrzonką, a jeżeli może być o niej mowa, to wyjdzie ona od robotnika, a nie od chłopa i młodzieży, jak sądzi Baścik i Supiński.
Chciał zabrać głos przedstawiciel nowo tworzącego się stowarzyszenia akad. „Związek" lecz ze względów jego społecznych, odmówił mu Czarnecki głosu.
Na tem odroczono o godzinie 10 3/4. dyskusyę do poniedziałku

Stanowisko ideowe Spójni
N° 2.

L. 4.
Spójnia

Sprawozdanie!

W „Spójni" odbyło się 14.XI. 1910 o 8 godzinie wieczór poufne zebranie, na którem omawiano dalszy ciąg ideowego stanowiska Spójni. Obecnych było około 100.
Zagaił prezes Czarnecki, streszczając krótko dyskusyę poprzednią. Stwierdził on mianowicie, że są trzy grupy mówców. Referent Heltman reprezentuje młodzież socyalistyczną, która ma się dopiero wyrabiać, teoretycznie socyalistyczna, ale czynnie jako taka nie może na uniwersytecie występować, bo jej celem jest jeszcze nauka uniwersytecka.
Sprawa niepodległości Polski nie jest dla niej ważną, obojętną, gdyż zajmuje się ruchem proletaryatu, kwestyami socyalnemi. Drugą grupę zajął Basik, który stał na stanowisku niepodległości Polski, a trzeci Przybyszewski zaś omawiał tylko historyę ruchu proletaryatu.
Prezes Czarnecki wzywa teraz mówców, by więcej trzymali się tematu, t.j. by omawiali stanowisko Spójni i Prezesa, że Spójnia jest socyalistyczną w zasadzie i nie zna kwestyi niepodległości Polski, jako państwa, gdyż mając na uwadze tylko sprawę reform socyalnych, nie potrzebuje starać się o niepodległość Polski, jako państwa, ponieważ po zdobyciu wszystkich żądań i swobody proletaryatu, lud może wtedy rozwijać się dalej dobrze i obejdzie się bez politycznego państwa polskiego. Gdy przyszłaby stosowna chwila do

do zbrojnego powstania, wtenczas nie będzie miał kto podtrzymy-
wać go, gdyż burżuazya ~~p~~ do walki nie pójdzie z tej racyi,
że z tej rewolucyi nie zyskałaby nic, lud wieśniaczy także
nie chwyciłby za broń, ponieważ nie ma go już czem pociągnąć,
nie ma już mu co dać, gdyż wszystko uzyskał; możliwem było
powodzenie poprzedniego powstania, kiedy, gdyby lud został
był uwłaszczony, ~~były~~ walczyłby w celu uzyskania tej swobody.
Dziś poszedłby tylko może robotniczy lud, ale sam, dla któ-
rego ważniejszą rzeczą jest socyalna reforma, rewolucya
społeczna. Powstania nie ma więc kto robić.

Po przemówieniu Czarneckiego zabrał głos Kittay, stud. praw.
W długiej przemowie starał się on logicznie uzasadnić potrze-
bę idei w socyalizmie, więc i potrzebę dążenia do niepodległości.
Mówił on, że materyalizm dziejowy jest już dziś inaczej
przedstawiany. Pogląd teologiczny zmienił się i doszedł do
oświecenia w XVIII wieku, a po roku 1848 przyszły czasy statystyki.
~~czne~~. Z tej wielkiej pracy duchowej wyrósł teraz socyalizm
razem z hasłem niepodległości narodowej, politycznej, o czem
sam pisze Marx. i który ma na myśli niepodległość. Matery-
lizm w ostatniej dopiero instancyi uznaje bieg historyczny.

Po nim przemawiał Jabłonowski. Ten znów ku zmie-
czeniu słuchaczy długo mówił o ruchu proletaryatu w różnych
częściach Polski, o strejkach, a treścią zasadniczą było, że
proletaryat polski w Królestwie powinien iść razem w walce
z proletaryatem rosyjskim, wtedy własnemi siłami może
obalić carat i uzyskać ostateczny cel walk socyalnych.

Następnie mówił Heltmann, który sprostował niektó-

te zarzuty, jemu poczynione. Szczególnie omawiał on jeszcze sprawę niepodległości. Rozróżnia on w socyalizmie walkę proletaryatu z reformą społeczną, także z klerykalizmem, względnie duchownymi i drugą częścią ideologią. W walce socyalnej przebija się mimo wszystkie i jakaś idea niepodległości, ale jako podrzędna rzecz. Socyaliści nie dążą jednak do niepodległości państwowej Polski, bo taka nic im dać lepszego nie może, owszem może nawet osłabić przemysł polski i handel, mają tylko na myśli niepodległość narodową, aby módz swobodnie używać swobód w rozwoju społecznym, przy wolnym stanowisku, przy konstytucyi narodu w danem państwie. Jeżeli taki rozwój nastąpi, to przed socyalizmem, przed potęgą socyalno-społeczną nie oprze się żadna militarna potęga, nawet takiego państwa, jak teraźniejsze Niemcy i wtedy upadnie militaryzm w państwach.

Nakoniec zabrała głos Skotowska, która prosiła w dyskusyi o trzymanie się tematu i postawiła wniosek, aby Spójnia nie występowała na przyszłość publicznie jako młodzież postępowa, ale wyraźnie socyalistyczna. Prezes Czarnecki odłożył ten wniosek na następne zebranie, ponieważ nie mógł być rozważanym na zebraniu, na którem są i nieczłonkowie Spójni.

Wreszcie zabrał głos Wróblewski. Oświadczył on, że słuchał na poprzednim zebraniu i teraźniejszym wszystkich mów, ale nic z tego nie wyniósł. Obiektywnie stwierdza tylko, że wszyscy mówcy popełnili 47 błędów logicznych. Pierwszy

referent popełniał błędy logiczne, kiedy przemawiał w imieniu swoim, a nie Spójni, którą określił bardzo niejasno.
Zagi Baścik też nic nie powiedział, zajechał do wyższa ar-malnego i pozwolił na porównanie przez swoje przemówienie, ja-kie może być tylko między P. Bogiem a Mojżeszem, któremu Bóg kazał powiedzieć ludowi, pytającymu, skąd przychodzi. (~~Ja jest~~) „jam jest, kim jestem". Tak też Baścik powiedział na końcu swej mowy: jesteśmy **tem, czem** jesteśmy. Dalej Su-pińska także płatł głupstwa i jeśli wspominał o kraju, który ma panów Mickiewiczów itd. to ten kraj może mieć także panów Supińskich. Ponieważ każde jego słowo wzbudzało ogromny śmiech, który nie ustawał wnet, dlatego nie wyliczał wszystkich błędów logicznych, a słuchacze gromkimi oklaskami podziękowali mu za humorystykę.

Po Wróblewskim Czarnecki odłożył dalszą dyskusję na inny dzień, który później ogłosi.

Przed rozejściem się o 12 godzinie w nocy wezwał jeszcze Sarnek wszystkich na wykład Zimmermana, by tam energicznie zaprotestować przeciw jemu zanim na wiecu, który zwołany jest na 26. XI. cała młodzież w rezolucji zaprotestuje. Każdy więc powinien jak najwięcej znajomych przyprowadzić na 6 godz. we wtorek do sali Kopernika, by zaprotestować.

O godzinie 12 w nocy rozeszli się wszyscy.-

Spojnia

Sprawozdanie.

W dniu 6 grudnia 1910 odbyło się w Spójni poufne zebranie członków. Obecnych 28. Zagaił Czarnecki o 9 godz. wieczór, zachęcając członków do wypowiadania się w sprawie zjazdu młodzieży postępowej.

Heltman postawił wniosek, ażeby Spójnia wysłała jednego delegata na zjazd, który się odbędzie 25 grudnia w Genewie, ażeby delegatowi dać te dyrektywy, ażeby sprawy bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie nie wysuwać na porządek dzienny, a jeśliby ta sprawa była już przez zarząd Związku młodzieży postępowej wysunięta, by delegat zajął stanowisko takie, jakie Spójnia zajęła przeszłego roku na zjeździe we Wiedniu, t.j. by ~~stał~~ opowiedział się za bojkotem. Delegat ma dalej żądać na zjeździe, aby w Związku młodzieży postępowej grupowała się młodzież socjalistyczna osobno, ażeby zarząd tego Związku wydał broszurę o sprawach szkół polskich i rosyjskich w Królestwie, żądać ma także, aby zarząd Związku młodzieży postępowej mieścił się w przyszłym roku w Krakowie lub Lwowie. Wniosek przeszedł jednomyślnie.

Na delegata wybrany został Czarnecki, a w jego zastępstwie Jabłonowski.

Następnie Brokowski postawił wniosek, aby w zeznaniach przed senatem wszyscy jednakowo odpowiadali; mianowicie w szczegółowych pytaniach by nie dawali odpowiedzi żadnej i by ostrożniejsi koledzy informowali zeznających.

Następnie na wniosek Łazowskiego potępiła Spójnia sekcję etyczną, liczącą 9 członków, że ona dała powód do zimna

nowiady, a teraz się uchyliła od odpowiedzialności i zwaliła to wszystko na barki Promienia i Spójni.

Na tem zakończono porządek dzienny, gdyż nie zebrała się ani połowa członków.

Rozeszli się o 10½ godzinie wieczór.

L 8.
Spójnia

Sprawozdanie.

Dnia 17 stycznia 1911 odbyło się posiedzenie poufne członków Spójni na podst. §2. Na porządku dziennym było sprawozdanie ~~członków~~ ze zjazdu młodzieży postępowej w Genewie, dalej wnioski i interpelacye. Obecnych było 23 członków. Sprawozdanie ze zjazdu zdawał Czarnecki, który z Heltmanem jako delegaci byli na w Genewie. Czarnecki zdawał sprawę bardzo szczegółowo. Wyliczał wszystkie tam obecne stowarzyszenia z całej Europy, liczbę delegatów poszczególnych stowarzyszeń i ich stosunek wzajemny. Przytem nadmienił, że najwięcej stowarzyszeń postępowych jest w Galicyi i najwięcej posiada członków, tak, iż może przegłosować pod tym względem całą Europę.

Obrady trwały 5 dni z powodu długiej, bo trzydniowej dyskusyi w sprawie niepodległości Polski. Pewna część młodzieży wniosła rezolucyę, aby Związek młodzieży postępowej wstawiła w program ideę niepodległości. Zanosiła się na rozdwojenie i opuszczenie Związku przez gości, lecz Związek załagodził tę rzecz w ten sposób, że w rezolucyi dodano, że XI-ty zjazd Związku pozostał ideowym i bezpartyjnym, że nie jest przeciwnikiem wyzwolenia narodowego, że do Związku należyć mogą wszyscy ci także, którzy będąc niepodległościowcami, są zarazem socjalistami lub

socjalizmowi się nie przeciwstawiają. Łazowski.
Potem podał referent dwa punkty przewodniczącemu Jabłonowskiemu, by tenże poddał je pod głosowanie. Mianowicie, że
X Zjazd uchwala, by od tego czasu stowarzyszenie wysyłało jednego delegata nie na 50 członków, ale na 25 członków stowarzyszenia i 2) że delegatów może wybierać 1/4 część członków danego stowarzyszenia i te wnioski mają być przyjęte przez poszczególne stowarzyszenia. Spójnia przyjęła je wszystkiemi głosami.
Na tem referent skończył. W dyskusyi zabrał głos tylko Jabłonowski, który użalił się jeno, że nad tak ważną rzeczą, jak obradami Zjazdu nikt nie zabiera głosu i mimo ogłoszenia na 83 członków przyszło tylko 23.
Ponieważ X Zjazd uchwalił, by w tym roku zarząd Zjazdu Związku był w Krakowie, zatem przewodniczący przystąpił do wyboru 5 członków do zarządu Związku stowarzyszeń polskiej młodzieży postępowej. Do zarządu zostali wybrani: Czarnecki, Heltman, Pracki, Fiszler i Jabłonowski.

Świdwiński postawił w końcu wniosek, by wybrano delegatów do komitetu zimmermanowskiego. Kwestya liczby delegatów i ich samych zajęła dużo czasu w sporów, bo zebranie skończyło się dopiero o 11¾ godziny. Postawiono nareszcie 4 kandydatów t.j. Leszczyńskiego, Świdwińskiego, Czarneckiego i Heltmana. Dwaj ostatni mimo wszelkich próśb i argumentów nie przyjęli mandatu, wobec czego tamci dwaj, też nie czując się na siłach, zrzekli się także mandatów. Po wielu jednak przedstawieniach przyjęli napowrót mandat na delegatów do komitetu zimmermanowskiego Świdwiński i Leszczyński, z góry zapowiadając, że działać będą w kierunku ugodowym, w przeciwnej przyszłości im stawią

informacyami Heltman i Czarnecki, nie chcą być tylko oficyalnymi przedstawicielami młodzieży.
Śniadowski przy opuszczeniu sali apelował jeszcze do członków, aby przyczynili się z chęcią w pracy nad urządzeniem dwóch obchodów 22 stycznia na pamiątkę rewolucyi w Rosyi w 1905 r. i na cześć straconych wtedy proletaryuszy.—
Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie.—

Sprawozdanie.

Dnia 11 lutego 1911 odbyło się w Spójni poufne zebranie członków na podst. §2. o zgrom. Zamiast o 6 godz. wieczorem, rozpoczęło się dopiero o 7 1/2 godz. wieczór. Obecnych było 23 członków.

Zagaił prezes, Czarnecki, który oświadczył, że zwołane zostało poufne zebranie w tym celu, aby członkowie określili dokładniej stanowisko Spójni względem niepodległości Polski i zarzutu Związku młodzieży postępowej, jakoby Spójnia była ~~bez~~partyjna.

Następnie udzielił głosu referentowi Leszczyńskiemu, który w ~~kilk~~ krótkich słowach powtarzał niektóre poglądy mówców, omawiających przed feriami świątecznemi ideowe stanowisko Spójni i postawił rezolucję następującą: „Ponieważ wielu z bezpartyjnej młodzieży postępowej uważa, że Spójnia krakowska jest partyjną, członkowie Spójni zebrani na poufnem zebraniu stwierdzają, że są bezpartyjni i postulat niepodległości Polski pozostawiają członkom do woli.

Następnie Przybyszewski postawił drugą rezolucję:
„Spójnia jako stowarzyszenie młodzieży socjalistycznej uważa za platformę polityczną poglądy, wysunięte przez ruch rewolucyjny w Rosyi. Sprawa unarodowie-

nia Polski & zależy od solidarnej walki proletaryatu, niepodległość Polski Spójnia nie uznaje jako postulat, jako cel; - usamodzielnienie Polski jest dla Spójni obojętne, czy prowincyonalne, czy też polityczne.

Ponieważ do głosu nikt się nie zapisywał, obie rezolucye poddano pod głosowanie, pierwsza Lesszczyńskiego upadła, Przybyszewskiego przeszła 21 głosami przeciw 2 głosom.

Na tem prezes posiedzenie zamknął, i wszyscy się rozeszli. —

Ruch antysemicki

Sprawozdanie.

Dnia 15.II.1913. o 8. godzinie wieczór odbyło się w „Spójni" poufne zebranie młodzieży socyalistycznej w sprawie bojkotu Żydów w Królestwie Polskiem.

Obecnych było 87. Referował Dr. Jabłonowski.

Jak w Austryi wszelkie walki społeczne, a teraz spodziewana wojna ze Serbią i Rosyą są walkami klasowemi, mianowicie ochroną uprzywilejowanych magnatów węgierskich i wielkich posiadaczy innych krajów w kierunku uciskania proletaryatu, tak w Królestwie Polskiem walki nacyonalistyczne Polaków i Żydów są wrogie klasie robotniczej. Od 1890 roku wzrasta w zaborze rosyjskim coraz więcej separatyzm żydowski i okazał się dla społeczeństwa polskiego niebezpiecznem. Również i naród polski po rewolucyi w 1905 r. staje się coraz więcej nacyonalistycznym. Kiedy Dmowski ze swoją narodową demokracyą zaczął bankrutować, wtedy stronnictwo narodowe wraz ze secesyą i frondą chwyciło się innej polityki, której hasłem było walczyć z wewnętrznym wrogiem, to jest z Żydami i tych zaczęto bojkotować. Narodowa demokracya odniosła przez ten nowy ideał tryumf, w ostatnich wyborach do Dumy zwyciężała dzięki właśnie podżycanej nienawiści do Żydów. Niebezpieczeństwo było jeszcze groźniejszem, gdy i nowe stronnictwo socyalno-chrześcijańskie stanęło do walki z Żydami, te stronnictwa chrześcijańskie wcale nie są pożądane, wywołują walki klasowe i szkodzą społeczeństwu, jak n.p. chrześcijańskie stronnictwo we Wiedniu, czego dowodem jest ostatni epizod wzajemnej

nienawiści obu stronnictw. Socyalistyczna demokracya powinna zwalczać bojkot Żydów i uchronić klasę robotników przed wciągnięciem jej do nacyonalistycznych walk przez narodową demokracyę.

Postawił następującą rezolucyę: młodzież socyalistyczna, zebrana 15.II. na poufnem zebraniu w Spójni, przeciwstawia się zasadniczo przeciw nacyonalistycznym walkom narodowej demokracyi z Żydami, protestuje przeciw bojkotowi Żydów i przeciw szczuciom endecyi na nacyonalizm żydowski; siły wszelkie klasy robotniczej obu narodów powinny iść w kierunku walki politycznej z caratem, którego obalenie jest najwyższym celem i obowiązkiem tak narodu polskiego, jak i żydowskiego.

W dyskusyi przemawiał najpierw Weisslitz (ze Związku akad. żyd.) Referat Jabłonowskiego był wcale nie wyczerpujący, ponieważ nie dał odpowiedzi, jakie zajmuje socyalno-demokracya stanowisko wobec kwestyi żydowskiej. Żydom socyalistom mniej chodzi o bojkot, gdyż on upaść musi, jeżeli socya[li]ści nie chcą swego upadku i bojkotu ze strony innych, zresztą bojkot Żydów zawsze istniał i długo jeszcze trwać będzie. Żydom chodzi o to, czy socyaliści polscy stoją na stanowisku równouprawnienia Żydów, czy chcą im dać zupełną autonomię dla ich rozwoju swobodnego pod względem kulturalnym i ekonomicznym. Rozwiązanie kwestyi żydowskiej może nastąpić tylko przez takie równouprawnienie, by Żydzi mieli swoje szkoły żydowskie, język żydowski w sądach i administracyi i t.d. Socyaliści jednakże polscy nie chcą tego wyraźnie Żydom przyznać, gdyż nie mają jeszcze odwagi. Dobrzański twierdził, że przyczyną bojkotu Żydów nie jest sama tylko narodowa demokracya, lecz konkurencya

drobnomieszczaństwa polskiego i żydowskiego. W ostatnich bowiem czasach polski handel wzmógł się silniej, więc musiała nastąpić rywalizacya z handlem żydowskim.
Żądania Żydów co do uznania rozwoju kulturalnego i ekonomicznego Żydów są wygórowane; socyaliści polscy choćby nie głosili tego równouprawnienia Żydów nie potrzebują się obawiać bojkotu ze strony innych, gdyż z pewnością mimo to pociągną cały proletaryat za sobą.
Jedynie assymilacya może kwestyę żydowską załatwić.
W dyskusyi zabierali jeszcze głos: Glückmann, Steiger, Spira, Dr Drobner i Pracki, którzy polemizowali z sobą w sprawie assymilacyi Żydów.
Wreszcie zabrał głos Dr Jabłonowski, który oświadczył, że wiele rzeczy w referacie umyślnie pominął, gdyż w sprawie żydowskiej trzebaby urządzić trzy takie zebrania. Rezolucya, jaką postawił ma być tylko demonstracyjnym objawem młodzieży socyalistycznej przeciw bojkotowi żydowskiemu.
Nie należy teraz kłócić się o różne szczegóły w kwestyi żydowskiej, lecz teraz, kiedy panuje wojenny ruch w Rosyi i Austryi, socyaliści Polacy i Żydzi powinni iść razem tylko z jednym teraz celu, aby przez niewątpliwie mającą wybuchnąć rewolucyę obalić rządy carskie w Rosyi, które są wspólnym wrogiem i Żydów i Polaków.
Następnie rezolucyę uchwalono przez aklamacyę.
O godz. 12 1/2 w nocy przewodniczący Łazowski zamknął posiedzenie, poczem wszyscy się rozeszli.—

Liczba bieżąca	Imię i nazwisko	Liczba bieżąca	Imię i nazwisko
	Znicz =		Zarzewiacy
1.	Program pracy Zarzewiaków		
2.-2a.	Sprawozdanie Komitetu Znicza		
3	Uczczenie rocznicy powstania 1863		
4.	Akcja w sprawie X. Klim. i druków		
5.	Akcja w sprawie urządzenia składu	2/4	

Liczba bieżąca	Imię i nazwisko	Liczba bieżąca	Imię i nazwisko

Młodzież niepodległościowa
Lwów

Sprawozdanie.

L 1. 114
Lwów

Dnia 2 grudnia 1910 r. i godzinie 8 wiecz. odbyło się w lokalu „Gwiazdy" przy ul. św. Jana 1-2 II p. poufne zebranie młodzieży niepodległościowej (frakcja narodowo demokratyczna, która dotąd należała do „Zjednoczenia", a obecnego roku, wystąpili z niego).

Wstęp był dozwolony tylko za zaproszeniami imiennemi.

Zebranie zwołał komitet organizacyjny: 1) Kielar Jakób st. praw 2). Ulrych.

Zebranych było około 70-ciu.

Zagaił Kielar, który zachęcał zebranych do zabierania w dyskusyi głosów po referacie Kuperzyńskiego i Ulrycha. Zwołanie tego zebrania poufnego spowodowało miejsce stanowisko Zjednoczenia, w którem dotychczas grupowali się Zarzewiacy (niepodległościowcy) i odmienne ich zdanie w sprawie Zimmermaniady. Młodzież narodowo demokratyczna, obecnie zorganizowana i jednolita zaczęła teraz przechodzić stan przejściowy, z powodu czysto mechanicznej pracy ich członków musieli rozłączyć się z nimi Zarzewiacy i na dzisiejszej zebraniu omówić swe stanowiski i program swej pracy na przyszłość. - Po tem zagajeniu udzielił Kielar, wybrany na przewodniczącego jednomyślnie, głosu referentowi Kuperzyńskiemu. —

Referent Kuperzyński starał się w swym referacie wyodrębnić różnicę między hasłem niepodległości Zjednoczenia, a nowo grupującem się stowarzyszeniem Zarzewiaków.

Niepodległościowcy (nowsze) mają ten sam sztandar co narodowo-dem. młodzież, lecz muszą wznieść go wyżej. Dążyć powinni zawsze do bytu wolnego, być tem, czem byli, chcą być sobą nietylko na zewnątrz, w sercu, lecz także na zewnątrz. Chociaż praca ich w kierunku niepodległości bytu Polski napotykać będzie na swe przeszkód i trudu i z różnych względów musi ukrywać się w podziemiach, to jednak powinni tę pracę i na zewnątrz uwidatnić, skupiać zasoby duchowe i materyalne pod tym hasłem,

że czeka ich wielkie zadanie i wielka sprawa. Młodzież grupująca się w tym kółku zarzewia powinna w zakresie swego zadania doskonale określić sprawy nie tylko natury politycznej, ale i społecznej, mając na oku, że ich czeka ciężka i trudna praca walce o wolność, o niepodległość Polski. Zadaniem ich będzie urzeczywistnienie idei niepodległości. – Chociaż obóz narodowy (Zjednoczenia) był i jest na wewnątrz i na zewnątrz jednolity, to jednakże siła pracy zytycznej, ku dążeniu o niepodległość, była bardzo słabą. Była w nim tylko dążność do określenia odrębności narodowej, i tę odrębność starali się endecy utrwalić w ludzie. Musieli oni zdobywać sobie prawa do prowadzenia tej pracy ideowej drogą codziennej walki i oporu. To doprowadziło do zatracenia się w sobie, chociaż liczebne skupienie było osiągnięte i zerwanie z nimi niepodległościowców prawdziwych musiało przyjść do skutku i okazać się owocnem.

U niepodległościowców ideowość niepodległości i walki o byt wolny Polski – powinna być w ich pracy momentem przeważającym i usilnie dążyć muszą do zrealizowania idei czynnej. W zakresie pracy społecznej cel ich musi także znaleźć i zyskać bezwzględne zastosowanie; obowiązkiem ich będzie urzeczywistnić w budzącej się warstwie ludzi, (w ludu) – tego, o co im chodzi. O ile chcą wpłynąć na życie, to powinni mieć to przeświadczenie, że w tym kierunku iść muszą.

Drugi referent, Ulrych, omawiał stanowiska i program pracy stowarzyszeń akademickich w Krakowie.

Polityka akademicka prowadzona jest przez grupy młodzieży, zorganizowanych w stowarzyszeniach. Polityka jest dążeniem do władzy, tak i te stowarzyszenia dążą do dominowania wśród innych stowarzyszeń wobec senatu, usiłują wpłynąć na młodzież, przeważać na wiecach, na zewnątrz stać się silnymi i forsować swe wnioski chociażby wobec mniejszości.

powinno być dążenie do uzyskania do uzyskania niepodległości Polski za pomocą zbrojnej armii, którą trzeba wychować dopiero, dlatego też każdemu niepodległościowcowi postawić on pytanie: jaki jest twój stosunek do kwestyi socyalnej. Zadaniem ich tedy jest zdemokratyzować się zupełnie, iść między lud jako ich towarzysz i z ludu robić armię orężną, rozniecić w nim zapał i zrozumienie, że ich polepszenie bytu zwiąże się ściśle z zdobyciem niepodległości państwowej Polski. Pracować tedy muszą w kierunku demokratyzacyi prawdziwej społeczeństwa, jak np. socyaliści, a nie tak, jak wszechpolacy, którzy mianują się demokratami, przyjmują i zdobywają ordery austryackie, jak zrobił Głąbiński, który po otrzymaniu tego co ma, zmienił swoje postępowanie, wogóle swoje ideały. Dr Młynarski pochwalił słowa Supińskiego, dodał tylko, że dopiero po uzyskaniu niepodległości mówić można o kwestyi socyalnej.

W końcu ~~Rzep~~ Rzepecki podał na piśmie wniosek, aby wybrać komisyę z 5 członków, któraby zajęła się zbieraniem funduszów i wyszukała dla zarzewiaków możność umieszczenia się tymczasowo przy ak. kole T.S.L., następnie aby, wszyscy zaproszenia ich złożyli na stół na znak, że są już członkami. Wniosek przeszedł jednomyślnie, do komisyi wybrano: Kielara, Ulrycha, Kupczyńskiego, Supińskiego, Rzepeckiego i 6to Strażyńskiego.

Na tem zakończył Kielar zebranie o 12 godzinie w nocy.

verte!

byleby tylko zabłysnąć. Podzielił on wiece akademickie na dwie grupy. Do I grupy zaliczył te wiece, które są spokojne, skromne i przeszły przez konferencje stowarzyszeń.
Do II grupy wieców należą te, na których są burdy, które wywołuje przez jedną część młodzieży wzywanie. Na wiecach często rezolucje nie są dobrze umotywowane, aklamacje się przyjmuje, aby potem o rezolucjach zapomnieć. Zdarza się, że prelegenci często nie są dobrze przygotowani. – Kiedy się zrywa wiec, mówi się o zywiołości i odruchu młodzieży zrywającej, co jednak nie jest prawdą.

Stosunek niepodległościowców do innych stowarzyszeń będzie negatywny, muszą wskazać nową ideową pracę.

Spójnia zajmuje się przeważnie proletarjatem i tworzy kampanię w walce z klerykalizmem, wyzyskiwała zawsze tylko sposobności dla swej pracy. Ideowość jej nie ma terenu wśród młodzieży.

Z koncepcji socjalistycznej wydedukowano niepodległość i wyłonił się „Promień", którego celem jest walka z kapitalizmem, klerykalizmem i najazdem, ale praca jego jest niepozytywna. Członkiem Promienia może być tylko ten, kto nie jest wrogiem socjalizmu a nawet jest oznaczony census. Stowarzyszenie to ma w sobie więcej postępowości, niż idei niepodległościowej, źródłem jego niepodległości jest dedukcja socjalizmu i dlatego jest niestosownem dla akademików. – Jeżeli chodzi o pracę zasadniczą, to „Promień" będzie sojusznikiem niepodległościowców i często w jednym stawać będą szeregu, ale nie będzie kompromisu w życiu, w pracy nad urzeczywistnieniem politycznego państwa polskiego. –

W Zjednoczeniu brak programu w pracy, brak jasności w występowaniu się w polityce, panuje tam tylko stara karność, mechaniczny rezolucyom, podanym przez prezydyum musza bezwzględnie z góry podlegać. Ten system zabija twórczość i indywidualność jednostki.
W „Czytelni akademickiej" brak inicyatywy i ideowości, członkowie są wrogami nawet królewiaków, jest to galicyjska specyalność, zupełnie uległa polityce przywódców w stronnictwie ludowem, szczególnie Stapińskiemu.
„Związek akademicki" powstał wtedy, gdy potrzeba było się przy wyborach w Krakowie, dziś już zupełnie zanika.
Sekcya etyczna zaś ma za cel walkę z teologią.
Ze sodalicyą i Polonią niema Zarzewie nic wspólnego, gdyż nie ma w nich silnych wskarzników ku niepodległości, ani świadomości swej pracy w jakimś kierunku.
Niepodległościowcy muszą być zawsze konsekwentni w budowaniu fundamentów nad Polską. Narzucić koniecznie muszą wszystkim myśl o niepodległości, i stosunek ich do niej musi być czynny. Obowiązkiem każdego członka jest być obywatelem żołnierzem i dążyć do skupienia, do zrzeszenia ludzi w tej myśli; a stowarzyszenie powinno wykształcić politycznie swych członków. Członkom Zarzewia pozostawiona będzie wolność występowania na zewnątrz indywidualnie, ale członkowie odznaczać się powinni twórczością i zdolnością.
W tym roku stworzyć powinni tylko formę przejściową, robić zebrania, odczyty, ~~pogad~~ polityczne pogadanki i opracować statut, a stworzenie stowarzyszenia nastąpić ma w przyszłym roku.
Po tych dwóch referatach zabrali głos w dyskusyi Rzepecki, Supiński i Dr Młynarski. Pierwszy Supiński w krótkiej przemowie wskazał, że celem tego stowarzyszenia ostatecznym

ruch niepodległościowy

Znicz

117

L 2.

Znicz

Sprawozdanie.

Dnia 18 stycznia 1911 odbyło się poufne zebranie młodzieży niepodległościowej t. zw. „Frondy narodowo-demokratycznej", zwołane przez komitet organizacyjny przyszłego stowarzyszenia „Znicz" w lokalu Związku samopomocy kolejarzy przy ul. Floryańskiej L. 32. Zebranych było około 30.

O godzinie 8 1/4 wieczór zagaił Kielar posiedzenie. Jako członek owego komitetu zdawał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Członkowie komitetu wypracowali statut i uważając, że konieczną jest rzeczą, aby jak najprędzej powstało stowarzyszenie, nie czekali na zebranie po świętach, by przedłożyć wypracowany statut, aby go potem wysłać do zatwierdzenia, lecz mając na względzie ważność stowarzyszenia, odważyli się popełnić nieformalność i wprost wysłali do namiestnictwa, skąd wróciło bez zatwierdzenia. Nie podobał się namiestnictwu punkt o członkach honorowych tego stowarzyszenia. Po poprawieniu tego punktu wysłali drugi raz do zatwierdzenia i statut ten z pewnością za dwa tygodnie już wróci zatwierdzony.

Następnie zabrał głos referent Kupczyński. W referacie omawiał Kupczyński szeroko o zaniku myśli wśród młodzieży o niepodległości, że chociaż niektóre stowarzyszenia miały na celu także i ideę niepodległości, jednakże na zewnątrz nigdy tego nie wystawiali. Natomiast ~~[illegible]~~ teraz się zawiązujące stowarzyszenie pod nazwą „Znicz" ma głównie za cel ideę niepodległości. Członkami mogą być ci tylko

którzy rzeczywiście są prawdziwymi Polakami, dążącymi do niepodległości i którzy złożą przyrzeczenia wydziałowi, że będą wiernie wyznawać zasady stowarzyszenia i według tych zasad zawsze postępowali i że pracować w tym kółku będą czynnie. W stowarzyszeniu tym ma panować wysoka atmosfera ideowa i charakter wnętrzny będzie korporacyjny. „Znicz” to jest wypadkowa wszystkich stowarzyszeń tego charakteru i tych ludzi, którzy rozumieją pracę nad odzyskaniem wolnego bytu narodowego i współżycia na gruncie stowarzyszenia.

W dyskusji zabrał głos Supiński, który oświadczył, że Stowarzyszenie to pod względem ideowym będzie arystokratycznym, w działalności jednak ma być prawdziwie demokratycznem, ponieważ możliwość odzyskania wolnego bytu państwowości Polski zależy tylko od orężnej walki, którą ma prowadzić szczególnie lud, a dla ludu pracując, trzeba być demokratą.

Następnie zabrał głos przewodniczący Kielar, który określał charakter wewnętrzny stowarzyszenia, mianowicie, że życie w niem ma być prawdziwie towarzyskie, nie takie, jak w innych kółkach, gdzie prezes znał wszystkich członków, a członkowie prezesa. Odczyty mają być liczne, ale prelegentami mogą być tylko członkowie, którzy zgłaszać mają odczyty planowe, dotyczące celów stowarzyszenia. Członkowie mają być obecni wszyscy zawsze na każdem zebraniu, nieobecność należy usprawiedliwić. Słowem, karność jak największa i solidarność.

W końcu zabrał głos Ulrych, który wniósł wniosek, by wszyscy obecni ~~zapisali~~ podali swe nazwiska i adresy jako członkowie i by wszyscy się opodatkowali na 5 K i wszy-

by już 15 lutego mogli w swoim własnym lokalu przeprowadzić zarząd na walnem zebraniu.

Wniosek przeszedł i wszyscy w myśl tego wniosku podpisali się.

Wkońcu postawił Kupczyński jeszcze jeden wniosek, aby członkowie urządzili 22 stycznia obchód na pamiątkę powstania 1863 r. i aby zaagitowali wśród młodzieży gimnazyalnej, aby z nią razem pod pomnikiem Mickiewicza o 5 godz. po południu wygłoszono o powstaniu odczyt i zaśpiewano narodowe pieśni, a potem, by zaprosić do tego stowarzyszenia w ten dzień szczegół starszą młodzież szkół średnich na odczyt o tem powstaniu z nawiązaniem do celów tego stowarzyszenia „Znicza".

Na tem dyskusya się skończyła i przewodniczący zamknął zebranie o 11 godz. poczem wszyscy się rozeszli.

...nnemi zaproszeniami

Za Komitet ad 118

J. Kielar mp.

J. Ulrych mp.

W. Słupiński mp.

F. Kupczyński ...

Zwizz

L 3. 119

Zwizz

Sprawozdanie

Dnia 22/I. 911r. o godzinie 7 wiecz. w lokalu „Samopomocy kolejarzy" przy ul. Floryańskiej 132 I p. urządził komitet organizacyjny „Zwiazku" poufne zebranie na zasadzie § 2. ust. o zgrom. celem uczczenia rocznicy styczniowego powstania w 1863/4.
Na zebranie przyszło około 60 młodzieży obojga płci.
Zebraniu przewodniczył Kielar Jakób st. III r. praw. i on też zagaił zebranie, oświadczając, że zwołał zebranie nie w celu uroczystego urządzenia wieczorku muzyczno-wokalnego, jak to czynią inne stronnictwa młodzieży, lecz po to, by rozważyć hasła myśli i prace uczestników powstania styczniowego, by wytknąć błędy tego powstania, a ocenić ducha szerokiego bohaterów powstania, a to dlatego, by obecne pokolenie, które ma zrealizować myśl o niepodległości Polski, nie było nieprzygotowane i bierne.
Po tych słowach udzielił przewodniczący głosu Łupińskiemu Wiktorowi st. III r. praw. Łupiński odczytał najpierw manifest Rządu narodowego do narodu polskiego, wzywając naród pod broń, a następnie przebiegł historyę Polski od Konfederacyi Barskiej do dnia dzisiejszego. Mówca podkreślił moment według niego najważniejszy dla zwalczenia niepodległości, to jest „uwojskowienie pojęć społecznych", gdyż tylko zbrojna walka odniesie skutek pożądany. Drugą ważną kwestyą dla realizacyi haseł niepodległościowych, to ogarnięcie wszystkich szerokich mas ludu przekonaniem o konieczności zbrojnej walki o niepodległość Polski. Mówca jest przekonany, że myśl ta objęła już umysły ludu i trafiła do jego przekonania się o potrzebie walki zbrojnej orężnej. Dalej zaznaczył on, że politycznym dzisiaj narodem, jest lud pracujący, i on jest dziedzicem powstania ostatniego, podczas

./.

gdy wszystkie warstwy narodu tworzą pojęcie socyologiczne narodu.

Drugim mówcą była Zawiszanka st. fil. Mówczyni omawiała brak organizacji podczas ostatniego powstania, wskutek czego powstanie to było zbrojną demonstracyą, a nie planową, systematyczną walką. Dalej twierdziła, że już dziś potrzeba takiej walki zbrojnej, zorganizowanej planowo znalazła poklask nawet u włościan, którzy silnie wierzą w niepodległość Polski.
W końcu zaznaczyła, że ducha rycerskiego nie brak już u narodu, lecz trzeba jeszcze charakter narodu polskiego przemienić, hartując go i ucząc oryentacyi politycznej. Wskazała wreszcie że Rząd narodowy nie ogłosił nigdy upadku powstania styczniowego, że zatem posiew bohaterów powinna zebrać żyjąca dziś generacya, a posiew ten krwawy musi wydać owoc bujny, gdyż już 48 lat nocy wyzwoliło i otrzeźwiło naród polski i młodzież.
Klęska powstania styczniowego dała jednak pożądane uwłaszczenie chłopów, nie była więc daremnym wysiłkiem.

Trzecim mówcą był Bystroń st. II. r. praw. Ten zaznaczył, że musimy się uczyć kalkulacyi czyli rachunku z polityką, siłami i zasobami do wybuchu powstania, by ono nie było tak przedwczesne jak styczniowe w r. 1863/4. Następnie wiara nie powinna nigdy opuszczać walczących.

Przemawiał następnie mówca (?) który wierzył silnie, że powstanie musi być, i że Polska odzyska swą niepodległość polityczną.
Ostatni mówca odczytał tylko opis bitwy pod Głowowem w guberni kieleckiej 15 sierpnia 1863 r. gdzie Jan Krukowiecki z oddziału Habicha zmył plamę ojca swego Aleksandra, zdrajcę.

Na tem zakończono, a przewodniczący zamknął zebranie o 9 ¼ wiecz.

—— /.

– Znicz

Sprawozdanie.

Dnia 31. V. 1911 odbył się o 8½ godz. w „Zniczu" ul. Jabłonowskich, 18. „wieczór dyskusyjny." Obecnych było 18 osób. Zebranie zagaił Kupczyński; podawszy informacyjne wiadomości o organizacyach narodowo-demokratycznych w Królestwie Polskiem, prosił zebranych o wypowiadanie się w kwestyi tych organizacyi, ich działalności i stosunku do wszechpolaków w Galicyi.

W dyskusyi zabierali głos: Kosiński i Ulrych, którzy dopatrzyli się w dzisiejszem stronnictwie nar. demokratycznem w Galicyi dużo niezadowolenia z przywódców i wystąpienia z organizacyi wielu członków. Dowodzi to, że w przyszłości utworzy się wielka fronda narodowa, która więcej dbać będzie o interesy kraju i narodu polskiego, dążąc do jego niepodległości. Znicz jako fronda nar. demokratów może się przez to lepiej rozwinąć.

Zebranie zamknął Kupczyński o 10 godz. wieczór, poczem wszyscy się rozeszli. —

Znicz

Sprawozdanie.

Dnia 25. VI. 1911 o 8 godz. wieczór miał Władysław Studnicki odczyt w „Zniczu" p. t. „nieprzerwalność machinacji słowiańskich". Obecnych było około 50ciu.

Władysław Studnicki oświadczył na początku, że o tych machinacyach dałoby się mówić przez kilka wieczorów, ale on poda tylko krótki przebieg, gdyż wyjeżdża. W 1831 r., w czasie wojny rewolucyjnych rząd rosyjski wydał tajemne komunikaty, które ogłosił drukiem Czartoryski, a które po raz pierwszy zachęcały ludy słowiańskie do panslawizmu, do imperyalizmu rosyjskiego. W 1867 r. nastąpił znowu zjazd w Moskwie, który także proklamował ideę panslawizmu. W Austryi znów Andrassy i Gołuchowski nadawali coraz większą autonomię ludom słowiańskim, by przeciwdziałać idei panslawistycznej. Małopolska i Czesi uzyskali to prawo, aby język ich był urzędowym, aby i Niemcy w Czechach nie ciążyli ku Rzeszy niemieckiej. Polskie sokolstwo nie powinno było brać udział w Pradze, dokąd zjechali się i rosyjscy jenerałowie i tam sokoli polscy, czując się odosobnionymi musieli na życzenie Czechów przyklaskiwać rosyjskiej idei panslawistycznej. Kiedy prelegent chciał ogłosić w prasie artykuły o tem zjeździe sokolstwa w Pradze, (~~cała~~) wszystkie dzienniki obawiały się narazić się Rosyi. Niegdyś sam namiestnik Piniński protegował „Gazetę narodową", idącą zawsze do tego z morza rosyjskiego. Również i kobiety polskie powinny były zaraz odpowiedzieć odmownie

na zaproszenie przez kobiety z Pragi na zjazd. Polacy mało się orjentują w sytuacyi politycznej i trzymają się konsekwentnie idei niepodległości. Kiedy przed laty zanosiło się na wojnę Austryi z Rosyą, cesarz Franciszek Józef I. zapytywał Polaków z Królestwa Pol. o zdanie przez polityków polskich w Galicyi, bo wiedział, jak szeroko rozszerzyła się ta idea, mająca na celu wszystkie narody słowiańskie utopić w morzu imperyalizmu rosyjskiego. Polacy jednak trzymać się powinni zawsze tej zasady, że nie widzą przyszłości w Rosyi, ani Rosyę w przyszłości, stać powinni zawsze przy tej dynastyi, która nie uciska naród i rozpowszechniać czynnie ideę niepodległości Polski.
W dyskusyi przemawiał ks. Lenart (Słowieniec z Tyrolu), który twierdził, że nie powinni Polacy brać udziału w słowiańskich zjazdach, gdzie często wznosi się toasty bezsensowe. W Wa... szawie n.p. gdzie poznał hr. Bobrinskiego, w którym ... panslawizmem, Polki wpływały na kierunek toastów. Kiedy jedna hrabina polska zaśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła", wówczas Bobrinsky, siedzący między Polkami śpiewał także tę pieśń. Kiedy go jednak zapytał, czy ma argumenty na poparcie ucisku Rosyan w Galicyi przez Polaków, wówczas Bobrinsky nie mógł podać tych argumentów, wreszcie powiedział, że księżom rosyjskim w Galicyi nie wolno nosić brody w ręku.
Południowi Słowianie wcale nie życzą sobie przyłączenia Galicyi do Rosyi, gdyż ta Rosya nie dałaby im nic, owszem większe korzyści widzieliby przez przyłączenie król. Polskiego do Galicyi. Niska kultura rosyjska powinna odstraszać wszystkich od imperyalizmu rosyjskiego. Południowi Słowianie

jednak do połączenia południowych Słowian w jakieś autonomiczne państwo pod Austryą, i to byłoby przeciwwagą Rosyi.

Po oklaskach dla ks. Lenarta mówił Klimecki, że Polacy muszą mieć uwagę zwróconą zawsze na germański „Drang nach Osten" i szukać sojuszników w Rosyi, która może najwięcej przeszkodzić Germanom. Minister Heinold nie był tak głupim, kiedy wysłał dla Rusinów w parlamencie uznanie cesarskie. Dowodzi to, że przecież „Franio" (cesarz) i panująca dynastya coś myślą o Słowianach i przeciwstawiają ich Niemcom.

Zbirski poparł słowa Klimeckiego i twierdził, że Polacy powinni i muszą widzieć swoją przyszłość tylko w niepodległem państwie polskiem i trzymać się idei niepodległości, dążyć do niej przez zbrojną walkę. Jeżeli ma się szukać sojuszników, to raczej u Niemców, którzy mają większą kulturę, niż Rosya.

Na tem skończono dyskusyę o 10 1/2. godz. poczem rozeszli się wszyscy. –

We czwartek, 27.VI. odbędzie się w „Czytelni akad." poufne zebranie młodzieży ludowej niewiadomo w jakiej sprawie. – o 7 3/4. godz. wieczór. –

Znicz Nr 1

Sprawozdanie

1911

Dnia 24.X. o 8 godz. wieczór odbył się w „Zniczu" (ul. Jabłonowskich, 18) wieczór inauguracyjny. Zebranych było około 60 osób.

Zebranie zagaił Juliusz Ulrych. Celem jego zagajenia było podać zebranym temat do dyskusji, która miała zaznajomić młodzież z działalnością i zadaniem stowarzyszenia „Znicz".

Stowarzyszenie to wyłoniło się przed dwoma laty ze Zjednoczenia, gdy pewna grupa młodzieży wszechpolskiej przekonała się, że stronnictwo wszechpolskie nie idzie po linii, którą sobie wytknęło. Hasłem młodzieży, zorganizowanej w Zniczu jest niepodległość Polski i wychowanie się w kierunku spełnionym na dobrych obywateli. Obowiązkiem młodzieży jest także praca nad uświadamianiem szerszego społeczeństwa w kierunku narodowym, wpojenia w społeczeństwa przekonania, że naród polski, chcąc się skutecznie dalej rozwijać kulturalnie, musi zrzucić jarzmo niewoli, a środkiem do tego wyzwolenia jest tylko zbrojna walka z najeźdźcami i do tej walki należy się przygotować. Członkowie Znicza powinni przeto nie tylko pracować nad wyrobieniem swej ideologii, ale także ćwiczyć się wojskowo na dobrych żołnierzy, którzy powinni być przygotowani w każdej chwili do czynnej walki.

W dyskusji Krupiński zarzucał Ulrychowi, że rzuca tylko frazesy, a podać nie chce konkretnych zasad programu pracy Znicza, aby młodzież mogła się zorjentować, czy może sympatyzować ze Zniczem i w nim pracować. Ulrych, jako reprezentant Znicza także nie określił dokładnie, jaka to młodzież grupuje się w Zniczu i czy ona, jeśli nie posuwa się naprzód w swej działalno-

nie pozostaje w tyle za innemi ugrupowaniami i nie upada.
Przewodniczący Długosz oznajmił, że w przyszły poniedziałek o 8 godz. wieczór, odbędzie się w Zniczu poufne zebranie, na którem będzie się szczegółową dyskusję prowadzić nad zadaniem Znicza i jego pracą w bieżącym roku. Wtedy młodzież otrzyma odpowiedź na szczegółowe pytania. Dziś trudno jest rozwodzić się szeroko nad zrytkniętym konkretnej pracy Znicza, której żadne stowarzyszenie odrazu podać nie może. Młodzież powinna wziąć się z ochotą do pracy i w czasie przekona się, w jaki sposób ma pracować w ~~Duna~~ Zniczu, aby się rozwijał i oddziaływał na zewnątrz.
Ulrych w końcowem przemówieniu oświadczył, że żadne ugrupowanie młodzieży nie potrafi wysunąć sobie stałego programu, którego paragrafy i artykuły ściśle określałyby działalność danego stowarzyszenia. Także na niepodległość Polski nie można jednej dać odpowiedzi, jednego ściśle trzymać się środka w celu uzyskania niepodległości. Zależy to od wydarzeń w świecie politycznym. Młodzież, grupująca się w Zniczu, jest zarzewiaczką i działalność jej musi wzrastać, jeśli z jej ruchem inne odłamy młodzieży liczyć się już muszą.
Ponieważ nikt nie zapisywał się do głosu, Długosz zamknął zebranie o 10 godz., poczem wszyscy opuścili lokal.—

Sprawozdanie.

1911

Dnia 31. X. o 8 godz. wieczór odbyło się w Związku poufne zebranie na podst. §2. z odczytem Władysława Studnickiego: „polityczne sankcye narodu polskiego." Obecnych było około 100 osób, zaproszenia wydawał przewodniczący zebrania Stanisław Długosz.

Prelegent Studnicki twierdził, iż z powodu przegranej ze strony Turków musi przyjść do konfliktu Austryi z Rosyą. Prawdopodobnie Austrya i wtedy zachowywać się będzie względem Rosyi pokojowo, starać się będzie unikać wojny, ale wobec takiej dyplomacyi jednego państwa, drugie zawsze zaczyna być aggresywnem i rozpoczyna offensywę. Nieprawdopodobieństwem też jest, aby Rosya nie rozpoczynała wojennych kroków. W tem starciu naród polski z konieczności musi odegrać wielką rolę, albo zdobędzie niepodległość lub jeszcze bardziej utonie wśród najeźdców. Wojna Austryi z Rosyą jest kwestyą paru miesięcy, może dwóch lat, ale między kilku - do 10ciu lat kwestyą. Rosya ma w czasie wojny przeszło 4 miliony siły zbrojnej, Austrya przeszło dwa miliony, naród zaś polski nie ma tego wojska, jakie miał w czasie wybuchu powstania w 1831. roku. Jednakże między kadrami polskimi, między powstańcami a regularnem, zdemoralizowanem wojskiem rosyjskiem jest wielka różnica. Wojsko polskie walczyć będzie dla wyzwolenia swej ojczyzny, dla zrzucenia z siebie jarzma caratu, walczyć będzie z energią i z poświęceniem. Podczas mobilizacyi w Królestwie Polskiem wszyscy żołnierze ~~wszyscy~~ polscy powinni zbiedz do Galicyi i tu pod flagę

austryacką walczyć przeciw Rosyi. W Rosyi zaś pozostali zdolni do walki powinni, jak za dawnych powstań, bić o śmierć lub życie z najazdem. Powodzenie tego powstania zależy tylko od początkowego rozmachu i ciągłej energii. Naród polski nie może się zaś obawiać zdrady ze strony Austryi, gdyż wrazie zwycięstwa Austryi, co jest prawie że pewnem, i słabości Rosyi, stać będzie pod bronią naród polski, z którym liczyć się będzie musiał kongres paryski czy londyński. Jeżeli nie uzyska się zupełnej politycznej państwowości polskiej, to powstanie królestwo polskie pod egidą Austryi, jakby trializm. Pamiętać jednak należy, że do tych faktów być należy przygotowanym, a nie w chwili wypadków myśleć, co się ma robić.
Przewodniczący po urządzanej pauzie otworzył dyskusyę, jednak nie zabierał nikt, prócz Ulrycha, głosu, tylko z pośród zebranych postawiono dwie pytania, czy nie byłoby lepiej, gdyby Austrya dążyła do zagarnięcia Ukrainy, posuwać się wzdłuż morza Czarnego, choćby aż ku Odessie, czy Prusy nie zawlekotałyby sprawę polskiej w czasie wojny i jakie hasło ma się rzucić w chwili wybuchu wojny. Ulrych radził, by nie myśleć o wypadkach, jak mogą nastąpić w wojnie i po wojnie, lecz młodzieży obywatelskiem jest teraz tylko praca wojskowa, militarna, ćwiczyć się w broni i uczyć tej sztuki drugich, by nie być zaskoczonym i nie zdatnym do działania czynnego.
Studnicki odpowiedział na pytania, że Austrya nie może myśleć o Ukrainie, ponieważ tam nie może być ruchu; dobrego dla Austryi więcej zmoskwiczony żywioł jest niepewny i zbyt wielka odległość nie daje żadnych szans. W czasie wojny nie powinno się obawiać Prus, które będą skrępowane i zagrożone od zachodu.
Hasłem z wybuchu wojny musi być niepodległość Polski.

Starzyński (z Proszowic). zwrócił uwagę, że chcąc pociągnąć do walki o niepodległość cały lud polski, należy postawić jakiś program społeczny, jaki n.p. socjaliści niepodległościowcy chcą wprowadzić. Poprzednie powstania nauczyły, że całe masy ludu polskiego nie chwyciły za broń, gdyż nie ogłaszano dla niego żadnych ulg społecznych.

Studnicki przyznał słuszność Starzyńskiego o potrzebie programu społecznego, ale w czasie wojny nie ma czasu pracować i myśleć nad programem, który można obmyśleć dopiero po odniesionem zwycięstwie. Każdy powinien zaś uważać, by w rocznicę 50letnią ostatniego powstania, był gotów do walki z wiarą w powodzenie do nowego powstania.

O 11. godz. Długosz zamknął zebranie i wszyscy opuścili lokal.

Żurcz zatwierdzony reskryptem z 17/2 911 L.XIII 189/2

ukonstytuował się 21 lutego 1911

Odczyty: Pojęcie narodu
Dyktatorska kampania Langiewicza
Joachim Lelewel
Zagadnienie prawa polskiego
" pracy organizacyjnej

10/II 1911 Wład: Studnicki: Zabór pruski spostrzeżenia i wrażenia

7/2 1912 " " Sprawa ruska
22/6 1912 " — " Nieprzerwalności wychowania [illegible]
[illegible] Polski

Wład: Studnicki: Polityczne samodzielność narodu polskiego
zakazane – pismem 26/10 1912

Wydział.

rok 1911	rok 1912
Kielar Jakób prezes	Stanisław Długosz
Ostrowski Stefan sekretarz	Jan Morek
Członków 70	Członków 70-80

Zmrz

Znicz 23/X 1913. 129

1. 1913.

Sprawozdanie

z zgromadzenia tow: akad „Znicz", odbytego dnia 23/X. 1913. przy ul: [illegible] l: 14. parter.—

1.) Zagajenie
2.) Przemówienie ku czci ks. Józefa Poniatowskiego.
3.) Ideologia niepodległościowa.—

Celem poufnego zjazdu niepodległościowego, jaki się niedawno odbył, było skonstatowanie jak dużo zrobiono dla idei niepodległościowej w różnych partyach.— Partyj tych politycznych jest dużo, cel ogólny jest jednaki. Są atoli różnice i to duże co do środków zmierzających do osiągnięcia wolności — i w zapatrywaniach na różne przejawy życia społecznego. Praca około odrodzenia polega na sile zbrojnej i pracy organizacyjnej, pracy u podstaw.— Półrocze zimowe, ubiegłego roku szkolnego było dla nas krytycznem — sposobność była wielka. Nie byliśmy jednak przygotowanymi do wielkich wypadków

./.

dziejowych. — Jednak chwila z pewnością kiedyś wróci, trzeba się więc na nią odpowiednio przygotować, aby w danej chwili można z całą odwagą i odpowiedzialnością do boju z wrogiem wystąpić. —

Strzyżycki

Przemówienie ku czci ks. Józefa Poniatowskiego było jedynym hymnem pochwalnym na cześć tego wodza nieustraszonego, który raczej wolał ponieść śmierć w nurtach Elstery, aniżeli dostać się do niewoli. Ten fakt ~~[illegible]~~ podkreśla mowca, albowiem w niewoli czekały go zaszczyty, a jednak nie skaził on polskiego honoru. — czyn ten ostatni podnosi go do rzędu największych bohaterów. — Inaugurację tą jako początkiem nowego roku pracy rozpoczynamy pod hasłem tego wodza i walki z 63 r. jaką podjęli Polacy, prawie bez broni. —

Wyszowski (z Królestwa)

Ideologia niepodległościowa. Prelegent omawia stosunek jaki względem caratu powinna zająć młodzież w Galicyi i Królestwie Polskiem. —

W r. 1905 „inteligenci", narodowcy, paraliżowali wszelkie ruchy i usuwali się od wszystkiego. Na tych i teraz nie będzie można liczyć. Właściciele, posiadający dobra, chyba wtedy wezmą jakiś udział, jeśli „uzbrojony" chłop polski stanie we

/.

dworze swego pana" i przemocą zmusi go do czynu. Trzeba ustawicznie uświadamiać warstwy ludu pracującego, chrześcijańskiego, i wpajać w niego bunt przeciw caratowi. Jedną z najważniejszych rzeczy jest skarb wojskowy. – Pomoc obcych często nas zawiodła, i dlatego nie trzeba się temu łudzić, lecz ufać tylko w własną siłę i zasoby. – Występujące ostro tak przeciw ugodowcom z 1905 r., jak i obecnym. – Ugoda z Rosjanami do niczego nie doprowadzi, albowiem będą coraz więcej stawiać żądań – bo także myślą o stworzeniu swojej wybitnej odrębności państwowej. –

Na ten temat wywiązała się dyskusja. K. Górski („Promień") i Starzyński („Promień") – zwolennicy" polityki ugodowej zarzucili tow. „Znicz" ich bierność w roku zeszłym, że nie chcieli wydać odezwy w tym względzie i zdania swego jasno nie wypowiedzieli. P. Ulwick (ze Znicza) odpiera te zarzuty twierdzeniem, że wydawanie odezw do celu nie prowadzi – powinniśmy stać na stanowisku swej odrębności polskiej i przygotowywać wszystko tak, aby, gdy nadejdzie stosowna chwila, mogliśmy sobie powiedzieć że powstanie jest przygotowane i doprowadzi do celu. –

Zurcr

Zjednoczenie

Sprawozdanie.

Dnia 10 lutego 1910r. o godzinie 8 wieczór, w lokalu Tow. Zjednoczenia (ul. Św. Anny 2) wygłosił odczyt Dr. Witold Jodko-Narkiewicz p.t. „Dziś a lat temu pięćdziesiąt". Zgromadzonych było około 100 młodzieży obojga płci tak Wszechpolaków jak i socyalistów.

Prelegent omówił na wstępie stosunek Polaków do rządu a raczej ich konstytucyę, która ma być taką, na jaką sobie każdy naród zasłużył, lecz niestety można twierdzić, że Polacy takiej konstytucyi nie mają, gdyż jest ona zależną od karabinu, który jest kartką wyborczą. Prelegent w zapale wyrzekł, że aby mieć wpływ na rząd celem dokonania reform społecznych i politycznych, musi się bezwzględnie chwycić naród rewolucyi krwawej, gdyż taka tylko jest skuteczną na rząd dzisiejszy. Prelegent omawiał wszystkie ograniczenia prawno-polityczne, uzasadniał potrzebę ustawicznych zgromadzeń, stowarzyszeń, choć rozwiązywanych często przez rząd, szczególniej gdy odbywają się one legalnie i stąd wysnuwa wniosek że tylko rewolucyą krwawą można osiągnąć cel zamierzony; przykłady są w r. 1848 w Austryi, 1830 w Belgii, Francyi. Po tym wstępie omawiał prelegent warunki, wśród których powstaje rewolucya i tu zaznaczył, że kiedy przed 50 laty rewolucya powstawała w stolicy za lada hasłem, które padło na nieprzygotowany chociaż naród do walki lecz nastrojony do bitwy i kiedy dawniej z powodu nierówności broni rewolucye mogły być pokonane, to dziś kiedy rewolucya bierze początek na prowincyi (Francya 1871) i przy równości broni, może

./.

rewolucya dłużej się utrzymać, jeżeli tylko posiada wyćwiczonych
bojowców. Wreszcie twierdzi mówca, że kiedy w poprzednich
powstaniach brała udział najpierw pewna część narodu,
to dziś przygotowani są i chłopi do rewolucyi, gdyż będąc
w zetknięciu z rządem odczuwa jego ucisk i krzywdę i
w ten sposób „narodowieje" szeroka warstwa stanu chłop-
skiego, czując potrzebę wobec rządu swego wrogiego, wyjawiać sw-
skargi i omawiać swe piekące sprawy na zgromadzeniach i
wiecach, a wreszcie chwycić za broń taką, jaką ma i armia
wojsk rządowych, a nie dawne dubeltówki myśliwskie i wywołać
rewolucyę, która dziś da nam upragnione reformy, których
nie wywalczyli nam przodkowie w swych przegranych rewolu-
cyach, lecz mówi mówca, miejmy nadzieję, że dziś rewolucya
będzie naszem zwycięstwem z pewnością, gdyż Polska już „zna-
rodowiała" cała ze wszystkimi jej mieszkańcami.

W dyskusyi zabrał głos p. Studnicki, omawiając szanse rewo-
lucyi. Wskazał on na fakt, że po 1863 r. dwie trzecie części
ludności polskiej męskiej odbyło służbę wojskową, gdy przedtem
powszechnej służby wojskowej nie było, a nadto wielu jest Polaków
oficerów w różnych armiach. Mówca apeluje do młodzieży, by
wstępowała do korpusu oficerskiego, jak to namawiał on
przed kilku już laty, gdyż w Galicyi mało jest wśród
inteligencyi patryotów, gdyż przecież urzędnicy c. k. Namie-
stnictwa itd. nie wezmą udziału w rewolucyi.
Galicya zaś jest potrzebna w czasie powstania jako teren dla werbo-
wania powstańców, a następnie tylko gdyby Rosya prowadziła
wojnę z Austro-Węgrami, gdyż wtedy rewolucya miałaby najpew-
niejsze szanse do wygranej.
Dalej przemawiał Łysiński st. praw., podkreślając działający

-/.

Sprawozdanie.

Dnia 9. b.m. o 8 godz. wieczór odbył się w „Zjednoczeniu" odczyt Chelińskiego p.t. „Współczesne kierunki ideowe wśród młodzieży polskiej". Obecnych było około 50 osób.

Prelegent Cheliński zaznaczył na początku, że mówić będzie o ideowych kierunkach młodzieży po 1908 roku i nie będzie ich gruntownie charakteryzować.

Ideowe kierunki młodzieży są zawsze wynikiem ugrupowań politycznych starszego społeczeństwa. Najwięcej rozpowszechnioną jest ideologia młodzieży narodowo demokratycznej. Ta ideologia jest poniekąd egoistyczną i dlatego wśród jej młodzieży następowały różne secesye i stąd powstała młodzież „Zarzewiacka", mająca swe siedlisko we Lwowie. Oba te odłamy, narodowa i zarzewiacka młodzież zasadniczo się nie różni, gdyż celem ich jest niepodległość Polski, różnią się tylko pod względem innego ujmowania państwowości narodu. Narodowa młodzież dąży do upaństwowienia 20 milionowego narodu polskiego, a zarzewiacka rozumie państwo polskie z punktu widzenia etnograficznego, to znaczy, że życzy sobie państwa narodu polskiego w takich granicach, jakie ono było. Ta młodzież narodowa nie uznaje inne odłamy młodzieży polskiej za pożyteczne dla polskości i pragnie je wyeliminować ze społeczeństwa, zwłaszcza młodzież socyalistyczną. Charakterystycznem jest to, że kierunek narodowo-demokratyczny nie ujmuje w program kwestji społecznej.

Drugą zbliżoną ideologię mają niepodległościowcy postępowi, których prelegent dzieli na postępowo-niepodległościową i socyalistyczną niepodległościową młodzież, ale różnicy między niemi nie znajduje, tworząc jedną grupę. Charakterystycznem wśród tej młodzieży jest to, że występuje ona wszędzie

z deklamacyjnym patosem i na tem ich praca polega. Dodatnią stroną tej młodzieży jest wielki temperament rewolucyjno-demokratyczny. Hasło niepodległości i demokratyzmu tego odłamu młodzieży łączą w wielu wypadkach z sobą narodową młodzież. Ta młodzież niepodl. postępowa wpływa dużo na społeczeństwo przez to, że w sposób socyalistyczny umie przemawiać do uczuć ludzkich, biorąc w obronę uciśniony proletaryat.

Przeciwny odłam to nacyonalistyczna młodzież socyalistyczna, która wcale nie ma prawa nazywać się postępową. Kiedy socyalistyczna, postępowa, niepodległościowa młodzież w imię proletaryatu pragnie państwowości polskiej i państwo uważa za środek do rozwiązania kwestyi robotniczej, to międzynarodowa socyalistyczna młodzież jest obojętna na niepodległość narodu polskiego i walczy tylko na powstanie klasy społecznej. Socyalizm więc jest zdaniem prelegenta szkodliwy dla interesu narodowego.

Czysto lokalną grupą młodzieży jest młodzież ludowa w Galicyi, która troszcząc się jedynie polepszeniem doli chłopa nie przedstawia żadnej ideologii, dlatego prelegent o niej mówić nie będzie.

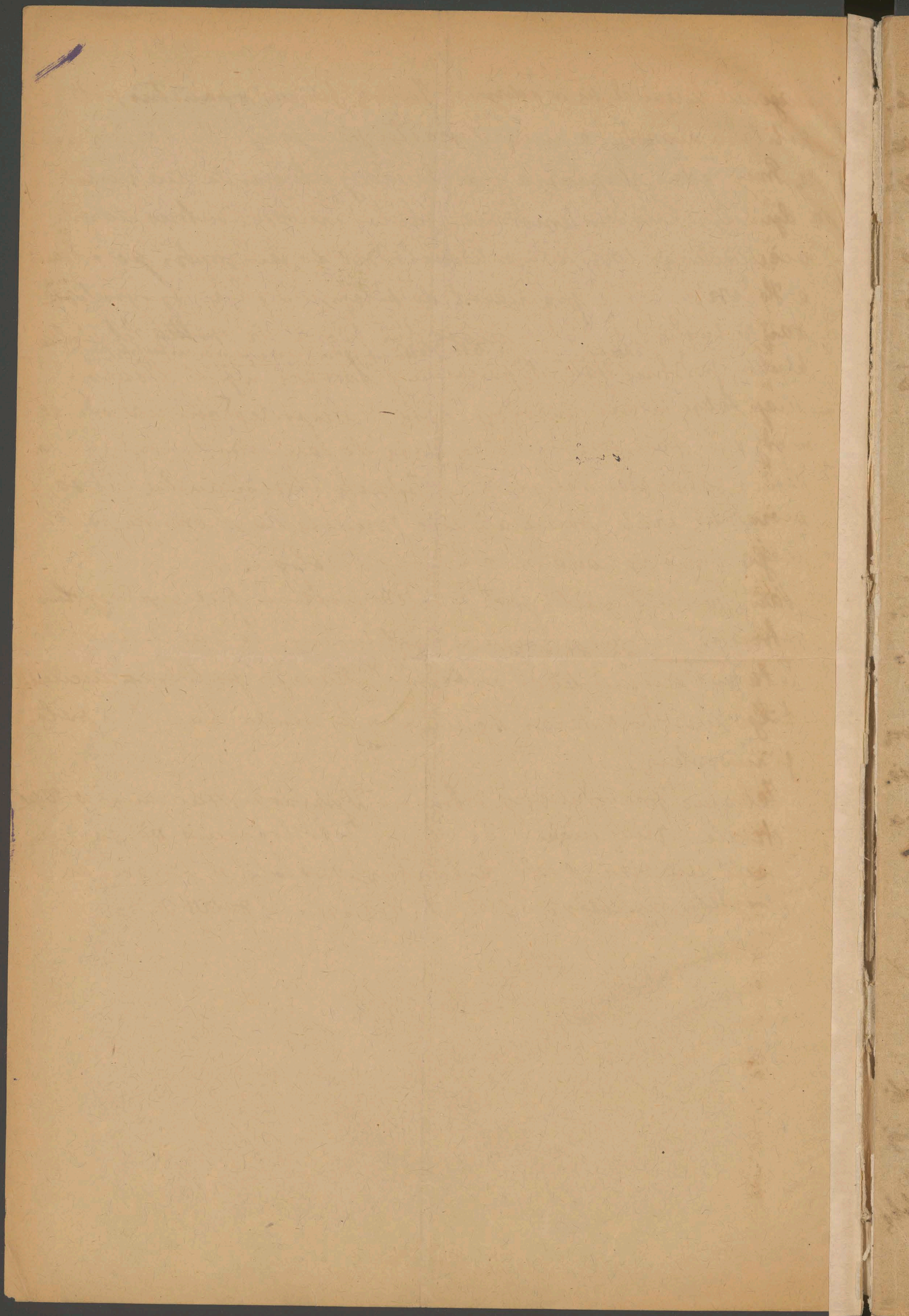
W dyskusyi zabrał głos Krupiński, który oświadczył, że odczyt Chelińskiego zupełnie nie odpowiadał tematowi i jest chaotycznym, gdyż nie rozróżnia młodzieży zarzewiackiej od narodowej. Różnica zaś jest wielka, ponieważ młodzież zarzewiacka wypowiedziała swój pogląd na interes narodowy i państwowy, czego dotychczas narodowa młodzież nie zdecydowała się zrobić. Zarzucił także pominięcie młodzieży chrześciańskiej, która szerzy swą ideologię coraz więcej w Królestwie Polskiem, w Poznańskiem a także i Galicyi.

Następnie pan Herbaczewski (już akademik!) zarzucił prelegentowi ten błąd, że nie wypowiedział swój pogląd na ruch narodowy i według

niego nie kierować się w odezycie. Inną bowiem w państwie jest polityka narodu, a inną dynastyi panującej. Przykładem tego są Prusy, gdzie ekspanzya narodu dąży w kierunku na wschód, a dynastyi Hohenzollernów na zachód i morze. Interes narodu niemieckiego ciąży zawsze ku wschodowi, bo tam widzi powodzenie, a Hohenzollernowie prą naród do potęgi morskiej, by rywalizować z Anglią, jednakże możemy być pewni, że spotka ich wielka klęska, podobnie jak Napoleona. Także i w Austryi polityka Habsburgów, gdzie zawsze panowała nad polityką parlamentu. Chorwaci n.p. i Słoweńcy mają także interes narodowy, dążą do niepodległości narodu, ale nigdy nie państwowości, nie dążą do samodzielnego państwa. W końcu zabrał głos prelegent. Młodzież Arzeciańska nie zajmowała się wcale, ponieważ nie przedstawia kierunku politycznego i nie posiada przez to swej ideologii.

Naród zaś niemiecki jest przedewszystkiem przemysłowy, ludu robotniczego wiejskiego coraz u nich mniej, bo zamienia w proletaryat ~~niemiecki~~, t. miejski, dlatego polityka niemieckiego narodu zwracać się musi w kierunku handlu i potęgi morskiej.-

Zebranie przewodniczący zebrania, Wyszyński, zamknął o 10 godzinie, oznajmiając członkom Zjednoczenia, że są zaproszeni na wiec, w sali techników, w sobotę, w sprawie uniwersytetu miejskiego. O godz. 10. rozeszli się zaraz wszyscy.—



Zjednoczenie N°1

Sprawozdanie.

Dnia 18.X.1912. odbył się o 8 godz. wieczór w „Zjednoczeniu" odczyt Prüffera p.t.: „Zadania młodzieży narodowej." Obecnych było około 100 osób; większa ilość była to młodzież akademicka nowo wstępująca na studya uniwersyteckie, ściągnęła przez Zjednoczenie.

Referent Prüffer starał się młodych akademików uświadomić co do ideowo-politycznych kierunków wśród młodzieży akademickiej na terenie krakowskim. Zarazem jego odczyt, jak zaznaczył, ma tylko zagaić dyskusyę, w której mogą się wypowiadać młodzi. Młodzież narodowa, grupująca się w Zjednoczeniu, nie ma wyrazu swej ideologii w teraźniejszem społeczeństwie, które pozostało w tyle poza postępem. Stąd młodzież ma na celu głównie naukę wychowczą, którą powinna zyskać w stowarzyszeniu „Zjednoczenie", by mogła wnieść do społeczeństwa żywotną ideologię, mającą za hasło przedewszystkiem interes narodu polskiego, w szczególności hasło niepodległości narodu polskiego. Młodzież krakowska zasadniczo dzieli się na socyalistyczną i niepodległościową. Na uwagę zasługuje tylko ta ostatnia, zajmująca się myślą polityczną polską. Różni się ona znowu między sobą kwestyą społeczną. Jeden obóz niepodległościowców jest socyalistyczny, drugi narodowy. Ponieważ pierwszy obóz jest więcej kosmopolityczny, więc obchodzić wszystkich może tylko obóz narodowy, wszędzie bowiem wysuwa się teraz na pierwszy plan nacyonalizm. Młodzież powinna pracować jedynie dla polskiej sprawy, być nie tylko patryotą-żołnierzem, ale także rewolucyonistą. Aby hasło

upaństwowienia Polski mógł zrealizować, potrzeba ducha rewolucyjnego w wielkiej masie narodu. Zadaniem tedy młodzieży narodowej jest także praca nad uświadomieniem narodowem jak najszerszej warstwy społeczeństwa, szczególnie ludu włościańskiego i robotniczego. Pamiętać bowiem należy, że po nie powinno się naprzód kuć żelazo, broń, a dopiero, gdy do czynu trzeba będzie się zabrać, szukać żołnierza, szukać rąk do broni. Powinno się starać najpierw o siły, o dzielne jednostki, a potem lub równocześnie kując broń, zabrać się do czynu, zbrojna bowiem tylko walka może urzeczywistnić upaństwowienie narodu polskiego.
W dyskusji przemawiał najpierw Libicki. Mówca wcale oskarżał teraźniejszego społeczeństwa, ani mu czynić zarzuty, lecz skonstatował tylko, że po powstaniu 1863 r. społeczeństwo polskie zaczęło godzić się na ustanowiony porządek w polityce, stygnąć w zapale do niepodległości. Stąd dziś nie można widzieć u społeczeństwa wiary w niepodległość. Postawiło ono sobie dewizę, że będzie robić, co może. Dla mowcy jest to niewystarczającem, powinni sobie wszyscy Polacy powiedzieć: zrobimy, co musimy zrobić. Po 1863 r. za mało, a właściwie nie było stowarzyszeń spiskowych, jakich teraz potrzeba, by zmyć hańbę, upodlenie z narodu polskiego, które ponosi przez to, że jest w niewoli. Aby naród polski mógł żyć dalej, powinien dobrze zrozumieć, że albo zginie, albo wywalczy niepodległość.
Z kolei zabrał głos Galewski, który twierdził, że niepodległość Polski jest mrzonką polityczną, bo jest to niemożliwością. Młodzież nie powinna darmo iść w ślepym kierunku, kiedy ma inny, realniejszy cel przed sobą, mianowicie: pracę nad kulturą polską

i nad zdobyciem praw narodowych. Jako przykład stawia nam Czechów, którzy chociaż nie mają takiej przeszłości wielkiej, jak Polacy, mimo wielkich nieraz klęsk, zdobyli sobie szeroką autonomię i zdobyli sobie wielką kulturę. Mówca chciałby widzieć Polskę jako państwo niepodległe, ale wiary w urzeczywistnienie tego nie ma, bo jest to niemożliwem. Następnie zapytał, czy mógłby zapisać się na członka stowarzyszenia narodowego Zjednoczenia, chociaż różni go od niego zasadniczy postulat Zjednoczenia.
Libicki oświadczył wtedy, że wobec swych przekonań pracować razem z nimi nie może, gdyż młodzież nie może zrezygnować z niepodległości polskiej, ani tej wiary w przyszłości zatracać. Naród polski nie może zadowolić się autonomią i zdaje sobie jasno sprawę, że w niewoli będąc, nie może absolutnie myśleć o rozwoju kultury lub zdobyciu narodowych praw, że naród polski powiedzieć sobie musi, że albo zginie, lub odzyska wolność, „być albo nie być."
Dyskusję zakończył Stanisław Chełmiński, wskazując drogę do zrealizowania postulatu niepodległości. Wszystkie trzy państwa zaborcze są to, sztuczne, dynastyczne i zlepione państwa, w których narody poszczególne nie przestaną coraz bardziej występować nacjonalistycznie i może przyjść taka chwila i okoliczności, że sprawa polska czynem poparta niechybnie zwalczy sobie prawa i zdobędzie sobie niepodległość. Nie należy jednak czekać bezczynnie, ale zawsze pracować w myśl niepodległości, by nie być zaskoczonym i nieprzygotowanym.—
Na tem zebranie zakończono i o 10½ godzinie wszyscy się rozeszli spokojnie.—

Sprawozdanie.

13

Dnia 17. I. o godz. 7 1/2 wieczór odbyło się w „Zjednoczeniu" poufne zebranie młodzieży akademickiej na podst. §. 2. w sprawie Uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Zaproszenia rozdawano w „Zniczu" i „Zjednoczeniu". Obecnych było około 70.

Zwołujący: Urych Julian. Borelowski Kazimierz
Mirtyński Adam Błoński Józef.
Prüffer Jan.

Referował akad. Popiel ze Lwowa. Sprawa uniwersytetu ruskiego stała się bardzo żywotną dla Polaków, którzy jeszcze mało doceniają znaczenie uniwersytetu ruskiego w wschodniej Galicyi. Uniwersytet Lwowski Jana Kazimierza jest czysto polskim, a teraz rząd chce go zutrakwizować, a Koło Polskie wcale nie broni polskiego stanu posiadania na Rusi. Stan przejściowy do 1916 roku jest groźnym dla polskości, gdyż nie ulega wątpliwości, że ten polski uniwersytet we Lwowie zrutynizuje się przez obsadzanie katedr profesorami ruskimi i przez użycie biblioteki wspólnie. We Lwowie Rusini bardzo prędko wzrastają w liczbę, założony więc tamże uniwersytet ruski wyprze Polaków zupełnie z wschodniej Galicyi. Mniej groźnem byłoby założenie ruskiej wszechn. w innem mieście, gdyż ta środkowa połać wschodniej Galicyi byłaby uratowaną dla Polaków, a że w małych miastach mogą istnieć uniwersytety, dowodem są wszechnice niemieckie w Heidelbergu i Oxfordzie. Obowiązkiem młodzieży polskiej jest walczyć

aż do ostateczności i wszelką bronią przeciw założeniu ruskiego uniwersytetu we Lwowie.
Leśkiewicz zaznaczył, iż w 1901 r. po raz pierwszy Rusini domagają się praw narodowych w uniwersytecie, ale jeszcze nie mówią, że ta wszechnica jest utrakwistyczną lub ruską. W 1908 r. słyszy się już o ruskim uniwersytecie lwowskim, a nie polskim. Rusini więc gwałtownie wzrastają w siłę, wiedzą, że rząd austryacki popiera ich, chcąc walczyć przeciw Moskalofilom i Polakom. Nie można się łudzić, że w razie niedostatecznej obrony ze strony Polaków polski stanie się ruskim uniwersytetem, gdyż nawet orędzie cesarskie z grudnia 1912 r. daje odczuć, iż rząd utrakwizuje teraz obecny uniwersytet, a później zamieni go na ruski, twierdząc; że obecny minister oświaty do roku 1916. może nawet 4 następców innych ministrów, a ci zniszczyć mogą uchwałę ministra dzisiejszego i z polskiego zrobić ruski uniwersytet. Polacy powinni jednak atakować Rusinów, a nie grać zawsze rolę obrony, powinni doprowadzić do tego, by Rusini wiedzieli, ~~iż~~ otrzymują uniwersytet za zgodą tylko Polaków, a nie rządu. W myśl tego postawił wniosek:
1). Młodzież akad. zebrana na proforum zebraniu 17. I. protestuje przeciw utrakwizacyi lwowskiego uniwersytetu, przeciw korzystaniu z środków naukowych polskich przez Rusinów i przeciw zaprowadzeniu egzaminów w ruskim języku i oświadcza, że polskości we Lwowskim univer. bronić będzie za wszelką cenę, choćby się miały powtórzyć zajścia na uniwersytecie Insbruckim w Tyrolu. — 2). Młodzież domaga się, by

uniwersytet ruski był poza Lwowem, we wschodniej Galicji.
Jan Dąbrowski zwrócił uwagę, że można być pewnym, iż rząd z czasem w drodze administracji zrusyfikuje polski Uniwer. we Lwowie i nie będzie się o to pytał, jeżeli w Galicji rządzić będą tacy ludzie w Sejmie jak: Dr Leo, Jaworski i Stapiński, którzy idą na rękę rządowi.
Starzyński (z Przemyśla) oświadczył, że nie powinno się wcale obawiać niebezpieczeństwa dla Polaków na wypadek siedziby Uniwer. ruskiego we Lwowie, wszak w innem mieście byłby on niebezpiecznym. Polacy socjaliści walczą inaczej, oni wysuwają hasło: „za naszą i waszą wolność" gdyż Ukraińcy poszliby z Polakami przeciw caratowi, a przecież Polaków zadaniem jest, wypędzić najazd wszystki. Rusinom słusznie należy się uniwersytet we Lwowie, gdyż to ich kraj, a Polacy niepodległościowcy walczyć mają o Polskę etnograficzną, a nie historyczną; zresztą placówka kulturalna jakakolwiek nigdy zaszkodzić nie może drugiej kulturze, gdyż wszystkie składają się na ogólno ludzką kulturę i tutaj należy być sprawiedliwym.
Ulrych twierdził, że rozwiązanie kwestji polsko ruskiej nie może nastąpić w inny sposób, jak w walce wiecznej i zaciętej, wszak Rusini sami mówią, iż oni będą walczyć, bo nic nie mają do stracenia. Tak i młodzież polska walczyć o uniwersytet będzie uparcie nawet i tą bronią, jaką Rusini walczą. Starzyńskiemu jako socjaliście nie do twarzy jest, jeżeli mówi, że uniwersytetowi polskiemu we Lwowie nic nie grozi, że powinno się wysuwać hasło: za naszą i waszą wolność i być sprawiedliwym,

i że o Polskę etnograficzną walczyć będziemy. Któż może zaręczyć, że charakter polski uniwersytetu lwowskiego będzie utrzymany, że Ukraińcy pójdą z Polakami na carat? Takie myśli są absurdem, jak i walka o Polskę tylko etnograficzną.
Mirtyński podnosi, że Polaków nie powinno obchodzić czy się krzywda dzieje Rusinom, jeżeli austryacki rząd nigdy nie jest sprawiedliwym, skądże Polacy mają być sprawiedliwymi, sami będąc Niskami wszędzie niesprawiedliwie.
Herbaczewski (literat) zwracał uwagę, że trzeba znaleźć metodę w walce z Rusinami, naśladować angielski rząd metodą tej walki ma być sprawiedliwość, a nie brutalna walka na pięści i kamienie.
Następnie przewodniczący zebrania Wyszyński poddał pod głosowanie oba wnioski Leśkiewicza, które przeszły jednogłośnie.
O godzinie 11¾ w nocy wszyscy się rozeszli z lokalu.—

wer: na Ukrainie

Młodzież Żydowska

Liczba bieżąca	Imię i nazwisko	Liczba bieżąca	Imię i nazwisko
1.	Komuna młodzieży, sprawa X. Kim.	2928/pr/10	
2.	Zorganizowanie młodzieży żyd.		
3.	Badania młodzieży żydow.		
4.	Stanowisko X. Kim.		
5.	Konskrypcja		

Liczba bieżąca	Imię i nazwisko	Liczba bieżąca	Imię i nazwisko.

20/2 08

138

Sprawozdanie z odczytu Zygmunta Glüksmanna w lokalu zawodowych stowarzyszeń żydowskich „Vorwärts" dnia 20. II. 1908. roku o godzinie 8. wieczór p. t. „Kwestya narodowościowa w Austryi." (Ulica Stanowińska l. 42. oficyny parter)

Odczyt, który zagaił prezes postępowej młodzieży żydowskiej Korngold(?) st. praw, zgromadził około 30. słuchaczy, samych żydów akademików i kilka żydówek i jakiegoś adwokata. Prezes zaznaczył w przedmowie, że odczyt odbędzie się jeszcze w tymczasowym lokalu, ponieważ brak funduszów na nowy, a to z powodu rozbicia się stowarzyszenia w przeciągu roku i nie uiszczenia wkładek przez członków. Teraz stowarzyszenie wzięło sobie za cel wystąpić na zewnątrz, więc koniecznem jest nowy lokal, na to trzeba funduszów, dlatego prezes zachęcał do jednania członków i inkasowania wkładek. Członków jest obecnie 42. Prelegent rozwinął w godzinnym odczycie walkę narodów w Austryi od sejmu w Kromieryżu do dziś dnia. Rok 1848. zaznaczył się w Austryi i Węgrzech tem, że Węgry pokonały Austryę, która dopiero z pomocą Rosyi odparła Madziarów. Sejm w Kromieryżu miał załatwić kwestyę narodowościową za pomocą systemu terytoryalnego, lecz to tylko zmieniło formę walki ale ich nie usunęło. Rok 1867. nie zadowolnił narodów, ponieważ uchwalono wtedy zwierzchnictwo burżuazyi, a proletaryat pominięto. Rząd popierał większości narodów, a o mniejszość nie dba. Dowodem

tego Galicya, Czechy i Morawy. W Galicyi, w której Rusinów jest prawie tyle co Polaków, panują Polacy nad Rusinami, co Rząd popiera, a o Żydach nawet nie ma co mówić. W budżecie krajowym ustawiono wydatki na szkoły polskie, ruskie i żydowskie, a o wykonaniu tej ustawy nie słychać nic. Polacy tylko mają szkoły, a Rusini mało, Żydzi zaś nic. Mimo konstytucyi nie zaraz weszła w życie ustawa o równouprawnieniu narodów, n. p. Rusinów i Żydów nie dopuszczano do żadnych urzędów ni jakichkolwiek posad. Dzisiejsza reforma wyborcza nie postąpiła naprzód praktycznie nic, bo podział na okręgi nie dał Rusinom równej ilości mandatów, chociaż ich jest tyle co Polaków. Ustanowiono okręgi żydowskie lecz te nie istnieją. Wogóle prelegent miał za cel omówić kwestyę kultury, i przekonać że narody nie są podmiotem prawa, narody nie są osobą prawniczą. Dzisiejszy parlament nie uchwala postulatów narodów, by miały osobną kulturę, autonomię i samorząd. Rząd austryacki jest ściśle centralny atomistyczny i stoi na stanowisku stosunku jednostki do ludów. Dzisiejsi ministrowie wszystkich departamentach popierają większość. Nowe prądy nie zdają znajdywać posłuchu w parlamencie, gdyż boi się proletaryatu i broni swego konserwatyzmu.
Rząd chciał dawniej załatwić kwestyę walk narodowościowych przez federacyę ludów, lecz to nie zadowolni i nie osiągnie celów narodów i ich interesy: jedynie wspólność kultury mogłaby uspokoić narody, lecz w Austryi istnieje przepaść między burżu-

ozyę a proletaryatem. Prelegent zakończył swój długi odczyt kwestyę żydowską, a mianowicie, że syoniści nie załatwią celów i zamiarów Żydów, gdyż także stoją na stanowisku odrębnym. Tylko postępowa warstwa ~~szlach~~ żydowska socyalistów zdoła na podstawie wspólności kultury coś osiągnąć. Nastąpiła 5cio. minutowa przerwa, podczas której ściągano wkładki od członków. Następnie odbyła się dyskusya do 10. godziny. Pierwszy zabrał głos Grossman st. filozofii, zaznaczając, że reforma wyborcza nie postąpiła naprzód, gdyż jeszcze dziś wszystkie mandaty mogliby osiągnąć Polacy w Galicyi, a nieoświeceni Rusini o ile tacy są jeszcze, oddaliby swe głosy Polakom pod presyą rządu. Wspólność kultury według niego nie istnieje i nie będzie istnieć, chyba wtedy jeżeli trzecie warstwy (tj. inne narody) nie będą się wtrącać do kultury dwóch jakichś narodów. Dziś walka wre w Austryi, ponieważ agitacya w kierunku rządu autonomii rozrywa klasy i nie może złączyć siły do jednego celu tj. wspólności kultury i wywalczenia podmiotu prawa dla narodów. Według Grossmanna Żydzi nigdy nie otrzymają równouprawnienia a tembardziej oczekiwanej teki ministra.
Następnie zabrał głos Schreiber, który powiedział, że Polakom nie chodzi o kulturę, o czem możemy się przekonać, że gdyby wszystkie 13. tek ministeryalnych oddano Polakom wówczas nie mówiliby nic ani nie bojkotowali towarów pruskich.
W Poznańskiem nie chodzi Polakom o zagrożoną kulturę, tylko chcą w ten sposób błagalny wyskać

wszystkie korzyści w parlamencie niemieckim.
Widzimy, że Polacy nie bardzo dbają o oświatę i szko
a zatem i o kulturę w Galicji, chcą tylko większości
w parlamencie, by w ten sposób złamać Rusinów etc
Następnie mówił Schuldenfrei st. III r. praw, że
klasy muszą istnieć wśród jednego narodu, gdyż
inaczej naród nie byłby społeczeństwem, złożonem
przecież zawsze z kilku klas. Jest on zdania, że
reforma wyborcza postąpiła naprzód, choćby
w tem, że porobiła okręgi wyborcze, zapewniające
wszystkim narodowościom mandaty poselskie;
również i Żydzi mają swe okręgi – a w tem przerwa
mu Grossmann – a gdzież są te okręgi może
i ministra swojego tymczasem mieli. Schuldenfr
powiedział nato, że chociaż okręgi żydowskie w rzeczy
stości nie istnieją to jednak w każdym razie dano
Żydom te okręgi przy podziałach, a to przecież jest zdoby
Teraz zabrał głos sam prezes Storngold st. praw
nadmieniając, że kultura narodów musi być odrębn
według rozwoju danego narodu, gdyż ona jest wynik
pracy i rozwoju w danej epoce jakichś narodów.
Grossmann jeszcze przedtem wspomniał, że jeże
ksiądz katolicki uwiedzie żydówkę gdzieś do domu
a zdarza się to często
to z tego wynika, że Polacy chcą korzystać ze wszy
stkich, a gnębić ich nie przestają. Wogóle treść
całych rozmów miała tło polityczne, że Polacy góru
w Galicji, a Rusini a tembardziej Żydzi zawsze są upo
śledzeni i gnębieni. Austrja nie załatwia walki
narodowościowej, a najwięcej zmienia jej formę, a
walka ta toczyć się będzie zawsze, dopóki narody n
otrzymają samorządu, autonomii, wolności językow
wszędzie i nie staną się osobami prawniczemi by
mogły coś zarzucić innemu narodowi –

22/II 1908 140

Sprawozdanie

z odczytu Dr. adwokata Brünzweiga, mianego w lokalu Zawodowych Stowarzyszeń robotniczych „Vorwärts" przy ulicy Starowiślnej l. 42. dnia 22/II 08. p.t. „Działalność administracyjna państwa".

Słuchaczy i to robotników żydowskich było około 50. [illegible] w tem i Żydówki. Prelegent podzielił administracyę państwa na sądową, policyjną, skarbową i wojskową. Skreślił co należy do sądownictwa, zaznaczając, że sędziowie winni mie-

./.

zawsze na oku literę prawa,
a nie kierować się słusznością,
wedle której niedawno p. Dobro-
dzicka została uwolnioną, co
nie byłoby się stało, gdyby sam
sędzia był wydał wyrok, lecz
ponieważ instytucya sędziów
przysięgłych niezależna od nikog.
wedle sumienia uwolniła
winowajczynię, zatem sąd nie
mógł zmienić orzeczenia.

2/. Policya, powołana do strzeże-
nia porządku publicznego, rozsądza
także sprawy n.p. między sługą,
kucharką, a chlebodawcą. Ale-
lecz według niego policya nie
kieruje się sprawiedliwością i
jest pod tym względem niesumie-
jętną i nie powinna zupełnie

/.

zajmować się wydawaniem wyroków i orzeczeń, gdyż nie jest do tego powołany.
Największą dolegliwością dla robotników jest skarbowość, która wydziera człowiekowi lecz żadnego tłumaczenia się krwawo zapracowany grosz, lecz który potrzebny jest znów na wojsko. Wprawdzie lepiej jest już niż dawniej, gdzie mówiono, że „niech sobie tam robi jak chce”, ponieważ socjologia wzięła w obronę robotników, którzy nie wiedzieli jak się bronić przed fałszywymi poborcami podatków, lecz znów to obliczone jest jak na największy wyzysk robotnika pod każdym względem. Rząd chce

wyzyskać wszystkie siły ro-
cze, a płaci za to mało.
„Widzicie więc panowie, że
Rząd powołany jest" do szcze-
rych zadań, spełniając
zadanie powierzone sobie do
sterowania państwem, lecz
niestety urzędnicy nie
spełniają tych szczytnych
zadań sumiennie, przez co
administracya państwa
mija się ze swem powoła-
niem, mając nieodpowiedn-
urzędników i kierowników.
odczyt ~~swat~~ 3. kwadranse
dlatego też nie mogłem pójść
na odczyt redaktora Srokowskie-
miałym w Związku akademick-
p. t. „Młodzież a polityka" 22/II

Związek naukowo lit. 775

27/2 1908

142

Sprawozdanie z referatu
Artura Glasnera st. praw, mianego w lokalu "Vorwärts" przy ul. Starowiślnej l. 42. dnia 27. lutego 1908 p. t. "Parlamentaryzm współczesny."

Odczyt te urządza "Stowarzyszenie żydowskiej młodzieży postępowej" "Związek naukowo towarzyski", od 1-go marca lokal będą ci mieli swój przy ul. S. Gertrudy l. 11. II piętro. W środę zapowiedział prezes Korngut st. praw III roku, że [dnia 4 marca br.] będzie miał odczyt Królewiak (żyd) Rubinstein, lecz nie mówił na jaki temat. Wczorajszy zaś temat zgromadził około 20. słuchaczy, w tem połowa żydówek, ponieważ reszta była na Zgromadzeniu przedwyborczem przy ulicy Rajskiej w Ujeżdżalni. Jeszcze poprzednio dowiedziałem się, że Henryk Grossman robi agitację jak się tam wyraził wśród towarzyszów i innych tzw. Zaś wczoraj Korngut prezes, prosił agitować na Uniwersytecie, aby jak największa ilość akademików przybyła na odczyt Rubinsteina, a swoją drogą ogłoszone będzie w jakimś tygodniku, w którym oni ogłaszają wszystkie odczyty.

Wczoraj rozwijał prelegent wszystkie parlamenty od początku do dziś dnia, cytując ustępy Kautzkiego, Ringensteina i innych, a o parlamencie współczesnym austryackim nie wspominał, o co robiono mu zarzuty, a szczególniej prezes, który prosił, aby się ktoś zgłosił z correferatem na ten temat. Prelegent podniósł tylko, że ponieważ

szlachta i burżuazya opanowała parlament z kolei po arystokracyi więc teraz kolej przychodzi na socyalistów, których już jest w parlamentach wszystkich dużo, i stopniowo wyciągają rękę po władzę, która niezawodnie musi się dostać w ich ręce. Parlament uważa on za kwestyę czasu, że dziś jako ciało ustawodawcze i prawodawcze jest niepotrzebny, gdyż zapewnia i zaspokaja potrzeby tylko wyższości t. j. burżuazyi, a proletaryat jest pomijany. Według referenta daleko lepszem byłoby bezpośrednie prawodawstwo ludu, gdyż parlament za powoli uchwala reformy i nastręcza tylko pole do walk i handryczeń jak się wyraził Glaser, a o pracy pozytywnej nie ma mowy. Przytaczał także że lepiej byłoby już podzielić proletaryat na okręgi i pobudować wielkie sale, w którychby głosowało po 100. wyborców, albo nawet sami uchwalali i załatwiali wszelkie sprawy państwowe. Wspominał o 1848. roku, w którym proletaryat wywalczył konstytucyę na Wschodzie za wzorem rewolucyi francuskiej. Referent skończył odczyt o godzinie IX, a rozpoczął o 8½. Po krótkiej pauzie, rozpoczęto dyskusyę, w której zabrał najpierw głos towarzysz Rosenfeld lecz po żydowsku rozchodziło mu się o to, dlaczego Liebknecht najpierw był przeciwnikiem parlamentu i wręcz występował przeciw niemu, a potem został jego zwolennikiem. Na to odpowiedział mu referent, że partye socyalistyczne prawie podczas

wyborów obiecuje wyborcom różne korzyści, jakie im przyniesie poseł, walcząc o parlamencie. Na tej-też podstawie Liepknecht został zwolennikiem parlamentu.

Następnie zabrał głos Gutmann, który w dłuższej przemowie wypowiedział się za walką w parlamencie, a nie za ulicznymi bójkami. Według niego parlament jest trybuną ludu, który wreszcie kiedyś musi opanować i zdobyć większość w parlamencie. Na to wyraźnie odpowiedział Zygmunt Glücksmann, że parlament jest niepotrzebny, gdyż on osłabia siłę rewolucyjną proletaryatu, on zbyt powoli działa i według niego parlament nie powinien uchwalać ustaw ni żadnych praw, lecz tylko jedynie bezpośrednie prawodawstwo ludu może zaspokoić piekące potrzeby społeczeństwa a środkiem do tego są walki, bójki i jawne demonstracye uliczne. Według niego tylko ulica jest terenem do walk o reformy w ustroju społecznym. Na przeciwnym stanowisku stoi znów Schuldenfrein st. praw., który naciska tylko na metodzie walk w parlamencie, gdyż według niego, tylko pójście do Burgu może coś zdziałać, a nie powolne walki w parlamencie ani ulica. Przywódcy tylko powinni iść do Burgu i tam zmusić Rząd do uchwał na rzecz proletaryatu. Mowę jego oklaskami nagrodzono. Zgodził się na to i Glücksmann, lecz nadmienił, że on jako rewolucyonista ufa także i ulicy.

Teraz zabrał głos prezes Skrzynek i zaznaczył, że jest winą rewolucji, że ona nie wydobyła na jaw i na wierzch kwestji parlamentaryzmu, a tylko zajmuje się usuwaniem monarchów. Rewolucyoniści winni uwzględnić i tę stronę, a może rychlej załatwiano reformy w parlamencie. Następnie Gutmann odpowiedział Glücksmannowi, że nie słusznie zrobił mu zarzut, że Gutmann jest za parlamentaryzmem, ponieważ on popiera prawodawstwo bezpośrednie ludu, a tylko rozchodzi się mu o przyszłość, czy ma nadal toczyć się walka posłów w parlamencie, czy parlament pominąć i nie starać się o mandaty, a tylko powołać lud do prawodawstwa. Następnie przemówił jeszcze Schreiber lecz ten ponieważ nie był na odczycie tylko na dyskusyi, z której wywnioskował, że referent nie poruszył parlamentu współczesnego, za co zrobił mu zarzut, a sam powiedział że on neguje zupełnie parlament, a li tylko bezpośrednie prawodawstwo ludu jest na czasie. Tego zdania byli wszyscy słuchający. Dyskusya skończyła się o godzinie 10. wieczór.
Schuldenfrein nadmienił jeszcze, że nie ilość decyduje a raczej względnie decydować powinna lecz tylko zgoda i zmuszenie opornych do pójścia za proletaryatem. Tak też i prezes twierdził, że n.p. Solon powróciwszy z podróży, zapytał się obywateli czy są z prawodawstwa zadowoleni, a gdy usłyszał odmowną odpowiedź, powiedział, że ta zgodność go cieszy, ponieważ wszyscy nie chcąc, muszą teraz się zgodzić. Reakcyi więc nic nie znaczy i nie trzeba się jej bać. —

5/3 1908

W stowarzyszeniu żydowskiej młodzieży postępowej, zapowiedzianego potajemnie wśród samych członków odczytu Rubinsteina nie było, gdyż jak mi mówił sam prezes Horugut we czwartek t.j. na drugi dzień. gdym się go mimochodem spytał (są wyrażając że może po moim odczycie prelegent zabrał głos) czy we środę był odczyt p. Rubinsteina, odpowiedział, że prelegent zawiódł ich, co rzeczywiście tak było, gdyż do godziny 9½ czekałem przed bramą, lecz wszyscy wyszli.

Również we czwartek 5/III. zapowiedzianego correferatu na temat „Parlamentaryzm a prawodawstwo ludowe bezpośrednie" nie było z powodu małej ilości osób bo zaledwie ośmiu, a także dlatego, iż mimo namowy prezesa nikt nie chciał zabrać głosu, gdyż prelegenta nie było wyznaczonego. O godzinie 8½. natomiast zaczęli omawiać przyszłe walne zgromadzenie, zapowiedziane na niedzielę t.j. 8./III. o godzinie IIIciej po południu przy ul. Gertrudy 11. I piętro. Na tem omawianiu interesów stowarzyszenia nie byłem, ponieważ prezes przeprosił mię, że jako nie członek nie mogę brać żadnego udziału w tem omawianiu. §

Będąc więc w lokalu żydowskim, nie mogłem pójść na odczyt Gahlberga, w „Spójni" zwłaszcza że było zakazanem, a tymczasem będąc dziś t.j. w piątek, dowiedziałem się od skarbnika i innych, że odczyt we czwartek odbył się po odczycie p. Komisarza i wraz z dyskusyą

Zwiazek mł. Rosso - towarzyszę.

5 III

przeciągnął się do godziny 11½. w nocy. Odczyt ten Gahlberga p. t. „Jedyny i władztwo jego” miał być ciekawszym niż dzisiejszy na temat „O nowej komunie”. O ile się dowiedziałem miał prelegent mówić o woli, jako jedynym czynniku, według którego człowiek wolny ma postępować, odrzucając wszelkie bożyszcza i religie. Pod „jedyny” rozumiał więc prelegent wolę to ja człowieka nagiego, rządzącego nagim światem. „Władztwem zaś jego” ma być tylko także panowanie (na świecie) woli każdego człowieka, który powinien negować wszystko, co istnieje na świecie, a przedewszystkiem ustrój polityczny i społeczny. Gahlberg sprzedawał także broszurę wczoraj p. t. „Utopia” wydaną przez niego i pod jego redakcyą.

6/III

Sprawozdanie z odczytu z dnia 6. III. na temat „O nowej komunie” na którym był p. komisarz ~~sądzę, że nie potrzebnem było już nadmieniać tylko, że~~ Zaczęło się o 8¼, a skończyło się o 9½ wieczór. Osób było około 60. Głosu prelegentowi udzielał Żuławski, który też przewodniczył dyskusyi, chociaż zapowiedział po odczycie, że dyskusya odbędzie się przy drugim odczycie t. j. w sobotę; tymczasem po odejściu komisarza dyskusya się odbyła i trwała do 10¼. w nocy. Przewodniczył jej Lechnicki i Żuławski. Do dyskusyi zgłosił się tylko Kaszubski z zapytaniem prelegenta w jaki sposób rozumie on tę wszechpotężną wolę, która przecież według Kaszubskiego musi

odbierać wrażenia z zewnątrz nas i przyjmować pewniki uznane przez wszystkich. Na to odpowie= dział mu ~~tło~~ prelegent, że człowiek, uznający wrażenia zewnętrzne jest niewolnikiem. Według niego wola ma wszystko niszczyć i być zarazem twórcą piękna i przyszłej religii. Mimo dwukrotnego zapytania Starzubskiego co to ma znaczyć i jak wyrobić taką wolę, odpowiadał Gahlberg, że czło= wiek tęsknotą i wzlotem wolę taką choć na chwilę w życiu mieć musi.

Więcej głosu nikt nie zabierał. Następny odczyt odbędzie się w niedzielę t.j. 8. p. t. „Eloe" (Słowacki).

Z komitarza słuchano się potem, że przyszedł z myślą aresztowania kogo, a tymczasem się rozczarował.

Treść ~~jednak~~ odczytu ~~podam~~ dnia 6/3 08 w obec ... Kom.-policyj.

Wszystko co powstało logicznie i legalnie jest naj= większem niewolnictwem człowieka. Ludzkie pod wpły= wem tych licznych bożyszcz, wytworzonych przez swych przodków, wiecznych strasznych niewolni= ków dlatego są „mandami" nieszczęśliwemi. Postęp polega na tem, by zniszczyć i zburzyć cały ustrój polityczny i społeczny, dokonać zaś tego może tylko wola i to sama, a dokonać musi.

Wola ta musi wszystkie bożyszcza odrzucić, wszel= kie jestestwo negować, a związek takich egoistów musi wypędzić Boga tego cienia z raju, bo wola będzie odtąd twórcą i szczęściem wszystkiego.

Prelegent wyobraża sobie takiego człowieka jako nagiego, trzymającego płonący przedmiot w sple= cionych dłoniach, a przed nim stoją bożyszcza.

na które on rzuca płonący przedmiot, wytężywszy wszystkie
muskuły i w swem naprężeniu mówiący, że jego „ja"
wszystko zburzy a stworzy samo piękno. Głosicielami tej
utopii są: Stirner, Słowacki, Tołstoj i H. Schmidt, który
porzuciwszy służbę rządową jest obecnie bibliotekarzem w Budape
Nowa komuna jest zatem tem centralnym słońcem, od
którego promienie idą do nas i oświecają ~~nas i~~ tylko naszą wolę.
Wszelki pomost między przeszłością a jutrem musi być zerwany
Dzisiejszy konserwatyzm i trzy barwy liberałów stworzy
systemy prowadzące do reform, lecz nie na tem polega
reforma. Według prelegenta systemy należy odrzucać, gdyż są
to tylko powłoki, lecz trzeba zrozumieć i poznać istotę
rzeczy. Dziś się tylko zdziera te powłoki, a po których usunię
napotykamy inne znów i t. d. Odtąd trzeba trafić
w istotę wszystkich instytucyi, a nie w formy zewnętrz
i formalizm w całem tego słowa znaczeniu. Nowa komuna
zna tylko wolną myśl, a przedewszystkiem wolę, która jest
niezależną i twórczą. Dziś nawet język sam nawet i
mowa, przejęta od przodków jest niewolnictwem, gdyż
mową tą nie można opisać piękna, jakie wola
musi stworzyć. Piękno to i szczęście widzimy, spatrzy
się w słońce, lecz nowa komuna na tem polega, by to piękn
ściągnąć do siebie siłą woli i hartem. Powinniśmy zrzu
cić z siebie wszystko stare i wszelkie powłoki i systemy
odrzuciwszy jako nadzy rządzić takie nagim światem
Tołstoj słusznie nazwał Słowackiego kościołem bez bożyszcz
gdyż Słowacki był pierwszym takim, który kierował się
wolą jedynie i nią potrafił owładnąć wszystkie umysł
Również Nietzsche, Spencer i stoczniowski Halding
byli ludźmi woli. Wola jest poezyą rzeczywistości etc.

8/3 1908

Sprawozdanie z odczytu Gahlberga,
który mimo zakazu c.k. Dyrekcyi Policyi, wygłosił
go dnia 8. marca 1908. p.t. „Eloe" (Słowacki)
jednak nie w Spójni lecz w lokalu „Związku
naukowo towarzyskiego" przy ul. Ś. Gertrudy 11. II piętro
o godzinie 8½ do 9½, a z dyskusyą do 12. w nocy.
Komitet wybrany już powydawał zaproszenia
obecnym. Odczytowi, na którym było około 30. osób
przewodniczył Bertenstein, który też udzielił
głosu prelegentowi i prosił aby w razie na-
dejścia policyi, każdy z mających zaproszenie
głośno powiedział swe nazwisko, gdyż on wszystkich
nie zna. Kaliński (Królewiak) junior, który jak się
dowiedziałem jest twórcą Spójni i dzięki jego
staraniom Spójnia wzrosła, powiedział, że
cała kombinacya właśnie na tem polega, by każdy
głośno zaraz powiedział swe nazwisko według
karty. Prezesem Spójni jest Lipiński (redaktor
i naczelnik Naprzodu) a przedtem był
Feldmann. Nadmieniam jeszcze, że w środę
11. marca będzie miał w hotelu Kleina odczyt
towarzysz Adolf Böhm z Wiednia na temat
„Polityka syjonistyczna w Palestynie".
Przystępując do sprawozdania z odczytu
Gahlberga, który ma odjechać w poniedziałek
wieczorem i zaznaczam, że jego trzy odczyty
były popularyzacyą „woli" jako jedynego
czynnika, według którego każdy ma bezwzględnie
postępować nie zważając na żadne prawa.

Gahlberg udowadniał w odczycie p.t. „Eloe", że Słowacki jest typem ludzi „woli", która neguje świat zewnętrzny i wszelkie władze, a przedewszystkiem ich istotę, a uznaje zasadę utopii tego centralnego słońca, które musimy ściągnąć do siebie. „Eloe" to postać z gwiazdą na czole i bladą melancholiczną twarzą, która się błąka tu wśród smutnych ludzi. Prelegent zrobił z tego system eloiczny, który wskroś całego świata idzie od początku, aż wreszcie stworzy świat nowy. Jest to także system Platona, który przeczył istnieniu świata materyalnego, a tworzył ideje silne, które człowiek ma sam urzeczywistnić na ziemi. Słowacki według prelegenta nie jest literatem zupełnie, jego dramaty i utwory poetyckie nie mają wartości; natomiast Juliusz Słowacki jest typem ludzi silnych, twórczych, którzy swoje „ja", zgnębione prawami i obyczajami chcą uwolnić i stanąć na świecie z uświadomieniem swego istnienia „da bin ich, da stehe ich". Słowacki, zapatrzony w słońce, stara się je ściągnąć na ziemię i stąd to jego chwiejność i przerzucanie się w życiu z jednego obozu do drugiego. Prelegent dzieli bowiem ludzkość na dwa obozy: jeden, to ludzie wierzący, którzy omamieni i skrępowani przez Boga giną za wiarę, a drugi obóz to ludzie, którym ich wola, ich „ja" kazało zerwać pęta niewoli

świata, ułożone przez Boga i jako woli ludzie nie ulegają marnym formom życia lecz potężną swoją wolą, zrywają się do lotu i samoistnej twórczości, a protestują wszystkiemu, co stare, a zatem niedołężne. Jednym z takich ludzi jest i Słowacki, ten buntownik, który czując w sobie gnębione „ja" wszelkiemi formami życiowemi, zrywa ze światem i nawet wyzywa Boga, by okazał swą bladą twarz na znak, że lituje się nad ludźmi, a w przeciwnym razie plunie na jego twarz. Eloe, to anioł smutnych ludzi, gnębionych przez Boga, który wyszedł z ludzi wiecznych niewolników i nie da im się rozwijać pod żadnym względem. Według więc prelegenta trzeba Chrystusa, tego cienia usunąć, a wtedy staną się ludźmi wolnymi, stwarzać mogą „swego" egoistycznego „ja" wszystko na nowo. Nowa komuna łączy się więc z ebionizmem, mistycyzmem i sceptycyzmem. Burzyć, niwelować, i zwalać wszystko istniejące w przepaść jest rzeczą konieczną, bo w dzisiejszym ustroju społecznym i politycznym nie można być człowiekiem wolnym, lecz wszystko trzeba przyjmować od drugich, co jest „najszkodliwszą rzeczą" a o samotwórczości w życiu społecznem a tembardziej politycznem nie można swobodnie myśleć, a tembardziej żyć i propagować.
Na końcu zaznaczył prelegent, że aby nie zraził sobie swą utopią stanowych zebranych, oświadcza, że i on jest anarchistą, rewolucjonistą i zachwala królobójstwo

mordowanie carów i td, ale tylko wtedy jeżeli na miejsce ich sami staniemy na czele jako ludzie nowi bez wszelkiej obawy i więzów duchowych, jako ludzie, dla których nic nie istnieje prócz gołego „ja" na gołym, nagim świecie. Prelegent, propagując egoizm uważa za bliźnich jedynie tylko ludzi, którzy są mu bliźnimi, a nie według nauki chrześcijańskiej. Wogóle w całych przemówieniach długich podczas tych trzech odczytów, z których pierwszy miał być najważniejszy, bo w nim wypowiedział wszystkie poglądy i dążności (a drugie do były illustracyą pierwszego) chodziło mu o tę „wolę" nieza-wisłą, o to „ja" jedyne kryteryum człowieka, a ~~celem~~ środkiem do uzyskania tego wszystkiego, ma być zburzenie całych dzisiejszych stosunków, nie ich zewnętrznej formy lecz ich istotę i zasady. Bacznie te odczyty były słuchano ...

— W dyskusji zabrał głos Antoni Bielowski (który już jest znany z dyskusyi „o woli mojej" lecz tam myl-podałem jego nazwisko, bo Wielowski podczas, gdy to jest Bielowski. Rozchodziło mu się o to, że prelegent wszystko przedsta-wia mgliście, chaotycznie, w czem trudno znaleść hakka, o który się można zaczepić; wiele jeszcze poruszał kwestyi szczegółowych, a długo, na co wszystko dokładnie odpowiedział prelegent, n. p. że dekadentyzm jest niezależnym od naszego „ja" bo musimy być protestantami, dekadentami i socyalistami, by stworzyć nowy świat po zburzeniu starego. Zarzucił mu jeszcze Bielowski, że źle interpretuje Słowackiego, a Gahlberg odpowiedział, że on literatury dobrze nie zna, a gdyby znał — to nie przyznawałby się jednak do tego; zarzucił Bielowskiemu, ~~on jako~~ obaj z Tarnowskim ganią Juliusza Sł. n. p. że Tarnowski mówi, że Anhelli jest propagatorem idei przyszłej Polski i td. Zabierał jeszcze drugi głos, lecz nazwiska nie wiem, lecz ten sprzeciwiał się we wszystkiem prelegentowi.

od 8/III 1908

Zasadą ~~woli~~ nowej Komuny jest hasło „werde stark" stań się mocnym. Dziwięży rewolucyoniśta, anarchista i socyalista wreszcie nie zburzy znienawidzonego ustroju politycznego i społecznego, jeżeli przez tę wolę nie stanie się mocnym i nie zerwie, zniweluje i zniszczy zupełnie istot zasad wszystkich instytucyi a nie tylko jego form, gdyż nie te ale tylko istotę ustrojów trzeba zgładzić. „Można zburzyć mur ale ręki nie". Zatem od korzenia trzeba zacząć.
Walczyć z gromadami trzeba być ~~m~~ uważnym bo w łonie walczących lub po przeciwnej stronie może się znajść Cezar lub Oktawian, który kazawszy opisywać czyny dzielnego, ujmował go sobie tem i nadal pozostawał władcą.
Księciem dla każdego człowieka jest wola jego, a wszystko inne nie istnieje dla niego na świecie, gdyż jest martwotą, a ludzie hołdujący tym bożyszczom są niewolnikami.
Precz więc z Bogiem, który „ist gemanert in den Boden" każe nam krępować się jakimiś zakazami. Precz z tradycyą i wszystkiem - my musimy stać się dziećmi przez wielbłąda i utkać nowy świat nagi, bo jesteśmy twórcami wszystkiego. Burzmy więc wszystko od zarodka, to jest istotę bożyszcz, niech nas żadna nie wiąże z jakimiś względami na innych. My musimy być silnymi.
Prelegent, człowiek niepokaźny, bo mały, garbaty z długimi włosami, gotował jest jednak doskonałym mówcą pod każdym względem. Przy odczycie bez podręczników dobitnie z trzęsącą ustawicznie ręką, pokazywał, że Bóg nie istnieje, a religia księżna są wyrobkiem niewoli ludzi.

Na początku ~~odczytu~~ odczytu zapowiedział wprawdzie Żuławski, że mimo iż wczorajszego odczytu nie było z powodu zakazu policyi, to jednak dziś odbędzie się tylko odczyt drugi „O nowej komunie".
Po odejściu komisarza sam jednak powiedział, że dyskusya odbędzie się nad wczorajszym i dzisiejszym odczycie, lecz w dyskusyi nad pierwszym odczytem nikt głosu nie zabrał. Zresztą sam prelegent ~~od~~ mówił w odpowiedzi, że już wczoraj odpowiadał ~~na~~ oponentom na zarzuty co do panowania bezwzględnego samej woli człowieka.
W piątek t.j. 13/III. będzie odczyt Antoniego Bielowskiego p.t. „Miłość – płacz duszy".
a w niedzielę 8/III. rozpocznie się już uroczystości jubileuszowe ku uczczeniu dwudziestoletniego istnienia młodzieży syonistycznej. Związek ten nosi nazwę „Przedświt Haschachar". Od Spójnia dostała zaproszenie. W niedzielę ma się odbyć w hotelu Kleina przy ul. św. Gertrudy odczyt posłów towarzyszów Mahlera, Standa i t.d. p.t. „Polityka krajowa". 11/. marca również w hotelu Kleina jakiś odczyt a 14. marca w hotelu londyńskim komers ludowy a 15. ma się zakończyć.



L.18 Spójnia | L 2. młodzież żydowska

150

18/12 1910

Sprawozdanie.

Dnia 18/XII. b. 1910 r. o godzinie 8 wiecz., w sali „Spójni" (Plac Mariacki 8). odbyło się w dalszym ciągu poufne zebranie żydowskiej młodzieży postępowej w sprawie zorganizowania ~~nowego~~ stowarzyszenia żydowskiej młodzieży postępowej. Zebranych było około 50. prócz gości.

Przewodniczył Wasserberg, referował Krieger. Referent motywował potrzebę organizacji żydowskiej młodzieży postępowej akademickiej. Jako główny argument przytoczył korzyść moralną „Spójni", która pozbywszy się w ten sposób Żydów-członków, będzie wolna od napaści „Głosu narodu" i opinii, że podejmuje jakąkolwiek akcję na Uniwersytecie, „x" walczy „żydowska-Spójnia".

Przemawiali: Horowitz, Lieber, Leser, Goldfinger, Hoffmann, Wasserberger i inni.

Jung Wolf st. pr. w swem przemówieniu, domagał się, by komitet, organizujący stowarzyszenie, oparł swój program i statut na programie „żydowskiej partji socjalistycznej" t.zw. Ż.P.S.

Przemawiali i Jabłonowski i Czarnecki.

Czarnecki twierdził, że on przedewszystkiem i najpierw jest socjalistą, a potem dopiero Polakiem czyli, że

./.

„Spójnia" jest stowarzyszeniem czysto socyalno-demokratycznem, a zatem wolałaby, by nie powstawało ~~now~~ żydowskie stowarzyszenie akademików socyalistów, gdyż „Spójnia" nie ma nazwy polskiego stowarzyszenia.

Jabłonowski znów twierdził, że on jest najpierw Polakiem, a potem socyalistą czyli że jest wyznawcą programu polskiej partyi socyalistycznej t.j. P.P.S.

Przy głosowaniu padło 28 głosów za organizacyą żydów akademików-socyalistów, przeciw 14. Wielka ~~ilość~~ głosowało, jak również i goście.

Uchwalono zatem większością głosów organizowanie i to jak najszybsze żydowskiego stowarzyszenia młodzieży postępowej żydowskiej.

Do komitetu organizującego weszli: Wasserberg, Lieber, Krieger, Horowitz i Rosenzweigi Józef i Aaron.

Komitet ma w ciągu świąt opracować statut i wynająć lokal, by już od r. 1911. funkcyonowało to stowarzyszenie.

Zakończono obrady o godzinie 11 w noc.

Spojnia

1.19.

cchobot
2066-II

151

13/I 1911

L. 3.

młodzież żydowska

Sprawozdanie.

Dnia 13 stycznia 1911 r. o godzinie 7½ wiecz. wygłosił w lokalu „Spójni" przy ul. Krupniczej l. 4. I p. Dr. Józef Drobner odczyt n. t. „Młodzież żydowska wobec społeczeństwa". Zebranych było około 55.

Prelegent zaznaczył na początku, że między nim a ogłaszającym ten odczyt zaszło nieporozumienie, ponieważ prelegent nie miał zamiaru wygłaszać na ten temat odczytu, ale tylko zagaić, aby w rozwiniętej wskutek tego dyskusyi wypowiedziano jasno, st. jakie stanowisko ma zająć młodzież żydowska wobec swego społeczeństwa.

Żydzi są dziś bardzo interesowani jako naród. Coraz więcej zajmuje się tą kwestyą, ale jeszcze nie jest ściśle określonem, kto zaliczyć się może do narodowości żydowskiej. Naród żydowski jest szczególniejszy, ponieważ więcej mu brakuje cech, znamionujących naród, aniżeli inne narody, jak n. p. Szwajcarzy, którym brak tylko języka odrębnego, swego narodowego. Żydom brak terytoryum języka i kultury, jedynie religia ich ma wspólnego Boga abstrakcyjnego, jak i inne narody. ale ta ich religia znów uważana jest przez nich za jakąś arystokratyczną, do której należyć uważać sobie trzeba za szczęście.

O terytoryum mówić się nie powinno, ponieważ i państwa rzymskiego, z którego prowincyi się rozeszli, niema. Język ich nie jest ten, jaki był pierwotnie, posiadają tylko żargon. Chociaż posiada on jakieś poezye i powieści, ale nie posiada literatury, któraby obejmowała pewien stan duszy żyda. Nad kulturą pracować powinni dopiero inteligentni młodzi, którzy mogą z chęcią pracować

nad podniesieniem jej u proletaryatu, który u żydów rozpada się na kilka odłamów, co rzadko spotyka się u innych narodów. Praca ta jest trudna, ponieważ trzeba tu walczyć także z klerykalizmem żydowskim, z którym jest trudniej walczyć, niż w reszcie społeczeństwa.

Proletaryat, a właściwie żydowska partya socyalistyczna powinna zawsze łączyć się z polską partyą socyal. demokratyczną. Zerwanie z polską partyą, będzie klęską dla proletaryatu żydowskiego

Podnoszenie się ekonomiczne społeczeństwa polskiego i tworzenie przez niego n.p. kółek rolniczych i zniesienie karczem nie uważa prelegent wcale za szkodliwe dla narodu żydowskiego, dlatego krzyki i lamentowania burżuazyi żydowskiej na owe zmiany są niesłuszne. Że około 2 tysięcy żydów straciło zarobek, po straceniu karczem, to nie jest jeszcze klęska, należy ich tylko pchnąć w inny kierunek i nauczyć ich innej pracy. Reszta żydów, który przestali szynkować, są zabezpieczeni, bo są to bogacze.

Obowiązkiem tedy jest młodzieży akademickiej żydowskiej, aby pracowała nad tem proletaryatem żydowskim i podniosła jego kulturę, a zarazem wspólnie starała się dla niego o jednolite organizacye zawodowe.

W dyskusyi zabrał głos tylko jeden Zeidlic, który wytykał ostro błędy prelegenta, którego referat miał być tylko wahaniem się i agitacyą dla zyskania inteligentnych ludzi młodych dla sprawy proletaryatu. Jego zdaniem, powinien naród żydowski starać się najpierw o równouprawnienie, co w przyszłości nastąpić musi, a nie organizacyę jednolite zawodowe. Proletaryat żydowski powinien

szczególnie pracować razem z austryacką partyą socyalistyczną, a nie koniecznie z polską. Żydzi starać się najpierw powinni o równouprawnienie we wszystkiem i o to, by im wolno było w niedzielę, w dniu wypoczynku innych narodów, pracować, a potem organizować jednolite związki zawodowe.

Ponieważ w dyskusyi nie zabrał głosu więcej, prezes Spójni zamknął posiedzenie i wszyscy rozeszli się 9½ godzinie. —

młodzież żydowska

Sprawozdanie.

Dnia 25 stycznia 1911 r. o godzinie 7½ wieczór, odbył się wiec młodzieży żydowskiej w lokalu „rękodzielników żydowskich" przy ul. Podbrzezie l. 4 I p. o porządku dziennym:

1) Młodzież żydowska wobec gwałtów proskrypcyjnych.
2). Dyskusya.

Wiec zwołał komitet młodzieży syonistycznej t.j.
za „Przedświt" — za młodzież niezorganizowaną
1) Szwarzbart, 2) Timberg / 3) Aron Rosenzweig 4) Markus Pechner.

Na wiec ten zaprosili Żydzi Polaków, lecz żadnego z nich nie było. Żydów zaś zebrało się około 80.

Wiec zagaił Pilzer, przedstawiając „bezprawia" sfer rządzących politycznych i administracyjnych przy obecnym spisie ludności. Mowca twierdził, że spis ludności ustanowiony został w celach naukowych, a ważne ma być wskazówkiem przy wszelkich obradach i reformach życia społecznego, a co obecnie zostało spaczone w celu polityki, by ~~stwor~~ „sfabrykować sztuczną większość polską w Galicyi i to drogą nielegalną bo „defrawacyą i podłością" ze strony ministra, namiestnika i parlamentu.

Dalej mowca potępił posłów żydowskich socyalistycznych za ich milczenie w parlamencie i nie wniesienie interpelacyi z powodu gwałtów, dokonanych w całej Galicyi na Żydach przy

/

wprowadzeniu języka towarzyskiego do arkusza przekrojowego wbrew sumieniu i prawdzie faktycznej, a także wysokie kary za upór i to nie tylko na głowy rodziny lecz i na dzieci.

Po zagajeniu, wybrano prezydium, w którego skład weszli: Pilzer jako przewodniczący, Aleksandrowicz zastępca, a Rosenzweig Aron i Widermann jako sekretarze.

Zabrał głos referent Szwarzbart. Mowca w dłuższej mowie, potępił Rząd centralny i lokalne za ich „podłe, niskie, nielegalne, nie zgadzające się z prawdą objektywną postępowanie" przy obecnym spisie ludności. Referent oświadczył, że Galicja liczy 3 miliony Polaków, tyleż Rusinów a 1 milion Żydów – że zatem żadna narodowość nie ma większości i wobec tego chcą teraz przy spisie sfałszować tę większość, zmuszając Żydów do podawania się za Polaków, swych największych wrogów i nieprzyjaciół. Mowca rzucił „stygmat potępienia, ~~na~~ nieszczerości, pogardy, hańby, podłości i. t. d." na ministra hr. Wickenburga, który na interpelację w sprawie nadużyć przy spisie ludności, oświadczył, że będzie baczył, by spis przeprowadzono na podstawie objektywnej prawdy lecz że nie zaznaczył, że drogą legalną, robiąc sobie tem furtkę co do Żydów, których minister jako wykonawca ustawy powinien ze względów tejże prawdy o której mówi, uznać za narodowość wśród 9-ciu innych uznanych w Monarchii względnie ich język za Landesüblich, – dalej na (Namiestnika) „Bobrzyńskiego" za to, że rabinów żydowskich namawiał, by wpłynęli na swych wyznawców, by podawali język polski za towarzyski, dalej na viceprezydenta Sarego za to, że jako urzędnik Magistratu pozwala na nakładania na Żydów wysokich kar, bo 40 kor – podczas gdy ustawa mówi od 2 kor do 30.

/

dalej na posła Grossa za jego milczenie w parlamencie, także na prezesa kahału Fillera, Rafała Landaua za ich agitację wśród Żydów za językiem polskim, dalej na Daszyńskiego za to, że broniąc w imię postępu od ucisku podczas spisu ludności Czechów i Polaków na Śląsku i w Wiedniu, wnosząc interpelację w tej kwestii w parlamencie, o zaś o Żydach nie wspomniał nic, a wreszcie piętnuje postępowo-socjalistyczną prasę, a szczególniej „Naprzód”, że milczy o nadużyciach, jakie Żydów obecnie dotknęły.

Można twierdzić, że młodzież żydowska musi przeciwko tym gwałtom zaprotestować i ostrzec sfery rządzące, że jeżeli skargi nie będą pomyślnie załatwione, młodzież żydowska chwyci się i nielegalnych środków, a zaprzedać swego sumienia i duszy nie da swoim wrogom Polakom i władzom politycznym i administracyjnym. Referent wskazuje, że w Krakowie, Rzeszowie i na prowincji, zmuszają komisarze konskrypcyjni groźbami codziennych kar po 40 kor. jeżeli wpiszą inny język towarzyski niż polski i skazują ich za opór na 40 kor. kary i to chłopców 16 letnich, których przez to niecne postępowanie rujnują gospodarczo, naruszając tem ustawy zasadnicze.

Wreszcie odczytuje referent rezolucję: „Młodzież żydowska zebrana w sali rękodzielników żydowskich 25/I. 911 r. protestuje jak najenergiczniej i stanowczo przeciw postępowaniu sfer rządzących przy obecnym spisie ludności, stwierdza że przez gwałty wyrządzane sumieniom, instynktom i najświętszym rzeczom żydowskim, jakim jest ich język narodowy i przez nakładanie wysokich kar za opór, władze centralne i lokalne wyrządzają Żydom krzywdę gospodarczą i naruszają ich prawa zasadnicze, które pozwalają i gwarantują wolność używania języka, wyznania i narodowości, stwierdza dalej, że reprezentanci narodu żydowskiego w parlamencie prócz syjonistów, są serwilistami rządowymi i niegodni są

./.

piastowali mandaty, które zresztą w sposób podstępny i podły, a wielki zdobyli; młodzież żydowska potępia postępowanie prasy za jej milczenie w sprawie grabieży dokonywanej na Żydach przy spisie ludności i ślubuje że praw swego narodowego języka będzie strzec i bronić na każdym kroku."

Nadto dodatkowa rezolucja Szwarzbarta brzmi: "młodzież żydowska porucza Komitetowi wyłonionemu z wiecu obecnego i prezydium wiecu, by rezolucję tę przesłał władzom centralnym, autonomicznym i lokalnym oraz wiceprezydentowi Sejmu, dr. Grossowi, p. Fellerowi i postępowej prasie, a w końcu, by zajęły się energicznie tem, aby wszyscy Żydzi nie płacili grzywien za karę przy spisie lecz odcierpieli karę się w więzieniu i to o ile możliwe gremialnie.

Rezolucje te zostały uchwalone jednomyślnie.

W dyskusji zabierali głos: Dr. Feiner prezes "Związku naukowo-towarzyskiego" który oświadczył, że wiec jest chybiony, ponieważ nie młodzież lecz społeczeństwo żydowskie ma prawo w tej kwestii decydować, a nadto, że syjoniści przed konskrypcją nic nie robili, a ich posłowie nawet interpelacji nie wnieśli w parlamencie. Oświadczył, że młodzież żydowska socjalistyczna będzie głosować za rezolucjami Szwarzbarta lecz on w swojej rezolucji stwierdza, że posłowie syjoniści nic nie rob[ili] w parlamencie ani interpelacji nie wnieśli, więc skąd winę składać na posłów żydowskich socjalistycznych. Za rezolucją tą głosowało tylko 1[...]

Dalej zabierali głos p. Wasserberg – ten znów potępiał syjonistów i składa[ł] winę nadużyć na posłów syjonistów (Straucher), który interpelacji nie wniesł, znów Rosenzweig stud., Dr. Bienenzucht i Piber, odpierali te zarzuty i potępiali posłów socjalistycznych żydowskich (Grossa). W końcu Leser wygłosił mowę po żydowsku, podnosząc syjonizm, jego idee i cele do najwyższych szczytów, chwaląc produktywną propagandę syjonistyczną na Kazimierzu a to przez prasę żydowską, zebrania i wiece – a potępiał Żydów socjalistów, którzy nie dość, że nie pomagają syjonistom, lecz jeszcze szkodzą. Na tem przewodniczący zamknął wiec o godzinie 10¾ wieczór. –

155

29/X 1912

Sprawozdanie.

1912

Dnia 29. X. o 8 godz. wieczór wygłosił Weisslitz w „Związku stow. żydowskich socyalistów (ul. Zielona, II p.) odczyt p. t. „Zadania i cel akad. związku żydów socyalistów". Obecnych było około 40.

Referent Weisslitz zaznaczył, że nie wyczerpie dziś w jednym odczycie wszystkich zagadnień, dotyczących kwestyi żydowskiej. Ograniczyć się musi tylko do pewnych punktów. Przed kilku laty żydzi akademicy zapisywali się do polskiej Spójni socyal. gdyż Spójnia agitowała, aby żydzi socyaliści do niej się zapisywali. Polacy jednak na wiecach i w innych ważniejszych wypadkach nie opiekowali się żydami, nie rozwiązywali kwestyi proletaryatu żydowskiego, a nawet sama Spójnia cierpiała na tem odcałego bloku narodowego. Skutkiem tego żydzi utworzyć musieli swój osobny związek akademików żydowskich.

Związek żyd. akademików powinien nieść pomoc żydowskiemu proletaryatowi w walce o swe prawa z klasą posiadającą i burżuazyjną. Związek ten stać jednak musi na stanowisku ideowo narodowym i dlatego przeciwstawiać się assymilacyi i ją zwalczać. Assymilacya jest szkodliwą dla proletaryatu żydowskiego i narodu żyd. Assymiliści bowiem przemawiać chcą do tłumu żydowskiego tylko w polskim języku, jakby tylko ten język był środkiem technicznym do krzewienia kultury wśród żydów. Prócz tego assymiliści starają się tylko o zdobycie mandatów i posad, a potem zapominają o proletaryacie. Język jest tylko formą treści, o którą się rozchodzi. Można więc tak w języku polskim jak i żydowskim nieść pomoc proletaryatowi i krzewić tam kulturę.

Proletaryat żydowski jest w trudnem położeniu, ponieważ wszystkie inne klasy są mu wrogie. Zależnie od swego zawodu żyd jest mniej lub więcej postępowy, mniej lub więcej odnosi się wrogo do klasy pracującej. Adwokaci zależnie od swej klienteli, czy ona rekrutuje się

z robotników czy inteligencji, zastosowują swą ideologię. Także lekarze mniej mają względu na proletaryat, wypowiadają się barzem przeciw kasom chorych tak, że nawet bojkotują i nieraz posady lekarskie w kasach chorych wakują.

W dyskusyi Lichtig zarzucał referentowi, że nie umiał wytłumaczyć dlaczego powinni stać na gruncie narodowym. Żydzi robotnicy zależni są kulturalnie od żydów drobnomieszczan, a ci znowu od klasy posiadającej. Z tego powodu często proletaryat żyd. bronić musi interesów swych wrogów - drobnomieszczan i burżujów. Stąd też pochodzi wiele wspólnych interesów, które jako całość stanowią interes narodu żydowskiego, który chcąc przyjść proletaryatowi z pomocą musi łączyć się ze wszystkiemi odłamami polityczno-społecznemi, by mieć wśród większości narodu obcego znaczenie i wpływ. Do walki proletaryatu jest jednak potrzebny teren, na którym żyd mógłby bezpieczniej i skuteczniej walczyć o równouprawnienie. Rozsypani żydzi i nie posiadający w swych rękach jeszcze wiele gałęzi przemysłu i handlu nie mogą walczyć o lepszy byt wtedy, gdy pracują wspólnie z większością narodu obcego, który w każdym razie liczyć się z żydowskim robotnikiem nie będzie. Żydowskiemu proletaryatowi potrzebne jest zatem do walki osobne terytoryum żydowskie.

Rubinstein statystycznie wykazywał, że niektóre gałęzie przemysłu są wyłącznie żydowskiemi, jak n.p. konfekcye w Ameryce i Anglii, przemysł szczotkarski w Rosyi. Terytoryum żydowskie jest więc niepotrzebne dla rozwoju kultury i walki o wyzwolenie proletaryatu z ucisku. W Ameryce i Anglii żydzi robotnicy mogą już skutecznie strejkować i zdobywać polepszenie pracy.

Czarnecki radził „Związkowi" aby postarał się w ciągu roku o szereg odczytów o kwestyi żydowskiej, która w ten sposób może być prędzej rozstrzygnięta, niż na jednej chaotycznej dyskusyi. Skonstatował także, że Spójnia nigdy nie prosiła żydów do zapisywania się do Spójni. Byłby jednak pożądanem

żydowski Związek socjalistyczny częściej się porozumiewał z polską Spójnią, gdyż mają wiele wspólnych interesów. Zaznaczał dalej, że Związek jak odrębny naród w wielu sprawach nie zabierał głosu na wiecach akademickich, n.p. na wiecu w sprawie założenia akademii górniczej w Krakowie.

Na tem zebranie się skończyło, ponieważ wielu rozeszło się w ciągu dyskusji i Aleksandrowicz zamknął posiedzenie o 11. godz.

Wiec akademików-żydowskich w sprawie mordu rytualnego

5/XI 13

Sprawozdanie z Wiecu w sprawie Beilisa — odbytego dnia 5/11 13. w sali Związku robotniczego przy ul: Dunajewskiego l: 5. I p. —

Wiec rozpoczął się o godz. 7½ wieczór, —

Przewodniczący Friedecker — udziela głosu p. cr. cr. [?] który odczytuje rezolucję konferencji przedstawicieli Tow: „Iskra"-„Promienia", — „Zjednoczenia" i czytelni Akademickiej — w sprawie Beilisa; Towarzystwa te uznają ten wiec jako komers młodzieży żydowskiej a nie jako ogólno-akademicki. —

Zaś sprawa Beilisa jest jeszcze jednym więcej gwałtem caratu [?]. —

Lichtig oświadcza że Rektor nie udzielił sali w Uniwersytecie, lecz na ten wiec zwołany w tym lokalu zostały zaproszone wszystkie stowarzyszenia, więc jest wiec ogólno-akademicki. — W tej chwili podnoszą się groźne [?] okrzyki ze strony tych wspomnianych towarzystw protestujące przeciw temu oświadczeniu. —

wreszcie opuszczają salę i przechodzą do mniejszego pokoju, gdzie następują różne wymiany zdań między zapalonymi a uczonymi. W tym 4-tej sali towarzystwa prawie zupełnie budynek opuszczają; — wśród tych awantur odezwał się ktoś na sali: oto exodus kultury polskiej. —

(„Spójnia") Łazowski zaznacza, że towarzystwa które opuściły salę miały po części powinnie albowiem proces ten ma charakter polityczny a nie specjalnie żydowski — jako o mord rytualny. — Protestuje jednak zupełnie wyraźnie i stanowczo przeciw odezwaniu się: „oto exodus kultury polskiej. —

(żyd). — Aleksandrowicz. Omawia obronę tego procesu: Papież Innocenty IV wydał encyklikę w której udowadnia nieprawdziwość mordu rytualnego, który może być wysunięty na forum publiczne tylko z chęci rabunku i antagonizmu rasowego. — Uczeni całego świata, wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej w sposób naukowy dowiedli nieprawdziwości mordu rytualnego i tak prof. Wagner z Wiednia twierdzi że psychiatria nie zna nawet takich na tym tle mordów (w fazie obłąkania. — W czasach rozkwitu wszystkich nauk technicznych i ścisłej ogólnej wiedzy nawet wysuwa na forum

publiczne tą sprawą ~~z powodów~~ aby od-
wrócić uwagę ogółu od ruchu wolno-
ściowego jaki się coraz więcej budzi.–
Ile razy chodzi o użycie żydów jako
środka służącego caratowi do jego celów,
~~[illegible]~~ zawsze rząd postępuje z nimi
względnie.– Innym razem wszystko rząd
rosyjski robi aby ich zdeptać i u opinii
innej narodowości zohydzić.– Wypróbował
rząd rosyjski pogromy w 1905 i 6 roku
i teraz do tego zdąża.– Tak było i ze
sprawą strajków.–

Weiss (żyd) mówi że wiara w sprawie mordu
rytualnego w Krakowie należy już do
tradycyi.– Uwzględnienie młodzieży polskiej
z wiecu trzeba podnieść z tego powodu
że to się przyczyni do jej ośmieszenia jej
w opinii publicznej, która zaś we wszystkich
krajach potępia ten proces.– Młodzież ta
postępuje jak prasa burżuazyjna
która nie zajmuje w tej sprawie
określonego stanowiska.

Schwarzbart („Przedświt") zaznacza, że ~~to~~
sprawa ta jest ~~ogólna~~ specyalnie żydowską a nie
ogólnie polityczną.– Do „wystąpienia"
nie zmusza młodzieży polskiej, wita
zaś przedstawiciela socyalistycznej młodzieży
(„Spójnia") która jedynie zajęła jasne
takie stanowisko.– Przyznaje się
./.

że powiedział te słowa: "to zadusi kulturę polskiej;" — ale odniósł te słowa do młodzieży polskiej, która sama opuściła i wszystkie na to określenie zupełnie zasłużyła i dlatego tego nie cofa. Zarzuca zaś Żeromskiemu że stanął w jej obronie z powodu tych słów, — będąc przeciwnikiem tych towarzystw, — chociaż stawia stanowisko "czytelni akadem." i pomimo tej jako więcej przydatnej dla tej sprawy, niż "Zjednoczenie" i "Znicz" które nie określiły swego stanowiska zupełnie i można je porównać z "Głosem Narodu", "gadziną gazeciarską"

Steibel reprezentant żydowskiej młodzieży socjalistycznej. — Przemówienie to jest najmniej ostrem. — Lud wierzy w legendy średniowieczne. Na Kalwaryi znajduje się obraz przedstawiający mord rytualny. (mówca opisuje go dokładnie). Lud wracający z Kalwaryi do swych wsi opowiada to dzieciom które z tem wzrastają i uczą się do żydów nienawiści i bojaźni. — Winni są temu w wielkiej mierze księża którzy wmawiają w ludzi niechęć ku żydom. — "Przyszliśmy tu oskarżać carat. On siedzi na ławie oskarżonych a nie Bejlis. W razie zagodzenia

/.

Bejlisa znowu nastaną pogromy żydów. Rabinowi nakazano „w każdym razie czy Bejlis będzie zasądzony czy nie uspokoić żydów aby się zachowywali milcząco."– Urzędnicy do urządzania pogromów są wynoszeni i [illegible]-nie.– ~~Rząd oba~~ Oni przekupiliby nawet samego cara. „Car potrzebuje krwi wszystkich ludów w Rosyi". Tępi wszelkie objawy wolnej myśli, oświaty,– a wykorzystuje do tego każdą sposobność.– „Zemsta na cara – bez [illegible]!"– X/X W rezolucji żąda usunięcia obrazu Kalwaryjskiego i rewizyi procesu Hilznera X„ Pradze który siedzi w więzieniu niewinnie skazany za mord rytualny.–

Przybyszewski („Spójnia").– obecność nasza jest dowodem że jest to sprawa powszechna obchodząca wszystkich.– Sensem protestu naszego jest to żeby warstwy ludowe w Rosyi uświadomić, aby nie dały się porywać i użyć do podżegania [illegible] caratu. Do celu (protestu) prowadzi solidaryzm ze społeczeństwem z pod caratu, przyłączenie się do protestu ogólno-światowego, albowiem leży to w interesie wszystkich.–

159a

Ruch wolnomyślny

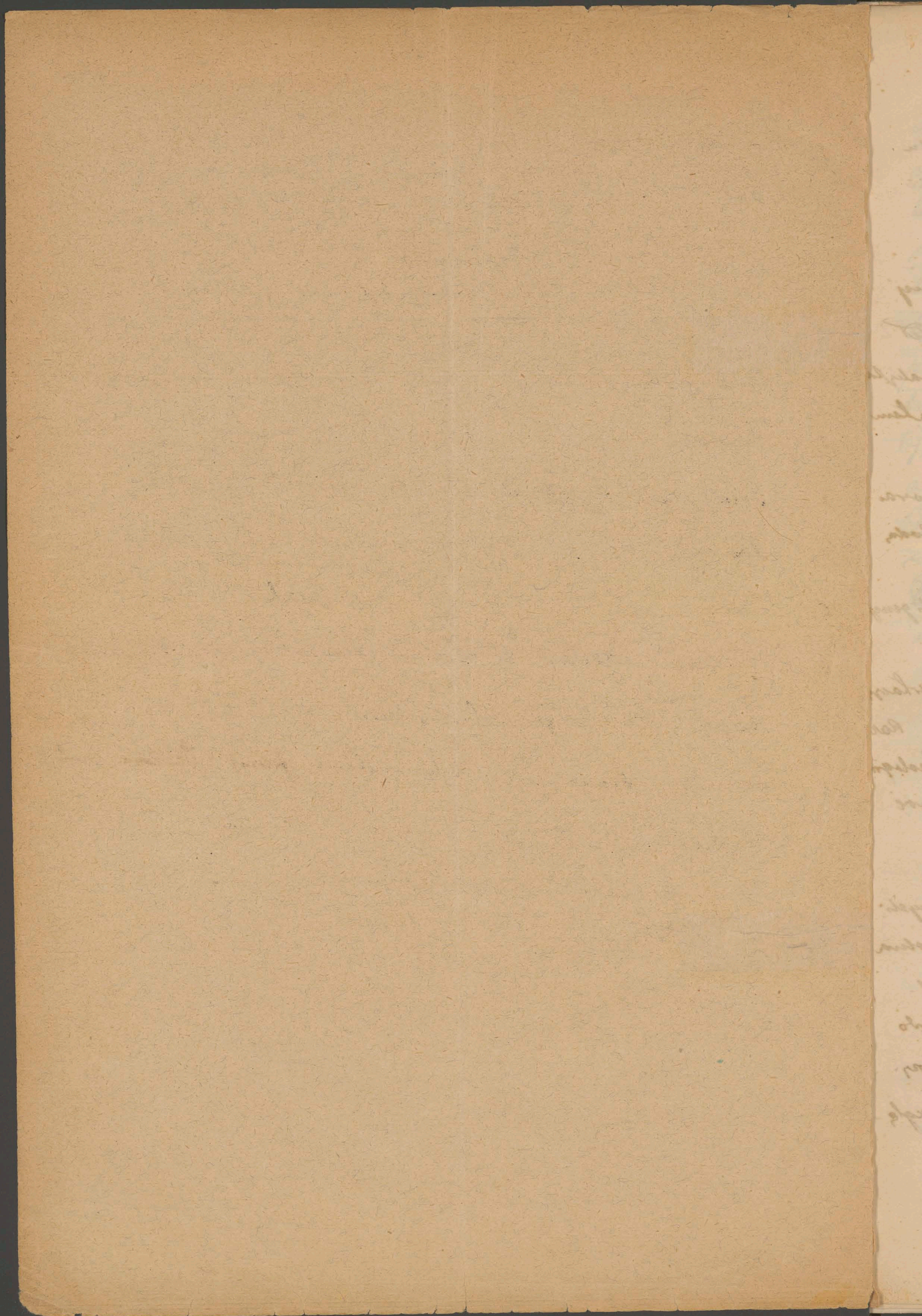
1908–1910.

Ruch wolnomyślny
cz. towarzystwa etyczne
(liga wolnej myśli)

Indykować nazwiska:

Uwaga: nazwiska podkreślone niebieskim ołówkiem po stwierdzeniu ponad wszelką pewność, iż dotyczą przemawiających.

1. Czubryński Antoni (prezes Kółka esperantystów) socjalista
2. Dr Drobner Bolesław socjalista - wolnomyśliciel
3. Goldfinger Zygfryd ukończony prawnik socjalista
4. Posiewski Wiktor medyk socjalista - wolnomyśliciel
5. Kuć Józef ukońc. medyk socjalista
6. Kuźniar Czesław st. filoz. socjalista - wolnomyśliciel
7. Raabe Henryk filozof wolnomyśliciel
8. Sarnek Franciszek wolnomyśliciel filozof z Dzikowa (austr.)
9. Dr Wróblewski Augustyn
10. Wierzbicki medyk wolnomyśliciel
11. Woelfle Władysław socjalista - wolnomyśliciel



Dnia 10. II. 1908 w Spójni odbyła się pogadanka na temat: „Idea wolnej myśli” w której wzięło udział około 40 osób między temi kilka panien.

Pogadanki na ten temat urządza sekcya „Wolnej myśli” której prezesem Szumański z Król. Pol: prawnik-filozof. Szumański

Referował Kuźniar junior: Idea wolnej myśli powstała dopiero z końcem ubiegłego stulecia i liczy już wielu zwolenników wśród społeczeństwa postępowego, żyjącego we wszystkich częściach świata. Wolna myśl nie może uznawać i nie powinna zważać na żadne normy prawne by ludzie nie zapoglądali na jakieś granice w słowie a nawet w myślach. Trzeba więc zerwać z objawieniem i wszelkimi dogmatami kościelnymi jak również i politycznymi a nawet i ekonomicznymi. Kuźniar

Dyskusya:

Szumański: należy zwalczać zabobony dogmaty i formułki przez odczyty o wolnej myśli, ponieważ takim się człowiek rodzi a jeśli starają się go omamić przez narzucanie formułek religijnych i wierzeń to zadają sami kłam religii bo ona naucza iż człowiek ma wolną wolę. Szumański

Bielowski Antoni: należy niszczyć i burzyć przesądy religijne inaczej nie zaprowadzi się wolnej myśli. Bielowski

Morawiecki: nazywa chrześcianizm skostniałym i nie trzeba się z nim liczyć Morawiecki

Kuźniar senior iż należy przedewszystkiem wybyć Kuźniar

przesądów religijnych.

Paluszek — Paluszek iż wolna myśl nie może działać na polu politycznem i ekonomicznem tylko na polu religii zwalczając przesądy i zabobony.

Dnia 16. II. 1908 w Spójni pogadanka sekcyi wolnej myśli na temat: „Fakultet teologiczny a uniwersytet". Referent Raabe: postęp polega na tem by wszelkie zaległości średnich wieków usuwać z życia codziennego — zatem i religię należy wyłączyć z uniwersytetów.

Raabe

Szumański — Szumański: teologię należy stanowczo wyeliminować z nauk uniwersyteckich bo ona jest tylko przeszkodą do rozwoju nauk

Kolbe — Kolbe: należy agitować między młodzieżą i inteligencyą za oddzieleniem teologii od uniwersytetu

Szumański — Szumański wniosek stawia: „Spójnia" rozpocznie agitacyę i wybierze w tym celu kilku prelegentów, którzyby każdego poniedziałku omawiali kwestyę odłączenia teologii od nauk uniwersyteckich. Należy do tej akcyi wciągnąć także inne stowarzyszenia.

Dnia 24. II. 1908 w Spójni pogadanka sekcyi wolnej myśli na temat „Metodyka badań przyrodniczych a wolna myśl". Referent Brokowski. Słuchaczy około 30.

Brokowski

Szumański — Zagaja Szumański sprawozdaniem, iż zwracał się do ligi wolnej myśli w Pradze, Warszawie i Paryżu z zapytaniem czy zechcą tamte ligi przyjąć „Spójnię" wzglę-

dnie członków sekcji do grona członków ligi społecznych. Co do spopularyzowania idei wolnej myśli to nikt się jeszcze nie zgłosił z odczytem na prowincyę a tylko co do wydania jednodniówki to zadania tego podjął się Dąbrowski. Co do biblioteki to mają tylko 7 dzieł, spodziewają się jednak iż obce ligi zasilą ich pod tym względem. Następnie odczytał treść trzech numerów Panteonu a szczególniej artykuły Izy Moszczeńskiej, artykuły Kulczyckiego socyalizm a kościół i państwo — Dąbrowski

Brokowski jako referent omawiał sprawę ze stanowiska filozoficznego. — Moszczeńska Kulczycki;

Bielowski słuchacz filoz:, Kuźniar starszy, Mrówczyński słuchacz filoz: zabierają głos w dyskusyi obracającej się głównie na konieczności usunięcia przymusu religijnego. — Mrówczyński Bielowski Kuźniar

Dnia 24. marca 1908 w Spójni staraniem sekcyi wolnej myśli pogadanka pt: Dzieje jedynego Boga zebranych 25 członków.

Referent B. Kalusza omawiał, skąd się wzięły pojęcia o Bogu. Mówca był zdania, że z religią nie należy walczyć zawzięcie, chyba o tyle o ile ona przeszkadza kształceniu się we wszystkich gałęziach wiedzy. — Kalusza

Po referacie omawiano dotychczasową działalność

sekcyi wolnej myśli a to wobec tego, iż zebranie jest ostatniem w bieżącym półroczu szkolnem.
Szumański jest zdania, że działalność sekcyi nie jest intenzywną, brak energii między członkami podczas referatów mało skupienia uwagi. Wobec tego jest zdania by sekcyę zamknąć do przyszłego roku szkolnego a teraz starać się o wydanie jednodniówki na temat „Wolna myśl”, Komisya też sekcyi wzywa tak członków sekcyi jak i Spójni by do 1 maja zgłaszali swe prace. Do Komisyi należą: Szumański filozof, Szumski, Dąbrowski i Malawski.
Szumski, Kulesza i Malawski sprzeciwiają się zamknięciu sekcyi tem więcej, iż Szumański jako ukończony prawnik a obecnie słuchacz filozofii może pracować intenzywniej niż reszta, którzy jako medycy nie mają czasu.
Uchwalono sekcyę wolnej myśli zamknąć.

Podczas rozruchów akademickich na uniwersytecie w Insbrucku z powodu prof. D Wahrmunda względnie konfiskaty jego broszury narażającej do nienawiści chrystianizmu, podnieśli członkowie byłej sekcyi wolnej myśli Zygfryd Goldfinger, Szumski i Malawski myśl urządzenia wiecu w sprawie prof. Wahrmunda, który to wniosek na Wydziale Spójni uchwalono. Spójnia zwróciła się więc do innych

stowarzyszeń i za jej staraniem zwołano na 14 maja 1908 r. Komers do hotelu Kleina o porządku dziennym: Sprawa prof. Wahrmunda. Odnośną odezwę podpisali Basiuk, Zygfryd Goldfinger, Drozdowicz i Cynarski. Zebranych około 250

Zagaja Drozdowicz (ze Spójni): Dzisiejsze zebranie to narada wojenna jak wyrugować fakultet teologiczny z uniwersytetów. W akcyi tej przodować musi Spójnia, która pierwsza wywiesi na Uniwersytecie czerwony sztandar.

Przewodniczącym Basiuk, zastępcą Owinik (ludowiec) sekretarzem Kutarski.

Referent Kuźniar junior: Teologię trzeba zniszczyć ona demoralizuje młodzież, ona jest nauką wszeteczeństwa, utopią. Ostro atakuje kler i rząd za popieranie klerykalizmu. Stawia rezolucyę:

Młodzież akademicka Uniw: Jag: zebrana w sali hotelu Kleina dn. 14 maja protestuje i żąda usunięcia teologii z uniwersytetu Jagiell: a nadto łączy się z uniwer. wiedeń: i czeskimi a raczej z ich młodzieżą co do strajku

Dyskusya:

Glücksmann atakuje Luegera, nazywa kościół skru-pieszałym.

Czarnecki, iż należy popierać akcyę nietylko wy-eliminowania teologii z Uniwersytetu lecz także i rozdziału kościoła od państwa. W sprawie tej będzie pracować gdzie i kiedy mu się nadarzy

sposobności na posadzie profesora. Sprzeciwia się atoli wywieszaniu czerwonego sztandaru na murach uniwersytetu i w urządzaniu strajku, gdyż sala wykładów jest dla profesora i ucznia rzeczą nietykalną.

Tangel imieniem młodzieży postępowej demokratycznej „Związek akademicki" uznaje za konieczne wyrugowanie teologii z Wszechnicy, sprzeciwia się atoli stanowczo wzięcia do tego strajku a to z punktu nauki, której wolno każdemu słuchać. Zmuszanie kogoś do zaniechania tejże nauki byłoby krępowaniem jego woli, tem bardziej że do słuchania tej nauki jednostkę nikt nie zmusza bo każdy wybiera sobie wykład i fakultet według woli.

Bienenzucht uważa młodzież narodowo demokratyczną za szowinistyczną, uważa strajk za najlepszy środek pozbycia się fakultetu teologicznego. Kościół to kramstwo i fałsz który ludzi oszukuje

Wasserberger żąda strajku, atakuje katolicyzm, żąda zwołania wiecu w tej sprawie

Imieniem Zjednoczenia mówi Kahl występuje przeciw strajkowi i całej akcyi przeciw fakultetowi teologicznemu bo naukę i klerykalizm trzeba odróżnić od kleru.

Goldfinger atakuje kler.

Kuźmiar jako referent postawił rezolucyę uchwaloną:

Młodzież postępowa Uniw. Jag. łączy się i solidaryzuje z młodzieżą uniwer. wiedeńską i czeską w sprawie wolności nauk żądając usunięcia fakultetu teologicznego z uniwersytetów – ewentualnie zapowiada strajk, gdyby prof. Wahrmundowi nie pozwolono wykładać. Strajkiem zająć się mają: Drozdowicz, Tangel, Baszik, Cynarski, Owiński, Bienenzucht, Glücksmann, Goldfinger

Przebieg strajku akta: 1031/pr/08

164

Ruch wolnomyślny

Dnia 20. IV. 1910 odbyło się w „Spójni" przy udziale około 50 akademików zebranie konferencyjne na temat: „Potrzeba i zadania ruchu wolnomyślnego u nas" – zwołane na podst. §2 ust o stow.

Referat wygłosili

Henryk Raabe st. fil. który zaznaczył, że zostało powołane do życia kółko wolnomyślne, w przekształconej nazwie: „Towarzystwo etyczne" przez ludzi chcących pracować na tem polu. Nadmienił, że historya Towarzystw etycznych jest w Galicyi dosyć dawna, lecz 2 czynniki stoją na drodze do rozwoju tej instytucyi a to 1) Policya, która w wolnomyślicielach widzi buntowników państwowego ustroju i nie chce zezwolić nawet na nazwę Towarz: wolnomyślnego, skutkiem czego musi ono przyoblec się w szatę „Tow: etycznego" 2) bierność społeczeństwa i jego nietolerancya pod tym względem. Raabe Henryk

Referent zaznacza, że w Austryi, która przeważnie jest katolicką, katolicyzm ten nas gniecie, gdyż chociaż prawnie istniejemy, to jednak ludzi nieochrzczonych nie przyjmuje się do szkół, nie pozwala się im zdawać matury a jeśli nauczyciel wyjawi swoje wolnomyślne zapatrywania, to zostanie przeniesiony w zakątek kraju. Potrzeba zatem Tow: wolnomyślnego w Galicyi jest niezbędną, gdyż człowiek mając wartość, nie może jej zużyć do pracy wspólnej i lubo w duszy jesteśmy, to w spo-

społeczeństwie jesteśmy zamknięci w klatkach, o których blachę uderzamy daremnie czołem. Trzeba zatem siebie wyemancypować jak i podobnie wolnomyślnych ludzi od społeczeństwa wobec którego chcemy być szczerymi.
Referent zaznaczył dalej, że statut dla Towarzystwa wziął od Ligi wolnomyślnej w Polsce i na podstawie jego skonstruował 4 zadania Tow: etycznego w Krakowie:
1) ochrona praw już nabytych
2) walka o nowe prawa
3) <u>walka obronna i zaczepna z Kościołem katolickim</u>
4) <u>zmuszenie społeczeństwa do liczenia się z Towarzystwem wolnomyślicieli.</u>
Aby to uzyskać trzeba organizacji silnej, zachęca się w tym celu do wpisywania się na członków, urządzania odczytów, wydawania odezw i pisma.

Drobner

Dr Drobner Bolesław
Mówca ten zwrócił uwagę na stronę etyczną Towarzystwa zaznaczając, że brak takiego daje się silnie odczuć w Krakowie, szczególnie w obec zwyrodnienia wśród młodzieży. Żali się na władze, które są przeciwne mieszaniu się Towarzystw w wychowanie dzieci i tak gdy grono osób zwróciło się do Dyrekcji jednego z gimnazjów krakowskich z chęcią działania wśród jego wychowanków na drodze moralnej, Dyrekcja odmówiła, twierdząc, że nie pozwoli mieszać się obcym ludziom do wychowania szkolnego. Z tego zaś właśnie gimnazjum w przeciągu jednego tygodnia zachorowało 17 uczniów, na chorobę weneryczną, zarażonych przez córkę największego poety polskiego w Krakowie.
Referent wskazuje więc na potrzebę działania pod względem etycznym wśród młodzieży akademickiej

szkół średnich itd. Mówca żąda utrzymywania kontaktu z zagranicznemi Towarzystwami etycznemi.

Kuźniar Czesław twierdzi, że źle się dzieje w Austryi dlatego, że klerykalizm i duchowieństwo wzięło przewagę w każdej dziedzinie społecznej. Zdefiniował on zadania ruchu wolnomyślnego w zdaniu, iż celem wolnomyśliciela jest żyć pod każdym względem tak, jak mu się podoba, jak on chce a nie według kultury chrześciańskiej. Kuźniar

Dyskusya.

Dr Augustyn Wróblewski żąda syntetyzowania wolnej myśli z etyką, by oba te ruchy społeczne nie separowały się, nie zwalczały lecz były współrzędnymi. Stanowisko jego i jego zwolenników jest analogiczne do ruchu wolnomyślicieli a jego hasłem jest precz z katolicyzmem i wszelkiemi wyznaniami. Nadmienił, że on w swej obecnej działalności przedsiębierze również obecnie walkę z Kościołem szczególnie katolickim, gdyż ten przygniata i więzi wiele wartości i wiele sił, które mogą wybitnie przyczynić się do polepszenia i rozwoju gatunku ludzkiego. Według niego jedynie partya socyalistyczna ochrania i ujmuje się za biednymi, robotnikami i uciśnionymi, dając im pomoc i chęć do życia dalszego. Mówca twierdzi, że Kościół katolicki runie wkrótce, a na jego gruzach powstanie wyznanie nadprzyrodzone, tęsknota do nieskończoności, kult własnego sumienia i swobody. Dr Wróblewski

Słuchacz med. Kuć twierdzi, że grupka tych wolnomyślicieli pozostanie zawsze grupką inteligentów, jeśli nie wejdzie między robotników np. w Jaworznie, gdzie 3500 ludzi nieuświado- Kuć

	mionych trzyma w swem ręku Ks. Stojałowski.
Czubryński	Czubryński podkreśla, że trzeba raz zerwać z etyką boską, gdyż ta wyprowadza władzę od Boga a należy propagować etykę parlamentarną, która władzę wyprowadza od ludzi.
Goldfinger	Goldfinger przedstawia potrzebę zgody wśród wolnomyślicieli i wiarę, że kiedyś zaświta dzień swobody. Wysławiał socyalistów, jako jedynych, którzy chcą dobrze rozwiązać kwestyę ekonomiczną i polityczną a zatem i etycznie dobrze myślą, żądając zniesienia militaryzmu jako szkodliwego dla rozwoju ludzi.
Sarnek	Sarnek twierdzi, że od partyi socyalistycznej nie trzeba żądać niczego, żadnej pomocy, gdyż oni sami widząc dobre i skuteczne cele i kierunki działania Tow: wolnomyślnego sami się przyłączą.

Tomasik

Ruch wolnomyślny.

Dnia 15.VI. 1910 odbyło się w „Spójni” poufne zebranie na temat „Założenie ligi wolnej myśli” w Krakowie – staraniem sekcyi towarzystwa etycznego

Zebranych 25 akademików. Referent Cz. Kuźniar słuchacz filozofii. Kuźniar Cz.

Mówca wspomina, że we Lwowie młodzież akademicka założyła już taką ligę, opracowała jej statut i uzyskała urzędowe zatwierdzenie, wobec czego i krakowskiej młodzieży nie byłoby już trudnem utworzenie takiej ligi wolnej myśli w porozumieniu z młodzieżą lwowską.

Celem ligi wolnej myśli jest walka z istniejącym porządkiem rzeczy społecznych, w szczególności z religią chrześcijańską. Wstępujący do tej ligi mają dobrze zbadać siebie, czy nie podlegają jakim przesądom religijnym, czy ich nie krępuje jeszcze jakakolwiek religia. Dopóki człowiek nie otrząśnie się z wszelkich przesądów religijnych, dopóki nie powie sobie, że jest wolny od nich i od porządku rzeczy społecznych, że on potrafi być górą ponad nich i że świadomością swej wolnej woli i wiarą w swe zdolności potrafi dążyć ku dobremu i według zasad etycznych stwarzać lepsze życie, dopóty na ziemi ludzie skrępowani porządkiem rzeczy społecznych nie wyzwolą się z nędzy ziemskiej i dopóty będzie zawsze źle.

Bezpośrednim zadaniem członków ligi będzie utworzyć pewien zespół ludzi, uświadomionych dobrze pod tym względem, aby ci utwierdzili innym

zrozumienie tej rzeczy. Liga taka powinna jednak pozostać poza socyalizmem, nie powinna mieć z nim nic wspólnego, ponieważ w nim uznana jest religia za prywatną, która w wolnej myśli być nie może, bo nawet jako prywatna rzecz jest uciskiem.

Dyskusya.

Sarnek — Sarnek twierdzi, że liga wolnej myśli ma przedewszystkiem zwalczać u każdego wiarę w imię jego swobody.

Gosiewski — Gosiewski wychodzi z założenia, że ideą ligi jest zwalczanie przesądu jakiejkolwiek formy np. układ sił społecznych i chrześciaństwo ale religii chrześć. nie można zwalczać metodami naukowemi konstrukcyi metafizycznej ale trzeba zwalczać wiarę jednostki.

Sarnek — Sarnek stawia następujący wniosek: zgromadzeni wzywają Komitet zwołujący, by opracował statut i wysłał do zatwierdzenia i poczynił energiczne kroki w działaniu na zewnątrz.

Wniosek przyjęto.

Tomasik

Dnia 8.XI.1910 wygłosił w lokalu Spójni Franciszek Sarnek odczyt pt. „Religia jako problem etyczny". Sarnek
Odczyt urządzony staraniem sekcyi krakowskiej Towarzystwa etycznego. Wstęp za zaproszeniami. Obecnych przeszło 20.

Prelegent w krótkim odczycie uzasadniał, że na zgromadzeniu publ. socyalistów Żuławski wypowiedział straszny absurd twierdząc, że religia według socyalistów jest rzeczą prywatną. Mówca dodał, że na zgromadzeniu owem popełniono przez to fałszywą wielką niekonsekwencyę zwłaszcza gdy następnie Misiołek wezwał obecnych do uczczenia rocznicy Ferrera, który przecież nie uznawał żadnych dogmatów nie jak Żuławski, który znów religię zostawia jako dogmat prywatnej sprawie.
Prelegent udowadniał, że religia jest problemem etycznym, społecznym i ekonomicznym u ludu, że jako taka powinna być zwalczana a nie tolerowana. Dalej podkreślał potrzebę wydarcia ludowi religii przez to iż trzeba im dać najpierw oświatę i uświadomienie go, że nie czeka go za pozbycie się Boga jakaś kara. Mówca zaznaczał, że lud boi się następstw materyalnych skutków porzucenia religii i dlatego trzeba go przekonać i natchnąć odwagą.
W dyskusyi zabrał głos Czesław Kuźniar filozof twierdząc, że dzisiejsi filozofowie popełniają gruby błąd opierając swe programy na materyalizmie dziejowym, gdyż życie kształtuje się według woli ludzkiej a nie od norm stałych, abstrakcyjnych. Mówca twierdził dalej, że obecny socyalizm popadnie w bankructwo, jeśli będzie twierdził, że religia nie jest czynnikiem społecznym i ekonomicznym lecz rzeczą prywatną człowieka, podczas gdy jest ona publiczną. Jeśli socyaliści będą wychodzić z takiego założenia, to muszą popaść w to wielkie błoto w Polsce, które spowodowała religia u ludu i osuszać to błoto lecz szczerze, nie fałszywie. Do chłopa trzeba pójść Kuźniar

nie z próżnemi szufladkami lecz z warunkami materyalnymi pracując przeważnie wśród nich i dla nich tj. dla ich polepszenia bytu materyalnego, nie mówiąc im odrazu z góry, że Boga nie ma.

Wierzbicki — Dalej przemawiał medyk Wierzbicki. Ten twierdził, że należy dostosować się do warunków życiowych i pamiętać wśród społeczeństwa — przez to chciał on usprawiedliwić postępowanie socyalistów. Zdanie jego ogólnie zbijano.

Gosiewski — Gosiewski medyk twierdził, że ludowi da się wydrzeć religię, gdyż lud i tak z księdzem styka się tylko w niedzielę i to tylko w kościele

Woelfle — Woelfle zaznaczył, że socyaliści powinni iść na przód i utrwalać, niż lud więcej to nda się, gdyż ludowcy ze Stapińskim i narodowa demokracya już zbankrutowali i utracili przez swą przedajność zaufanie u ludu.

Jemielewski — Jemielewski dowodzi, że chłopa trzeba przeważnie przekonywać o potrzebie walki z klerykalizmem i religią, dając mu równocześnie kulturę wyższą od dotychczasowej przez zaprawianie ich do walki z ciemnotą i nagonką kleru, przez co lud nabierze powoli odwagi cywilnej i z czasem sam przyjdzie do przekonania, że obawiał się dogmatów, które nie istnieją w rzeczywistości.

Sarnek — Sarnek ostrzegał socyalistów przed przemycaniem dogmatów pod obcą etykietą, zarzucając przez to socyalizmowi ich aptekarstwo i ich hipokryzyę i nieszczerość gdy idzie o kwestyę religii w imię której bałamucą lud zamiast go oświecić i prowadzić do walki z religią.

Kuźniar — Kuźniar zarzucał socyalistom niekonsekwencyę, iż zabierając się do pracy zaczynają od strony ideowej i abstrakcyjnej według swego błędnego programu zamiast zacząć od stworzenia ludowi lepszych materyalnych środków do życia a potem dopiero prowadzić go do walki z dogmatami.

Tomasik

168

Obchód ku czci Fr. Ferrera, urządzony staraniem komisyi oświatowej P. P. S. D. we wtorek wieczorem w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, wypadł wspaniale. Zgromadził on licznie robotników wraz z ich żonami, którzy z wielką uwagą wysłuchali referatów, wygłoszonych przez tow. Czapińskiego i dr B. Drobnera.

Tow. Czapiński w dłuższym i gruntownie opracowanym referacie nakreślił na tle historycznem życie i prace Ferrera. Podał historyczny rozwój nauki świeckiej, która powstała obok nauki uprawianej przez księży. Naszkicował walkę, jaką toczyła ona przez wieki z klerem, który wszelkiemi siłami starał się utrzymać w swych rękach monopol nauki, monopol panowania. Gdy upadła inkwizycya, kler złączony z kapitalistami, jako podpora rządu w dalszym ciągu kontynuował swą działalność. Właśnie w typowym kraju klerykalizmu, w Hiszpanii, zamordował rząd klerykalny Fr. Ferrera, nie za działalność rewolucyjną, ale za stworzenie wolnej szkoły. Mowca podał sposób nauczania w wolnej szkole.

Tow. dr B. Drobner skreślił obszernie zasady wolnej szkoły, w której dziecku nie pakuje się gotowych dogmatów religijnych, ale rozwija się umysł w sposób krytyczny. Wolna szkoła nie zna uprzedzeń religijnych, narodowych lub klasowych. Mowca za pomocą cytatów z dzieł Ferrera stwierdził, że według Ferrera wyzwolenie klasy pracującej musi być jej dziełem właśnie dzięki stworzeniu wolnej szkoły. To też socyalizm akceptuje ideę wolnej szkoły i stara się ją rozwinąć. Mowca scharakteryzował nasze klerykalne szkoły i wezwał zebranych do walki z klerykalizmem. Naprzód № 259

Na zakończenie przemówił jeszcze raz tow. Czapiński, który wytłómaczył punkt programu partyjnego o stosunku socyalizmu do religii, oraz różnicę między religią a klerykalizmem. ex 11. XI. 1910

Uchwalono rezolucyę tow. Czapińskiego, zobowiązującą zebranych do walki o wolną szkołę.

Oklaskami przyjęto piękne referaty, które wywarły wielkie wrażenie. Z przyjemnością należy podnieść liczne przybycie robotników wprost z roboty, a szczególnie ich żon i córek, oraz uważne wysłuchanie dość długich referatów. Robotnicy okazali przez to, że sprawa antyklerykalnego wychowania dziatwy ich interesuje; to też komisya oświatowa urządzi niewątpliwie dalsze zgromadzenia w tej sprawie.

XVI międzynarodowy kongres wolnomyślicieli odbędzie się w tym roku w Monachium w dniach 31 sierpnia i 1, 2, 3 i 4 września. Będzie to pierwszy kongres na ziemi państwa niemieckiego. Dotychczasowe kongresy odbywały się zawsze bądź w Belgii, bądź Francyi, Anglii, Włoszech, Szwajcaryi, Hiszpanii, a raz w Pradze w r. 1906.

Obecnie wybrano na odbycie kongresu siedzibę niemieckiego klerykalizmu — Monachium. Obok obrad kongresu odbędą się publiczne zgromadzenia z następującym porządkiem dziennym: 1) Wolnomyślność i jej cele; 2) Problem rozdziału kościoła od państwa w państwach kulturalnych; 3) Wolnomyślność a wychowanie.

Jako mowcy wystąpią profesorowie i rektorowie uniwersytetów, redaktorowie i posłowie. Między innymi będą przemawiali: prof. Hektor Denis, rektor uniwersytetu brukselskiego, tow. Leon Furnémont, poseł i radny m. Brukseli, tow. Adolf Hoffman, poseł na sejm pruski, E. Vogtherr, poseł do parlamentu niemieckiego, dalej profesorowie dr Schieler z Düsseldorfu, C. Thiron z Bukaresztu, redaktorowie i literaci Warneck i dr Bruno Wille.

Kongres zapowiada się świetnie, a udział swój zgłosiło wielu zwolenników wolnej myśli z rozmaitych państw kulturalnych całego świata. Naturalnie z ziem polskich, pozostających w pętach klerykalizmu, mało kto zjawi się na tym kongresie.

Dla tych, którzyby chcieli wziąć udział w kongresie, podajemy adres, dokąd się zgłosić należy: I. Peter Schmal, Geschäftsstelle des Deutschen Freidenkerbundes, München, Barerstrasse 88. Pod tym też adresem każdy, chcący brać udział, winien posłać poprzednio 6 marek, jako wkładkę, jakoteż dobrowolne datki na szerzenie agitacyi antyklerykalnej.

Największy udział zapowiedzieli Francuzi i Belgijczycy, a ponadto Niemcy. Czesi pod wodzą posła Massaryka mają również w nader znacznej stawić się liczbie.

Komitet, urządzający zjazd w Monachium, postarał się o wszelkie możliwe wygody, zwłaszcza co do hotelów i pensyonatów. Ponadto proponowanym jest cały szereg wspólnych wycieczek do pobliskich miejsc, godnych widzenia.

XVI Kongres międzynarodowy wolnomyślicieli.

202 6/9 12

(Od naszego korespondenta).

Monachium, 3 września.

Po raz pierwszy międzynarodowy kongres wolnomyślicieli odbywa się w Niemczech i to w stolicy klerykalnej Bawaryi, w Monachium. Udział delegatów ze wszystkich krajów jest liczny, brakło jednak Anglików. Wielki wódz wolnomyślicieli, 79 letni starzec, Ernest Haeckel, nie mógł przybyć z powodu choroby, nadesłał tylko list z usprawiedliwieniem nieobecności swej i z życzeniami. Naturalnie nie było delegata miasta, rządu — a z „władz" witał w znakomitem przemówieniu w imieniu rządu republiki portugalskiej, Magelhaes Lima, przywódca z czasów rewolucyi, dziś ambasador portugalski w Paryżu. Stwierdził on, że przepowiednie jego, uczynione na kongresie przed 2 laty w Brukseli, ziściły się co do joty. W Portugalii wprowadzono republikę, która w kierunku wolnomyślnych dążeń zrobiła bardzo wiele.

Zniesiono w szkołach naukę religii, utrzymanie kościołów i księży zrzucono na barki pobożnych, którzy, o ile chcą księży, to muszą ich sami opłacać, wypędzono Jezuitów, zaś w krótkim czasie cofnie rząd portugalski poselstwo w Watykanie. Przemówienie to przyjął kongres z ogromnym aplauzem.

Senator Lima zaprosił kongres najbliższy do Lizbony.

Wśród uczestników kongresu są między innymi tow. Furnemont, poseł do belgijskiego parlamentu, posłowie socyalistyczni niemieccy Adolf Hoffman i Vogtherr, austryacki poseł tow. Wutschel. Przybył też po wielu trudach na granicy wybitny anarchista, 80 letni starzec Domela Niewenhuis. Z Polaków są z Galicyi: poseł Hipolit Śliwiński i tow. dr Bolesław Drobner; z Warszawy Andrzej Niemojewski i Jerzy Kurnatowski.

Na porządku dziennym są trzy punkty: cele ruchu wolnomyślnego, rozdział kościoła od państwa.

Do pierwszego punktu przyjęto rezolucyę profesora Sorbonny Buissona tej treści:

„Ruch wolnej myśli jest świeckim, demokratycznym i społecznym, zwalcza więc w imię godności człowieka trzech wrogów, to jest nadużycie autorytetu w dziedzinie religii, przywilejów w politycznem, a kapitału w ekonomicznem życiu".

Rezolucya ta przyjętą została jednogłośnie.

D.

1911 roku" i „Zorganizowani robotnicy w Ottakringu swym towarzyszom pracy Ottonowi Brötzenbergerowi, Franciszkowi Joachimsthalerowi i Franciszkowi Wögerbauerowi".

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się dzisiaj. Wzięło w niej udział przeszło 20 tysięcy robotników, defilując przed pomnikiem, pod którym zgromadziły się delegacye z innych dzielnic Wiednia i z prowincyi, jak również goście z bratnich partyj.

Trębacze z opery nadwornej odegrali fanfarę Wagnera, chór odśpiewał „Pieśń grobową", poczem tow. poseł Schuhmeier wygłosił przemówienie, którego ze łzami wysłuchali zebrani. — Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju. *L. T.*

XVI międzynarodowy kongres wolnomyślicieli.

205 10

(Od naszego korespondenta).

Monachium, 7 września.

Na temat „rozdział państwa od kościoła" referował tow. poseł Vogtherr. Wyraźnie podkreślono i w dyskusyi i w rezolucyi, że obowiązkiem każdego wyzwolonego z przesądów człowieka jest przed propagandą za rozdziałem państwa od kościoła przeprowadzić rozdział siebie samego od kościoła. Walka z klerykalizmem, walka o prawdę nie da się pogodzić z pozostawaniem w kościele lub w gminach wyznaniowych.

Wyraził też tow. poseł Hoffman przekonanie, że przez masowe występowanie z kościoła najskuteczniej agituje się przeciw klerykalizmowi, który opiera się dziś na bardzo małej garstce istotnie religijnych ludzi, a na masach indyferentnych, dla których dobry przykład będzie bodźcem do zrywania z przesądami.

Niezmiernie interesujące były wywody prof. Buissona i tow. Börnera z Wiednia przy punkcie trzecim porządku dziennego, tj. o stosunku wolnomyślicielstwa do szkoły i oświaty. Zdaniem Börnera należy prócz negacyi dawać też coś pozytywnego i poza burzeniem starych przesądów budować światopogląd, któryby duchowym potrzebom człowieka odpowiadał. Referat Börnera wyjdzie wkrótce drukiem i wówczas do tej kwestyi wrócimy.

Dodatek J. Kurnatowskiego do rezolucyi, że nauka winna być w szkołach udzielana w języku ojczystym, przyjęto jednogłośnie, tak samo jak i wniosek dra Rüdta, założyciela wolnego uniwersytetu w Frankfurcie i tow. dra B. Drobnera w sprawie zniesienia, względnie

(na odwrotnej stronie) x

169

STATUTY

POLSKIEJ LIGI WOLNEJ MYŚLI

CEL.

§ 1. Polska Liga Wolnej Myśli ma na celu zwalczanie dogmatów i przesądów, szerzonych i podtrzymanych przez religje i duchowieństwo, oraz rozwijanie światopoglądu, opartego na Wiedzy i Rozumie.

a) Wolna Myśl przeciwstawia naukę, którą uważa za jedyną opokę myślenia ludzkiego — religjom, które są zbiorem narzuconych dogmatów.

b) przeciwstawia moralność bezwyznaniową, opartą na woli, rozumie i szlachetnośći człowieka, moralnościom religijnym, opartym na ślepem posłuszeństwie tajemniczym nakazom.

§ 2. Wolna Myśl, z natury rzeczy, zwalcza wszelkie przywileje w życiu politycznym i ekonomicznym niebezpieczne dla zupełnego wyzwolenia ludzkości.

§ 3. Stojąc na straży swobody myśli, Liga ma za zadanie udzielanie pomocy swoim członkom, cierpiącym za swoje przekonanie.

Czyli krócej : wolnomyślność odrzuca powagę

kościoła w życiu umysłowym, przywilej w życiu politycznym i ucisk ekonomiczny w ustroju społecznym.

DZIAŁALNOŚĆ.

§ 4. P. L. W. M. wydaje dzieła i broszury oryginalne i tłómaczone, urządza zebrania, odczyty i pogadanki, zbiera składki na cele instytucyi wolnomyślnych, oraz gromadzi dzieła pierwszorzędnej wartości.

§ 5. Sekcye zagraniczne P. L. W. M. oprócz wyżej wymienionych zadań mają też na celu informowanie polskiego społeczeństwa o odpowiednim ruchu na Zachodzie.

§ 6. Zarząd Sekcyi paryskiej P. L.W. M. proponuje członkom sekcyi tłómaczenie broszur, które uważa za konieczne wydrukować, oraz wydaje, zależnie od swoich środków i wartości utworów, prace oryginalne, przez członków nadsyłane.

ORGANIZACYA.

§ 7. Członkiem P. L. W. M. może być każdy, nie odbywający praktyk religijnych, bez różnicy pochodzenia i płci.

§ 8. Składka wynosi conajmniej 50 ct. miesięcznie.

§ 9. Zarząd sekcyi paryskiej P. L.W. M. składa się z 7-miu osób, wybieranych przez ogólne głosowanie na rok. 1. Osoby te z pośród siebie wybierają sekretarza i skarbnika.

Uwaga 1. Liczba członków zarządu nie jest stałą.

§ 10. Do sekcyi paryskiej P. L. W. M. mogą należyć osoby zamieszkałe gdziekolwiek. Członkowie zamieszkali nie w Paryżu mają prawo wysyłania delegatów, którzy rozporządzać będą na zebraniach wszystkiemi głosami swoich mandatarjuszów.

§ 11. Zarząd sekcyi paryskiej rozsyła swoim członkom co 3 miesięce sprawozdanie, o ile możności jaknajbardziej szczegółowe, ze swej działalności i z działalności ruchu wolnomyślnego wogóle.

§ 12. Ogólnie zebrania są zwyczajne i nadzwyczajne. Zebrania zwyczajne odbywają się co 3 miesięce każdego 15-ego miesięcy Stycznia, Kwietnia, Lipca i Października. Zebranie nadzwyczajne mogą być zwoływane przez Zarząd. lub przez każdego członka, mającego żądanie, pokryte podpisami piątej części członków.

§ 13. Członek sekcyi może być wydalonym na żądanie 3/4 członków. Każdy przestaje być członkiem P. L. W. M., jeżeli nie spłaca składek przez 3 miesięce.

§ 14. W razie rozwiązania się P. L. W. M., fundusz przechodzi do innej pokrewnej ligi, według uznania ogólnego zebranie.

Adres Paryzkiej Sekcyi P. L. W. M.

Dr J. ZIELINSKI, 30, place de la Nation, Paris.

Drukarnia polska Heymanna i Guélisa, 3, rue du Four, Paris.



TOWARZYSTWO ETYCZNE: ODDZIAŁ KRAKÓW.

Adres dla korespondencyi: Kraków, Lubicz 34.

---

§ 1. Celem Towarzystwa jest budzić zmysł etyczny, zmysł prawdy, sprawiedliwości i miłości współludzi. Zmysł ten chce Towarzystwo rozwinąć i urzeczywistnić w czynnem życiu. Pragnie więc skupić ludzi dobrej woli, świadomych swego etycznego stanowiska i wynikającej stąd potrzeby czynu.

Polityczna działalność wykluczona.

§ 2. Cel swój osięga Towarzystwo przez:

a) urządzanie wykładów i pogadanek wewnątrz i nazewnątrz Towarzystwa o przejawach i zadaniach życia etycznego;

b) wydawanie i rozszerzanie druków, jakie się okażą odpowiedniemi dla popierania celów Towarzystwa;

c) popieranie reform mających na oku dobro etyczne społeczeństwa; dążenie do podniesienia warunków życiowych warstw upośledzonych;

d) pracę nad etycznem wychowaniem młodzieży;

e) uprzystępnienie dla wszystkich skarbów sztuki i wiedzy.

§ 4. Członkiem Towarzystwa może zostać każdy, kogo przyjmie odpowiedni Zarząd Oddziału. Wrazie odmowy, nieprzyjęty może się zwrócić do Walnego Zgromadzenia oddziału.

Wkładka roczna wynosi 3 korony.

Członek Oddziału Krakowskiego otrzymuje bezpłatnie oficyalne organy austryackiego Towarzystwa etycznego: *„Mitteilungen der österreichischen Ethischen Gesellschaft“* 8 – 10 zeszytów rocznie i dwutygodnik *„Ethische Kultur“*, prócz tego wydawnictwa Oddziału 50°/₀ niżej cen księgarskich.

Członkami Oddziału mogą być też osoby z poza Krakowa.

Wpisywać się można we wtorki i czwartki od 6 – 7 przy ul. Krupniczej l. 4. I. p. Listowne zgłoszenia, korespondencye i przesyłki pieniężne pod adresem: Kraków, Lubicz 34.



DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE.

171

15

KREW MOJĄ DAJĘ WAM...
(Nowy Testament.)

Rok mija od rozstrzelania FERRERA.

Dnia 13.X.1909 r. padł za KULTURĘ i WOLNOŚĆ na kamienny bruk podworca fortecznego w Montjuich. Został zamordowany przez rząd za poduszczeniem fanatycznego kleru katolickiego, przeciw któremu całe życie w imię swobody czynu i myśli skutecznie walczył.

Krwawa zemsta Chrystusowego kościoła nie minęła bez echa. Wzmagające się siły rewolucyjne w Hiszpanii, zwycięstwo tych sił w Portugalii przyniosły klęskę katolicyzmowi. Lud za Pirenejami zrozumiał wymowę niewinnie przelanej krwi.

Dziś Rzym rozpoczął walkę przeciwko całej współczesnej kulturze. Do walki tej organizuje kościół ciemnotę głębokich mas ludowych. Myśli współczesnej rzuca widmo fanatyzmu tyrolskich chłopów, co z widłami pod wodzą księży ciągnęli na uniwersytet insbrucki.

Wojenna postawa kościoła katolickiego wobec współczesnej wiedzy i filozofii zmusza nas do najenergiczniejszego skupienia wszystkich sił naszych pod sztandarami swobodnej myśli.

Łączmy się!
Przeciwko fanatyzmowi mas — nieśmy w masy kulturę!
Przeciwko pięści wojujmy myślą!
Precz z katolicyzmem! wzywamy was do gromadnego występowania z kościoła. Wzywamy was do walki!
Aux armes, citoyens!

Podać dalej! Kraków 13.X.1910. SATS.

SEKCYA AKADEMICKA TOWARZYSTWA ETYCZN

W KRAKOWIE.

W TYCH DNIACH OPUŚCIŁA PRASĘ KSIĄŻKA P. T.:

FRANCISCO FERRER

ŻYCIE I DZIEŁO

W OBJĘTOŚCI SIEDMIU ARKUSZY DRUKU Z TRZEMA ILLUSTRA
NA OSOBNYCH TABLICACH I AUTOGRAFEM
ORAZ Z WINIETĄ TYTUŁOWĄ BOLESŁAWA BIEGASA.

CENA: 2 KORONY.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SP. W KRA
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH KSIĘGAR

Zadaniem książki niniejszej jest oświetlenie jednej z najsmutniejszy dziejowych XX. wieku ze strony faktycznej. Jest ona pierwszą w polskim próbą przedstawienia sprawy Ferrera na podstawie bezstronnych faktów szorzędnych źródeł. Szereg listów Ferrera aż do owego pisanego na k przed śmiercią z więzienia, programy jego szkół, cytaty z jego książek i ar dokumenty wydane przez rząd Hiszpanii pod naciskiem opinii europejski nam dokładny obraz życia i działalności założyciela NOWOŻYTNEJ S

Sprawozdanie z procesu Ferrera pisane przez naocznego świad przebiegu i stracenia skazanego, pozwala nam w plastyczny sposób ujrzeć w sprężyny działające w tej dziwnej procedurze sądowej.

Polecamy gorąco książkę niniejszą uwadze polskiego czytelnika. powinno jej braknąć nigdzie tam, gdzie budzi się duch ludzki do światła i w

„Musisz kłamać moje dziecię,

jeżeli chcesz bez przeszkód skończyć galicyjską szkołę“. Tych zasadniczych przepisów dzisiejszego życiowego kodeksu moralności, uczyć musi każda matka swe dziecko, które miało to nieszczęście, że do szkoły uczęszczać zaczęło. Że muszą słów tych uczyć matki w Królestwie, w obronie przed pedagogią moskiewską, wiem o tem oddawna, broniłam się jednak długo przed myślą, że słów tych uczyć trzeba dziecko także i tutaj wobec nauczycieli Polaków, wobec polskich władz szkolnych! — Dziś z całą świadomością jako pewnik powyższe słowa innym rodzicom ku przestrodze podaję, a zamiast dowodzeń i przekonywań — opiszę fakt z życia mojej córki.

Córka moja, Jadwiga, uczęszczała do t. zw. postępowego gimnazyum w Krakowie. Ponieważ oboje rodzice są niewierzący (mówię tu o zasadach katolickiej wiary), przeto rzecz zupełnie naturalna, że i dzieci wierzącymi katolikami być nie mogą. Religii jednakże córka się uczyła, chociażby dlatego, żeby tej strony rozwoju ducha ludzkiego nie być nieświadomą. Jeśli jednak chodziło o spełnianie praktyk religijnych — tego odmawiała stanowczo: 1) dlatego, żeby nie grać komedyi — nie kłamać; 2) dlatego, żeby obrzędów (dla wierzących koleżanek przecież świętych) nie profanować. Przez klasę czwartą, piątą i szóstą (do półrocza), jakkolwiek krzywiono się na to, zasadniczych zatargów jednak ze szkołą nie było. Pod koniec wszakże klasy szóstej, oświadczył katecheta kategorycznie: „ponieważ nie byłaś u spowiedzi, więc dam ci „niedostatecznie“ z religii i przejścia do klasy siódmej nie uzyskasz“. Dyrekcya, do której córka zwróciła się o pomoc, oświadczyła: „ja na to nic nie poradzę“ i trzeba było długich pertraktacyj ze strony rodziców, żeby córka, skądinąd celująca uczenica, a jeśli o stopień chodzi, to celująca nawet i z religii (przed zatargiem z katechetą) — ową promocyę do siódmej klasy uzyskała.

Oto jest nagi fakt, który miał miejsce w „postępowem“ prywatnem gimnazyum. Co się dziać musi w niepostępowych, rządowych szkołach, możemy sobie wyobrazić. Jest faktem, że zarówno nauczyciele jak i uczniowie muszą kłamać, muszą się modlić, muszą się spowiadać i komunikować [1]), pod groźbą złego stopnia, pod groźbą wyrzucenia lub przeniesie-

---

[1]) Na wiecu rodzicielskim, odbytym przed paru miesiącami w Krakowie, ks. Kraupa wyraził się w sposób następujący: „u mnie w szkole jest porządek, bo ja moje nauczycielki prowadzam razem z dziećmi do spowiedzi“. Jest faktem, że żadna z owych „prowadzanych“ nauczycielek przeciw temu powiedzeniu nie zaprotestowała!

nia ze szkoły (dla ilustracyi przypomnę fakta z nieżyjącą już Marceliną Kulikowską, z p. Stefanią Sempołowską, a całkiem świeżo z prof. Janikiem). Wszak osławione galicyjskie przepisy szkolne wyraźnie powiadają: „uczeń winien spełniać sumiennie i ochoczo (?) ćwiczenia religijne, przez kościół i władzę szkolną przepisane". Słowo „winien" jest niesłychanie charakterystyczne w zestawieniu z pojęciem „ćwiczenie religijne". To, co ma być potrzebą duszy, najpiękniejszym jej porywem, to wedle tych przepisów, schodzi do rzędu przymusowych obowiązków. Lecz tego żadna władza galicyjska zrozumieć nie może! Jedyną reakcyą na wszystkie nasze argumenty w sprawie córki, było przerażenie: „ależ w ten sposób, to wszyscy uczniowie klas wyższych przestaną spełniać obrzędy religijne". O pedagogio i etyko wieku XX! Więc wy macie tę pewność, że uczniowie mają tak kruche zasady religijne, a boicie się jedynie, żeby nie przestali kłamliwie i obłudnie spełniać obrzędów religijnych! Więc się boicie prawdy i szczerości w postępowaniu ucznia!

W tym właśnie punkcie tkwi błąd zasadniczy w traktowaniu uczniów przez galicyjskie władze szkolne. Wyobraziły one sobie, że wszyscy uczniowie to są nie umiejące myśleć dzieci, które należy mocą przyzwyczajania wdrażać taksamo dobrze do wykonywania obrzędów religijnych, jak do punktualnego przychodzenia na lekcye, wstawania, gdy wchodzi dyrektor do klasy i t. p. czysto formalnych i technicznych stron życia szkolnego. „Nie razsużdat'" — mówią moskiewskie władze szkolne, aleć jak widzimy, tego samego żądają i u nas. Chodź mechanicznie do kościoła, mechanicznie mów pacierz, tak samo spowiadaj się i komunikuj! A jeśliby cię sumienie przypadkiem gryzło, to uspokój je przeświadczeniem: „wszak zachowuję się ściśle według przepisów szkolnych", albo sofizmatem: „ponieważ nie wiem, gdzie jest prawda, więc obojętnem mi jest, czy uczęszczam do spowiedzi, czy też nie".

Galicyjskie władze szkolne drżą tedy ze strachu na myśl, że uczniowie klas wyższych mogą się zacząć zastanawiać nad tym problemem, a raczej, ściślej mówiąc, nie zastanawiać się (bo faktem jest, że trzy czwarte młodzieży już od 4-ej klasy gimnazyalnej łamać się wewnętrznie poczyna), ale przestać kłamać i zacząć żyć zgodnie z głosem sumienia! Uczeń — który nie kłamie wiary, według dzisiejszych pojęć jest niemoralnym. Bo moralność i religijność, a ściślej, stosowanie się do przepisów Kościoła — to jedno! Ale wróćmy do dziejów córki.

Przeprawa pod koniec klasy 6-ej zraziła i zniechęciła ją do szkoły. Zaznaczam, że była wzorową uczenicą i że życie koleżeńskie nęciło ją niezmiernie. Męczyło i bolało ją jedynie kłamane stanowisko wobec władz szkolnych. Żądała zrozumienia pobudek swojego postępowania, pobudek bezwarunkowo prawych i szlachetnych. Fakt, że jedynie interwencya rodziców (a nie przyznanie słuszności jej stanowisku), zdziałała, że ową promocyę do klasy 7-ej uzyskać jej się udało, był dla niej przykrym nie do zniesienia. To też po naradzie z rodzicami, postanowiła w dalszym ciągu uczyć się jako prywatystka i półroczne egzamina składać.

Na początku roku szkolnego 1908/9 zapisała się do tego samego gimnazyum jako prywatystka. W międzyczasie dowiedziała się, że

istnieje przepis, według którego prywatyści muszą przy egzaminie wykazać się również świadectwem z wypełniania praktyk religijnych. (Podobno to wymaganie jest nadużyciem, popełnianem jedynie przez galicyjskie władze, w Wiedniu bowiem w ministerstwie o takim przepisie nic nie wiedzą). To ją zdecydowało do zasadniczego postawienia kwestyi i dlatego na początku r. 1909 wystąpiła z kościoła katolickiego i nie wstąpiła do żadnego innego [1]).

W lutym 1909 r. zgłosiła się do dyrekcyi gimnazyum, w którem jako prywatystka była zapisaną, celem złożenia egzaminu półrocznego. Rozpoczęła egzamin i zdała go z sześciu przedmiotów. Gdy przyszło do egzaminu z religii katolickiej, córka oświadczyła, że, skoro do kościoła katolickiego już nie należy, przeto nie widzi racyi, żeby egzamin z religii zdawać miała. Wówczas dyrekcya egzamin przerwała i wydania poświadczenia o złożeniu egzaminu z sześciu przedmiotów odmówiła. Żadne powoływania się na ustawy konstytucyi nic nie pomogły. Kazano córce czekać na zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy egzaminów dla uczniów bezwyznaniowych (sprawa Szpotańskiego) przez ministerstwo. Czekała tedy córka cierpliwie i doczekała się drugiego terminu zdawania egzaminu półrocznego W ten sposób upłynął szczęśliwie rok cały. Na początku roku szkolnego 1909/10, we wrześniu, zgłosiła się znowu do dyrekcyi tego samego gimnazyum, pragnąc się zapisać ponownie jako zwyczajna uczenica. Odpowiednie traktowanie przez władze starło już z niej, jak widzimy, „nadmierną wrażliwość“ i z nienormalnego stosunku do władz szkolnych przestała już robić tragedye, pojęła natomiast, że o zrozumieniu jej przez władze szkolne mowy już być nie może, i że jedynem, co jej zostaje, to jest obrona swych praw, konstytucyą zagwarantowanych. Naturalnie, jak to było łatwem do przewidzenia, odmówiono kategorycznie przyjęcia bezwyznaniowej uczenicy [2]). Przyjęto ją tylko po długich staraniach jako uczenicę nadzwyczajną. Zarazem polecono jej wnieść podanie do ministerstwa wyznań i oświaty przez Radę szkolną krajową o pozwolenie przyjęcia do szkoły, (czyż nie humorystycznie wygląda wobec takiego postępowania ów § konstytucyi, gwarantujący obywatelom austryackim wszelkie prawa obywatelskie!), co też dnia 2 września 1909 roku uczyniła. Zaczęły upływać dnie i miesiące, a odpowiedź nie nadchodziła. Zaczęliśmy oboje z ojcem dowiadywać się o losach podania, deptać przedpokoje i sale audyencyonalne. Panu Ignacemu Dembowskiemu, wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej, podczas posłuchania specyalny nacisk kładłam na fakt zmuszania dzieci do kłamania naj-

---

[1]) Według § 14 ustawy o ogólnych prawach obywatelskich, zupełna swoboda wyznania i sumienia jest obywatelowi austryackiemu zagwarantowaną, przyczem dodanem jest bliższe omówienie: „wyznanie obywatela nie wpływa na korzystanie z praw obywatelskich czy politycznych“. Wreszcie § 4 przepisów o stosunkach wyznaniowych powiada: po ukończonym 14 roku życia każdy obywatel bez różnicy płci ma prawo zmiany swobodnego wyboru wyznania, przyczem według § 6 tychże przepisów musi o tej swojej decyzyi zawiadomić odnośną władzę. W miastach, jak n. p. w Krakowie, rolę takiej władzy spełnia IV Wydział Magistratu, który też wydaje stronom interesowanym odpowiednie certyfikaty.

[2]) Formularze wykazów statystycznych, rozsyłane dyrekcyom gimnazyów, zawierają jednak rubrykę: „ilość uczniów bezwyznaniowych“!

świętszych uczuć. Zdawało mi się, że to są argumenty, które pedagoga najbardziej przekonać będą mogły. Ojciec czynił to samo w Wiedniu.— Tam mu jednak odpowiedziano zupełnie po prostu: „tu chodzi jedynie o to, że my nie mamy §, według którego sprawa córki pańskiej mogłaby być rozstrzygniętą i musi być w tym celu zwołana specyalna narada prawników“. W ten sposób na decyzyę o swoim losie czekała już córka półtora roku. W tym czasie nadeszła pora, w której córka, gdyby była została wierną Kościołowi, powinna była zdawać egzamin dojrzałości. Ponieważ owo zasadnicze rozstrzygnięcie w sprawie Szpotańskiego nie znalazło w sprawie córki zastosowania (Szpotański jest obcy poddany), a co ważniejsza, ministerstwo wcale się zasadniczo nie wypowiedziało, zaś podanie córki o pozwolenie uczęszczania do 8-mej klasy wskutek opóźniania odpowiedzi zaczynało być bezprzedmiotowem (gdyż termin matury się zbliżał), wniosła córka dnia 19 marca 1909 roku podanie do Rady szkolnej o pozwolenie zdawania matury jako eksternistce. Traciła w ten sposób pewne prawa, bo eksternistki muszą zdawać egzamin dodatkowy z czterech przedmiotów (t. zw. małą maturę), od czego uczenice gimnazyów są wolne. Córka jednakże, nie chcąc tracić czasu, wolała ponieść pewne utrudnienia i nadrobić pilnością, byle tylko za koleżankami swemi nie pozostać w tyle. Tymczasem koleżanki już dawno maturę pozdawały, a córka do dziś dnia odpowiedzi nie ma. Jak nas prywatnie poinformowano, podobno Rada szkolna przesłała ministerstwu wniosek nieprzychylny co do pozwolenia zdawania matury. Jest rzeczą bardzo ciekawą, co zrobi ministerstwo? Ze strony Rady szkolnej krajowej wysłanie podobnego wniosku jest jaskrawem pogwałceniem zasadniczych praw obywatelskich. Rada szkolna bowiem tym swoim wnioskiem zdecydowała, że ci obywatele, co do żadnego z uznanych w państwie kościołów nie należą — tem samem są pozbawieni prawa średniego i wyższego kształcenia się. Co zrobi Rada szkolna z całą masą dorastających dzieci, których rodzice już jako bezwyznaniowi zawierali śluby małżeńskie i dzieci swoich również do żadnego z istniejących wyznań zapisywać nie myślą? Tu nie pomoże chowanie głowy w piasek i rozpaczliwe wołanie: u nas niema bezwyznaniowych, bo rzeczywistość przeczy temu najoczywiściej! Faktem jest tylko jedno: nie jesteśmy zorganizowani, a przez to nie dość silni, by różnym nadużyciom stawić czoło.

Losy córki mojej opisałam właśnie dlatego, żeby zwrócić uwagę rodziców i opiekunów na dzisiejszy, bezbrzeżnie niemoralny system szkolny, według którego bez kłamstwa i obłudy dziecko przez szkołę galicyjską przejść nie jest w możności. W imię tedy ochrony dzieci naszych przed moralnem zwyrodnieniem, do którego takie zmuszanie dziecka do kłamania najświętszych uczuć prowadzi — powinni rodzice rozpocząć wspólną akcyę ochronną. Inaczej władze szkolne będą bezkarnie pozwalać sobie na łamanie najbardziej zasadniczych ustaw konstytucyjnych, a dzieci nasze będą narażone na takie tortury moralne, jakie od szeregu lat przechodzi córka. Pozwolę sobie przytoczyć ustęp z podania, wniesionego przez ojca do ministerstwa, a przesłanego na ręce posła Moraczewskiego. „Jako lekarz i jako pedagog pozwolę sobie zwrócić uwagę,

że przetrzymywanie dziecka w niepewności i ciągłem naprężeniu nerwów, obok wytężającej pracy umysłowej z oczekującymi córkę egzaminami związanej, nie przyczynia się chyba do prawidłwoego rozwoju fizycznego, tak ważnego w tym okresie życia". Ale ani dla ministerstwa, które od kilku miesięcy szuka „prawnego uzasadnienia mającej być powziętą decyzyi", ani dla Rady szkolnej, która się boi o to, by inni uczniowie na wzór mojej córki kłamać wiary nie przestali — tego rodzaju argumenty, jak zdrowie młodzieży, nie posiadają wartości! Bodaj kłamana, bodaj fałszywa byle wierność kościołowi, oraz umiejętne prawne wybrnięcie z trudnej sytuacyi — to grunt. Że młodzież dusi się w ciasnych ramach przepisów szkolnych, że sama woła rozpaczliwie: „ostatnimi resztkami sił, nie wydartych nam przez szkołę, bronimy się śmierci!" [1]) — na to władze nasze nie zwracają uwagi!

Na zakończenie dodam, że nie zaniedbaliśmy ani jednego sposobu, który dla przyspieszenia sprawy uznaliśmy za właściwy. Rozumieliśmy bowiem, że dziecka nie wolno zostawić bez pomocy w tak trudnej walce! Dnia 23-go stycznia 1909 r. interpelował w tej sprawie poseł Andrzej Moraczewski w parlamencie, zaś posłowie Gross i Petelenz informowali się i interweniowali parokrotnie w ministerstwie. Mimo to wszystko — od r. 1908 do dziś dnia losy córki są w zawieszeniu!

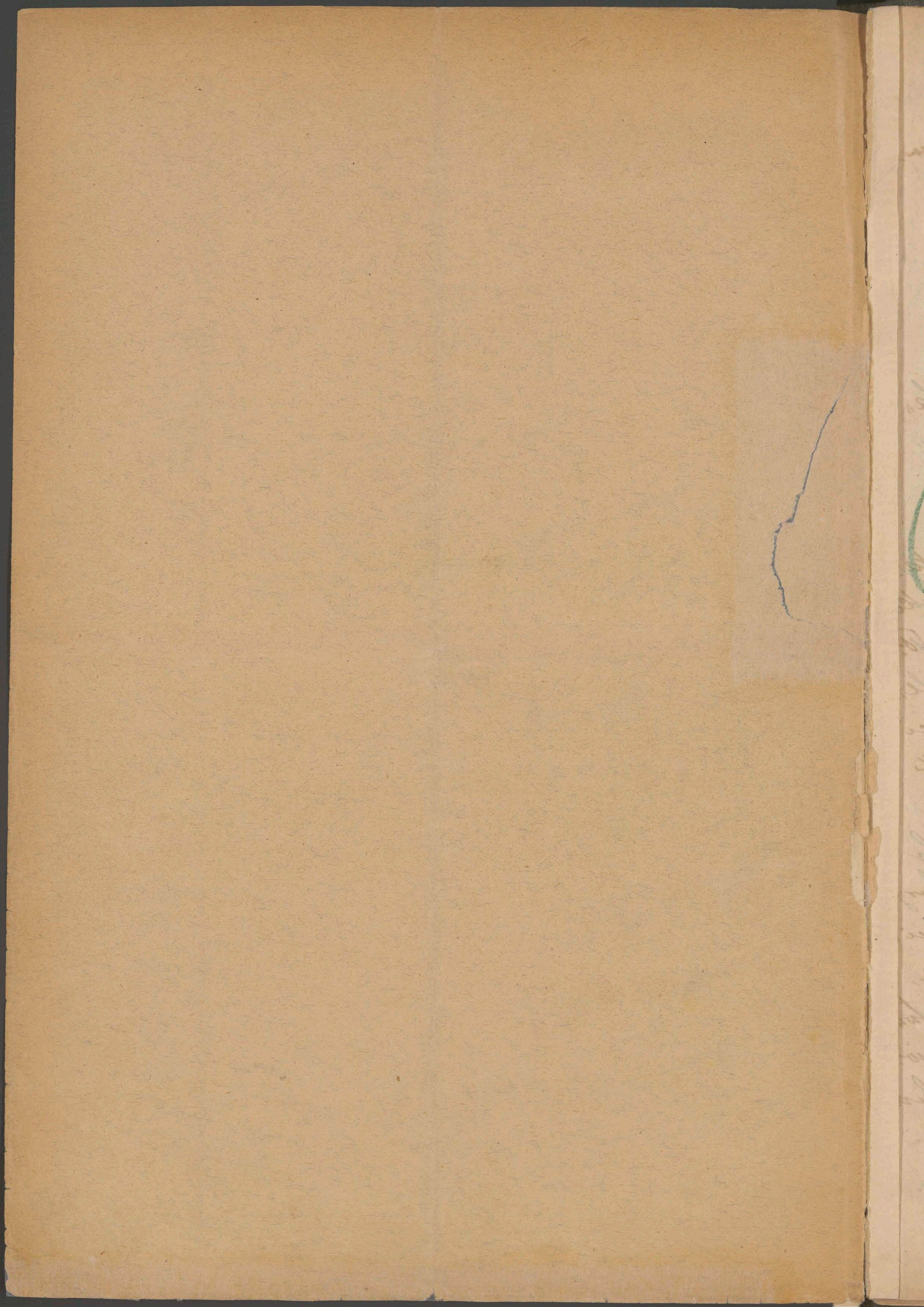
Dodatkowo jeszcze zaznaczę, że nawet w pobożnej Galicyi już było kilka przypadków, gdzie eksterniści, jako bezwyznaniowi, bez przeszkód zdawali maturę. Szykany, które spotkały przed dwoma laty Szpotańskiego, a obecnie moją córkę, są symptomatami „nowego kursu", który się takiem reakcyjnem postępowaniem władz naszych przejawiać zaczyna.

Kraków, 20 sierpnia 1910 r.

Kazimiera Bujwidowa.

[1]) Patrz: „Młodzież społeczeństwu", zbiorowa książka, wydana staraniem młodzieży szkolnej. Kraków, 1906.

Odbitka z „Krytyki". — Drukarnia Literacka.



178

Sprawozdanie.

1908

W niedzielę 14/XI odbyło się po południu od 4½ do 5½ godziny zebranie w lokalu „Prawa ludu" ul. Wilsona Z 5. I p. Osób było około 60, przeważnie robotników i paru akademików z Królestwa. Kobiety także wzięły w zebraniu udział. Odczyt miał Zalewski, poddany rosyjski, p. t. Czy rewolucya upadła w Rosyi.

Prelegent starał się najpierw teoretycznie wyjaśnić, kiedy może rewolucya utrzymać się długo. W kraju takim, jak Rosya, rewolucya nie mogła mieć powodzenia, gdyż brak tam proletaryatu, brak robotników w większej ilości, a mimo to rewolucya jeszcze nie upadła. Wtenczas, gdy strejk robotników był największym i poważną rolę mógł odgrać w podniesieniu rewolucyi, to wówczas popełnił poseł Daszyński największy błąd, wzywając przywódców do zwolnienia robotników od strejku, który też upadł, a rewolucya upadła na powadze i znaczeniu. Burżuazya również nie popierała usilnie rewolucyi, trzymała więcej z rządem, nie rozumiejąc doniosłości strejku. Dziś największą walkę z rządem toczyć muszą chłopi, coraz więcej uciskani. Rząd bowiem wydziela im najgorsze grunta lub przesiedla, chłop ubożeje, a ponieważ ceny gruntów podniosły się niesłychanie w górę, nie mogą nabywać drogą kupna gruntów od banków włościańskich, które też z tego powodu tracą, nie mając

kupców na wielką ilość zakupionych przez siebie gruntów. Rządy w Rosyi są dziś czysto szlacheckie, mimo, że tej szlachty nie ma wiele. Gdy razu jednego zjechał do Moskwy przedstawiciel rządu z Peterburga, dla nawiązania z kapitalistami pewnych układów co do reform wewnętrznych i polepszenia stanowiska chłopów, wtedy kapitaliści żądali od niego, by rząd poczynił im wewnątrz państwa rynki do zbytu przemysłu. a zmienią się stosunki chłopstwa do szlachty, a przedstawiciel rządu (nie wymienił polegent nazwiska) odpowiedział im na to, że utworzy im rząd rynki tylko zewnętrzne, by na tem coś państwo zyskało. Tak tworzy się też walka chłopstwa z rządem, proletaryat z kapitalizmem. Aczkolwiek socyaliści nienawidzili z początku utworzenia dumy, tak teraz są zadowoleni, gdyż duma to dla ludu jest szkołą wykształcenia politycznego. Gdyby nie duma, nie mieliby socyaliści w Petersburgu 16 towarzystw, na których wykładają wobec komisarzy policyjnych politykę socyalistów i rządu, na których agitutują wśród ludu, a potem otwarcie w Peterburgu. Dziś mogą posłowie najostrzej krytykować w Dumie rząd, carat, a lud może przysłuchiwać się, jak ich socyalistyczni przywódcy śmiało występują przeciw rządowi.

Prelegent chciał zaznajomić słuchaczy także z literaturą obecną w Rosyi, która aczkolwiek zajmuje się nie polityką, ale stosunkami płciowemi, moralnemi i miłostkami, to jednak dąży przynajmniej w tendencyach do wyzwolenia jednostki jakiejgokolwiek, a naturalnie taka jednostka wyzwolić się może później i politycznie. Literatura dzisiejsza rosyjska stoi najniższym stopniu, niż kiedykolwiek przedtem.
Dyskusyi nie było, rozeszli się wszyscy o szóstej godzinie.–

Odczyty
p. Lutosławskiego

1909.

Sprawozdanie.

Dnia 9. listopada 1909. miał Dr. Wincenty Lutosławski odczyt w sali Kopernika Collegii novi o godzinie 3ej po południu ~~na~~ temat „Przyszły człowiek" według Słowackiego. Sala była przepełniona po brzegi tak młodzieżą jak i starszą inteligencją. Odczyt trwał do czwartej godziny.

Treść.

Od czasów Chrystusa, zjawiały się wielkie przeczucia początku i końca świata n.p. w r. 1000., a od r. 1840. zaczęły się pojawiać proroctwa i sekty adwentystów, talmudystów etc. Do „adwentystów" należeli nasi wieszczowie, a przedewszystkiem Słowacki, który zwał Boga „Jeruzalem słonecznem". Obrazy tego życia przyszłego dają nam gatunki jaźni; człowiek będzie tworzył narody, a nowy ustrój ludzkości, oparty będzie na narodowości. Ustrój taki, przy którym narody będą wyższe od jednostki, wyobrażimy sobie przez poznanie świata fizycznego. Życie zjawiło się w kształcie komórki biologicznej; a gdy ich powstało wiele, powstały z nich organizmy. Mocne państwa mogą sobie lekceważyć tworzenie się indywidualnych narodowościowych państw. Unarodowienie ludzkości jest zaprzeczeniem marzeń, bo podniesienie życia do godności narodowości, prowadzi do krańcowej decentralizacji. Z tego ideału Słowackiego wynika decentralizacja; w każdej czynności (kupno) podporządkujemy wszystko pod kwestyę unarodowienia (bojkot towarów pruskich). Jeżeli każdy naród będzie potrzebował tworzyć

swoje wyroby, to ludy amerykańskie, nie będą miały zysku. Dziś Niemcy są wielkiem państwem, lecz jeszcze trzeba ich zaokrąglenia, któreby było szkodliwe z punktu widzenia narodowości (jak to jest niestety w Galicyi wskutek asymilacyi). Wielkie państwa pękną, lecz wiele już zniknęło n. p. Szwecya dawna, która dziś ma jednak wiele pomysłów. Hiszpania, zniknęła gdy traciła kolonie, a jednak gdy mówi prelegent że on przed dziesięciu laty protestował przeciw temu twierdzeniu i rzeczywiście Hiszpania dźwiga się dziś. Ideał Słowackiego w rozwoju narodów jest przeciwny twierdzeniom socyalistów i on się dziś zaczyna spełniać. To unarodowienie ludzkości jest ideałem Słowackiego. Ludzkość dzieli się na mniejsze gatunki jaźni, które istnieją w wszechświecie. Walka między Niemcami, a Słowianami jest wszechświatową; gdzie są jaźnie, tam też przeciwieństwa narodowościowe, muszą się uwydatnić. Dziś są cztery państwa zaborcze, a szczególniej Niemcy; nowemi narodowościowemi państwami są: Włochy, Grecya Norwegia etc. Jeśli wyobrazimy sobie ziemię unarodowioną, zobaczymy jaka część prawdy tkwi w ruchu, łączącym się ze Spencerem t. j. unarodowienie ziemi. Ciekawe są inne strony przyszłości w ustępach „Króla Ducha", gdzie wspomina Słowacki o przemianie istoty ciała i wiąże jego trwałość z przezwyciężeniem grzechu. Słowacki wierzył w grzech pierwotny i że sam jest winowajcą, lecz że ten upadek pierwotny, nie musiał być na ziemi. Ludzkość się rozwija, a piękno jego zakwitnie w przyszłości. Według interpretacyi biblijnej to dobro znajduje się i w odległej przeszłości. Jest postęp nieskończony, zaczynający się od

rzeą, raś czasy dzisiejsze są odrodzeniem ludzkości. Słowacki
dał wyraz pojęciu pierwotnego upadku lecz jest nadzieja
że duch zwycięży ten upadek i dźwignie się (to prelegent
zbyt dotyczący ustęp Słowackiego). Poeta mówi jednak, że po-
trzeba współdziałania ludzi, aby ta przemiana nastąpiła.
Przemiana ta będzie nagła – Chrystus zjawi się w ciele na nie-
biosach i nie opuści już nigdy odtąd ludzi. Jesteśmy poro-
stawieni sobie, szkodząc sobie nawzajem, ale pojawią się
kiedyś wielkie siły, które dokończą reszty przemiany. Słowacki
w swym poglądzie kładzie więc nacisk na potęgę Chrystusa,
który nie był człowiekiem tylko Bogiem, a to, co za życia
swego historycznego zrobił, nie skończyło się przez ukrzyżo-
wanie Chrystusa, lecz dalej działa Jezus przez sakramenta
i to jest świadectwem Jego bóstwa. Prawdziwy Chrystus
będzie ten, który nadejdzie, a nie ten historyczny, bo
cudotwórczy polski papież. Słowacki obiecuje nam, że
zobaczymy najprzód cień jego, a potem twarz tego przyszłego
ducha. W tem doskonałem przemienieniu ludzkości,
hierarchia ducha stanie się najwyższą. Zniknie pro-
porcja materyalnej wielkości miast, ludzie nie będą
mieć niedogodności, gdyż powietrze będzie czystsze
przez owładnięcie wszystkiem, a więc i klimatem
przez ludzi; nie będzie wysokiego komornego, bo naród
da każdemu człowiekowi swej narodowości mieszkanie
i wszystko w wieczystą dzierżawę bezpłatną. Z punktu
widzenia logicznej analizy pojęć jest nagła przemia-
na prawdopodobniejsza, niż powolna. Tak jak
w biologii tak i w ludzkości, cudowne przemie-

nienie jest warunkiem powstania i odrodzenia ludzkości.
Słowacki jest więc nie tylko nauczycielem, lecz widział
rzeczywistość w związku z temi nadziejami przyszłości. Trzeb
zwrócić uwagę na najwyższą drogę, gdzi ten świat przysz
może istnieć w nas przez akt woli i sprawiedliwo
Słowacki mniema, że nie tylko pod względem materyalny
jesteśmy wynagradzani lecz i pod względem duchowym.
Jest niezbędną rzeczą, byśmy sami zarobili na ten przewr
Pojęcie Łaski jest związane z nadprzyrodzoną siłą. Bóg
daje więcej niż sobie człowiek zasłużył.

Koniec

Sprawozdanie.

Dnia 10. listopada 1909 r. o godzinie 7. wieczorem, w sali Kopernika Uniw. Jag. miał Dr. Lutosławski odczyt p. t. „Wychowaniu narodowem” przy udziale około 200. słuchaczy, tak młodzieży jak i starszych osób. Odczyt ten odbył się staraniem „Zjednoczenia” które prosiło, by prof. Wit. Lutosławski wypowiedział swoje poglądy na wychowanie narodowe.

Prelegent zaczął od swej działalności na Univer. Krak. przed 10. laty, kiedy to właśnie zaczął się tą kwestyą wychowania zajmować, gdy uznano za stosowne przerwać mu wykłady aby mógł na szerszym terenie pracować, bo i na drugiej półkuli nie tylko w grodzie podwawelskim, dokąd teraz corocznie tylko zagląda. Prelegent twierdzi, że racya bytu każdej narodowości, musi tkwić w duchowej odrębności. W Polsce są fakta charakterystyczne dla narodu polskiego jak n. p. nasze bezinteresowne walki w obronie chrześcijaństwa, a nawet wypadki czyny nam przynoszące, wreszcie i szału gdy rzuciliśmy się z nimi [do walki z Hiszpanią, który] w obronie swej wolności walczyli. Polskim jest fakt obrony Częstochowy, Unii Litwy z Polską. Polski naród ma swoją odrębność, lecz nie wszyscy, który mają imiona polskie są prawdziwymi Polakami, dlatego też trzeba aby więcej polskich duchów w Polsce przebudzić. Wychowanie narodowe zaczyna się tam, gdzie dusze nie są jeszcze obleczone polskością t. j. od dziecka. Są duchy, w których polskość już uśpiona. Drugorzędną już drogą do wychowania narodowego jest przywrócenie polskości w starszych. Wychowanie narodu polskiego, polega na tem, by po polsku żyć, czuć i myśleć, a wtedy zrozumiemy i znaczenie polskich arcydzieł literatury. Obrona

Wiednia była cudem ale nie z polskiego punktu widzenia. Że Częstochowa cudem ocalała, to było z punktu widzenia i pod dotąd księży, a nie Polaków. Samo wykształcenie historyczne i literackie, nie jest wychowaniem narodowem, bo trzeba nadto sięgnąć do metafizyki. Czucie polskie jest to łączność z duchami polskiemi, jakiekolwiek były. Jeżeli Uniwersytet chce żyć polskiem życiem, to trzeba bezpośredniego związku z całym legionem duchów, które mają polskość wnieść i na inne gwiazdy. Szkoły takiej, by wychowywała prawdziwie narodowo, dzisiaj w Polsce nie ma; były nią: Komisya edukacyjna, liceum krzemienieckie, uniwersytet wileński z Mickiewiczem i Zanem na czele. Natomiast Uniwersytet Krakowski nie jest polskim, gdyż jesteśmy przeniknięci ze wszech stron duchem niemieckim, który przeczy natchnieniom, który nie umie łączyć ludzi lepszymi węzłami metafizycznej psychozy. Iskrę polskości można obudzić przez współżycie mniejszych grup, dobrze się rozumiejących, by odpowiedzieć polskim ideałom. Ponieważ polskość jest pod uciskiem więc polscy uczeń i nauczyciel są ograniczeni co do ilości czasu, by mogli więcej ze sobą obcować. My jesteśmy przez nasze polityczne stosunki zmuszeni do systemu, ograniczającego nauczyciela do minimum z uczniami (prócz Galicyi). Wychowanie polskie gdy będzie wychowaniem ludzi uzdolnionych, odpowie narodowemu prawdziwie. My w Polsce dawaliśmy prawa polityczne zależnie od tego czem moralnie byli otrzymujący je, a dziś czynią to zależnem od kieszeni.

Wychowanie musi być surowe; koniecznem jest by wychowywali się zamożni wraz z biednymi, by materyalne wychowanie było ograniczone - ma ono być wojskowe, obozowe. Jesteśmy narodem tak ubogim że koedukacyi nie możemy wprowadzić, chociaż to byłoby najlep=

szem, lecz musiałyby dzieci obojga płci być z rodzin pracnych, wstrzemięźliwych i czystych. Namiętności jest bezwzględnie niszczącą. Ideałem wspólnego wychowania jest to, by mężczyzna pozyskał najwięcej kobiecych przymiotów, zalet i cnót, zachowując męskość i odwrotnie, by kobieta nabrała przymiotów i zalet męskich, nie tracąc kobiecości. W naszych czasach mamy tyle we krwi, obyczajach i literaturze sił, wiodących do wyuzdania, że musimy dzielić kratami mężczyzn od kobiet. W szkołach wyższych kwestya ubóstwa przemawia za koedukacyą o ile byśmy znieśli i instytucyę ~~wolnych~~ zwyczajnych i nadzwyczajnych słuchaczów, a wtedy bylibyśmy lepiej obznajomieni z przyszłemi towarzyszkami życia.

Tylko duch narodowy, może narodowo wychowywać. Chodzi także o wychowanie narodu, nie tylko jednostek, a do wychowania narodowego służą organizacye społeczne, do których potrzebne jest uczestnictwo dwóch gatunków ludzi. Ujemną cechą narodowego wychowania obecnego, jest zależność od cielesnych nałogów. Organizacye wstrzemięźliwości stanowią jedną z najlepszych instytucyi dla wychowania narodowego, o czem nie wspomniał Balicki w swym referacie na zjeździe pedagogicznym we Lwowie, ponieważ jest on najzaciętszym graczem. Wychowanie narodowe musi dbać o zażyły stosunek między młodzieżą akademicką, a robotnikami, gdyż tu akademik nabiera umoralnienia od robotnika, a ten znów uczy się od akademika myśleć umysłowo. Pracy tej można się przyglądnąć w niedziele wieczorami przy ul. Batorego 1., gdzie właściwie odbywa się współdziałanie robotników z „Eleuzami" t. j. członkami „Eleusis", a nauka ta jest jasną. W końcu

-/-

wzywa prof. Lutosławski obecnych do wzięcia udziału „w Sejmie filareckim", który on organizuje na przyszłe lato od 19. lipca do końca sierpnia 1910 roku w Karpatach lub Tatrach, stosownie do ilości ochotników. Sejm ten Filaretów będzie właśnie sześciotygodniowym kursem nauki wychowania narodowego, w którym będą mogli wziąć udział tylko ci, który coś dla społeczeństwa zrobili, a nie nauczyli kogo czytać, a próżniaków, chcących się tylko przypatrzeć temu Sejmowi on jako kierownik tego programu pracy nad wychowaniem narodowem, nie przyjmie. Ochotnicy, których prelegent spodziewa się do 500. mają podać swoje nazwisko, imię, zawód i rok urodzenia oraz pochodzenie listownie do prof. W. Lutosławskiego Wilcza 10. Warszawa. Na tym „Sejmie filareckim" który będzie praktycznem wykonaniem jego haseł i realizacyą marzeń i myśli od 10. lat, ułoży się program wychowania narodowego. Prelegent zapowiada, że będą tam zamożniejsi i biedniejsi, by mogli się poznać i odzwyczaić możnych od materyalnych poglądów a ta szkoła ta będzie surowo prowadzona przy pracy umysłowej fizycznej, rozrywce i wycieczkach. Koszta tej nauki w Sejmie filareckim na przeciąg tych 6. tygodni obliczył prelegent na 100. kor. od osoby.

Koniec od o 7¾ wieczór

Wspomniał prelegent chwile, gdy przed 10. laty z tej samej katedry miewał wykłady, i zaczął o tem samem co obecnie wykładać. —

Ogniwo

183a

o/pt

VIII Zjazd
Ogniwa

1910

Sprawozdanie

Dnia 22 lipca 1910 r. o godzinie 10 rano otwarł w auli Wszechnicy Jagiell. wobec blisko 200. osób obojga płci - przewodniczący „Ogniwa" VIII zjazd tegoż Stowarzyszenia.

Mowca - Gejsztor (przewodniczący „Ogniwa") ze Lwowa podniósł zadania i cele tego stowarzyszenia, podkreślając, że założycielem jego był Mickiewicz przed 100 laty. Nawoływał do mowca dalej do przyjaźni, jedności, wspólnej pomocy i kształcenia serca i umysłu, - w myśl zadań „Ogniwa". Wspomniał o galicyjskiej młodzieży, że zapanowała u niej szarzyzna, pospolitość, sobkostwo, i obojętność względem uczuć narodowych. Zjazd niniejszy ma więc wskrzesić dawne hasła i idee studentów wileńskich, ma przypomnieć młodzieży, że koniecznem jest myśleć o wolności i niepodległości Ojczyzny, tembardziej że jest to rok grunwaldzki.

Na końcu zaznaczył, że „Ogniwo" starać się będzie złączyć wszystką młodzież i zaprzęgnąć ją do pracy wspólnej nad przyszłością Ojczyzny. Wreszcie powitawszy gości i reprezentantów młodzieży, otwarł zjazd wśród oklasków.

Następnie zabrał głos prof. Dr. St. Krzyżanowski i imieniem Senatu akad. powitał zjazd, zaznaczając, że „Ognisko” jest bardzo pożądane i pożyteczne dla Polski, gdyż kształci ono indywidualności wśród młodzieży, której nam tak brak, i że dalej łączy starsze społeczeństwo – profesorów z młodzieżą.

Dalej przemawiał vicepreses T. S. L. Natanson życząc pomyślnych rezultatów obrad – podobnie jakich były świadkami uczestnicy zjazdu T. S. L. przed 10 laty w tej samej auli. Można zachęcać młodzież akademicką, a szczególniej „Ognisko” do pracy obywatelskiej, do budzenia oświaty i kultury wśród społeczeństwa polskiego, którego najrzetelniejszymi człowiekami są akademicy na polu Tow. Szkoły Ludowej; tu podkreślił, że celem głównym T. S. L. nie jest tylko oświata i kultura lecz praca nad przyszłością Ojczyzny, nad świetlanym jutrem, nad wywalczeniem jej niepodległości.

Dalej przemawiał przedstawiciel Sokolstwa polskiego, Dr. Rowiński (?) zaznaczając, że on abstrahując od teorji, wzywa młodzież do organizowania się najliczniejszego do czynnej pracy, do wstępowania do Sokołów wśród których uczestniczy tylko z młodzieży akad. na pochodzie tylko 35 na 4–5 000 młodzieży akad. – ./.

Następnie zabrał głos przedstawiciel młodzieży krakowskiej - Schramm (prezes Zjednoczenia) i zaznaczył, że kiedy w jednym zaborze trzeba służyć pod białym orłem cara, pod drugim ulegać krzyżackiej przemocy, a w Austrji trzeba być społeczeństwu starszemu więcej niż cesarsko-królewskiemi - to jedynie młodzież ma obowiązek i powinna podnosić ducha narodowego w Polsce Jagiellońskiej - tj. jest jej zadaniem nie dać popaść społeczeństwu w apatję i obojętność dla spraw narodowych.

Imieniem lwowskiej młodzieży przemawiał Głuziński, witając w imieniu młodzież lwowskiej, która jest forpocztem, wysuniętym na kresy wschodnie dla walki z wrogami polskości.

Dalej przemawiał delegat młodzieży warszawskiej, zaznaczając, że społeczeństwo dzisiejsze występuje już przeciw bojkotowi szkół rosyjskich w Król. Pol. - że tylko młodzież podtrzymuje ten bojkot, a obecnie musi się chwycić nawet metody rewolucyjnej dla przeprowadzenia tego bojkotu.

Następnie przemawiali Madeyski z Przemyśla ~~ze~~ z imieniu „Znicza" Dziński, T.

W końcu przemawiał imieniem młodzieży katolicko narodowej południowej Słowiańszczyzny z Zagrzebia ksiądz Lenahrd. Mówca w dłuższem gorącem przemówieniu wysławiał Polaków, podnosił ich zasługi na polu kultury i walki o niepodległość, przypominał, że do poczucia narodowości u Słowian południowych, których bizantynizm już zdawał się zgnieść, pobudził ich Polak, który przebywał tam pod dozorem policyjnym przed 30 laty. Cieszył się, że obchód grunwaldzki znów pozyskał szczerze Chorwatów, że młodzież ich pokochała Polaków, ten naród dzielny i wytrwały, pełen siły i otuchy w lepszą przyszłość, naród, który chętnie dawał pomoc południowym Słowianom przeciw Turkom. Mówca w pięknych i czułych słowach życzył młodzieży polskiej dnia krwi, w którym zabłyśnie jej świetlana przyszłość, dnia chwały i swobody, dnia wolności, w którą Słowianie wierzą silnie i stoją gotowi do walki o wolność ich ~~ze~~ ~~przyszła~~ pół. wszystkich x braci, którym Chorwaci w imieniu jego życzą tego zmartwychwstania i wygranej na całej linii.

Następnie odczytał Giejsztor telegramy od Stebnickiego, rektora politechniki, Ks. Jasnowskiego, Zygm. Miłkowskiego, z Preszburga i t.

Sprawozdanie.

Zjazd VIII. „Ogniwa" dokonał rano 22/VII 910. przed południem wyboru prezydium. Prezesem został wybrany ponownie Gajsztor ze Lwowa, zastępcą Bohd. Jarochowski st. praw z Krakowa, sekretarzami: Osiński z Przemyśla i Kmita z Krakowa.

Po południu 22/VII. 910. w sali Kopernika Collegii novi o godzinie 2ej. wygłosił odczyt Stefanowicz z Monachium na temat sprawa bojkotu szkół rosyjskich w Król. pol. Zebranych obojga płci było do 150.

Prelegent w dłuższem rzeczowem przemówieniu wykazał brak orjentacji w sprawie szkolnictwa pol. u społeczeństwa, a także i u młodzieży, która nie znając obecnych stosunków, uchwala rezolucje hańbiące łamistrejków i zakazujące powracania do Warszawy. Zaznacza, że jemu chodzi o skonstatowanie dezorjentacji społeczeństwa w kwestji bojkotu, a spopularyzowanie przez kolegów, który wyjeżdżają obecnie na wakacje do Królestwa pol., tych uchwał „Ogniwa" które wzywają do czynnej akcji na polu szkolnictwa polskiego, którego zagłada powoli następuje. Mówca podkreśla, że trzeba powrócić do uchwał z przed lat 5., zapadłych

w Warszawie, a wzywających młodzież do stanowczego wycofującego. Prelegent zaznacza, że chodzi o stanowisko społeczeństwa wobec szkoły polskiej i o stanowisko rządu wobec tejże szkoły.
Społeczeństwo zadowalnia się istnieniem takiej szkoły, nie przedsiębiorąc środków ku jej podniesieniu i utrwaleniu, w celu tego zanik bojkotu. Młodzież również zadowalnia się ustępstwami temi i pragnie zachować tylko taką szkołę, jaką ona jest, bojąc się utracić i tę placówkę.
Prelegent podkreśla, że społeczeństwo powinno wyrzec się tych ustępstw i żadnych nowych nie przyjmować, dążąc przez to do założenia polskich uczelni wyższych w Warszawie, utrzymywanych kosztem rządu.
Następnie zaleca mówca subwencjonowania przez społeczeństwo pol. młodzieży, wyjeżdżającej za granicę na studja.
Prelegent robi uwagę, że walka o szkołę polską, jest zarazem walką polityczną, i stąd należy pod tym względem uświadamiać społeczeństwo.
W końcu odczytuje prelegent rezolucję zarządu „Ogniwa”.
„W sprawie bojkotu rosyjskich szkół w Król. pol. VIII. zjazd „Ogniwa”, ~~stojąc na stanowisku~~ opierając się na uchwale młodzieży z 1905 r. i na uchwałach zjazdu zakopiańskiego z 1909 r., postanawia ~~uważa~~: 1° są wzbronione studja w Królestwie pol. 2°. Zakazuje surowo ze względów ekonomicznych i politycznych udawania się do szkół rosyjskich po ~~[illegible]~~ patenty naukowe. 3°. Wzywa młodzież do popularyzowania tychże uchwał, ~~a przez to~~ i uświadamiania społeczeństwa w Król. pol. ~~o sprzyjaniu~~ iż (rząd rosyjski ~~carski~~) ~~który~~ dąży do zagłady szkół polskich. 4°. Wzywa społeczeństwo do materjalnej pomocy dla młodzieży.”

W dyskusyi długiej, która trwała do godziny 6 wieczór zabierali głos: 1) Łupiński st. praw z Krakowa (dawny narodowy demokrata). Występuje on ostro przeciw polityce narodowej demokracyi, która przez kompromisy i ugodowości z rządem jest obojętna na sprawy niepodległościowe, mierzy zamiary według sił, popada w uniżoności i lojalizm carski zamiast wystąpić czynnie do walki. Młodzież wszechpolska twierdzi Łupiński nie ma już wiary w swe siły moralne i fizyczne, pociąga za sobą starsze społeczeństwo inteligentne, które tak obecnie zapatrzyło się i zobojętniało na sprawy bojkotu szkół rosyjskich. Mówca nazywa frazesy wszechpolaków tromtadracyą i widzi jak rząd carski zamknie nie zadługo i obecne szkoły jak zamknął macierz szkolną, a na co posłowie w Dumie i młodzież narodowo demokratyczna nawet nie podniosła protestu.

2/ Drugi mówca Klimonda z Galicyi, reprezentant „Zjednoczenia z zagranicy" żąda walki z Wiedniem i Sejmem galicyjskim, które ograniczają ilość słuchaczów na swoich uniwersytetach. Mówca stwierdza, że dopiero młodzież z Królestwa wniosła do Galicyi życie, ruch, ferment i poczucie swych praw, gdyż przedtem była Galicya cicha, uśpiona. Wiedeń dopuścił młodzież z Królestwa do szkół swoich bez ograniczeń na 2 lata, sądząc, że po upływie tego czasu młodzież ta zaustryaczeje lub powróci do Królestwa; gdy to nie nastąpiło, robi teraz ograniczenia przy maturach i t. d. Mówca stawia postulaty, by o pomoc materyalną

/.

dla młodzieży z Królestwa, apelować do społeczeństwa galicyjskiego, które swych gości powinno przyjąć u siebie dobrze jako w swoim domu i zarobkowo. Dalej zaznacza się, że Galicyanie nic nie stracili przez to, że przybyła młodzież z Królestwa do nich, lecz owszem zyskali na ruchu, wesołości i humorach.

3) Dalej przemawiał Kohylański ze Lwowa. Ten twierdził, że młodzież sama bez społeczeństwa nic nie może nic czynnego w sprawie bojkotu przedsiębrać.

4). Następnie przemawiał Łużyc ze Lwowa. Mówca twierdzi, że uchwały młodzież dotyczą teorii, a nigdy coś szczegółowego, konkretnego jak prowadzić tę walkę, nie dają.

5). Aleksandrowicz ze Lwowa, potępiał ostro taktykę Wszechpolaków we w polityce, twierdząc, że chce ona bojkot planować.

6). Sz. Giejsztor ze Lwowa, twierdził, że nie wolno młodzieży ryzykować rzecz pewną (obecną szkołę polską) za niepewne i niewiadome rezultaty walki zaczepnej z rządem, jakiej żąda Łupiński. Mówca twierdzi, że lepiej jest półtorej jedno jeszcze utrzymać szkołę polską, niż ją utracać walką o polski uniwersytet i politechnikę.

7). W końcu przemawiał Głuziński ze Lwowa, prezes tamtejszych Wszechpolaków („Czytelnia akad."). Ten potępiał młodzież postępową, zarzucając jej, że szkoły polskie obecnie w Król. pol. stworzyła w celu podtrzymania rewolucji, a nie w celu kulturalnym.

8) Wreszcie przemawiał jeszcze Massalski ze Lwowa, który ostro potępiał „Ogniwo", jako tamę do postępu.

Łupiński uderzył jeszcze w drugiej mowie w ton rewolucyjny, i twierdził, że tylko lud roboczy zwalczył obecną szkołę i on ją utrzyma i będzie walczył dalej – zaś inteligencja polska, która pieniądze przegrywa w karty, powoduje tylko anarchię i dezorganizację wśród społeczeństwa. W końcu uchwalono rezolucję „Ogniwa". Wieczorem obradował komitet. Dziś w sobotę obraduje komitet, gdzie obchód grunwaldzki zamierzano urządzić z powodu, iż niedawno odbył się wspaniale i reprezentowany był przez ogół młodzieży.

188

3

Sprawozdanie.

W drugim dniu zjazdu „Ogniwa" t.j. 23/VII. 96 obradowały rano w salach wykładowych uniwersytetu komisye: obczyźniana, naukowa, statutowo-regulaminowa, oświatowa, zewnętrzna i.t.d.
Po południu komisye te dalej obradowały tak że dopiero o godzinie 7½ wieczór odbyło się plenum posiedzenia w sali Kopernika „collegii novi". Zebranych było około 100 samych mężczyzn.
Przewodniczący Szczepkowski udzielił najpierw głosu Gluzińskiemu, który złożył sprawozdanie z życia młodzieży lwowskiej.
Mowca w dłuższem przemówieniu wykazał, że w ostatnim okresie sprawozdawczym t.j. od kwietnia zeszłego roku, panowała wśród młodzieży lwowskiej dezorganizacya, upadek życia otzernego, chaos i.t.d. a to wskutek zaniku idei umysłowo-politycznych. Dalej zaznaczył sprawozdawca, że we Lwowie powstały wśród młodzieży siły odśrodkowe t.j. organizacya związków postępowych, które wprowadziły do życia akademickiego doktrynerzym, paraliżując idee miłości wspólnej, zgody i jedności. Mowca zaznacza jednak, że fala ta jednak już się

./.

utrzymała, a młodzież narodowa znów ma widoki przed sobą.

Dalej robi uwagę, że kwestya ruska i żydowska jest we Lwowie już przesądzona, gdyż młodzież tamtejsza uważa tylko rzecz polskie – że nie dopuszcza Ukraińców i syonistów do głosowania w sprawach młodzieży.

W końcu zaznacza, że sprawa uniwersytetu lwowskiego była więcej niż gdzie indziej rozpatrywana przez młodzież lwowską, która doszła do przeświadczenia, iż napad Ukraińców 1/VII. 910 na Uniwersytet lwowski był wynikiem separatystycznych dążeń partyi ukraińskiej, która chce wschodnią Galicyę zukrainizować za naradą apostołów swoich jak prof. Hruszewskiego i Dniestrzańskiego, których usunięcia młodzież polska żąda energicznie. Mówca dodał, że zajściom winien i Wiedeń, dlatego iż na prośbę Senatu akad. we Lwowie, który z marca b.r. wniósł interpelacyę w parlamencie o załatwienie raz, a raczej uznanie charakteru polskości uniwersytetu we Lwowie – zwlekał z odpowiedzią i załatwieniem sprawy.

Zaznacza w końcu mówca, iż za jego inicyatywą ma się zorganizować komitet ogólno-obywatelski całej Galicyi i zwołać wiec we Lwowie, któryby załatwił raz kwestyę uniwersytetu lwowskiego. Zaznacza dalej, że wśród młodzieży lwowskiej taka organizacya istnieje celem straży nad polskością uniwersytetu lwowskiego.

Dalej zabrał głos Czerwiński, który w miejsce Schrama, prezesa „Zjednoczenia” (wyjechał do Wiednia) zdał sprawozdanie z życia młodzieży krakowskiej. Mówca jako nieprzygotowany, nie zupełnie wyczerpał sprawozdanie. Zaznaczył tylko, że życie młodzieży krakowskiej idzie odmiennym torem niż we Lwowie, a to z powodu iż istnieją w Krakowie stowarzyszenia ściśle polityczne, które są odpowiednikami partyi politycznych galicyjskich, przez co młodzież prowadzi politykę według programu tych partyi t.j. starszego społeczeństwa. Mówił, że w ostatnim roku powstała wśród młodzieży krakowskiej koalicya przeciw młodzieży wszechpolskiej, której jest najwięcej na Uniwersytecie Jag. – tylko z powodu iż zewnętrzna polityka partyi narodowej demokratycznej była nieszczera, stąd i zwycięstwo tej młodzieży nie zawsze było świetne.

Dalej przemawiali sprawozdawcy poszczególnych komisyi i tak Ziobrowski mówił o pracy oświatowo-zniczowej na prowincyi. Zaznaczył, że w Czerniowcach „kółko” a w Cieszynie „grono” jako leżące wśród odmiennych środowisk niż Galicya, zajmowały się uczeniem młodzieży historyi polskiej; natomiast najczynniejsze stowarzyszenia oświatowe w Przemyślu, Stanisławowie i Brodach, pod nazwą „Znicz” zajmowały się oświatą nad robotnikami; zaznaczył, że mają one własne biblioteki wielkie, mnóstwo członków i wydają pracę, gdyż w roku wygłaszają odczyty do robotników i włościan po 100 i więcej. –

Dalej przemawiał Harski, który potępiał politykę młodzieży narodowo-demokratycznej lwowskiej grupującej się w „Czytelni akademickiej" dlatego, iż ona przemyca rezolucye, chociaż jest w mniejszości, mierzy, że prowadzi obstrukcyę, że nie liczy się z innymi poglądami młodzieży, że stara się przemocą przekonać o swej sile i wyższych zasadach, że wogóle nie znosi i nie toleruje innych przekonań nawet wśród „Czytelni akademickiej".

W końcu Głuziński odczytał wnioski komisyi wnioskowej, które wszystkie uchwalono.

1) ~~utworzenie~~ wydawać Kwartalnik pt. „Ognisko", ~~który~~ [illegible] z siedzibą ~~miał~~ początkowo we Lwowie, a potem za granicą. Kwartalnik ten ma się pojawić 1 stycznia 1911 r. ~~na pokrycie~~ zobowiązują się wszystkie stowarzyszenia we Lwowie i Krakowie nadesłać do 1 grudnia 1910 r. po 10 koron a z prowincyi po 5 koron, równie ~~a [illegible]~~ zobowiązują się prenumerować ten kwartalnik.

2) obchodzić uroczyście 250 letnią rocznicę założenia uniwersytetu lwowskiego przez Jana Kazimierza 25 stycznia 1911 r.

3). uczynić „Ognisko" reprezentacyą opinii wszystkiej młodzieży polskiej przez wciągnięcie do jego składu wszystkich stowarzyszeń polskiej młodzieży bez względu na przekonania polityczne. Porozumienie to ma ostatecznie nastąpić na zjeździe - około Świąt ~~podczas Zjazdu~~ Bożego Narodzenia ~~tego~~ z wszystkich ~~wszystkich zagranicznych stowarzyszeń pol. („Zjednoczenie")~~ (prawdopodobnie we Wiedniu).

4) odmawiać czci osobistej tej młodzieży polskiej, która zawiązuje lub wstępuje do „Burschenschaftów".

5). Wykluczać ze społeczności akademickiej i bojkotować osobiście tych ~~panów~~, którzy uczęszczają na uniwersytet warszawski i politechnikę, ~~a zarazem bojkot także szkół [illegible] dalej~~.

Dziś o 3 pp. z południa ma zjazd zwiedzić „Wawel" i fotografować się wspólnie na Wawelu. —

Obrady w II dniu 23/VII 910. zakończono o 11 w noc.

4 190

Sprawozdanie.

24/VII. 910.

Zjazd „Ogniwa” w III dniu obrad, na które złożyły się sprawozdania reszty komisji t.j. statutowo-regulaminowej i obyczajowej oraz delegatów z zaboru rosyjskiego i pruskiego, a wreszcie zarządu „Ogniwa”, przystąpił do wyboru zarządu „Ogniwa” na rok przyszły, poczem o godzinie 9½ wieczór obrady ukończono, zupełnie i Zjazd zamknięto.

24 lipca odbyło się plenum zebrania od godziny 10 rano do 1½ po południu, i od 3 godz. do 9½ wieczór - wobec blisko 60 zebranych. Na rannem zebraniu złożył sprawozdanie delegat z Warszawy. Mówca zaznaczył, że nie jest w stanie dać wyczerpującego sprawozdania ze szkolnictwa polskiego w Król. pol. gdyż nie wiedział, że będzie na zjeździe „Ogniwa” i to w dodatku jedyny. Podkreślił tylko, że po r. 1905 nie ma żadnych stowarzyszeń młodzieży w Warszawie prócz organizacji uczniów wyższych kursów handlowych, a zadaniem jej jest tylko materyalna pomoc i utrzymywanie bojkotu szkół rosyjskich

/.

Przewodniczący „Ogniwa" Gieysztor odpowiedział mu, że on nie znał nazwy stowarzyszeń w Warszawie i tylko prywatnie dwie jednostki zawiadomił o zjeździe, a to ze względu na konfiskatę listu z firmą „Ogniwa", któremu nie wolno utrzymywać kontaktu z zagranicznemi stowarzyszeniami. To sprawozdanie jak i delegata z zaboru pruskiego było ściśle poufne.

Delegat z Berlina zaznaczył, że Polacy we Wrocławiu, Berlinie, Lipsku i Monachium, mają organizacye liczące po 200 Polaków, których celem jest budzić życie narodowe i umysłowe wśród kolonii polskich oraz oddziaływać na wychodźców i robotników polskich. Mówca zaznaczył, że działalność ta jest najżywotniejsza w Berlinie, gdzie odwiedza familie polskie i stara się przez rozmowy i odczyty uchronić rodziny polskie od germanizacyi. Sprawozdawca podkreślił dalej, że zadaniem związków młodzieży poznańskiego jest silne oddziaływanie na Prusy zachodnie i szkoły gimnazyalne tamtejsze. Zastrzegł się przeciwko temu, jakoby Poznańczycy byli już zgermanizowani i straceni dla Polski — owszem umotywował, że bije tam tętno narodowe-polskie w najwyższym stopniu. Zaznaczył pożyteczną działalność seminaryów duchownych, które nie są przejęte klerykalizmem i oddziałują również na młodzież gimnazyalną, ucząc ją poprostu czytać i pisać po polsku a dalej historyi literatury pol. Mówca wskazał na wysoki poziom umysłowy wśród młodzieży pol. w zaborze pruskim, i na jej wysoce godną reprezentacyę Polaków w Niemczech. —

Następnie zdawał sprawozdanie delegat „Zjednoczenia" zagranicznego, szczególniej w Belgii, Francji i Szwajcarji - gdzie działalność stowarzyszeń polskich jest zwrócona na pole oświatowem wśród kolonistów polskich. Co do Wiednia to istnieją tam cztery „ogniska" polskie, które jednak nie postępują zgodnie, gdyż są rozmieszczone w różnych punktach miasta, a działalność ich ogranicza się na czytelni i bibliotece polskiej.

Dalej zdawał sprawozdanie Jarochowski jako przewodniczący komitetu humanitarnego. Mówca omówił tylko instytucje finansowe lwowskie i krakowskie, podnosząc szczególnie zasługi Tow. Wzaj. Pomocy Ucz. Univ. Jag., które ~~da~~ zaznaczają się dziś wielkiem majątkiem, bo 600000 K zebranie wśród młodzieży krakowskiej. Podniósł znaczenie tego Tow. przez to, iż posiada nadto szkice ś.p. Matejki, które stara się spieniężyć krajowemu nabywcy (Radzie miasta Krakowa).

Po południu omawiano kwestję rozszerzenia „Ogniwa" na wszystkie europejskie stowarzyszenia polskie, których jest 129 - a dotychczas należy do „Ogniwa" 69. Przemawiali Sliwiński, A. Gieysztor, Golachowski i in. „Ogniwo" ma być odtąd na miejscu „Czytelni akad." we Lwowie reprezentantem opinii młodzieży polskiej. Zarzut, jakoby „Ogniwo" było partyjnem stowarzyszeniem, odparł Gieysztor słowy że to fałsz, gdyż on sam był i cały Zarząd „Ogniwa" brzydzi się Wszechpolakami. Uchwalono postępować w dalszym ciągu bezpartyjnie, mając na celu tylko złączenie wszechpolskie, a szczególnie stowarzyszeń na obczyźnie. Następnie uchwalono, że młodzież stoi na stanowisku państwowości polskiej i niepodległości Rzeczpospoli-

tej od morza do morza, w której skład wchodzić muszą Polacy, Litwini i Rusini; kwestyę ruską trzeba ~~odróżnić~~ rozumieć tak nadal, że przyznaje się Rusinom dążenia do kulturalnego rozwoju lecz separatystyczne niekulturalne zachowanie się Ukraińców, których młodzież nie uważa za Rusinów, będzie się nadal zwalczać energicznie i za żadną cenę nie dozwoli młodzież do utworzenia dla nich uniwersytetu we wschodniej Galicyi.

Massalski podkreślił, że Wiedeń zyskał te partye ruskie, by Polaków powstrzymać ich zapędy ku niepodległości. Następnie uchwalono odbyć następny zjazd „Ogniwa" bezwarunkowo we Lwowie dla stwierdzenia „historycznej polskości uniwersytetu lwowskiego i zamienić jego nazwę z Franciszka I." na Jana III.

Dalej wybrano komisyę „Centralną" z siedzibą w Przemyślu gdzie ma się tam we wrześniu odbyć zjazd młodzieży prowincyonalnej. Do komisyi weszli: Osiński, Waligórski i Sosański. Na wniosek Osińskiego, „Ogniwo" ~~ma~~ popierać będzie starania młodzieży przemyskiej o utworzenie w Przemyślu fakultetu prawnego, któryby miał być połączony z seminaryum duchownem.

Dalej omawiano kwestyę ~~[illegible]~~ samopomocy narodowej ~~następnie~~ poszczególnych kół Stronnictwa polskiego. ~~Wreszcie~~ Wybrano (5 członków) komisyi (Węgrzynowskiego, Łupińskiego, Francmana, Kozietulskiego, Jankowskiego), która ~~ma~~ na Zjeździe bratniej pomocy mającym się odbyć w Zakopanem (w sierpniu 1910) zbadać zarzuty czynione ~~[illegible]~~ bratniej pomocy. ~~W~~ W końcu dokonano wyboru zarządu „Ogniwa" na rok przyszły. ~~Przewodniczącym~~ Wybrano Dra. Lesława Węgrzynowskiego przewodniczącym, zastępcą Gałuszę, sekretarzem Appeltównę Janinę, skarbnikiem Matkowskiego (wszyscy ze Lwowa). Do wydziału ~~zarządu~~ nadto weszli: Kozietulski, Filtel, ~~Zb~~ Niebrój, Skorepkowski. Do nadzorczej komisyi powołano: Głuzińskiego, do komisyi redakcyjnej [illegible].
Na tem zamknięto zjazd VIII. „Ogniwa".

Obchód grunwaldzki

Dnia 23. 4. 1910 odbyło się poufne zebranie w Spójni, w którem wzięło udział około 60 członków w sprawie: „Obchód grunwaldzki i współudział w nim młodzieży akadem.

Przewodniczy obradom Żuławski · Żuławski
Referent Heltmann. · Heltmann

Heltmann występuje przeciw temu, by na obchodzie młodzież reprezentowana była tylko przez czytelnię akad. na co się zanosi wobec tego, iż komitet ogólno-obywatelski zaprosił do współudziału tylko „Czytelnię akad." i ta wysłała już swych reprezentantów. Jeżeli wszakże obchód ma się zaczynać nabożeństwem – młodzież postępowa już na poufnych zebraniach oświadczyła, że na ten punkt obchodu zgodzić się nie może, i gdyby punkt ten nie został przez komitet ogólny wyeliminowany musiałaby urządzić obchód osobny.
Ponieważ sprawa ta jest ogólno-akadem. przeto należy w tejże sprawie zwołać wiec ogólno-akad. Spójnia na wiecu trzymać się będzie tej zasady, że obchód powinien się odbyć bez manifestacji religijnych i aby zasadę tę przeprowadzić, starać się będzie na tymże wiecu objąć przewodnictwo. Wniosek Heltmanna w powyższym kierunku uchwalono. —

Obchód grunwaldzki

Dnia 9 maja 1910 o godz. 7 w. odbył się w sali Kopernika w Collegium novum wiec ogólno-akadem. w sprawie „Obchód grunwaldzki na Uniwersytecie Jagiell."
zwołany ogłoszeniem podpisanem przez:

B. Jaroschowski — Bohdan Jaroschowski (Zjednoczenie)
Tomorowicz — Józef Tomorowicz
Siemieński — Jacek Siemieński
Tutek — Władysław Tutek
Dobrzański — Wiesław Stalony Dobrzański

Bohdan Jaroschowski — Wiec zagaił Bogdan Jaroschowski z Warszawy
Wiktor Schramm — Przed wyborem prezydyum zabrał głos Wiktor Schramm filozof prezes Zjednoczenia i zaprotestował przeciw zwołaniu wiecu przez samą „Polonię" - gdyż ta nie może reprezentować ogółu młodzieży akadem:

W skład prezydyum weszli:

Adam Muszyński — Muszyński Adam prawnik jako przewodniczący
Heltmann, Odroń — Heltmann i Odroń zastępcy przewodniczącego
Przybyszewski, Kmita — Przybyszewski i Kmita jako sekretarz.

Jaroschowski — Referent Jaroschowski B. stawia wniosek: Młodzież wybrała wziąć udział w obchodzie Uniwersyteckim ku uczczeniu rocznicy 500letniej Grunwaldu, zapraszając do niego Senat akad. i stawia na pierwszy punkt porządku dziennego nabożeństwo w Kościele św. Anny a w końcu wzywa młodzież do wzięcia licznego udziału w nabożeństwie a pracę nad urządzeniem dalszem ob-chodu pozostawia komitetowi akademickiemu.

W dyskusji zabierali głos:

Schramm — Schramm imieniem „Zjednoczenia" oświadcza, iż stowarzy-szenie to zostawia swoim członkom wolną rękę

w kreślą obchodu i nabożeństwa, nie wypowiadając się oficyalnie ani za ani przeciw nabożeństwu.

Witold Suchodolski filozof imieniem „Spójni":

Witold Suchodolski filozof, z Jeziorka, pod. ws.

Mowca podkreśla, że Uniwersytet nie może być miejscem dla propagandy katolicyzmu a obchód grunwaldzki sposobnością dla młodzieży, by objawiała swoje wewnętrzne przekonania. Trzeba dziś przekonywać i młodzież i lud, że puklerzem narodowości nie jest katolicyzm bo ten jest tylko celem Rzymu. Stawia rezolucję:

Młodzież akad: przyjmując udział w obchodzie grunw: zaznacza, iż musi mu nadać charakter aspiracyjny odpowiadający dzisiejszym stosunkom życiowym; obchód ten więc musi mieć charakter świecki; więc poleca zatem komitetowi, który będzie urządzał obchód, aby do programu jego nie wprowadzać uroczystości religijnej.

Jabłonowski Roman oświadcza, że zadaniem młodzieży postępowej nie jest usuwać się od obchodu, lecz nadać mu takie cechy, jakich sobie sama życzy tj. urządzenie w dniu obchodu uroczystego wiecu na którymby było jasno wyświetlone znaczenie obchodu. Stawia wniosek:

Jabłonowski Roman filozof, z Siwek pod. ws.

„Zważywszy, iż najgodniejszym sposobem uczczenia rocznicy Grunwaldu jest podkreślanie i wskazanie narodowi nowych haseł; więc uchwala, by na ogólno obywatelskim wiecu w czasie obchodu przemawiało przynajmniej 2 akademików

Karski stawia rezolucję:

Karski

Młodzież Wszechnicy Jagiell: uchwalając zorganizowanie oddzielnego obchodu grunwaldzkiego, zastrzega się przeciw przybyciu Moskalofilów by tem nie zostać

nadany charakter temu obchodowi jako słowiański.

Staśko — Staśko przemówił imieniem „Czytelni akademickiej" oświadcza że Czytelnia akad. występuje przeciw nabożeństwu a co do obchodu, to pozostawia swobodę każdemu członkowi.

Szpotański — Przedstawiciel Szpotański uważa urządzanie obchodów za szopkę narodową. Obchód grunwaldzki zaciemnia taktykę rewolucyjną. Dziś jeśli chcemy coś zrobić należy zwrócić oczy na to, które warstwy społeczeństwa mają przyszłość przed sobą. Mówca konstatuje że dziś tylko robotnik buduje przyszłość. W imieniu „pewnej grupy socjalistycznej" odczytuje rezolucję: „Precz z tradycją, precz z obchodami historycznymi. Tak on jak i jego zwolennicy nie wezmą udziału w obchodzie grunwaldzkim zupełnie, lecz postara się zwołać wiec w sprawie polityki zaborczej.

Wicherek — Wicherek imieniem „Związku akadem." oświadcza się przeciw nabożeństwu.

Baścik — Baścik zaznacza, że obchód grunwaldzki jest sposobnością dla młodzieży, by starszemu społeczeństwu i całemu narodowi rzucić hasła odrodzenia narodu fizycznie, duchowo i umysłowo. W społeczeństwo dotychczas uśpione trzeba rzucić nowe hasła, pchnąć na nowe tory, wskazać mu nowe drogi i kierunki do niepodległości Polski. Mówca przemawia imieniem „Promienia", który ma powstać wkrótce, a który będzie grupować w sobie młodzież narodowo-niepodległościową. W końcu mówca akcentuje, że raz już trzeba zerwać z obskurantyzmem katolickim i biedne ludy wiejskie uwolnić od gniotącego je jarzma ciemięstwa, gnębicielstwa i wyzyskiwania

kleryków. Mówca wzywa by się na całą Polskę i budzi lud do walki orężnej, gdyż tylko ona zgotuje Polsce niepodległości.

Supiński stawia wniosek by wybrali generalnych mówców contra i pro-nabożeństwem

Kuć wybrany mówcą generalnym popiera rezolucję Szpolańskiego. Zgłasza votum separatum jeśli rezolucja Szpolańskiego upadnie – zebrał 33 podpisów — Kuć

Heltmann drugi mówca generalny popiera rezolucję Suchodolskiego

Hinkowski trzeci mówca generalny przemawia za nabożeństwem w obchodzie

Uchwalono 309 głosami contra 228 rezolucję Suchodolskiego; 9 wstrzymało się od głosowania

Młodzież katolicka założyła protest.

Nastąpił wybór Komitetu mającej zorganizować obchód do której weszli:

M. Czarnecki jako skarbnik — Czarnecki
Jan Baścik — Bascik
Przybylski — Przybylski
Kuźniar — Kuźniar
Kukliński — Kukliński
Kawczak — Kawczak
Ulrych jako zastępca prezesa — Ulrych
Nadolski — Nadolski
Adam Uziembło jako prezes — Uziembło
B. Lach jako sekretarz — Lach

(Komitet powyższy rozbił się z powodu wystąpienia z niego kilku członków)

Czarnecki

Po ukończeniu wiecu o godz 2 w nocy udano się pod pomnik Mickiewicza w liczbie około 300. Tu przemówił M. Czarnecki st. med:

„Msza święta, która uświęcała złoty, pożogi i tortury, została zniesiona w Uniwersytecie tej nocy, która pozostanie pamiętną i ważną w dziejach Uniwersytetu Jagiell:, który raz zerwał się z klerykalizmem i plunął na ciemięstwo i gnębicielstwo religii, która była jarzmem dla jednych, bo była fałszem, obłudą i kłamstwem; precz z klerykalizmem, niech żyje wolna szkoła.

Ulrych

Następnie przemawiał Ulrych ze Zjednoczenia na temat niepodległości Polski.
Z pod pomnika ruszono pod pałac biskupi starając się tamże dostać z różnych stron — czemu atoli organa policyjne przeszkodziły. —

Dnia 14 lipca 1910 o godz. 4½ pp odbył się w sali Kopernika wiec ogólno-akademicki w sprawie obchodu grunwaldzkiego.

Wziembło

Wiec zagaił filozof Wziembło prezes komitetu, który zaznaczył, że młodzież chciała uczcić obchód poważnymi aktami jak urządzeniem wiecu, odczytów i społeczeństwo atoli odmówiło swej pomocy tłumacząc tem, że młodzież jest niereligijną i niekatolicką, a nawet odmówiono na wiec Dziedzińca Biblioteki jagiell. a Senat swego udziału. Wobec tego należy się zastanowić jak młodzież ma się zachować albo zrezygnować z wzięcia udziału w obchodzie albo kategorycznie

zaprotestować przeciw temu postępowaniu społeczeństwa względem młodzieży akademickiej
Komitet ogólno akademicki powziął wobec tego uchwałę:
Wobec cofnięcia pozwolenia na wiec w dziedzińcu
biblioteki Jagiell: przez senat akadem: młodzież
akademicka wyraża ubolewanie i widzi w senacie
niezrozumienie potrzeb młodzieży akademickiej;
młodzież zebrana na wiecu piętnuje stanowczo
sfer społecznych i władz i postanawia wziąść
udział w obchodzie grunwaldzkim.
Rezolucję przyjęto jednogłośnie
Następnie Baścik wezwał zebranych, by udali się na Wawel. Po przemówieniach na podwórzu
na Wawelu udano się pod pomnik Mickiewicza
gdzie przemówił Baścik nawołując do pracy
w kierunku zespolenia sił narodowych. Następnie
udano się pod Grandhotel gdzie wzniesiono okrzyk
na cześć Paderewskiego, a stąd pod pałac biskupi
gdzie przez organa policyjne zostali rozproszeni.

Baścik

198

Wiec akademicki
w sprawie awantur Rusinów
na uniwersytecie lwowskim.

Indykować nazwiska:

1. Bańcik Jan medyk socyalista
2. Dziama Stefan prawnik demokrata postępowy
3. Heltmann Stefan filozof przyrodnik socyalista
4. Jabłonowski Roman filozof matematyk socyalista
5. Jemielewski Tytus agronom socyalista frakcyi rewolucyjnej
6. Kupczyński Mieczysław st. fil. z Gorlic narodowy demokrat
7. Muszyński Adam prawnik narodowy demokrata
8. Piątkowski Franciszek prawnik (w r. 1910/11 na uniwers. w Wiedniu) ludowiec
9. Sekunda Adolf filozof ludowiec
10. Sroka Ludwik prawnik ludowiec
11. Szpotański Henryk Tadeusz st. fil. z Rawy socyalista frakcyi rew.
12. Supiński Wiktor prawnik promienista (narodowy demokrata rewolucyjny)
13. Raabe Henryk filozof socyalista - wolnomyśliciel
14. Romanowicz filozof miał składać w r. 1910 maturę seminaryalną, by zostać nauczycielem ludowym - ludowiec
15. Rzepa filozof klerykał

Wiec akademicki 6.VII.1910 zwołany przez młodzież wszechpolską do sali Kopernika w Collegium novum w sprawie awantur ruskich na uniwersytecie lwowskim dn. 1.VII.1910.
Zebranych do 1000.
Kurator Dr Kutrzeba

Zagaja Mieczysław Kupczyński st. fil. Kupczyński
Mowca zaznaczył, że sprawa ruska jest omawiana na Uniwersytecie krakowskim co roku, lecz zawsze nie dochodzi do skutku. Gwałt Rusinów na Uniwersytecie lwowskim był wymierzony w tym celu by znieważyć i zhańbić wszechnicę polską, uczynić ją postojem policyi i wojska, by wreszcie na gruzach uniwersytetu polskiego, postawić uniwersytet ruski. Społeczeństwo polskie musi wobec postępowania Rusinów odpowiadać nietylko biernymi środkami obrony, lecz jakich tylko może użyć. Spór rusko-polski może być załatwiony tylko przez Polaków i Rusinów a nie przez trzecie osoby jeszcze i dlatego wiec zwołano polski.
Henryk Tadeusz Szpotański st. fil. zaznacza, że sprawa ruska obchodzi każdego obywatela Galicyi a nietylko Polaków i Rusinów; wobec tego sprzeciwia się, by wiec miał charakter wyłącznie polski a nie ogólno-akademicki. Zagajający nadając wiecowi charakter polski, stara się widocznie – widząc na sali większość młodzieży postępowej i spodziewając się, że ta nie pozwoli za żadną cenę, by wiec miał charakter polski – wiec ten rozbić. Szpotański
Wiktor Supiński słuchacz praw z Rogowa imieniem „Zjednoczenia" twierdzi, że prócz Polaków i inni obywatele Galicyi mają prawo rozstrzygać sprawę ruską, a Polacy winni się zdobyć na tolerancyę jaką dawniej okazali Litwinów a nawet i Rusinów. Zwoływanie wieców polskich w krakowskim Uniwersytecie który bezsprzecznie jest polskim – jest właśnie kwestyonowaniem charakteru polskości tegoż uniwersytetu. Supiński

Piątkowski

Piątkowski słuchacz praw imieniem Czytelni akadem. zaznacza, że zwoływanie wieców polskich na Uniwersytecie Jagiell: jest wprowadzaniem na teren walk narodowościowych żąda w końcu, by wiec obecny uznany został za ogólno akademicki, bez dodatku „polski".

Jemielewski

Jemielewski Tytus st. filozofii imieniem „Promienia" zaznacza, że kiedy jeszcze akademia Krakowska nie była pod wpływem Jezuitów i kleru, wówczas nikogo nie usuwano z wieców Uniwersytetu Jagiell.

Henryk Raabe
Jabłonowski
Sekunda
Sroka
Rzepa
Dziama
Heltmann
Muszyński
Romanowicz

Henryk Raabe, Roman Jabłonowski, Sekunda, Sroka Rzepa, Dziama, Heltman, Muszyński, Romanowicz przemawiają przeciw nadaniu wiecowi charakteru wyłącznie polskiego.

Szpotański oświadcza nakoniec, że młodzież nie dopuści, by wiec obecny miał charakter polski i kończy swe wywody: „imieniem młodzieży postępowej otwieram wiec ogólno-akademicki"

W tej chwili powstaje awantura: narodowi demokraci obwołują przewodniczącym Bartoszewicza, postępowcy Kułarskiego - rozpoczyna się bitka, wobec czego Kurator rozwiązuje wiec o godz 10 45 w.

Młodzież w liczbie około 500 udała się śpiewając „czerwony sztandar" plantacjami, ul. Szewską pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówił st. med.

Bascik

Bascik.

Mowca zaznaczył, że powodem zatargów polsko-ruskich są prądy nacyonalistyczne szowinistyczne podsycane przez Ukraińców i Polaków a szczególnie przez klikę wszechpolską, która obsadziwszy katedry na Uniwersytecie lwowskim organizuje wśród młodzieży bójki i demonstracye. Drugim powodem awantur

na uniwersytecie lwowskim były mowy parlamentarne posłów ruskich.
Trzecim powodem jest stanowisko rządu centralnego, który pod osłoną bagnetów, szpiclów i komisarzy siedzi cicho bagatelizując sobie żądania Rusinów od kilku lat. Ale prowokacya każda tak ze strony Rusinów, jak i Polaków musi ustać nakoniec a świątynia uczelni musi być nienaruszona a nauka w niej niezakłócana strzałami.
Nakoniec Szpotański odczytał rezolucyę, która ma być wysłana nazajutrz do wszystkich pism posłów i klubów treści: młodzież akademicka oświadcza się za otwarciem uniwersytetu ruskiego, występuje przeciw utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego oraz załatwienia przez Parlament zatargu polsko ruskiego. Szpotański
Po uchwaleniu tej rezolucyi i odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru” zebrani rozeszli się spokojnie o godz. 11½ w nocy.

Tomasik

Wiec akademicki
w sprawie aresztowań Królewiaków.

1910.

Indykowani nazwiska:

1. Baj Jan z Grodziska Dolnego prawnik ukończony
2. Brokowski Stefan z Rawy Król.-pol. medyk socyalista
3. Mieczysław Czarnecki medyk z Łomży "
4. Heltmann Stefan przyrodnik filozof socyalista
5. Jabłonowski Roman ze Siwek filozof socyalista
6. Jemielewski Tytus agronom socyalista frakcyi rewolucyjnej
7. Kielar Jakób prawnik narodowy demokrata
8. Killay Paweł z Pawłowa socyalista frakcyi rewolucyjnej
9. Lederer Stanisław Józef z Przemyśla st. fil. ludowiec
10. Łazowski Jan Stanisław z Warszawy prawnik socyalista
11. Muszyński Adam prawnik narodowy demokrata
12. Odroń Jan z Zawady rzeszowskiej filozof ludowiec
13. Przybylski Zygmunt medyk z Gorlic promienista
14. Rybicki Jan z Łęki ad Brzesko medyk narodowy demokr.
15. Rydzewski [illegible] Bronisław st. fil. ze Suwałk
16. Supiński Wiktor z Rogowa prawnik promienista
17. Ullrych Juliusz z Turek prawnik promienista
18. Zakrzewski medyk narodowy demokrata
19. Dr Zieliński Marcin filozof "

Uwaga: podkreśleni czerwonym ołówkiem stwierdzeni ponad wszelką wątpliwość, iż są identyczni z przemawiającymi

Danaik

7/ Wiec akademicki w sprawie aresztowania Królewiaków.

zwołany na 18. X. 1910 godz 6 w. w Collegium novum przez: Heltmanna (Spójnia) Brokowskiego (Spójnia) Jemielewskiego (Promień) Kielara (Zjednoczenie) Odronia (Czytelnia akad.) i Supińskiego.
Kuratorem wiecu był prof. Dr Estreicher.

Wiec zagaił słuchacz praw Kielar Jakób — Kielar Jakób

Mówca zaznaczył, że nie było jeszcze takiego wypadku w Galicyi, by aresztowano akademików. Młodzież akad. zwołującą wiec kierowały 3 motywy:

1). podać bratnią dłoń uwięzionym Kolegom
2) przy aresztowaniu popełniono szereg uchybień, w ogóle naruszono prawa obywatelskie
3). tło, na którem odbyła się sprawa aresztowań.

Zagajający podkreślił, iż motywem aresztowań była myśl o odzyskaniu naszej ojczyzny, którą to myśl Policya wzięła za asumpt do aresztowania.
Przed zwołaniem wiecu reprezentanci stowarzyszeń prosili rektora o interwencyę za aresztowanymi w Policyi i w Sądzie.
Co do rezolucyi mającej być uchwaloną na wiecu - to ta nastąpiła na konferencyi jednomyślnie.

Po zagajeniu zabiera głos Heltmann st. fil. i składa oświadczenie, że wiec zainicyowało stow.: „Promień" — Heltmann Stefan

Muszyński, słuchacz praw twierdzi, że „Promień" nie należał do Konferencyi stowarzyszeń, nie miał więc prawa zwoływać wiecu. — Muszyński Adam

Zieliński oświadcza, że na Konferencyi nie była również reprezentowana „Bratnia pomoc" — Dr Zieliński Marcin

Powstaje spór przy wyborze przewodniczącego, na którego powoływano Heltmanna tudzież Muszyńskiego.

Przeciw Muszyńskiemu występuje Czarnecki Mieczysław stud. med. zam. w Domu akad., przypominając fakt zdarcia odezwy w Domu akad. wzywającej do występywania z Kościoła - przez Muszyńskiego w czerwcu br. — Czarnecki Mieczysław medyk z Łomży Król. pol. W

Supiński Wiktor st. praw (z Rogowa pod. ros.) twierdzi, że wiec obecny ma być demonstracyą i manifestacyą przeciw temu co się stało, a nie formalnem załatwianiem wiecu i wyboru przewodniczącego wiecu. — Supiński Wiktor

Ulrych Juliusz

Ulrych Juliusz prawnik z Turek w Król. pol. zaznacza, że zajmując się kwestyą formalną, nie poda się bratniej dłoni Kolegom siedzącym w więzieniu a Policya będzie tryumfować gdy wiec się rozbije z powodu formalności w jego zwołaniu. Rezultat głosowania Hellmann 141, Muszyński 113 wielu wstrzymało się od głosowania.

Lederer st. fil.

Przybylski

Rybicki

Hellmann powołuje na swego zastępcę Lederera (czytelnia akad) a na sekretarzy Przybylskiego st. med. i Rybickiego st. fil.

Zakrzewski st. med.

Przed referatem udzielił głosu przewodniczący Zakrzewskiemu st. med., który korzystając z wielkiej liczby zebranych zachęca do sumiennego i prędkiego wypełniania kwestyonaryuszy w sprawie ankiety o życiu płciowem wydanej przez Komisyę ankietową przy bibliotece medyków uniwersytetu Jagiell.

Ulrych

Ulrych przypomina uchwałę zapadłą na wiecu odbytym dn. 14. VII. 1910 w sprawie grunwaldzkiej, w której młodzież akad. zobowiązała się zebrać w ciągu roku 1000 Koron na Dar Grunwaldzki. Dziś więc przypomina tę uchwałę prosząc o składkę. Zebrano 50 Kor. 80 hal.

Kittay Paweł

Zabiera głos Kittay Paweł z Tarnowa w Galicyi lat 21 prawnik (zam. Podwale 3) socyalista jako referent.

Mówca zaznacza, że cała polska opinia została zaniepokojona aresztowaniem i to jeszcze w nocy kilku Kolegów. Bieg śledztwa wykazał, że aresztowani nie dopuścili się żadnej zbrodni a Policya by uniknąć kompromitacyi musiała wytoczyć im proces o należenie do tajnych stowarzyszeń. Mówca zaznacza, że w Galicyi uprawia legalnie robotę polityczną cały szereg stronnictw a mimo tego Namiestnictwo nie pociąga tychże do odpowiedzialności chociaż stronnictwa te nie są dozwolone. Ale Policya chce wskrzesić czasy świetnie minionej przeszłości galicyjskiej, kiedyto dyrektorowie Policyi otrzymywali ordery rosyjskie. Policya podejrzywa tych, którzy należą do obozu rewolucyjnego o konspiracye i spiski. Należy więc założyć stanowczy protest przeciw temu, by akademicy szli przed

sobie zdawać sprawę ze swych przekonań politycznych w państwie konstytucyjnem i by policya austr. wysługiwała się Rosyi, posuwając się tak daleko, by utrudniała prawo azylu zagwarantowane ustawą. Mówca podkreśla, że przeciw takiej brutalności młodzież musi się zastrzedz jak najenergiczniej i jak najdobitniej. Wreszcie zwraca uwagę młodzieży na fakt, że kadry rewolucyi narodowo politycznej mnożą się coraz bardziej a jej zastępy potrafią zginąć nawet za pieśń o czynie.

Mówca przeszedł następnie na sprawę Limanowskiego którego wezwano do policyi i któremu oświadczono że jeśli weźmie udział w jubileuszu swej działalności przypadającej obecnie wówczas będzie wydalonym z granic państwa austr. Mówca zapytuje czy to nie jest systemem rosyjskim i wysługiwaniem się Rosyi Krakowska policya z jej polizmeistrem na czele jest policyą rosyjską a nie austryacką, chce ona przypomnieć czasy Kostrzewskich z przed 18 laty.

Nakoniec referent dodaje, że tylko za pomocą walki zbrojnej można dziś zdobyć niepodległość – rewolucya idzie krokiem już, każdy to odczuwa. Sprawa aresztowań będzie dla całego szeregu Polaków nauką i bodźcem do tem intenzywniejszej pracy nad przygotowaniem się do rewolucyi i walki orężnej z caratem.

Mówca odczytuje rezolucyę:

„Wiec ogólno-akadem. słuchaczy Uniw. Jagiell. zebranych w sali Kopernika dn. 18. IX. 1910 wyraża

1) najgłębsze oburzenie władzy policyjnej krakow. za jej wysługiwanie się Rosyi, na której jest żołdzie

2). protestuje przeciw bezprawnemu aresztowaniu masowej rewizyi i konstruowaniu skarg o fikcyjne zbrodnie

3). wzywa władze akademickie, by dołożyły starań

o zwolnienie z więzienia słuchaczów Uniw: i by pilnie baczyły, aby na przyszłość coś podobnego nie nastąpiło."

W dyskusyi zabierali głos:

Ulbrych

Ulbrych Juliusz. Prawa akadem są przez Policyę gwałcone i obchodzone. Rząd najezdniczy moskiewski austryacki i niemiecki, by wypędzić ze swego terytoryum niedogodnych dla siebie ludzi, ucieka się do gwałtu omijając konstytucyę. Niepodległość Polski dokonać będzie mógł jedynie militaryzm polski. Najazdowi trzeba się przeciwstawić siłą, a nie oporem biernym. Podkreśla, że i Namiestnik w mowie sejmowej zaznaczył, że konspiracye będzie gnieść i ciemiężył; wobec takich pogróżek należy w dzisiejszej chwili pamiętać zawsze o wytworzeniu polskiej armii; hasło to trzeba rozszerzać wśród młodzieży uniwersyteckiej. Mimo zakazów i nakazów Namiestnika nie pozbywamy się idei niepodległościowej i wypędzimy wrogów jedynie armią polską.

Supiński

Supiński Wiktor podnosi, że tylko drogą spisku i rewolucyi dojdziemy do rzeczywistości życia. Aresztowania, które się skończyły klapą dla Policyi – bo uwięzieni będą wypuszczeni będą się i nadal powtarzać dopóki w kraju nie wytworzy się takiego prądu, nastroju i dążenia, przeciwko którym nie będzie się władza austr. już przeciwstawiała. Mówca twierdzi, że Galicya powinna być „podstawą" w przyszłej rewolucyi polityczno-narodowej, z niej powinny iść oddziały powstańcze na plac boju. Taki Dyrektor Policyi nie będą aresztować wtedy, gdy powstanie silny prąd rewolucyjny. My młodzież akademicka, która powinna wszczepić i szerzyć idee rewolucyjno-narodowe zostaliśmy wezwani do tego przez owe aresztowania kolegów przed kilku dniami. Dziś jesteśmy w przededniu rewolucyi tak jak w r. 1863, pamiętajmy

tylko, żeby dzisiejszy moment, który pcha nas w kierunku walki, nie zaskoczył nas nieprzygotowanych jak w r. 1863. Polityka ugodowa dziś już zbankrutowała, tak w zaborze pruskim jak i rosyjskim a i w austryackim zaczyna bankrutować. Od dołu, od nas i od młodzieży akademickiej idzie jak podmuch rewolucyi; wśród młodzieży krakowskiej od roku szerzy się prąd rewolucyjny-narodowy i albo będziemy szli z bronią w ręku albo się rozproszymy i upadniemy. By słuchaczom nie wydawało się, że mówca mówi w podnieceniu odsyła ou ich do zdania prof. Milewskiego, który w tej sprawie wydał obecnie rozprawę. Nadto na półkach księgarskich znajduje się już wiele publikacyj w kwestyi organizowania armii polskiej.

Tytus Jemielewski oświadcza, że prasa polska nadawała dała wyraz zadowolenia po aresztowaniu kolegów. — Jemielewski

Jabłonowski Roman ze Siwek stud. fil. (zam. w Domu akad.) wskazuje, że prąd austryacki zaczyna znów prześladować za przekonania polityczne jak to już uczynił z Starzyńskim za jego niepodległościowość. Twierdzi, że niepodległościowcy (ostentacyjnie prof. Promień) komunikowali się z Dyrektorem Policyi. Z powodu tego twierdzenia powstaje oburzenie przeciw mowcy, ten jednak oświadcza, że ma na to dowody piśmienne w ręku w skutek czego zapadła uchwała oddająca Jabłonowskiego pod sąd honorowy, na którym ma przedłożyć dowody swego twierdzenia. — Jabłonowski

Jemielewski żąda wyjaśnienia nazwiska denuncjanta aresztowanych lub partyi sprzeciwia się oskar- — Jemielewski

żaniu przyszłych.

Czarnecki — Czarnecki Mieczysław zaznacza, że fakt. nie może przytoczyć dowodu, lecz taki dowód jest. Mówca może sam tylko tyle powiedzieć, że denuncjantem jest ten, kto był blisko Rękosiewiczówny a więc P.P.S. i P.P.S. F.R.

Jan Baj Rydzewski — Baj Jan z Grodziska Dolnego ukończony prawnik (podobno pseudonim jego Rydzewski) mówi o aresztowaniu kolegów za przygotowywanie się ich do walki o niepodległość. Obecnie niepodległość Polski zależną jest tylko od konspiracyjnego przygotowywania się do rewolucji i uświadamiania mas. „Umarła Polska – niech żyje Polska”

Supiński — Supiński zaznacza, że znów wszczyna się bratobójcza walka jak na polu Mandżurji – w przyszłej wojnie rosyjsko-austr., która niezadługo wybuchnie, starać się będą o wyswobodzenie żołnierza polskiego z munduru rosyjskiego i austryackiego.

Przybylski — Przybylski st. med. wykazuje, że hasło niepodległości nie może się cieszyć uznaniem, dopóki nie nastąpi reforma społeczna. Zaznacza, że w sprawie aresztowań ich kolegów za myśl o niepodległości, nie podniósł się w polskim sejmie ani jeden głos protestu. Dodaje, że walka o niepodległość, to walka ze szlachtą.

Czarnecki — Czarnecki, oświadcza, że młodzież socyalno-demokratyczna protestuje przeciw aresztowaniu akademików dlatego, że nikogo za przekonania polityczne aresztować nie wolno, chociaż młodzież socyalistyczna nie zgadza się ani z hasłem ani z drogami jakich chwycili się niepodległościowcy. Dodaje, że walka o niepodległość w imię interesu narodowego, to walka o dobro obszarni-

ków i uprzywilejowanych klas.
Ulbrych zaznacza, że obecny ruch niepodległościo-wy przeżył się już w życiu; dziś trzeba walczyć z najazdem. Więc dzisiejszy uważa on za mani-festację żywiołów niepodległościowych. Ulbrych

Łazowski st. praw twierdzi, że obecna niepodle-głościowość przejdzie do archiwum jak w r. 1905 Łazowski

Kittay protestuje przeciw temu, by Czarnecki i Jabłonowski reprezentowali socjalistów; on twierdzi, że socjalizm dąży do wyzwolenia jednostki i do niepodległości Polski. Dodaje, że ludzie takich po-glądów jak Łazowski topnieją już prędzie i oni a nie niepodległościowcy pójdą do archiwum. Kittay

Następnie uchwalono rezolucję Kittaya tudzież dodatkową Baja, by wysłać depeszę do posła Dia-manda obradującego obecnie w Delegacjach, by on wniósł interpelację w sprawie aresztowań. Baj

Obecnych na wiecu było do 1000 akademików.
Po ukończeniu wiecu o godz. 10¼ w nocy grupa aka-demików złożona z około 500 nawoływana w westybulu uniwersytetu do demonstracji pod policją „telegrafem" i ładem ze śpiewem, Czerwony „sztandar" udała się plantacjami ulicą Szewską, rynkiem oraz wzdłuż linii A-B tam ok Dyrekcji Policji, jednak u wylotu ul. Mikołajskiej i św. Krzyża zatrzymana rozkłada przez kordon policyjny, który [skąd] gdy mimo wszystkich dłuższych przewracającymi mogła, wołając najgorsze przezwiska na pełniące służbę organa policyjne, udała się

placem Maryackim ul. Grodzką ku pałacowi biskupiemu, niedopuszczona jednak tamże pobiegła pędem przed gmach sądowy a przerwawszy kordon policyjny zamanifestowała śpiewem „Czerwony sztandar" na cześć więzionych. Na wezwanie Czarneckiego, by wobec tego, iż już zademonstrowano przed sądem wszyscy spokojnie rozeszli się już do domów część zebranych oddaliła się, reszta jednak w liczbie około 200 udała się przed redakcyę „Nowej Reformy" a następnie ul. Sławkowską i przecznicami ku redakcyi „Czasu" tu jednak została rozproszona o godz. 1ej w nocy.

Czarnecki

[signature]

Wiec w sprawie bojkotu akadem.

238

1912?

Sprawozdanie.

Dnia 11. bm. zwołali wiec medyków w sprawie 11 akademików łamistrajków o godz. 7. wieczór, następujący słuchacze medycyny: (członkowie Spójni): Czarnecki, Milkus, Ciborowski, Kłosowski i Wąsik. Kurator, prof. Dr Ciechanowski, prosił na wstępie zebranych, aby w tej ważnej sprawie obradowali poważnie, żeby nie potrzebował rozwiązywać wiecu, a zadaniu służyć im będzie. Obecnych było około 800.

Wiec zagaił Czarnecki (Spójnia), prosząc, aby nieakademicy salę opuścili, a słuchacze innych wydziałów nie głosowali ani zabierali głos, w tej sprawie bowiem ma się odbyć wiec ogólno-akademicki.

W kwestyi formalnej przemawiał najpierw Ulrych Julian ze Zniczu, który domagał się koniecznie przed wyborem prezydium, ażeby wiec ten był rostrzygającym jako wiec ogólnoakademicki.

Nad tą sprawą debatowano około 2 godzin wśród wrzasków, medycy nie chcieli zgodzić się na przemianowanie tego medyków wiecu na inny. Wreszcie kurator z kilku słuchaczami udał się do rektora z prośbą o przemianę tego wiecu. Obecny w kancelaryi (~~wiec~~) rektor zgodził się na wiec akademicki młodzieży polskiej, ale nie na wiec ogólno-akad. przez co w ciągu całego wiecu trwało nieporozumienie, czy to jest wiec ogólno- czy tylko akademicki, a kurator wzbraniał ~~użycia~~ użycia wyrazu ogólno-akad, lecz tylko wiec akademicki.

Przewodniczącym wiecu został wybrany Wyszyński ze Zjednoczenia. Referował Ulrych, który napadał na Spójnię, która nie rostosowała się do uchwał zjazdu zakopiańskiego, lecz trzymając się uchwał zjazdu pol. młodzieży postępowej w Paryżu, w grudniu 1911 roku,

stamała bojkot, wskutek tego konferencja stowarzyszeń: Promienia, Zjednoczenia, Znicza i Czytelni akademickiej wyrzuciła ją z tejże konferencji i postanowiła ją wyeliminować z życia akademickiego. Nie ma ona zatem prawa brać udziału w sądzie nad Tamistrejkami, ani ich brać w obronę. Konferencja ta wzywa młodzież akademicką do wyrzucenia z Krakowa ~~wszystk~~ 10 Tamistrejków, a jednego na rok jeden.
Z kolei przemawiał Czarnecki około 2 godzin, broniąc Spójni przed brutalnem i bezprawnem traktowaniem innych odłamów młodzieży przeciw ugrupowaniu, które w imię swej ideologii i innego rozumowania bojkotu, który faktycznie dzisiaj nie istnieje. Wyrok obecny sądu koleżeńskiego jest nieważny, bo nie wydała go reprezentacja ogółu młodzieży, ale konferencja 7-u stowarzyszeń uzurpowała sobie władzę. Czarneckiemu odbierano kilkakrotnie głosu, kiedy zaznaczał, że mówi imieniem Spójni i jako członek „Związku stowarzyszeń polskiej młodzieży postępowej.
Następnie przemawiali Szpotański, Przybylski, Staszyński, który nazwał Spójnię czarną sotnią; wobec powstałej wrzawy przeciw temu wyrażeniu się, cofnął swoje zdanie. Wszyscy ci napadali na Spójnię, Tamistrejków i Żydów.
Aleksandrowicz zgłosił wniosek, ażeby wybrano nowy sąd, w skład którego weszłaby Spójnia i stowarzyszenia żydowskie, a wtedy Tamistrejkowie poddadzą się wyrokowi takiego sądu, któremu będą ufać.
Schwarzwald (czy Schwarzbad) bronił Tamistrejków, którzy nie mogą być tak surowo potępieni, powinien być sąd, ale sąd sprawiedliwy, wydający wyrok w imię uczciwości i etyki koleżeńskiej, obecny sąd nie ma prawa wydawać wyroku bo jest uzurpowany i nie reprezentujący ogół młodzieży.

Łazowski złożył deklaracyę jako prezes Spójni, że Spójnia prote=stuje przeciw wyrokowi niesprawiedliwego i nieprawnego sądu tylko czterech stowarzyszeń i uważa ten wyrok za nieważny, dopóki nie będzie sądu ogólno-akademickiego. Kiedy przewodniczący Wyszyński oświadczył, że deklaracyi tej nie przyj=muje i nie odda jej do archiwum, kiedy zapytany o powód tego nieprawnego postępku, nie dał żadnej odpowiedzi, Łazowski wezwał członków Spójni do opuszczenia sali. Schreiber nazwał ten sąd za uzurpatorski i prowokujący, w tej chwili powstała awantura i wrzawa, obecni chcieli wyrzu=cić przemawiającego Schreibera. Z trudem zdołał przywrócić porządek i ciszę kurator.

W końcu przemawiał Ulrych jako referent po odczytaniu nazwisk oskarżonych łamistrejków przez Szpetańskiego, który oświadczył, że rzeczą łaski jest lub nie łaski Promienia, Zjednoczenia, Znicza i Czytelni akad. ażeby dopuścić do ponownego sądu, którego wyrok jest nieodwołalny i stanowczy, który powinna młodzież egzekwować wszelkiemi środ=kami. Ulrych oświadczył, że składa tylko oświadczenie konferencyi stowarzyszeń, nie jako sprawozdanie z prze=biegu obrad sądu koleżeńskiego, ażeby młodzież bezwzglę=dnie egzekwowała ten wyrok, dopóki nie przestanie ani jedna noga łamistrejków w uniwersytetach polskich, żeby nie wahała się użyć i siły fizycznej, jeśli okaże się potrzeba w celu przeprowadzenia tego wyroku. Zaznaczył Ulrych jeszcze raz, że nie jest to ani wniosek, ani rezolu=cya do uchwalenia, więc powinniśmy przyjąć tylko jako oświadczenie, sprawozdanie konferencyi. Wyrok ten przyję=to burzą oklasków.

O godzinie 1 1/4 w nocy przewodniczący zamknął wiec, poczem wszyscy rozeszli się spokojnie.—

Sprawozdanie.

Dnia 14.I.1913 o 7 godz. wieczór odbyło się w Czytelni Akademickiej (główny rynek, 6. II schody Nr 13) poufne zebranie (na podstawie §2.) zjednoczonej opozycji, protestującej przeciwko legalności walnego zebrania z 7 grudnia i tamże rzekomo dokonanym wyborom Zarządu, wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu koleżeńskiego przy Bratniej pomocy U. U. J. Do komitetu wykonawczego zjednoczonej opozycji należą: Dr Z. Gutek przewod. kom.

St. Igliński — Józef Wrodek

Józef Żemła — Witold Dulski

Wład. Woelfle — Jan Marcinkiewicz

Jan Niezgoda.

Obecnych na zebraniu było około 50, którzy podpisywali się na owym proteście. Dr Gutek zagaił posiedzenie, prosząc, by zebranie wysłuchało ułożony protest przez komitet opozycji i powzięło jakąś uchwałę, której trzymać się komitet. Dotychczas komitet uwiadomił senat o wniesieniu przez nich protestu i przekonał się, że senat uznaje słuszność opozycji, lecz nie chce uczynić jej zadość, by nie rozpoczynać walki z większym blokiem t.j. Zjednoczeniem, Promieniem i Zniczem. Opozycya domagała się od senatu i kuratora prof. Dyboskiego zwołania powtórnego walnego zebrania członków Wzajemnej Pomocy U. U. J. na którem by przeprowadzone zostały legalne wybory zarządu

i wysłuchanoby należycie sprawozdania z ubiegłego roku. Senat jednakże i kurator nie zgodzili się na to. Prof. Dyboski zaprosił znów listownie dr Gutka, Zemtę i Zawanka na Biżanca i tam im oświadczył, że znalazł sposób wyjścia z tej przykrej sprawy, mianowicie postara się o to, by oppozycya dostała dwa miejsca w zarządzie i 3 miejsca w wydziale Wzajemnej Pomocy. Komitet żąda teraz od zebrania oppozycji pewnych dyrektyw.

Następnie Gutek przeczytał ułożony protest oppozycji, której krótką treścią jest: walne zebranie członków Wzaj. Pomocy w 7. XII. dopuściło się wielkiego bezprawia. Ogłoszenie walnego zebrania nastąpiło zapóźno, parę godzin przed odbyciem się tegoż, porządek dzienny zmieniano, członków „Czytelni Akad." nie dopuszczano do głosu, nie odczytano sprawozdania z działalności za rok ubiegły, wskutek tego nie można było skrytykować gospodarstwa tak ważnej instytucji, która wymaga koniecznie rychłej sanacyi, inaczej bowiem grozi jej upadek, nowych członków zarządu dokonano pospiesznie, blok większości przygotował z góry listę kandydatów, a kandydatom do zarządu z Czytelni Akad., Spójni i Polonii zmniejszano liczbę głosów z 130 do 80 głosów. Chcąc poprawy stosunków w Wzajemnej Pomocy, zjednoczona oppozycya zakłada protest i żąda powtórnego zebrania walnego, na którem będzie można skrytykować zarządu gospodarstwo z ubiegłego lata. —

W dyskusyi przemawiał najpierw Zemta, który nieradził prowadzić zaciętej walki z przeciwnym blokiem, bo to nie przyniesie korzyści, lecz załatwić rzecz ugodowo w ten sposób, że oppozycya zgadza się na

(i przezemną komisyi rewizyjnej)

oddanie jej 6 lub więcej miejsc w zarządzie i wydziale, by ci członkowie mogli wglądać w księgi Wzajemnej Pomocy, by przez komisyi rewizyjnej zbadał dokładnie gospodarstwo i podał je szerszemu ogółowi. Oppozycya cofa zaś protest tylko dla zgody.

Zaranek omawiał budowę nowego skrzydła domu Akademickiego i podniósł, że teraz należy koniecznie zaznajomić szerszy ogół z tą budową, którą blok prowadził prawie na swoją rękę, a która jest niebezpieczna, gdyż nie budowano według przepisów, mianowicie ściany nowe nie spajają się tak ze starymi, jak wymagają przepisy i fundamenta są oszukane, wskutek tego ściany już o kilka cm. osunęły się od starych ścian.

Dąbal postawił wniosek następujący: Komitet wzywa zebranie oppozycyi załatwienie sprawy w ten sposób, by uzyskano od bloku jak najwięcej miejsc w zarządzie, szczególnie przezemną komisyi rewizyjnej, by zwołano zwyczajne zebranie członków Wzajemnej Pomocy i skrytykowano byty zarząd i uznano potrzebę sanacyi i by oświadczono, iż dla zgody tylko odstępuje się od protestu.

Marcinkiewicz, członek komitetu oppozycyi, wypowiedział się za protestem i walką zaciętą z blokiem i wrazie powzięcia innej uchwały, zrzeka się mandatu w komitecie, co też nastąpiło.

Wniosek Dąbala przeszedł przeciw 3 głosom.

Na tem Dr Gutek zamknął o 10 godz. posiedzenie i wszyscy się rozeszli.—

Sprawozdanie.

Dnia 22. I. 1913. zebrała się akademicka młodzież w liczbie około 800. przed gmachem Uniwersytetu o 6 godz. wieczór. w celu zamanifestowania 50letniej rocznicy powstania styczniowego. Ze stopni przemówił Dr Zygmunt Gutek, prezes „Czytelni akad.":

50. lat mija od ostatniego przelania krwi polskiej za wolność, lecz tradycye i hasła, które przekazały ojce dla młodzieży nie zamarły w sercach. Dziś wszystka masa ludu polskiego dojrzała i rozumie, że walczyć musi zbrojnie, by lepszą mieć przyszłość dla narodu polskiego. Dziś takie złożyły się okoliczności, że młodzież powiedzieć sobie musi, że dziś lub jutro pójdzie z wiarą do boju z najezdcami, że powinna poświęcić wszystkie swoje siły i mienie, by zdobyć niepodległość Polski. Wreszcie prosił zebranych, by nie szczędzili składek na karabiny dla towarzystwa „Strzelec", które zbierać będą podczas pochodu. W końcu wzniósł okrzyk: niech żyje wolna, niepodległa Polska ludowa. Stąd udała się młodzież ze sztandarami „Promienia" i „Znicza" pod pomnik Mickiewicza, śpiewając narodowe pieśni. Pod pomnikiem przemówił Popiel ze Znicza. Treścią jego przemówienia była zachęta ~~do~~ młodzieży do ćwiczeń wojskowych, do uświadamiania ludu pod względem narodowym i o potrzebie zbrojnego boju z najezdcami, których z granic Polski musi się wyrzucić. Obowiązkiem młodzieży jest skupiać w sobie w narodzie siły fizyczne i duchowe, by w krótkim czasie wystąpić zbrojnie i z dobrą armią. Wzniósł okrzyk: niech żyje armia polska.

Z pod pomnika udała się młodzież ul. Grodzką na Wawel.

Na dworcu Wawelu przemówił najpierw Mirtyński Adam ze Zjednoczenia. Streścił on historyę powstania z 1863 r. i jego skutki. Łzy, zlane po całej Polsce, nie zostały zapomniane i nie wydały jeszcze owoców, które może wkrótce zbierać będzie teraźniejsza młodzież, powtórnie przelewając krew dla zdobycia niepodległości Polski. Setki tysięcy najlepszych Polaków za miłość ojczyzny gniło w więzieniach austryackich, moskiewskich i pruskich. Toteż „my młodzież przysięgamy tutaj, że póty nie przestaniemy walczyć z najeźdźcą, póki nie wypędzimy go z ziemi naszej. Przysięgamy sobie, że pójdziemy przygotowani w bój z wrogami, poświęcając krew i mienie swoje. Królowie nasi, pochowani w tej katedrze, pytają się nas, kiedy zrzucimy z Wawelu dwugłowego austryackiego orła (tu jeden z komisarzy policyi interweniował, lecz powstała wrzawa i Mirtyński powtórzył jeszcze raz powyższe słowa i mówił dalej), kiedy zerwiemy się do powstania i wypędzimy wszystkich naszych wrogów" Wzniósł okrzyk: niech żyje Polska niepodległa.
Następnie mówił Kittay Paweł z Przemienia.
Powstanie styczniowe było wielkim porywem bohaterskich ludzi i patryotów, których trzeźwi ludzie nazwali szaleńcami. Ta ~~kand~~ garstka szaleńców borykała się długo z Moskalem, aż ponieśli klęskę i śmierć na szubienicach, a w cieniu tych szubienic opłakiwał cały naród poległych i klęskę narodu. Powstanie musiało upaść, ponieważ do walki nie wystąpił lud polski pracujący. Dzisiaj przybył nowy czynnik, przedstawiający wielką wartość społeczną i polityczną. Tym czynnikiem to lud roboczy polski, który zrzucił już wszelkie brzemię

ciemnoty. W tym ludzie pracującym tkwi niespożyta siła, która z całym narodem potrafi zgnieść trzech wrogów. Jednak młodzież powinna iść do tego ludu, budzić go coraz więcej i ostrzyć mu miecz, który ma wyszczerbić na karku zbira carskiego (oklaski.). Młodzież akad. socyalistyczna niepodległościowa stwierdza, że wystąpi do walki zbrojnej z caratem wraz z wojną i rebeliancką ręką ludu pracującego. — W końcu wzniósł okrzyk: niech żyje wolna, niepodległa Polska ludowa.

Z Wawelu część młodzieży udała się plantami pod uniwersytet, gdzie Promień zwinął swój sztandar i akademicy się rozeszli. Ci, którzy się przyłączyli do pochodu, przeważnie młodzież szkół średnich, udała się dalej plantami pod „drzewo wolności". Część młodzieży poszła z Wawelu przez Grodzką na ul. Floryańską, gdzie z okna lokalu Źwierza Nr 16, przemówił Julian Ulrych na temat Polski ludowej i zbrojnego ludu polskiego. Stąd wielu udało się także pod drzewo wolności. —

1913

Sprawozdanie.

1913

Dnia 15.III. o 8 godz. wieczór odbyło się w klubie postępowców ul. Lubicz 3, „poufne zebranie medyków, kwestionujące wyrok sądu koleżeńskiego" na podst. § 2. Obecnych było około 160.
Zwołujący poufne zebranie: Stryjeński, Gąsiorowski, Hłasko, Grodecki, Sokołowski, Dobrowolski.

Przewodniczącym zebrania został Brakowski.

Referent Dobrowolski omawiał szeroko historję bojkotu szkół rosyjskich, uchwały zjazdu zakopiańskiego, zjazdu paryskiego, który stanął za zerwaniem bojkotu i III-go zjazdu post. młodzieży niepodległościowej w Krakowie. Następnie udowadniał, że obecny sąd koleżeński jest samozwańczy, niereprezentujący ogółu młodzieży akademickiej, przeciw takiemu sądowi zebranie musi stanowczo zaprotestować.
Zgłosił rezolucję, składającą się z dwóch części: 1) słuchacze medycyny, zebrani na poufnem zebraniu 15.III. w sali Klubu postępowców w liczbie około 160 uważają obecny sąd koleżeński za samozwańczy i z zasady sprawiedliwości i etyki życiowej sprzeciwiają się jego wyrokowi bezprawnemu, protestują przeciw bojówkom na wykładach medycyny, celem wznawiania łamistrejków i zrywaniu wieców poszczególnych wydziałów. 2) Zebrani postanawiają zwołać wiec ogólno-akademicki celem wyłonienia sądu, składającego się z reprezentantów wszystkich stowarzyszeń ideowo politycznych na uniwersytecie Jagiellońskim.
W dyskusji Cyborowski sprzeciwiał się zwołaniu wiecu ogólno akademickiego, gdyż ten zostałby z pewnością rozbity

przez teraźniejszy sąd samozwańczy. Zgłosił rezolucję: Zebrani wybierają komisję z 5 członków, która zajmie się praktyczną pracą celem zaprotestowania obecnemu sądowi z tą dyrekty= wą: komisja postara się o sąd taki, jaki był dawniej przy „Wzajemnej Pomocy” składający się z reprezentantów wszystkich stowarzyszeń ideowo-politycznych i humanitarnych, jak n.p. „biblioteka medyków”, „bratnia pomoc medyków” i t.d. Jeżeli zwołanie takiego sądu byłoby niemożliwem, wówczas dopie= ro komisja zwoła wiec ogólno akademicki zaraz po fe= riach świątecznych, by sąd mógł być ogólno-akademicki, ponieważ obecny sąd samozwańczy sądzi już teraz innych słuchaczy medycyny łamistrejków.

Gosiewskiego rezolucja brzmi: komisja wyda komunikat do pism, aby społeczeństwo uświadomić o tej sprawie bezstronnie i zbierze podpisy tych kolegów, którzy sprzeci= wiają się teraźniejszym, samozwańczemu sądowi.

Wszystkie trzy rezolucje przeszły przez aklamację, tylko druga część rezolucji Dobrowolskiego, która żąda zwołania wiecu ogólno akademickiego, upadła.

Do komisji wybrano przez aklamację: Dobrowolskiego, Soko= łowskiego, Ciborowskiego, Gosiewskiego i Glücksteina.

Przewodniczący po głosowaniu zamknął zebranie o 12 3/4 godzinie w nocy, poczem wszyscy się rozeszli.—

Sprawozdanie.

1913

Dnia 26. IV. o godzinie 7 1/4 wieczór w sali 39 Collegii Novi, odbył się wiec ogólnomedyczny na temat: „wystąpienie pewnej grupy medyków na wiecu ogólno-akademickim z dnia 13 lutego 1913 r. w sprawie równouprawnienia kobiet na uniwersytecie".

Kuratorem wiecu był prof. Dr. Bochenek; obecnych było około 200, słuchaczek około 20.

Wiec zwołali: Gosiewski, Jurchimowski, Czarnecki, Lipski, Moczarski, Piotrzyk.

Wiec zagaił Lipski, oświadczając, że z powodu wystąpienia kilku medyków na wiecu 13 lutego 1913 r. przeciw równouprawnieniu kobiet-koleżanek na uniwersytecie, a prasa zagraniczna mylnie ogłosiła sprawozdania, jakoby przeciw równouprawnieniu kobiet wypowiedział się cały wiec, dzisiejszy wiec medyków ma złożyć sprostowanie i podać do pism zagranicznych. Na przewodniczącego wiecu proponował Czarneckiego, zaś Lipiński (należący do owej grupy wrogiej koleżankom) postawił kandydaturę Lacha Bolesława, który został obrany przewodniczącym, a należący również do opozycji przeciw równouprawnieniu kobiet.

Po wyborze przewodniczącego Lipiński zgłosił nagły wniosek, opiewający: wiec medyki, zwołany 26 kwietnia wypowiada się przeciw dalszym prawom kobiet na uniwersytecie i protestuje przeciw nagonce ze strony innych kolegów, którzy są za daniem wszelkich praw kobietom, na grupę przeciwną i uważa dzisiejszy wiec za koniec tamtego z 13 lutego.

Czarnecki udowadniał, że wniosek ten nie jest nagłym i że uchwalenie tegoż usuwa odrazu potrzeby dzisiejszego wiecu. Nadto publicznie zastrzegł, że zwołujący ten wiec wcale nie wnią[?]drają nagonki na grupę, sprzeciwiającą się równouprawnieniu kobiet na uniwersytecie. Wniosek ten nagły Lipińskiego przy głosowaniu upadł.

Następnie Moczarski w referacie swoim przypomniał słowa mówcy, który postawił na wiecu w dniu 13 lutego rezolucję, iż wiec postanawia urządzić na wydziale medycznym strajk tak długo, dopóki nie będzie utworzona w Krakowie osobna alma mater feminina. Autor tej rezolucji, Władysław Menkard, podawał takie argumenty: że jeden z profesorów stwierdził, iż z chwilą dopuszczenia kobiet na uniwersytet, poziom wiedzy z III piętra spadł do suteryn. Następnie Menkard wskazywał, że trudna i nie dla kobiet jest rola dyżurującej medyczki w pogotowiu ratunkowym, gdyż w razie wypadku na Krowodrzy, nieraz nawet mężczyzna nie jest w stanie dać sobie rady z apaszami krowoderskimi, cóż dopiero powinna lekarz kobieta - lub jak będą wyglądały nocne dyżury w ciasnem lokalu pogotowia ratunkowego. Referent Moczarski uważa, że był to tylko żart ze strony Menkarda, a nie poważny argument, bo ubliżałby intelligencji samym mężczyznom.

Postawił następującą rezolucję: wiec medyków, zwołany 26 kwietnia wzywa prezydjum wiecu z dnia 13 lutego, by rozesłało do zagranicznych pism (szczególnie do kurjera Warszawskiego, który rezolucję Menkarda uważa za uchwałę ogółu wiecu) sprostowanie, iż tylko pewna grupa, w liczbie 10. była przeciwną równouprawnieniu

kobiet na uniwersytecie, ale ogół młodzieży na wiecu uchwalił rezolucyę Szymanowskiej za równouprawnieniem.

Po nim przemawiał Czarnecki, który starał się udowodnić, że rozwój ekonomiczny i stosunki społeczne zmusiły kobiety do zarobku. W Austryi pracuje na różnym polu zarobkowania 6 milionów kobiet, które nieraz wykazują większą zdolność do pracy, niż mężczyźni, n.p. w Ameryce kobiety w dziedzinie pedagogii przewyższyły mężczyzn wiedzą i talentem. Zresztą, gdy kobiety nie mogą doczekać się wyjścia za mąż bogato i dobrze, muszą szukać dla siebie zarobku. By kobiety nie były zaporą dla mężczyzn w ich ideach i duchowym życiu, kobiety powinny się wykształcić do tego stopnia co i mężczyźni, tak samo dla tego, by dzieci, z nich zrodzone, miały w matkach dobrych przewodników w życiu. Jeżeli występująca grupa przeciwstawia się choćby tylko dalszym prawom kobiet na uniwersytecie, to skierowanem to jest przeciw kobietom z Królestwa, które jeszcze nie otrzymały wszystkich praw przy egzaminach, jakie mają poddane wykształcone w Austryi, a taka nietolerancya jest wstydem dla Polaków.

Następnie Barcs w humorystycznym tonie mówił, że mowa Czarneckiego jest chyba tylko zachętą do rewanżki, wyjściem najlepszem z tej sprawy, jest uznanie rezolucyi Menharda na poprzednim wiecu za rezolucyę mniejszości, gdyż opozycya twierdzi, że jest ich nie 10ciu ale przeszło 100, a właściwą rezolucyę Szymanowskiej za rezolucyę większości.

Do dyskusyi zapisało się 11. Najpierw przemawiała Markowa

równa, przytaczając słowa jej kolegów, którzy podpisali się na liście protestujących przeciw równouprawnieniu, że dlatego zebrano podpisów około 120, ponieważ nie dawano nikomu czytać tego protestu, dopóki się nie podpisał. (Krzyki – że to nieprawda.) Niedopuszczenie kobiet do równych praw przez kolegów uważała za barbarzyństwo ze średnich wieków.

Ponieważ przewodniczący Lack stwarzał trudności i przeszkody w przemówieniach za równouprawnieniem, a popierał swoją grupę, nadto niezgrabnie spełniał obowiązek przewodniczącego, Spira postawił wniosek uchwalenia votum nieufności przewodniczącemu. Ten zaś nie chciał poddać tego wniosku pod głosowanie, ani ustąpić, twierdząc, że wybrała go większość, żądał przeproszenia od Spiry, który ostatecznie cofnął wniosek, ale przeprosić nie chciał, nie przyznając swoim słowom znamion obrazy, a twierdząc, że votum nieufności uchwalić można. Wówczas wśród wrzasku i gwizdów Czarnecki podniósł swój głos, broniąc Spiry i oświadczył gotowość podtrzymania jego wniosku. Wtedy koło katedry powstał jeszcze większy zgiełk, a na sali słychać było tylko wrzaski, tupanie i gwizdanie. – Po godzinie 9 kurator Bochenek rozwiązał wiec. Jeszcze sekretarz Dr. Oltman wzywał zebranych do opuszczenia sali, którą powoli opuszczano.

Na tablicy napisano, że za kilka dni odbędzie się drugi wiec medyków. –

Spójnia
Promień

1. Maj / 218

Sprawozdanie.

1913 lub 1914

W dniu 1. maja o 10 godzinie rano zebrała się młodzież akademicka socyalistyczna ze Spójni na plantach przed Collegium novum. Ze stopni uniwersytetu przemówił prezes Spójni Jan Żarowski stud. praw, obok którego powiewał sztandar „Spójni".

Młodzież akademicka socyalistyczna zebrała się po to, by uczcić Dzień 1. maja i stwierdzić łączność i solidarność w walce z wyzyskiem z klasą robotniczą. Mówca zwracał się przeważnie do akademików, pochodzących z Królestwa Polskiego, przypominając im, iż terenem ~~ich~~ dla ich pracy nie jest Galicya, ale Król. Polskie, dokąd powinni po studyach wracać i przygotować się do walki rewolucyjnej przeciw caratowi i kapitalistom. Naród stoi od dłuższego czasu w przededniu wojny Austryi z Rosyą, i ponosi okropne ciężary na wojsko, które ma niewinnych ludzi mordować. Toteż partye socyalno-demokratyczne ~~polskie~~ obu zaborów podały sobie dłonie i w manifeście swym postanowiły wspólnie walczyć z rządami Austryi i Rosyi, protestować przeciw walkom, a prowadzić walkę rewolucyjną z caratem, łącząc się z proletaryatem innych narodowości w Rosyi, głosząc braterstwo ludów, międzynarodową solidarność wyzyskiwanych w walce o socyalizm. Część socyalistów polskich pracuje na innem skrzydle, głosząc hasło niepodległości Polski, obalenie caratu, ale przez to samo stwierdzają, że nie co innego chcą, jak tylko rewolucyjnej walki przeciw carowi i kapitalizmowi, a ta rewolucya zbliża się, niedługo już wybuchnie. Nie trzeba się łudzić, że

że wszelkie walki o niepodległość, walki polityczne nie dadzą swobody i wolności klasie robotników, że wszelkie zdobycze Austryi w wojnie nie wartają kości jednego żołnierza austryackiego. W dniu 1 maja powinni sobie wszyscy przypomnieć, że czynem rewolucyjnem jest praca socyalistyczna, udział w codziennej walce proletaryatu. Łazowski wzniósł w końcu okrzyk: niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów, niech żyje socyalizm.-

Gdy ta grupa młodzieży odeszła i udała się na zgromadzenie na „Groblach" przyszła pod uniwersytet socyalistyczna młodzież, grupująca się w „Promieniu".

Imieniem Promienia przemówił prezes Sawicki, który omówiwszy solidarność młodzieży socyalistycznej w walce proletaryatu, wyzysk rządów i kapitalistów, dokonywany na ludzie robotniczym, przypominał obowiązek gotowania się do zbrojnej walki, do walki bezwzględnej z najazdem, do walki o polityczną niepodległość narodu polskiego, gdyż tylko w wolnem państwie polskiem, w niepodległej Polsce ludowej można wprowadzić socyalizm w życie i dać proletaryatowi wolność. Nakoniec wzniósł okrzyk: niech żyje socyalizm, niech żyje niepodległa Polska ludowa.

Potem udał się „Promień" w pochodzie na zgromadzenie ludowe.

1914?

Sprawozdanie.

na tutej. Uniwersytetu

Dnia 20. VI. o 7 1/2 ~~godzinie~~ wieczór odbył się ~~w sali Kopernika Coll. Novi~~ wiec ogólno akademicki, w sprawie: „młodzież polska wobec mianowania b. profesorów Uniw. Warszawskiego na wszechnicach galicyjskich."

Zwołujący: Sawicki, Krzewski, Zbierski, Strzeszewski i Orarzewski. – Kuratorem profesor Dr. Godlewski (senior). Obecnych około 300.

Według poufnych informacyj — który zaznaczył, że

Wiec zagaił ~~po 8 godz.~~ prezes „Zjednoczenia" Prüffer. Młodzież polska stosownie do uchwał zakopiańskich z całą bezwzględnością bojkotuje dalej szkoły rosyjskie w Król. Pol. a łamistrajków piętnuje zawsze. ~~Z przeszłym roku również~~ czego dowodem ~~w Krakowie wydała~~ sąd nad 11 łamistrajkami-żydami

wykluczonymi na mocy sądu koleżeńskiego w Krakowie

~~i wyłączyła ich ze społeczności akademickiej~~. Dziś młodzież ta stoi wobec ważniejszej sprawy, bo łamistrajkami są trzej profesorowie na uniwer. Lwowskim: ~~Drewchowski, Weinberg i Wójcicki~~, których w obronę wziął senat akad. lwowski. W sprawie tej odbył się we Lwowie wiec ogólno-akad., którego sprawozdanie złożą dwaj delegaci ze Lwowa.

Po wybraniu Juliana Ulrycha przewodniczącym, zabrał głos

~~Następnie przeprowadził wybór przewodniczącego, którym został jednogłośnie Ulrych Julian ze Związ.~~ ~~Ulrych udzielił głosu najpierw~~ delegat ~~z~~ lwowskiego Stowarzyszenia akad. „Życia" ~~(Krakowski Prusiecki)~~, ~~który przedstawił sprawę trzech profesorów i postępowanie senatu lwowskiego.~~ zaznaczając, że Senat akad. Lwowski dopuścił na wszechnicę lwowską trzech profesorów: Drewchowskiego, Weinberga i Wójcickiego, którzy złamali bojkot, bo ~~wykładając~~ dalej podczas bojkotu

warszawskiego uniwersytetu. ~~Dwuchowski jeździł nawet 2 razy do Petersburga z prośbą utrzymania go na tymże uniwersytecie.~~ Młodzież akad. lwowska zaczęła więc przeciw nim ~~tym~~ 3 panom walkę i zwołała w tym celu wiec, na którym uchwaliła odpowiednie wnioski, ~~Prof. Dwuchowski i Weiberg przyjęli depu-~~ obecnie zaś zwraca się z apelem ~~tacyę młodzieży akad. u siebie. W końcu wszyscy przy-~~ ~~znali się do winy, ale odmówili poddania się publ. są-~~ ~~dowi obywatelskiemu, czego młodzież od nich zażądała.~~ W tym celu zwołano wiec 17.VI., który chciał udaremnić rektor Beck i jeździł do rektora politechniki, by ten wśród swoich uczniów tak podziałał, by usunęli się od udziału w wiecu lub nie dopuścili do uchwał. Rektor politechniki wysłał też prof. Dziwińskiego, który agitował wśród młodzieży na rzecz prof. Panniestrejków i senatu. Na wiecu tym „Czytelnia akad." grupująca w sobie młodzież różnych odcieni, wszechpolską, konserwatywną i t.d., a idąca zawsze na rękę senatu, wyprawiała straszne burdy w celu zerwania spójni, w czem podała im pomoc „Spójnia" lwowska. Wiec jednak przeprowadziła „Kuźnica (krak. Zniez) i Życie i uchwaliła odpowiednie ~~wnioski. Młodzież lwowska zwraca się teraz z ape-~~ ~~lem~~ do krakowskiej młodzieży, by ją poparła w walce przeciw ~~prof. Panniestrejkom~~ wspomnianym profesorom i senatowi, którym należy potępić, gdyż senat ten otwarcie popiera Panniestrejków i sam Panniestrejkom bojkot, a tem samem wszczyna walkę wśród młodzieży i demoralizuje ją, Panniestrejkom bojkot. — Następnie przemawiał drugi delegat lwowski Kuźnicy (Majewski ?) w tej samej materyi co poprzednik. Po przemówieniu w tymże ~~duchu~~ Drugiego delegata duchu reprezentanta wiecznego sto~~ grzeszy przeciw „Kuźnica" zabrał głos imieniem krakowskiej młodzieży członek „Promienia" ~~Z łona krak. młodzieży referował~~ Kittay Paweł (Promien ~~Ten w imieniu napadał na senat lwowski i Czytelnię~~ który napiętnowawszy postępowanie senatu lwowskiego i Czytelni aka. Demokratycznej stojącej po stronie tegoż postawił rezolucyę:

Na ... Kittay zwraca się do mówcy, że wolno mu mówić wszystko, ale

akad" lwowską. Nic dziwnego, że senat akad. broni łamistrejków, gdyż składa się on z profesorów wszechpolaków, agitujących polityków, bo uniw. lwowski ekspozytura dla polityków endeków. Ten senat, zamiast stać na straży polskości, ten senat polskiego uniwersytetu zwalcza młodzież polską, która ponosi wielkie ofiary, bojkotując szkoły wszystkie, jest nieczuły na groźbę usunięcia Polaków, na ich święty obowiązek, ten senat płaszczy się przed ~~rządem~~ rządem, a może chciałby i przed caratem. Prof. Bużek podczas wyborów do parlamentu wynalazł znaczny procent narodowości wszystkiej w Galicji i razem z senatem ~~polo~~ łączył się z Moskalofilami, a prof. Grabski sam prowadził młodzież z owej „Czytelni akad" do agitacji wyborczej sam uzbrojoną w pałkę (wyznał to sam referent) by pomagać Moskalofilom w wyborach. Czytelniacy zaś (z Czytel. akad.) to obłudni endecy, którzy swego nauczyciela Bobrzyńskiego obrzucili zgniłymi jajami, a za każdy ~~szpalt~~ szpalt „Słowa Polskiego" ~~dadzą~~ dadzą sobie głowę uciąć. Przeciw takim ludziom młodzież polska walczyć będzie stanowczo i bojkot nigdy ~~nie ustanie. Uchwała postanowi rezolucję~~: wiec ogólnoakad. zebrany 20. VI. w sali Kopernika, 1) piętnuje rzesze profesorów univer. Lwowskiego, którzy złamali bojkot i postanawia przeciw nim stanowczą akcję, wszczętą przez młodzież lwowską, 2) Młodzież protestuje przeciw postępowaniu senatu akad. lwowskiego, biorącego w obronę łamistrajków i uważa jego czyn za zdradę narodową, 3) wzywa „Czytelnię akad" do bojkotu i walki przeciw tym profes. łamistrajkom pod groźbą wyłączenia jej z życia

Za kuratora Gorlewska nie miała się dobrze, że sekwestr musiał wszystko, ale

ideowego młodzieży akad. 4) w razie nie poddania przez senat owych trzech profesorów pod sąd obywatelski, młodzież wyciągnie odpowiednią konsekwencyę.

Lo Dyskusyi, w której ~~W dyskusyi~~ zabierali głos przedstawiciele ~~Łazowski ze~~ Spójni, ~~Weinlib ze~~ Związku Żydowskiego, ~~Czarnecki,~~ Wyszyński, Popiel ~~i Staszyński~~ z Polonii; ~~którzy, którzy oświadczenie, że Polonia nie uważa tego zjazdu za ogólno akad., bo nie porozumiano się z Polonią~~ i od głosowania się uchyla.

Łazowski brał w obronę „Czytelnię akad." i profesorów, postawił rezolucyę, w której mianowanie owych trzech profesorów nazywa nietaktem i uważa za dostateczną karę, jeżeli sprawę tę wytoczy się na forum publiczne.

Ponieważ Łazowski, Czarnecki i Przybyszewski (Spójnia) twierdzili, że nie tu w Galicyi teraz należy wyrzucać profesorów łamistrejków, ale w Król. Pol. gdzie ci tacy jeszcze podczas bojkotu uczyli w polskich szkołach ~~średnich~~ średnich, wywiązała się ostra polemika między nimi, a Popielem, Staszyńskim i Kittayem, którzy nazwali Spójnię łamistrejkiem i potępiali ją, zarzucając wstręt do czynu, do rewolucyi. Popiel oświadczył, że bojkot to nie czyn polityczny, ale moralny i dlatego za wszelką cenę bojkotu bronić będą. Czarnecki mówił, że i teraz w „Strzelcu" jest jeden łamistrejk i w Promieniu, a czemu nie wytoczą mu sąd, on jednak nie chce być dyletantem. Kittay odpowiedział, że właśnie obowiązkiem jest Czarneckiego dociec, kto tym łamistrejkiem jest.

~~Rezolucya Kittay przeszła, a Łazowskiego zyskała parę g~~
uchwalono rezolucyę Kittaya, który na końcu ~~tow. Wkońcu Kittay~~ oświadczył, że w razie uchwalenia jednodniowego strajku na uniwer. lwowskim, także i ~~tu~~ młodzież w Krakowie przeprowadzi ~~ten strajk~~ solidarnie.

Lo ~~Wszyscy~~ zamknięciu wiecu przez przewodniczącego o 12 godz. w nocy, ~~potem wszyscy się rozeszli~~. zebrani w liczbie około 300 rozeszli się spokojnie.

Sprawa udziału młodzieży krakowskiej w ogólnym zjeździe młodzieży postępowej, wszechsłowiańskiej w Pradze (dnia 24 i 25 bm.) dziś, dzięki agitacji młodzieży narodowo-demokratycznej (zjednoczenie), która jedynie jak to pisałem stanowczo zaprotestowała przeciw udziałowi w tym zjeździe – przybrała chwilowo inny obrót. Aż mianowicie „Zjednoczenie" stow. młodzieży wszechpolskiej w Krakowie – nie chcąc powstać odosobnionem bez wpływu na tę sprawę – poruszyło wszelkie sprężyny aby udział młodzieży krakowskiej w zjeździe udaremnić lub choć postawić w zawieszeniu. Z tego powodu dziś 4/VI. wieczór odbyło się w lokalu „Zjednoczenia" posiedzenie delegatów wszystkich (polskich) towarzystw akadem. krakowskich w celu powzięcia ostatecznej decyzji w tej sprawie uczestnictwa zjazdu. Obradom przewodniczył prezes „Zjednoczenia" p. Wiciarski, który w wymownych słowach przedstawił obecnym iż absolutnie nie powinni na ślepo, bez znajomości szczegółowego programu tego zjazdu na zjazd jechać. Program bowiem może zawierać sprawy dla Polaków wprost nie do przyjęcia. Dodał w końcu, iż jego przyjaciele polityczni tj. młodzież wszechpolska nie są stanowczo jeszcze przeciwni wzięcia udziału w rzeczy praskiej jeżeli tylko program będzie ich życzeniom najogólniejszym odpowiadał. Po żywej dyskusji uchwalono zabrać w sprawie tej stanowisko wyczekujące aż do ogłoszenia i nadesłania przez Komitet w Pradze szczegółowego programu obrad zjazdu. Gdy program ten nadejdzie odbędą się ponowne narady i zapadnie decyzja. (naturalnie tak jak już pisałem, gdyż powyższa uchwała delegatów ma bardzo problematyczną wartość i szersze koła młodzieży w ogóle nigdy się nie liczą z uchwałami kilku osobników) Sprawa ta będzie jeszcze poruszona w sobotę (6/VI) w „Związku akad." przy zjeździe i poznawaniu się delegatów.

wszechpolacy (nar.-dem. „Zjednoczenie") którzy stanowią większość a którzy dotychczas nie objawili swych zapatrywań w tej sprawie jasno. (Rzecz jasna o ile mówiąc wnioskować są strajkowi przeciwni a to głównie ze względu, iż w ich szeregach znajduje się znaczna liczba młodzieży z Król. polskiego, którym pobyt w razie strajku byłoby niezwykle przykrem (materyalnie)
W sprawie tej w przyszłym tygodniu będzie zwołany wiec ogólno-akadem. - na którym pewno stanowisko ogółu młodzieży będzie zadecydowane. Zależeć a wiele będzie od wypadków dnia na uniwersytetach austr., jakie w międzyczasie przed wiecem zajdą.

Zdaje się, że z Galicji pierwszy uniwersytet lwowski gdzie młodzież jest więcej ruchliwą i zapalną, da hasło czy strajk? czy nie? —

Zdaje się również, że we Lwowie nie jest tak spokojnie na uniwersytecie - gdyż prezes koła polskiego p. Głąbiński opuścił wczoraj w nocy (t.j. 3/VI.) Parlament i Wiedeń i pospieszył do Lwowa, w sprawie zatargów na uniwersytetach austr.?? Wiadomość tę dzienniki tutejsze rozmyślnie przemilczały

Z Rady miejskiej. Z powodu iż niedługo zawakują posady obu wiceprezydentów - rozpoczynają się w tej ... [illegible] utarczka co do ich obsadzenia.

Kraków 25 października

We środę czwartek i piątek rano byłem chory i z tego powodu nie byłem w stanie relacyi dostarczyć. Z tamtych dni miałbym do przypomnienia ex re bankietu Muzeum narodowego moment charakterystyczny a mianowicie mowę wiceprez. Rady szkolnej kraj. Dembowskiego, która wywołała żywe komentarze ze względu na swą narodowo-szowinistyczną treść. Oto p. Dembowski zapowiadał gorące poparcie młodzieży polskiej na wschodzie kraju, aby ta mogła udawać się do Krakowa i tu czerpać ducha polskiego z nieocenionych skarbów i pamiątek historyi i kultury narodu. Mowa ta może, jak u nas twierdzono, także wywołać reakcyę ze strony Rusinów, przeciw którym zdawała się być wymierzoną pod pozorem obrony Kresów. - Poza tem nic charakterystycznego nie zaszło.

W piątek było w salach Reformy poufne zebranie młodzieży postępowo-demokratycznej. Z notatki w Reformie przezornie napisanej możnaby odnieść wrażenie, iż zebranie to było jakąś poważniejszą akcyą przedwstępną do organizacyi młodzieży tego odłamu - na to trzeba się nieco sceptycznie zapatrywać. Zebrało się około 15 młodzieńców aby wysłuchać referatów kol. Tangla i kolegi Wicherka. Tangl w swym niby referacie (intymnym) przedstawił pobieżnie stosunki ugrupowania się odłamów młodzieży na Uniwersytecie. Stosunki te według referenta przedstawiają się: prawicę stowarzyszeń młodzieży stanowi młodzież narodowo-demokratyczna, grupująca się w Zjednoczeniu. Jest to na Uniwersytecie najsilniejsza grupa naprzeciw której stoją demokraci, ludowcy i socyaliści, tworząc lewicę. Cała lewica jest wrogo wobec narod. demokracyi usposobioną a najskrajniej socyaliści (Spójnia). Dotychczas demokraci i ludowcy stale tworzyli sojusz, który i na przyszłość radzi nadal zachować z ludowcami, jako najsympatyczniejszymi kolegami o tych samych przekonaniach politycznych. Tylko innym terenie pracy.

Obie sympatyzujące grupy łączyły się czasu od czasu w kompromisie z socyalistami, gdy chodziło o obronę (postępu) wobec reakcyjnego stanowiska narodowej-demokracyi (sprawa Wehrmunda). Kompromisy jednak z socyalistami, którym absolutnie nie wolno odstąpić od ~~swego~~ ich programu są bardzo rzadko możliwe i z grupą tą bez abnegacyi z własnych przekonań nie można nigdy się łączyć. Zawsze jednak, jako najskrajniejszych wrogów „narodowych (demokr.) szowinistów" nie należy ich zupełnie zostawiać na boku, tem więcej że młodzież socyalistyczna dawniej do abstrakcyi radykalna, obecnie staje się znacznie więcej ugodową i już na burzach się nie piorunuje. Główny cel akcyi młodzieży streszcza się w walce ze „Zjednoczeniem" (narod.-demokr.) i do tego dążyć należy, chociby trzeba było ~~a~~ ściśle lewicy zawiązać, aby nar. demokratom (szowinistom frazesowiczom) którzy nie uznają żadnych stronnictw obok siebie wytrącić hegemonię i grunt pod nogami na tut. Uniwersytecie, gdyż hegemonia słusznie i jedynie w Krakowie należy do polsk. młodzieży demokratycznej!

Dalej z charakteryzował referent klerykalną „Polonię" stojącą pod egidą chrz
społecznych i „Głosu narodu", którą też jako podporę reakcyonizmu
narod. demokratów zwalczać należy. Podobnie ma się rzecz z sy
nistami niczem innem, jak tylko żydowskimi nar. demokratami
Syoniści dziwnym zbiegiem okoliczności i brakiem oryentacyi mło
post. demokratycznej znajdowali się dotąd na lewicy i z lewicy
zabierali głos ich mówcy generalni na wiecach. To nie powin
mieć na przyszłość miejsca. Mówca zamierza również
przy najbliższej sposobności sprowokować stojącą na
dwóch stołkach młodzież postępową żydowską (niezależnych
żydów), aby się wypowiedziała za czyim programem idą
czy za socyalistami których kokietuje, czy za post. demo
tami. Tyle dość bałamutnej a mało rzeczowej treści tego
referatu. Drugi referat „o organizacyi" wygłosił Wichorek
Kreśląc dotychczasową krótką ~~organi~~ historyę upadłego dla
braku funduszów Związku akademickiego. Zakończył
apelem do wznowienia Związku, który statuta ma przecież
zatwierdzone i ~~do~~ wezwał do silnej organizacyi, któ
jedynie może dać młodzieży post. demokratycznej kor
ne stanowisko na uniwersytecie. Związek łatwo obecnie
wznowić, gdyż pewne czynniki (starzy demokraci) ofiarowy
pewne subsydyum na lokal. W dyskusyi przejawił się
silny prąd samoistnej taktyki czyli polityki względ
Przytaczano fakta lekceważenia Związku przez ludowców. W post
nowiono ostatecznie po reorganizacyi Związku iść ręka w rękę
z ludowcami, i walczyć ze Zjednoczeniem. Równocześnie pojawił
się wniosek Cygnarowicza, aby wziąć udział w życiu i akcyi oświa
towej I Koła (męskiego) T. S. L., gdzie w zarządzie ma być pewna
liczba miejsc dla młodzieży post. demokrat. zarezerwowana. (Na wzór udzia
ludowców w Kole Kościuszki T. S. L.) Mieszkanie Związku ma
mieścić się na ul. Wiślnej l. 5. – Żadnych zatem uchwał
nie powzięto. —
O wiecu ogólno-akademickim zwykle odbywającym się na
początku roku szkol. dotąd nie słychać a nie ma na razie
żadnej ważniejszej sprawy na porządku dziennym.

W polityce miejscowej stały, obawy rozwiązania parlamentu
pewne. (Stapiński twierdzi że Izba będzie rozwiązana)
W mieście zatem nic znamiennego. —

Związek Stowarzyszeń Pol. Młodz. Postęp.

Okólnik № 9.

XII 1909 224

Do Stowarzyszeń.

Uwzględniając wnioski proponowane przez Stowarzyszenia podajemy poniżej ostateczny porządek dzienny Zjazdu: I. Sprawozdanie Zarządu i Stowarzyszeń. Dyskusja nad sprawozdaniami. II. Sprawozdanie Komisji Odczytowej. III Akcja odczytowa. IV. Sprawozdanie Komisji Stypendjalnej. V Sprawozdanie Komisji Oświaty ludowej. VI. Wydawnictwa: 1) Informator o wyższych zakładach naukowych. 2). Stworzenie miesięcznika postępowej młodzieży (wniosek stow. „Życie” Lwów.) VII. Organizacja pomocy więźniom politycznym. VIII. Sprawy szkolne: 1) Stosunek społeczeństwa do bojkotu („Spójnia” Leodyjska); 2) Stosunek do zdających na matury w rządowych szkołach w Królestwie („Spójnia” krakowska). IX Stanowisko Związku wobec stowarzyszeń „postępowych” pozostających poza Związkiem (Spójnia Leodyjska). X. Wybór stowarzyszenia przewodniczącego na rok 1910 oraz oznaczenie miejsca przyszłego Zjazdu. XI Wolne wnioski.—

Prócz tego dotychczas zapewniony jest odczyt obywatela W. Feldmana o Juliuszu Słowackim. — Pierwsze poufne posiedzenie koła delegatów odbędzie się 25 Grudnia o g. 10 rano. Delegaci winni przybyć do Wiednia najpóźniej 24 go. Zgłaszać się należy do lokalów Spójni wiedeńskiej: Waaggasse 9. lub Tendlergasse 11. W lokalach tych delegatów oczekiwać będą członkowie kom. organizacyjnej. Delegaci życzący sobie być oczekiwanymi na dworcu winni uprzedzić kom. organizac. (Poln. Akad. Verein „Spójnia” dla K. O. — Wien IV Waaggasse 9.) o dniu, godzinie i dworcu przyjazdu. Członkowie kom. org. (oznaka — biała kokardka w klapie palta) oczekiwać będą delegatów przy wyjściu z dworca. — Przypominamy, iż delegaci winni być zaopatrzeni w piśmienne mandaty oraz sprawozdania.—

Leodjum d. 20 Grudnia 1909.

Zarząd Z. S. P. M. P.

Związek Postępowej Zarząd Młodzieży Polskiej

„ŻYCIE"
STOWARZYSZENIE POLSKIEJ
AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY
POSTĘPOWEJ WE LWOWIE.
ul. Lindego 6.

Lwów, 8 stycznia, 1910.

Szanowni Koledzy!

22-go stycznia b. r. wypada pięcioletnia rocznica krwawej niedzieli w Petersburgu, 27-30 stycznia rocznica strejku powszechnego w Warszawie; łączy się z niemi pięciolecie bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie. Wydział naszego Towarzystwa postanowił rocznicę tą uczcić uroczystym obchodem, który urządzić zamierzamy w porozumieniu z Bratnią Pomocą st. politechniki w sobotę dnia 29 stycznia. Zawiadamiając o tem Szanownych Kolegów, wyrażamy nadzieję, że dzień ten święcić będzie wraz z nami cała zorganizowana postępowa młodzież polska przez urządzenie obchodów lub wygłoszenie odczytów w swych stowarzyszeniach.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Za
ŻYCIE
STOWARZYSZENIE POLSKIEJ AKADEMICKIEJ
MŁODZIEŻY POSTĘPOWEJ
WE LWOWIE

Marcelin Krzejonk.   Dr. M. Orłowicz

ul. Lindego 6.

Lwów, 15/XI 1910.

Szanowni Koledzy!

Ze względu na to, że obecny „Związek St. P. Mł. Postępowej" bądź to z powodów formalnych, bądź zasadniczych nie grupuje w dzisiejszym stanie rzeczy wszystkich stowarzyszeń polskiej młodzieży postępowej – czego przyczyną jest wadliwa organizacya „Związku" występujemy obecnie z projektem jego reorganizacyi na takich zasadach, których przyjęcie zdaniem naszem, umożliwi wstąpienie doń wszystkich towarzystw polskiej młodzieży postępowej.

Projekt nasz, opracowany przez kol. dr. Orłowicza, aprobowany przez Komisyę Reprezentacyjną polskiej akad. mł. post. we Lwowie, oraz na wniosek wydziału przyjęty jednogłośnie na Walnem Zgromadzeniu „Życia" w dniu 8. b. m. przesyłamy równocześnie pod dyskusyę wszystkim towarzystwom polskiej młodzieży postępowej, tak należącym do „Związku", jak i stojącym po za nim. Towarzystwa „Związkowe" prosimy o zajęcie się naszym projektem, i udzielenie odpowiednich dyrektyw swym delegatom – zaś inne towarzystwa o zaznaczenie swego stanowiska bądź to listownie, bądź ustnie przez delegatów przysłanych na zjazd w charakterze gości.

Komunikując ten projekt Zarządowi Związku, prosimy o postawienie go na porządku dziennym obrad tego-rocznego zjazdu Związku w Genewie, a od stanowiska zjazdu względem naszego wniosku uczynimy zależnym nasz dalszy stosunek do Związku.

Wniosek.

1. „Związek Towarzystw Polskiej Młodzieży Postępowej" jest związkiem ogółu polskich stowarzyszeń postępowych, tak mających siedzibę w kraju, jak zagranicą.
2. Do „Związku" może należeć nawet kilka towarzystw młodzieży postępowej z jednej miejscowości.
3. Towarzystwa do „Związku" należące mogą tworzyć związki ściślejsze bądź to na podstawie terytoryalnej, bądź ideowej.
4. Towarzystwa związkowe wysyłają na zjazdy jednego delegata na każdych rozpoczętych 25 członków.
5. Zjazdy „Związku" mają się odbywać naprzemian w kraju i zagranicą.
6. Zarządy „Związku" mają mieć siedzibę naprzemian w kraju i zagranicą.
7. W składzie zarządu uwzględnione być winny wszystkie grupy ideowe, wchodzące w skład młodzieży postępowej.

8. Uchwały Zarządu w sprawach reprezentacyjno-politycznych zapadają większością 2/3 głosów.

9. Zarząd nie może występować imieniem ogółu polskiej młodzieży postępowej w sprawach politycznych, jeżeli przeciw uchwale pewna grupa ideowa jako całość złoży votum separatum.

10. Ostatnie dwa postanowienia stosują się także do uchwał politycznych władz „Związku".

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Za

T. Antoniewicz
przewod.

M. Staryński
sekretarz





